XV LAT
ODDZIAŁU KIELECKIEGO
PRACOWNI KONSERWACJI
ZABYTKÓW

biuletyn kwartalny radomskiego towarzystwa naukowego

TOM XXII RADOM 1985 ZESZYT 3-4

ISSN 0137-5156

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

TOM XXII RADOM 1985 ZESZYT 3-4

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

dr inż. Janusz Białek, mgr Zofia Czempińska (sekretarz), mgr Grażyna Kabza, dr Helena Kisiel (z-ca przewodniczącego), dr Andrzej Lipiński, doc. dr hab. inż. Wincenty Lotko (przewodniczący), dr Stanisław Ośko (z-ca przewodniczącego), dr Józef Zdrojkowski.

KOMITET REDAKCYJNY:

dr inż. Andrzej Deneka, mgr inż. arch. Jacek Kapusta, dr Adam Penkalla.

OPINIUJĄCY:

doc. dr hab. Maria Brykowska
doc. dr hab. Ryszard Brykowski
prof. dr hab. Artur Eisenbach
prof. dr hab. arch. Wojciech Kalinowski
prof. dr Roman Reinfuss
dr inż. Jan Rejczak
mgr Wojciech Twardowski

REDAKTOR ZESZYTU:

dr Adam Penkalla

KOREKTA:

Anna Chmielewska

REDAKTOR TECHNICZNY:

Andrzej Bałdys

WYDAWCA:

Radomskie Towarzystwo Naukowe
26—600 Radom, Rynek 1

Zakł. Graf. Radom — 1113/87 Nakład 600+35 egz. B-8

Dzieje województwa radomskiego przez które w czasach nowożytnych przechodziła granica pomiędzy Małopolską a Mazowszem wpłynęły na zróżnicowanie obiektów i zespołów zabytkowych na poszczególnych obszarach, oraz w pewnym sensie na ich peryferyjny charakter w stosunku do dawnych stolic: Krakowa i Płocka a później Warszawy. Mimo to istnieje na tym terenie wiele zabytków o wybitnych wartościach historycznych i artystycznych, a może właśnie dzięki takiemu położeniu wiele z nich przetrwało w nieskażonej formie polskich tradycji kulturowych.

Województwo radomskie jest województwem rolniczo-przemysłowym. Oddziaływuje to w istotny sposób na program konserwatorski, w którym wiele uwagi poświęca się ratowaniu zespołów podworskich i budownictwa wiejskiego, z drugiej zaś rewaloryzacji obszarów zurbanizowanych. Realizacja programu ochrony dóbr kultury stanowi troskę partyjnych i administracyjnych władz województwa, oraz jego społeczeństwa.

Wydając ten kwartalnik poświęcony ochronie i konserwacji zabytków na terenie województwa radomskiego pragniemy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zachowania kultury materialnej minionych pokoleń a ich praca sprawiła, że wiele odrestaurowanych obiektów zabytkowych służy społeczeństwu, tworząc nowe współczesne wartości.

Szczególne zasługi w swej piętnastoletniej działalności położył oddział kielecki Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków, którego wybrane prace zostały tu zaprezentowane.

Mgr inż. arch. Jacek Kapusta
Wojewódzki Konserwator Zabytków

Jubileusz piętnastolecia kieleckiego oddziału Przedsiębiorstwa Państwowego Pracownie Konserwacji Zabytków jest okazją do retrospekcji dokonań w latach 1971—1985.

Przedsiębiorstwo nasze świadczy usługi w zakresie opracowań naukowo-historycznych, badań architektonicznych, projektowych i prac konserwatorskich, oraz wykonawstwa budowlanego. Działa na obszarze województwa radomskiego, tarnobrzeskiego, częstochowskiego i piotrkowskiego. Szczególne miejsce w tej działalności zajmuje radomskie, o czym świadczy zarówno zakres wykonanych prac, jak i wartość obiektów będących przedmiotem naszego zainteresowania. Złożyła się na to bardzo dobra współpraca z władzami wojewódzkimi a szczególnie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

Zamieszczone artykuły dotyczą wybranych tematów, natomiast o pełnym zakresie prac informuje bibliografia. Przyjęliśmy popularną formę prezentacji, mając na uwadze ogół czytelników zainteresowanych zabytkami regionu radomskiego i ich konserwacją. Doboru dokonano kierując się chęcią prezentacji, w sposób przekrojowy, charakteru i zakresu opracowań a zwłaszcza ukazania ich kompleksowości, co jest podstawową formą działalności PKZ-tów.

Pragnę podziękować Radomskiemu Towarzystwu Naukowemu za umożliwienie przedstawienia dorobku PKZ-tów.

Dr inż. Andrzej Deneka
Z-ca Dyrektora
d/s Naukowo-Konserwatorskich

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

MAŁGORZATA OSTROWSKA-LIS
MARIOLA LIS

PRACE DOKUMENTACYJNE, KONSERWATORSKIE, PROJEKTOWE, BADAWCZE I BUDOWLANE WYKONANE PRZEZ ODDZIAŁ KIELECKI PP PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW W WOJEWÓDZTWIE RADOMSKIM

Bibliografię zestawiono na podstawie materiałów znajdujących się w Punkcie Informacji Konserwatorskiej PP PKZ, Oddział w Kielcach, oraz w poszczególnych pracowniach (Pracownia Dokumentacji Etnograficznej w Kielcach, Pracownia Badań Architektonicznych w Kielcach i Pracownia Projektowa w Radomiu). Zestawienie obejmuje prace w zakresie przedstawionym w tytule. Wykonano je w latach 1973—1986. Układ opracowania jest geograficzno-rzeczowy.

1. BŁĘDÓW — zespół pałacowy

Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja architektoniczno-konserwatorska (dalej cyt. archit.-kons.) 1:10, rysynków (dalej cyt. rys.) 10, Z. Chołuj, 1977
— Inwentaryzacja archit.-kons. budynków gospodarczych i murów ogrodzeniowych 1:50, rys. 6, J. Głowacki, 1981
— Inwentaryzacja archit.-kons. stolarki okiennej i drzwiowej 1:10, 1:1, rys. 33, J. Głowacki, 1982
— Badania architektoniczne, R. Kański, 1977
— Ekspertyza techniczna (dalej cyt. tech.), J. Turno, 1977
— Koncepcja programowo-przestrzenna 1:100, rys. 26, J. Śliż, 1981
— Projekt tech. architektury 1:50, rys. 40, J. Turno, 1982
— Projekt tech. konstrukcji 1:50, 1:20, rys. 5, J. Turno, 1982
— Projekt tech. instalacji wodno-kanalizacyjnej (dalej cyt. wod.-kan.) 1:50, rys. 8, R. Rogoziński, 1982
— Projekt tech. instalacji c.o. i wentylacji 1:50, rys. 5, E. Twardowski, 1982
— Aktualizacja koncepcji programowo-przestrzennej 1:100, rys. 13, J. Śliż, 1983

2. BORKOWICE — śpichlerz

Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 8, R. Kański, 1974
Prace konserwatorskie
— Konserwacja drzwi żelaznych kutych, H. Zyzik, 1979 dokumentacja konserwatorska i fotograficzna

3. CHLEWISKA — dwór
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:20, rys. 13, I. Nieduziak, 1974

4. CIEPIELÓW — zespół synagogalny
— Dokumentacja naukowo-historyczna, A. Penkalla, stron (dalej cyt. s.) 34, fotografii (dalej cyt. fot.) 32, 1985

5. CZARNOLAS — kaplica Jabłonowskich
— Dokumentacja historyczno-archiwalna, J. Szczepański, s. 46, fot. 31, 1981
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, 1:1, rys. 17, J. Śliż, 1981
— Badania architektoniczne R. Kański, 1981
— Badania architektoniczne s. 20, rys. 38, fot. 51, L. Gałczewski, 1982
— Ekspertyza konstrukcyjna 1:50, rys. 1, s. 8, J. Turno, 1981
— Projekt techniczno-budowlany (dalej cyt. tech. bud.) arhitektury i konstrukcji 1:50, 1:1, rys. 19, J. Śliz, 1982
— Projekt tech. instalacji c.o. 1:50, rys. 3, R. Rogoziński, 1983
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. i c.w. dla szopo-garażu w muzeum 1:500, 1:50, rys. 3, 1983

6. GRABÓW n/Pilicą — cmentarz wojenny
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkalla, s. 22, plany (dalej cyt. pl.) 2, fot. 11, 1980

7. GRZMUCIN — wiatrak rolkowy
— Dokumentacja architektoniczno-etnograficzna, I. Pieczul, s. 30, il. 50, 1974

8. IŁŻA — miasto
Budynek apteki, Rynek 12
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 6, E. Majorek, 1984
Dom z poł. XIX w., ul. Wójtowska nr 62
— Dokumentacja etnograficzno-architektoniczna, B. Szurowa, s. 44, rys. 3, fot. 66., 1975
Szpital św. Ducha (Muzeum Regionalne)
Dokumentacja projektowa
— Projekt wykonania linii kablowej, J. Kuliński, 1979
Zespół pieców garncarskich z I poł. XIX w., ul. Wójtowska nr 63
— Dokumentacja etnograficzno-architektoniczna, B. Szurowa, s. 25, nlb. 3, rys. 5, fot. 13, 1970

9. JEDLNIA — Dom Ludowy
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 6, E. Orska, 1980
— Ekspertyza konstrukcyjna, J. Turno, 1980
— Projekt tech., J. Śliż, 1980

10. KAZANÓW — cmentarze
Cmentarz parafialny
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkalla, s. 45, pl. 2, fot. 24, 1983

Cmentarz żydowski
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkalla, s. 27, pl. 1, fot. 7, 1982

11. KOŚMIN — zespół podworski
Budynek obory (nr 2) — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 9, fot. 5, J. Głowacki, 1982
— Projekt tech. architektury i konstrukcji 1:50, 1:10, rys. 17, J. Śliż, 1984
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. 1:500, rys. 2, R. Rogoziński, 1984
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, rys. 4, S. Wnukowski, 1984
— Koncepcja zagospodarowania terenu Państwowego Gospodarstwa Rybackiego 1:500, rys. 1, J. Śliż, 1984
Budynek mieszkalny (nr 3) — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 8, fot. 2, A. Nowakowska, 1982
Dworek (budynek nr 4) — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 9, J. Głowacki, 1982
Budynek chlewni (nr 5) — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 10, fot. 4, K. Gielniowska, 1982
Budynek drwalki (nr 6) — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 5, K. Gielniowska, 1982
Budynek mieszkalno-gospodarczy (nr 7) — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 10, fat. 4, K. Gielniowska, 1982
Brama wjazdowa (nr 8) — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:10, rys. 1, fot. 3, J. Głowacki, 1982

12. KOZIENICE
Cmentarz żydowski
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkalla, s. 47, rys. 7, fot. 114, 1980
Oficyna pałacowa — prace konserwatorskie
— Konserwacja metalowych lukarn z dachu oficyny (koniec XIX w.). Prowadzący prace H. Zyzik, 1980 dokumentacja konserwatorska H. Zyzik, O. Chojnacki, s. 7, foto 19 1983
Wieża przy oficynie — prace konserwatorskie
— Konserwacja dekoracji narzutowych (obramienia okienne). Prowadzący prace A. Młyński, dokumentacja konserwatorska i fotograficzna, s. 13, foto 35

13. KRYCHNOWICE — dworek (szpital dla nerwowo chorych)
Dokumentacja projektowa
— Ekspertyza konstrukcyjna, J. Turno, 1979
— Projekt techniczny, J. Turno, 1979

14. ŁAZISKA — zespół pałacowy

Pałac — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, 1:1, rys. 13, fot. 7, J. Głowacki, 1983
— Ekspertyza tech. dotycząca stanu pałacu, rys. 3, J. Turno, 1983 no, 1984
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. i c.w. 1:100, 1:50, rys. 5, R. Rogoziński, 1983
— Projekt tech. instalacji c.o. 1:50, rys. 4, R. Rogoziński, 1983
— Projekt tech. instalacji elektrycznej (dalej cyt. elek.), 1:50, rys. 5, S. Wnukowski, 1983

Budynek „Rządcy" — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, 1:1, rys. 9, fot. 4, J. Głowacki, 1983
— Ekspertyza konstrukcyjna, rys. 3, J. Turno, 1983
— Projekt tech. bud. architektury i konstrukcji 1:50, 1:20, rys. 16, J. Śliż, J. Turno, 1983
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. i c.w. 1:50, rys. 4, R. Rogoziński, 1983
— Projekt tech. instalacji c.o. 1:50, rys. 5, R. Rogoziński, 1983
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, rys. 2, S. Wnukowski, 1983
— Projekt tech. muru ogrodzeniowego 1:100, 1:10, rys. 3, fot. 11, J. Głowacki, 1984

15. MAKÓW — dwór

— Dokumentacja naukowo-historyczna, M. Gucwa, s. 64, fot. 95, 1980

Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 30, E. Orska, 1979
— Ekspertyza konstrukcyjna, J. Turno, 1978
— Projekt tech. stolarki okiennej i drzwiowej 1:50, 1:1, rys. 10, J. Śliż, 1981
— Projekt tech. konstrukcji 1:50, 1:10, rys. 6, J. Turno, 1981—82
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. i c.w. wraz z osadnikiem gnilnym dla Zbiorczej Szkoły Gminnej 1:50, 1:25, rys. 7, R. Rogoziński, 1982
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, 1:10, rys. 7, J. Kuliński, 1982
— Projekt tech. linii napowietrznej napięcia, zasilającej 1:100 rys. 1, 1982
— Projekt tech. uzupełniający stolarki okiennej i drzwiowej 1:10, 1:1, rys. 6, A. Nowakowska, 1983

16. MAŁA WIEŚ — pałac

Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. detal, 1:50, 1:1, rys. 28, fot. 20, J. Głowacki, 1983
— Projekt tech. renowacji elewacji 1:50, rys. 5, E. Majorek, 1984

17. MICHAŁÓW — pałac

Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit. (część podstawowa) 1:50, rys. 14, J. Zalewski, B. Mikusińska, 1981

— Inwentaryzacja kons. detal 1:10, 1:1, rys. 20, J. Zalewski, B. Mikusińska, 1981
— Serwis fotograficzny do inwentaryzacji kons., fot. 61, J. Zalewski (opr.), S. Machała (fot), 1981
— Koncepcja adaptacji i rewaloryzacji pałacu oraz zagospodarowania terenu 1:500, 1:50, rys. 11, C. Krzos, 1982
— Projekt techniczny architektury 1:50, 1:10, rys. 20, M. Krawczyk, 1982
— Projekt tech. architektury — detal. Część I, 1:10, 1:1, rys. 24, M. Krawczyk, 1982
— Projekt tech. architektury — detal. Część II, 1:10, 1:1, rys. 22, M. Krawczyk, 1982
— Projekt tech. konstrukcji 1:50, 1:20, 1:10, rys. 10, J. Podolski, 1982
— Projekt tech. wewnętrznej instalacji wod.-kan. i stacji wodociągowej 1:50, rys. 12, St. Zapała, 1982
— Projekt tech. instalacji c.o., kotłowni i wentylacji 1:50, rys. 8, St. Zapała, 1982
— Projekt tech. instalacji elekt. wewnętrznych 1:50, 1:10, rys. 7, Z. Bator, 1982
— Projekt tech. technologii kuchni 1:50, rys. 2, St. Zapała, 1982
— Projekt tech. technologii pralni 1:50, rys. 1, St. Zapała, 1982
— Projekt tech. zewnętrznych instalacji wod.-kan. z ujęciem wody 1:500, 1:100, 1:200, St. Zapała, 1982
— Projekt tech. sieci kablowej niskiego napięcia zasilającej pałac 1:500, Z. Bator, 1982
— Plan realizacji zagospodarowania terenu 1:500, rys. 2, M. Krawczyk, 1982
— Orzeczenie mykologiczne, 1984

18. MOGIELNICA — miasto

Miasto — dokumentacja naukowa
— Studium urbanistyczno-konserwatorskie, E, Hryniak, s. 66, 1981

Cmentarz żydowski
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkalla, s. 21, pl. 1, fot. 10, 1981

Dworek
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 14, S. Kozera, 1980
— Badania architektoniczne, R. Kański, 1980
— Ekspertyza konserwatorska, J. Turno, 1980

19. MOLENDY — cmentarz wojenny

— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkalla, s. 15, pl. 2, fot. 11, 1982

20. OBLAS — dworek (szkoła podstawowa)

Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 17, K. Gielniowska, 1984
— Orzeczenie tech. s. 10, W. Owczarek, 1984

— Projekt tech. architektury i konstrukcji 1:50, rys. 22, E. Majorek, 1984
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. i c.w. 1:50, 1:25, rys. 7, R. Rogoziński, 1984
— Projekt tech. instalacji c.o. i kotłowni 1:50, rys. 6, E. Twardowski, 1984
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, rys. 6, S. Wnukowski, 1984

21. OROŃSKO — zespół podworski

Dokumentacja projektowa
— Projekt tech. oficyny, oranżerii, kaplicy, spichrza i kuźni, Z. Chołuj, 1978
Pałacyk Józefa Brandta
— Dokumentacja naukowo-historyczna, L. Samocki, s. 35, fot. 73, 1972
Prace badawcze
— Badania ścian wewnętrznych na obecność polichromii, U. Górka-Jończyk, 1975, dokumentacja konserwatorska
Dokumentacja projektowa
— Aneks do projektu tech. 1:50, 1:10, 1:1, rys. 22, S. Stawowski, 1985
— Projekt tech. detali architektonicznych 1:50, 1:10, 1:1, rys. 35, E. Majorek, S. Stawowski, J. Śliż, 1985
Dokumentacja konserwatorska
— Kominki przyścienne, A. Adamczyk, O. Chojnacki, s. 19, fot. 109, 1985
— Wystrój sztukatorski salonu, A. Adamczyk, s. 20, fot. 130, 1986
Kaplica parkowa
— Inwentaryzacja napisów na elewacji frontowej 1:50, 1:5, rys. 3, s. 3, fot. 1, Z. Chołuj, 1986
Dokumentacja konserwatorska
— Medale, tablice pamiątkowe i epitafia, A. Adamczyk, s. 17, fot. 102, 1985
— Wystrój elewacji i wnętrza kaplicy. A. Adamczyk, s. 20, fot. 49, 1986
łuj, 1978
— Ekspertyza tech. pałacu, spichrza, wozowni, kaplicy i kuźni, J. Turno, 1980
— Projekt tech. instalacji hydroforni 1:50, rys. 2, R. Rogoziński, 1983
— Projekt tech. zewnętrznej sieci wodociągowej 1:500, 1:250, rys. 3, R. Rogoziński, 1983
— Projekt tech. zewnętrznej sieci kan. wraz z osadnikiem gnilnym 1:500, 1:50, rys. 14, R. Rogoziński, 1983
— Projekt tech. zewnętrznej instalacji c.o. 1:100, rys. 4, E. Twardowski, 1983
— Projekt techniczny zasilania w energię 1:10, rys., J. Kuliński, 1983
Projekt tech. linii kablowej niskiego napięcia i oświetlenia terenu Muzeum Centrum Rzeźby Polskiej 1:500, 1:10, J. Kuliński, 1983
Obora — dokumentacja projektowa
— Koncepcja pawilonu wystawienniczego (dawna obora projekt koncepcyjny rozbudowy) 1:500, 1:100, rys. 11, S. Stawowski, 1985

Oficyna — prace budowlano-konserwatorskie
— Kapitalny remont konserwatorski, protokół odbioru 12.VIII.1981
Spichrz — prace badawcze
— Inwentaryzacja badawcza wykopu przy ścianie północnej 1:20, rys. 1, s. 3, fot. 7, Z. Chołuj, 1986
Wozownia — dokumentacja projektowa
— Projekt tech. instalacji kotłowni 1:50, rys. 3, E. Twardowski, 1983
— Projekt tech. instalacji c.o. 1:50, rys. 2, R. Rogoziński, 1984
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, rys. 4, S. Wnukowski, 1984
Prace budowlano konserwatorskie
— Roboty elewacyjne: wymiana ciosów i spoinowanie, prot. odb. 30.XI.1984

22. PIEKARTY — dwór

Dokumentacja projektowa
— Ekspertyza kons. dotycząca stanu zachowania i przydatności konstrukcji nośnych 1:50, rys. 2, J. Turno, 1983

23. PILICA — cmentarz ewangelicki

— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkalla, s. 22, pl. 2, fot. 16, 1982

24. POLICZNA — budynek rządcy w zespole dworskim

Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archt.-kons. 1:50, rys. 11, fot. 15, A. Nowakowska, 1984
— Orzeczenie tech. dotyczące aktualnego stanu oraz przydatności ustrojów nośnych do adaptacji obiektu, s. 14, (rys. brak), W. Owczarek, 1984
— Projekt tech architektury 1:50, rys. 13, E. Majorek, 1984
— Projekt tech. konstrukcji 1:50, 1:10, rys. 2, K. Gielniowska, 1984
— Projekt tech. instalacji c.o., c.w. oraz wod.-kan. 1:50, rys. 6, R. Rogoziński, 1984

25. PROMNA — osada

Miasto
— Studium historyczno-konserwatorskie, E. Hryniak, s. 30, fot. 25
Dworek — Zbiorcza Szkoła Gminna
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 20, K. Gielniowska, 1980
— Ekspertyza kons. dotycząca ustalenia stanu technicznego konstrukcji budynku (rys. brak), s. 10, J. Turno, 1983
— Projekt tech. architektoniczno-konstrukcyjny 1:50, rys. 23, E. Majorek, J. Turno, 1983
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. i c.w. oraz kanalizacji odwadniającej 1:50, rys. 7, R. Rogoziński, 1983
— Projekt tech. instalacji c.o. 1:50, rys. 5, E. Twardowski, 1983
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, rys. 6, S. Wnukowski, 1983
— Projekt technologii kuchni z zapleczem 1:50, rys. 2, E. Majorek, 1983
— Projekt kolorystyki elewacji 1:50, rys. 4, E. Majorek, 1983
— Inwentaryzacja archit.-kons. detal 1:10, 1:1, E. Majorek, 1984

26. PRZYSUCHA — miasto
Miasto
— Studium urbanistyczno-konserwatorskie. Katalog zabytków i obiektów o wartościach dla układu przestrzennego miasta, J. Ćwiertak, s. 34, 1986. Kwerenda archiwalna, A. Penkalla, s. 35, il. 57. Dokumentacja fotograficzna stanu istniejącego, s. 8, fot. 106, 1986
Pałac
Dokumentacja projektowa
— Założenia tech.-ekonomiczne rewaloryzacji. Część architektoniczna i konstrukcyjna 1:100, 1:50, rys. 7, J. Śliż, 1981
— Założenia tech.-ekonomiczne instalacji sanitarnych i cieplnych 1:100, rys. 4, E. Twardowski, 1981
— Projekt tech. architektury 1:50, 1:1, rys. 22, J. Turno, 1981
— Projekt techniczny instalacji wod.-kan. i c.w. wraz z przyłączami zewnętrznymi 1:50, rys. 5, R. Rogoziński, 1981
— Projekt tech. instalacji c.o. i kotłowni 1:50, rys. 5, E. Twardowski, 1981
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, rys. 7, J. Kuliński, 1981
Synagoga
Dokumentacja projektowa
— Dokumentacja naukowo-historyczna, L. Samocki, s. 53, il. 54, 1976
— Ekspertyza konstrukcyjna, J. Turno, 1980
— Projekt tech. architektury 1:50, rys. 12, J. Śliż, 1981
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. i c.w. 1:50, rys. 5, R. Rogoziński, 1981
— Projekt tech. instalacji c.o. i kotłowni 1:50, rys. 5, E. Twardowski, 1981
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, 1:10, rys. 7, J. Kuliński, 1981
— Projekt tech. linii kablowej niskiego napięcia zasilającej, J. Kuliński, 1981
— Projekt tech.-kons. wzmocnienia birmy 1:20, rys. 3, W. Owczarek, 1981
Cmentarz żydowski
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkalla, s. 27, fot. 7, 1980
27. PRZYTYK — cmentarz żydowski
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkala, s, 53, fot. 54, 1980
28. RADOM — miasto
Dokumentacja projektowa
— Koncepcja programowo-przestrzenna. Blok R-5, 1:250, 1:100, rys. 6, J. Śliż, 1981
Dokumentacja archeologiczna
— Wyniki nadzorów archeologicznych 1:500, s. 12, rys. 1, E. Ćwiertak, 1985
Cmentarz ewangelicki
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), M. Ostrowska-Lis, A. Penkalla, s. 52, il. 111, 1986
Cmentarz żydowski
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkalla, s. 41, fot. 39, 1979

Dom „Gąski" i „Esterki", Rynek nr 4 i 5
Dokumentacja projektowa
— Badania architektoniczne, R. Kański, 1975
— Projekt instalacji c.o. i wod.-kan., J. Wianowski, 1977
— Projekt elewacji, detali i ogrodzenia, T. Grzebalski, R. Kański, 1977
— Projekt dodatkowych elementów ślusarskich 1:5, rys. 5, J. Turno, 1982
Prace budowlano-konserwatorskie
— Montaż krat i naprawa tynków, prot. odb. 9.IV.1984
Domy ul. Dowkonta nr 2 i 4
Dokumentacja projektowa
— Projekt kolorystyki elewacji, J. Śliż, 1981
Dom ul. Malczewskiego nr 11 (Prokuratura Wojewódzka)
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 11, Z. Chołuj, 1978
— Projekt bramy wjazdowej i kraty, Z. Chołuj, 1978
Dom ul. Moniuszki nr 20
Dokumentacja projektowa
— Projekt kolorystyki elewacji, Z. Chołuj, 1976
Dom ul. Nowotki nr 6 i 19
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 15, R. Kański, 1978
Dom ul. Nowotki 10 (Sąd Wojewódzki)
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja elewacji i sali sądowej 1:50, rys. 5, A. Witkowski, 1975
— Projekt kolorystyki elewacji, Z. Chołuj, 1975
— Projekt detali architektonicznych, R. Dębski, 1975
— Projekt instalacji elekt., Z. Bator, 1976
Dom ul. Nowotki nr 12 (Muzeum Okręgowe
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja zieleni 1:50, rys. 4, A. Radzimowska, 1978
— Projekt adaptacji hollu i drzwi zewnętrznych, R. Kański, 1978
— Projekt elewacji, Z. Chołuj, 1979
Dom ul. Nowotki nr 14
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, 1:1, rys. 16, J. Głowacki, R. Rogoziński, 1982
Domy ul. Podwalna nr 2 i 4
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 18, E. Orska, 1981
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, 1:1, rys. 13, J. Kuniński, B. Forsztyl, 1981
Domy Rynek nr 2 i 3
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 10, S. Kozera, 1979
— Badania architektoniczne, R. Kański, 1979
Dokumentacja projektowa
fot. 31, 1981
— Ekspertyza konstrukcyjna, T. Grzebalski, 1979
— Projekt tech., R. Kański, 1979

Domy ul. Sienkiewicza nr 24
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 5, G. Krok, 1979
Dom pl. Bohaterów Stalingradu nr 5 i 7
Dokumentacja projektowa
— Projekt kolorystyki elewacji, J. Śliż, 1981
Dom ul. Struga nr 2
Dokumentacja projektowa
— Projekt tech. kolorystyki elewacji 1:50, rys. 2, J. Śliż, 1982
Dom ul. Traugutta nr 61
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 6, E. Orska, 1979
— Projekt elewacji, E. Orska, 1979
Dom ul. Waltera nr 1, 2, 4 — dokumentacja projektowa
— Projekt kolorystyki elewacji, J. Śliż, 1981
Dom ul. Żeromskiego nr 53 (Urząd Wojewódzki)
Dokumentacja projektowa
— Projekt tech. elewacji, aranżacji wnętrz, posadzki hollu na parterze i piętrze, przebudowy stropu, aranżacji wystroju, elewacji drzwi wewnętrznych, hollu, R. Kański, 1978
— Projekt robót instalacyjno-drenażowych, J. Turno, 1978
Dom Towarowy „Senior", pl. Zwycięstwa
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 13, fot. 15, A. Daumas, B. Forsztyl, J. Głowacki, 1984
Kościół garnizonowy
Dokumentacja projektowa
— Serwis fotograficzny fot. 17, 1982
— Projekt tech. rewaloryzacji bramy (wolnostojącej) 1:10, rys. 3, J. Śliż, 1982
— Projekt tech. rewaloryzacji wnętrza kościoła 1:50, 1:10, rys. 3, J. Turno, 1982
— Projekt tech. remontu elewacji, więźby dachowej i pokrycia 1:50, rys. 3, J. Turno, J. Śliż, 1982
— Aneks do projektu instalacji wod.-kan. i c.w. dla kościoła 1:500, 1:50, rys. 2, R. Rogoziński, 1982
— Projekt tech. instalacji c.o. i kotłowni 1:50, rys. 4, E. Twardowski, 1982
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, rys. 9, S. Wnukowski, J. Kuliński, 1983
— Aneks do projektu tech. kamieniarki cokołu zewnętrznego 1:50, 1:10, rys. 5, E. Majorek, 1983
— Projekt tech. schodów w prezbiterium 1:25, rys. 4, J. Śliż, 1983
— Projekt tech. krat w podziemiach kościoła 1:10, 1:1, 1984
— Projekt tech. ogrodzenia i małej architektury 1:200, 1:100, 1:20, 1:5, rys. 5, E. Majorek, 1985
— Plan realizacyjny placu kościelnego o pow. ca 0,6 ha 1:500, rys. 1, E. Majorek, 1985
— Projekt tech. oświetlenia placu kościelnego, 1:200, 1:20, rys. 2, S. Wnukowski, 1985

Narodowy Bank Polski I Oddział/Radom, ul. Żeromskiego nr 43/45
Dokumentacja projektowa

— Projekt kolorystyki elewacji 1:50, rys. 3, R. Kański, 1984
Odlewnie radomskie, Zakład nr 3, ul. Staromiejska nr 8
Dokumentacja projektowa
— Budynek mieszkalny. Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, 1:1, Rys. 23, K. Gielniowska, 1983
— Magazyn. Budynki gospodarcze. Inwentaryzacja archit. 1:50, rys. 4, J. Głowacki, 1983
— Budynki produkcyjne. Uproszczona inwentaryzacja budowlana 1:100, rys. 8, J. Turno, 1983
— Ekspertyza tech. dotycząca stanu budynku mieszkalnego 1:50, rys. 3, J. Turno, 1983
— Koncepcja urbanistyczno-architektoniczna uporządkowania terenu zakładu nr 3 1:100, rys. 5, J. Śliż, 1983
— Założenia tech.-ekonomiczne rewaloryzacji i modernizacji zakładu. Część ogólna i architektoniczna 1:500, 1:100, rys. 14, J. Śliż, 1983
— Założenia tech.-ekonomiczne. Część — instalacje sanitarne 1:100, rys. 7, R. Rogoziński, 1983
— Założenia tech.-ekonomiczne. Część — instalacje elektryczne 1:100, rys. 11, S. Wnukowski, 1984
Plac pomiędzy ul. Traugutta i Narutowicza nr 45/51
Dokumentacja projektowa
— Koncepcja zagospodarowania przestrzennego placu 1:250, rys. 4, s. 5, R. Kański, Z. Chołuj, J. Morawińska, 1983
Ratusz-(Archiwum Państwowe)
— Dokumentacja naukowo-historyczna Z. Lentowicz, 1977, str. 57, il. 38
Dokumentacja projektowa
— Orzeczenie tech. dotyczące stanu budynku tylnego (od ul. Szwarlikowskiej), s. 10, W. Owczarek, 1984
— Inwentaryzacja i projekt tech. remontu 1:50, 1:10, rys. 9, J. Turno, 1985
Prace budowlano-konserwatorskie
— Roboty kamieniarskie: rekonstrukcja balkonu i obłożenie cokołu, 1983

Rogatka warszawska, ul. Malczewskiego nr 8
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 9, fot. 5, A. Daumas, 1983
— Ekspertyza konstrukcyjna, s. 7, rys. 1, J. Turno, 1983
— Projekt tech. więźby dachowej 1:50, 1:5, rys. 4, J. Turno, 1983
— Projekt tech. kolorystyki elewacji 1:50, rys. 5, J. Śliż, 1983
Rolnicy Dom Towarowy GS, ul. Wałowa nr 35
Dokumentacja projektowa
— Projekt koncepcyjny, 1:500, 1:200, rys. 11, J. Śliż, S. Stawowski, 1985

Zakłady Płytek „Cersanit"
Dokumentacja projektowa
— Projekt tech. architektury i konstrukcji 1:50, 1:1, rys. 21, J. Tur-
— Ekspertyza konstrukcyjna, J. Turno, 1978
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:100, rys. 15, J. Głowacki, 1979
— Projekt tech. rewaloryzacji, T. Grzebalski, 1979

Zakłady Przemysłu Tytoniowego, ul. Tytoniowa
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. i koncepcja przebudowy, 1:100,
— rys. 20, J. Śliż, 1981
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:100, 1:10, rys. 12, J. Turno, 1981
Zamek
— Dokumentacja naukowo-historyczna A. Penkalla, T. I, s. 82, fot. 65, T. II, fot. 103, 1984
Zespół popijarski, Rynek nr 11
— Dokumentacja naukowo-historyczna M. Żurowska, M. Gucwa, s. 134, il. 36, 1978
— Uzupełnienie kwerendy archiwalnej A. Penkalla, s. 14, fot. 11, 1982
Prace architektoniczno-badawcze
— Badania architektoniczne, R. Kański, 1977
— Badania architektoniczno-konserwatorskie (inwentaryzacja), 1:50. 1:20, rys. 22, R. Kański, 1983
— Badania fundamentów 1:100, rys. 22, J. Turno, 1984
— Badania architektoniczno-inwentaryzacyjne. Wykop pod kotłownią, 1:25, s. 4, rys. 2, Z. Chołuj, 1986
Prace archeologiczne
— Krótka analiza bruków odsłoniętych w wykopach archeologicznych na dziedzińcu, E. Ćwiertak, s. 2, rys. 1 1:100, 1986
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 30, R. Kański, 1974
— Ekspertyza konstrukcyjna, J. Kański, 1977
— Koncepcja programowo-przestrzenna rewaloryzacji skrzydła wsch. 1:100, rys. 6, J. Śliż, 1981
— Inwentaryzacja uzupełniająca skrzydła wschodniego i północnego oraz typowej dla budynku stolarki 1:10, rys. 10, J. Kuniński, A. Nowakowska, 1982
— Inwentaryzacja architektoniczna garażu 1:50, rys. 5, K. Gielniowska, 1982
— Program etapowania rewaloryzacji 1:200, rys. 7, J. Śliż, 1982
— Projekt tech. architektury skrzydła wsch. 1:50, rys. 15, J. Śliż, 1982
— Projekt tech. konstrukcji skrzydła wsch. 1:50, rys. 6, J. Turno, 1982
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. skrzydła wsch. 1:50, rys. 5, R. Rogoziński, 1982
— Projekt tech. instalacji c.o. 1:50, rys. 5, E. Twardowski, 1982
— Projekt tech. instalacji c.o. skrzydła wsch. 1:50, rys. 5, E. Twardowski, 1982
— Projekt tech. instalacji elekt. skrzydła wsch. 1:50, rys. 6, J. Kuliński, 1982
— Orzeczenie tech. dotyczące stanu zachowania i przydatności konstrukcji nośnych 1:50, rys. 5, J. Turno, 1982
— Założenie tech.-ekonomiczne rewaloryzacji. Część architektoniczna-ogólna-konstrukcyjna 1:200, 1:100, rys. 15, J. Śliż, J. Turno, 1983
— Założenia tech.-ekonomiczne. Część instalacji wod.-kan., c.o., i odwadniających 1:100, 1:10, rys. 6, R. Rogoziński, 1983

— Założenia tech.-ekonomiczne. Część instalacji elekt. 1:100, rys. 5, S. Wnukowski, 1983
— Projekt tech. architektury i konstrukcji kotłowni 1:50, rys. 4. J. Turno, 1984
— Projekt technologii kotłowni 1:50, rys. 4, E. Twardowski, 1984
— Projekt tech. instalacji elekt. kotłowni 1:50, rys. 5, S. Wnukowski, 1984
— Inwentaryzacja pieca kaflowego 1:10, s. 2, rys. 3, fot. 6, Z. Chołuj, 1986

29. RAJEC SZLACHECKI — kościół parafialny
Prace budowlano-konserwatorskie
— Roboty kamieniarskie we wnętrzu kościoła: wykonanie marmurowej posadzki prezbiterium, marmurowej boazerii oraz ołtarza 1982

30. RUDA WIELKA — cmentarz wojenny
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna), A. Penkalla, s. 26, pl. 2, fot. 21, 1983

31. RYKAŁY — zespół pałacowy
— Dokumentacja naukowo-historyczna, E. Hryniak, s. 28, il. 112, 1984
Badania architektoniczne
— Badania architektoniczne — sondażowe 1:100 000, 1:50, 1:10, 1:5, rys. 16, s. 14, Z. Chołuj, 1985
Dokumentacja fotograficzna, fot. 17
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, rys. 10, W. Malmon, 1984
— Orzeczenie tech. 1:50, rys. 4, W. Owczarek, 1985
— Projekt techniczny rewaloryzacji — część architektoniczna. E. Majorek, 1:500, 1:50, rys. 16, 1985
— Projekt tech. rewaloryzacji — część konstrukcyjna, 1:50, 1:20. rys. 7, J. Turno, 1985
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, rys. 6, S. Wnukowski, 1985
— Projekt tech. instalacji c.o. 1:50, rys. 4, E. Twardowski, 1986
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. i c.w. 1:100, 1:50, rys. 6, R. Rogoziński, 1985
Dom „Rządcy" — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. wraz z inwentaryzacją urządzeń kotłowni istniejącej 1:50, rys. 11, E. Majorek, 1985
— Projekt technologiczny modernizacji kotłowni i projekt tech. instalacji c.o. 1:500, 1:50, rys. 5, E. Twardowski, 1985
— Projekt tech. przebudowy kotłowni 1:50, 1:10, rys. 4, E. Majorek, 1985

32. SIENNO — Bank Spółdzielczy
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:500, 1:50, rys. 12, fot. 21, J. Śliż, 1986

33. SKARYSZEW — miasto
— Dokumentacja naukowo-historyczna, E. Hryniak, s. 23, 1983
— Studium architektoniczno-konserwatorskie 1:100, rys. 10, J. Chwist, B. Daranowska, T. Susło, 1984
Dokumentacja projektowa

Czytelnia
Filia Nr 21

— Inwentaryzacja pierzei 1:100, rys. 12, J. Chwist, B. Matynia, T. Susło, 1982
— Inwentaryzacja pierzei. Serwis fotograficzny, fot. 103, 1982

34. SOLEC n/Wisłą — dawny zajazd, Rynek nr 8
Prace konserwatorskie
— Konserwacja belek stropowych z rytymi napisami polsko-łacińskimi. Prowadzący prace H. Wołujewicz, dokumentacja konserwatorska M. Ostrowska, 1973

35. SUCHA k/Białobrzeg — budynek zabytkowy „Czworaki"
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, 1:10, 1:1, rys. 14, E. Majorek, 1986
— Ekspertyza konstrukcyjna 1:50, rys. 4, W. Owczarek, 1986

36. SZYDŁOWIEC — miasto
Miasto dokumentacja naukowa
— Skrócone studium historyczno-urbanistyczne: E. Hryniak, s. 11, fot. 12, 1982
— Studium architektoniczno-konserwatorskie. Inwentaryzacja pierzei ulic zabytkowego centrum 1:100, rys. 10, J. Chwist, R. Kański, 1983
— Studium architektoniczno-konserwatorskie. Proponowany obrys pierzei ulic — projekt koncepcyjny gabarytów uzupełnień 1:100, rys. 10, J. Chwist, R. Kański, 1984
Dom z 1781 r., ul. Kąpielowa nr 5
— Dokumentacja etnograficzno-architektoniczna, B. Szurowa, s. 37, rys. 9, fot. 50, 1974
Ratusz
Prace architektoniczno-badawcze
— Badania tynków wewnętrznych na obecność polichromii, H. Wołujewicz, dokumentacja konserwatorska, 1976, ss. 5, il. 18
— Badania architektoniczne (inwentaryzacyjno-uzupełniające) s. 9, rys. 10 (sk. 1:50, 1:10), fot. 14, R. Kański, 1983
Dokumentacja projektowa
— Projekt tech. architektury 1:50, 1:10, rys. 38, R. Kański, 1981
— Projekt tech. konstrukcji 1:20, rys. 7, J. Turno, 1981
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. i c.w. 1:50, rys. 6, E. Twardowski, 1981
— Projekt tech. instalacji c.o. 1:50, rys. 8, E. Twardowski, 1981
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:50, rys. 11, J. Kuliński, 1981
— Projekt tech. okien parteru w elewacji bocznej i projekt schodów zewnętrznych do wieży w ratuszu 1:50, 1:1, rys. 13, J. Turno, 1984
— Projekt tech. schodów wewnętrznych do piwnicy 1:50, rys. 5, J. Turno, 1984
Zamek — dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja archit.-kons. 1:50, R. Kański, 1976
— Projekt tech., R. Kański

37. ŚWIDNO — pałac
Dokumentacja projektowa
— Inwentaryzacja instalacji wod.-kan. i hydroforni 1:50, rys. 1, J. Grudzień, 1981

— Inwentaryzacja archit.-kons. zbiornika bezodpływowego-szamba 1:50, rys. 1, J. Podolski, 1981
— Orzeczenie konstrukcyjne zbiornika bezodpływowego szamba, s. 11, J. Podolski, 1981
Oficyna pałacu — dokumentacja projektowa
— Projekt tech. architektury i konstrukcji 1:50, 1.10, rys. 13, J. Podolski, 1983
— Projekt tech. instalacji wod.-kan. i c.w. 1:50, rys. 2, St. Zapała, 1983
— Projekt tech. instalacji elekt. wewnętrznych 1:50, rys. 2, Z. Bator, 1983

38. ŚWIERŻE GÓRNE — cmentarz wojenny
— Dokumentacja naukowo-historyczna (teczka ewidencyjna) A. Penkalla, s. 20, pl. 2, fot. 11, 1982

39. TOMCZYCE — dwór
Dokumentacja projektowa
— Projekt tech. kolorystyki elewacji 1:50, rys. 4, J. Śliż, 1982

40. WIENIAWA — Kościół parafialny
Dokumentacja konesrwatorska
— Prace konserwatorskie przy czteroskrzydłowym ołtarzu szafowym z kaplicy pod wezwaniem św. Stanisława biskupa. Sprawozdanie z prac M. Zyzik, O. Chojnacki, t. I — V, fot. 111, 1985

41. WIERZBICA — cmentarze
Cmentarz epidemiczno-choleryczny
— Dokumentacja naukowo-historyczna: A. Penkalla, s. 13, fot. 12, 1979
Cmentarz żydowski
— Dokumentacja naukowo-historyczna: A. Penkalla, s. 8, fot. 2, 1979

42. ZAGOŻDŻON (Laski) koło Pionek — Mauzoleum Legionów
— Dokumentacja naukowo-historyczna: A. Penkalla, s. 32, pl. 1, fot. 21, 1983

43. ZWOLEŃ — kaplica Kochanowskich przy kościele parafialnym
Dokumentacja projektowa
— Projekt tech. rewaloryzacji (rozwiązanie architektoniczne) 1:20, 1:1, rys. 13, J. Śliż, 1982
— Projekt tech. instalacji elekt. 1:20, rys. 3, St. Wnukowski, 1982
— Wytyczne do opracowania klapy zamykającej kryptę 1:5, 1:1. rys. 2
Prace konserwatorskie
— Konserwacja epitafium Jana Kochanowskiego, ok. 1610 r., wapień skrytokrystaliczny, marmur dębicki. Prowadzący prace A. Młyński, H. Zyzik, autorzy dokumentacji H. Zyzik, K. Ślósarczyk, 1979
— Konserwacja czterech kamiennych epitafiów, XVII w. Prowadzący prace H. Zyzik, autorzy dokumentacji H. Zyzik, O. Chojnacki, 1982
Prace budowlano-konserwatorskie
— Roboty kamieniarskie związane z rewaloryzacją: wykonanie posadzki, sarkofagu ławki i tablicy pamiątkowej, 1983

PRACE AKTUALNIE WYKONYWANE PRZEZ PP PKZ O/KIELCE W WOJ. RADOMSKIM

Na terenie województwa radomskiego prowadzone są prace badawcz projektowe, konserwatorskie i budowlane, realizowane przez wymienion pracownie i Kierownictwo Robót Budowlanych.

I. PRACOWNIA DOKUMENTACJI NAUKOWO-HISTORYCZNEJ:

— opracowanie kart ewidencyjnych cmentarzy ewangelickich w na stępujących miejscowościach woj. radomskiego: Chinów, Janików Grójec i Radom, ul. Wiejska,
— badania historyczno ewidencyjne cmentarzy żydowskich w Szy dłowcu i Grójcu,
— opracowanie teczki ewidencyjnej cmentarza ewangelickiego w Ch nowie.
— opracowanie historyczno-architektoniczne zespołu budynków w Ra domiu przy ul. Reja 12/14,

II. PRACOWNIA BADAŃ ARCHITEKTONICZNYCH:

— badania archeologiczne i architektoniczne Zespołu Popijarskieg w Radomiu przy ul. Wałowej 24,
— studium urbanistyczno-konserwatorskie XIX-wiecznego miast Radomia,
— badania architektoniczne interwencyjne w ratuszu w Szydłowc

III. PRACOWNIA KONSERWACJI DZIEŁ SZTUKI:

— konserwacja i rekonstrukcja sztukaterii plafonowej w dwóch sa lach pałacu w Michałowie k/Warki,
— rekonstrukcja kolorystyki ścian i sztukaterii w Pałacu Brandt (Centrum Rzeźby Polskiej) w Orońsku.

IV. PRACOWNIA PROJEKTOWA:

— prace projektowe dot. rewaloryzacji pałacyku w Borkowicach,
— projekt adaptacji budynku przy ul. Malczewskiego 8 w Radom na potrzeby biblioteki,
— rewaloryzacja zespołu budynków zabytkowych przy ul. ul. Grod ka 4 i Mała 2 w Radomiu,
— prace projektowe budynku przy ul. Świerczewskiego 49 w Rad miu na potrzeby Muzeum Straży Pożarnej.

V. KIEROWNICTWO ROBÓT BUDOWLANYCH:

— roboty budowlano-wykończeniowe i kamieniarskie wraz z nadz rami konserwatorskimi i autorskimi w Pałacu Brandta w Oroński
— roboty budowlane (stropy nad piętrem, remont więźby dachow krycie blachą miedzianą, roboty instalacyjne ziemne i wyburz niowe) w Zespole Popijarskim w Radomiu przy ul. Wałowej 2

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

OANNA ĆWIERTAK

PROBLEMY KONSERWATORSKIE MAŁYCH MIAST NA PRZYKŁADZIE SZYDŁOWCA

W dobie znacznego przyspieszenia postępu technicznego i urbanizacji, e szczególną troską należy dążyć do zachowania krajobrazu kulturowego świadectw rozwoju szeroko pojętej kultury materialnej. Architektura urbanistyka były zawsze najbardziej spektakularnym odzwierciedleniem oczucia estetyki, kultury narodu i rozwoju techniki w danej epoce. ile jednak konieczność ochrony zabytków architektury znajduje na ogół łkowite zrozumienie i poparcie społeczeństwa, o tyle konieczność chrony krajobrazu kulturowego i rewaloryzacji zabytkowych zespołów iejskich, w skali urbanistycznej, a nie architektonicznej, nie zawsze st odpowiednio doceniana nawet przez urbanistów i specjalistów ajmujących się planowaniem przestrzennym.

1. Późnogotycki kościół parafialny w Szydłowcu. Widok na prezbiterium z ulicy Kieleckiej. Fot. J. Marchlewicz.

Przyśpieszone tempo rozwoju urbanizacji, zwiększenie technicznych możliwości „oczyszczania terenu" ze starych budowli, zmiana potrzeb i aspiracji społecznych i socjalnych, oraz technologii budowlanych spowodowały wzrost zagrożenia dla kultury przestrzennej kraju.

Szczególnie niebezpieczne jest to w przypadku małych historycznych ośrodków miejskich, których wartości jako zespołów zabytkowych nie są powszechnie znane. Trwałość działań w zakresie architektury, a szczególnie urbanistyki powoduje często nieodwracalne zniszczenie i zniekształcenie starych miast. Dlatego też konieczny często proces odnowy i przebudowy substancji architektonicznej w zabytkowych zespołach powinien być starannie kontrolowany, a planowanie przestrzenne, zarówno na etapie planu ogólnego, jak i szczegółowego miast historycznych winno być poprzedzone kompleksowymi badaniami historycznymi, urbanistycznymi i architektonicznymi, często również archeologicznymi i prowadzone pod nadzorem specjalisty konserwatora — historyka architektury.[1]

W Polsce, dotkniętej wielokrotnie na przestrzeni wieków skutkami działań wojennych, troska o zachowanie dziedzictwa kulturowego i spuścizny architektoniczno-urbanistycznej nie jest sprawą nową. Walka w obronie rodzimego krajobrazu i piękna starych miast i miasteczek rozpoczęła się już na przełomie XIX i XX wieku. Do opieki nad całymi zespołami zabytkowymi, a nie tylko nad pojedyńczymi wspaniałymi budowlami nawoływał już w 1909 r. wybitny polski konserwator i historyk sztuki Stanisław Tomkowicz.[1a]

Przykładem miasta o niemal całkowicie zniszczonej i przekształconej strukturze substancji architektonicznej, wśród której zachowały się niemal nietknięte wspaniałe budowle monumentalne, jest Szydłowiec. Niezwykle bogata historia tego miasta sięga wczesnego średniowiecza. Już wówczas, na wyspie w rozlewisku rzeki Korzeniówki założono gródek, a na lewym jej brzegu wieś Szydłowiec, należącą do bocznej linii małopolskich Odrowążów. Prawdopodobnie w II poł. XIV wieku przeniesiono tę osadę na przeciwległy, prawy brzeg rzeki — być może w związku z przyznaniem jej około roku 1370 przez Kazimierza Wielkiego prawa średzkiego. Pomyślny rozwój osady leżącej przy trakcie handlowym łączącym Iłżę ze Skrzynnem i Opocznem, doprowadził do przyznania jej, między rokiem 1413 i 1427, praw miejskich. Miasto powstało zatem z przekształcenia istniejącej wcześniej osady z uformowanym i zabudowanym placem targowym i kościołem[2] — erygowanym w 1401 r. pod wezwaniem św. Zygmunta — co znalazło swoje odbicie w planie miasta. Pierwotna trasa czternastowiecznego szlaku handlowego przebiegającego przez rynek wpłynęła na zachowany do dzisiaj kształt ulic Kieleckiej i Kąpielowej, stanowiących jego fragment. Nieregularny romboidalny czworobok placu przedlokacyjnego, związanego ze szlakiem handlowym został utrwalony w terenie również przez wcześniejsze podziały własnościowe, które przy rozmierzaniu i lokacji miasta nie zostały naruszone.

[1] Szczegółowy tryb postępowania przy opracowywaniu planów miast zabytkowych zawierają wytyczne sporządzania planów zagospodarowania przestrzennego Zespołu Ekspertów Międzyresortowej Komisji d/s rewaloryzacji miast

[1a] Tomkowicz Stanisław, Szpecenie kraju, Kraków 1909 s. 11, mówiąc o zabytkach monumentalnych pisał, że: „...dookoła nich traciły swą właściwą cechę dzielnice i miasta które w całości swej godne były nazwy zabytku"

[2] Dumała Krzysztof, Studia z dziejów Szydłowca, Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego, Kielce R. IV. 1966 s. 188

2. Fragment mapy Szydłowca z 1815 r. Oryg. Archiwum Państwowe w Radomiu.

Tak więc na początku XV wieku miasto składało się z rynku pełniącego funkcję placu targowego, otoczonego czterema blokami działek, oraz bloku zabudowy, przylegającego do terenu kościoła, usytuowanego wzdłuż południowej strony drogi wiodącej do Wąchocka.[3] Na północ od Rynku, przy drodze do Skrzynna znajdował się drewniany dwór Szydłowieckich. Drugi dwór, także drewniany, zlokalizowany był na wyspie w rozlewisku rzeki. Na lewym jej brzegu leżała wieś zwana również — Szydłowcem. Ten układ elementów przestrzennych utrzymywał

[3] ibidem s. 193

się do połowy XV w. Dopiero w II połowie XV wieku wzrost znaczenia przebiegającego przez Szydłowiec szlaku handlowego łączącego Przemyśl z Toruniem i Poznaniem spowodował dalszy rozwój miasta. Nowe zabudowania powstawały na północ od rynku, wzdłuż traktu wiodącego w kierunku Radomia. W tym samym czasie właściciele Szydłowca, pragnąc dodać splendoru siedzibie rodu rozpoczęli zakrojoną na wielką skalę działalność inwestycyjną.

Już około połowy XV wieku dwór na wyspie przekształcono w budynek murowany, z wieżą obronną połączoną z budynkiem mieszkalnym palisadą. W roku 1493, Jakub Szydłowiecki podskarbi wielki koronny, zapoczątkował budowę murowanego kościoła parafialnego (w miejscu drewnianego) pomyślanego również jako rodzaj rodowego mauzoleum. Budowę tę zakończono w 1509 roku (ryc. 1). Po śmierci Jakuba, jego brat Mikołaj, przystąpił do rozbudowy (w latach 1515—1526) małego obronnego dworu gotyckiego na wyspie, we wspaniałą renesansową rezydencję. Mikołaj Szydłowiecki zabiegał usilnie o podniesienie znaczenia gospodarczego swego miasta rezydencjonalnego. Dzięki jego staraniom Szydłowiec uzyskał wówczas przywileje królewskie na dwa nowe jarmarki (1505 r.), cotygodniowy targ (1508 r.) oraz najważniejszy — na skład żelaza produkowanego w ziemi sandomierskiej (1512 r.).[4] W efekcie tej działalności nastąpił szybki wzrost zamożności mieszkańców i rozbudowa miasta. Powstały dwie nowe dzielnice z odrębnymi placami rynkowymi usytuowanymi wzdłuż głównej ulicy miasta[5] (obecnej Radomskiej). Prawdopodobnie w okresie największego rozkwitu miasta na przełomie XVI i XVII wieku miejscowy patrycjat rozpoczął budowę okazałych renesansowych kamienic, zamiast dotychczasowych budynków drewnianych. Powstawały one zapewne przede wszystkim przy obu placach rynkowych (Rynku Wielkim, Rynku Skałecznym) i być może także przy głównej ulicy miasta łączącej oba te rynki. Typ form architektonicznych i rozwiązań dekoracyjnych kamienic kształtował się niewątpliwie pod wpływem wspaniałego budynku ukończonego w 1629 r. ratusza. Tym niemniej w mieście przeważała z pewnością zabudowa drewniana. Najstarszym znanym przekazem ikonograficznym ukazującym Rynek w Szydłowcu jest rysunek sepią Zygmunta Vogla z 1795 r.[6] ukazujący przemijającą świetność podupadającego już wówczas miasta. Na rysunku są widoczne, niestety już tylko ruiny dwóch piętrowych renesansowych kamienic, z bogato opracowaną kamieniarką, stojących w pierzei zachodniej i okazałe jeszcze, choć w złym stanie technicznym kamienice podcieniowe (w tym jedna z attyką) w pierzei wschodniej, usytuowane wśród parterowych budynków drewnianych. Drewniane były również domy szczytowe w bloku zabudowy, znajdującym się w pierzei południowej między Rynkiem a kościołem. Znakomita, jak można sądzić na podstawie opisanego wyżej rysunku, architektura kamienic Szydłowieckich patrycjuszy, nie zachowała się do naszych czasów i nic w tym dziwnego, skoro te tak okazałe budynki były wykonywane co prawda z „kamieniów łamanych" ale „na glinę"[7] a więc w technice, która nie pozwalała im przetrwać zbyt długo.

[4] Dumała K. Plac Rynkowy w Szydłowcu, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, R. XXXIV, 1986 z. 1, s. 44
[5] ibidem s. 35
[6] Pustoła-Kozłowska Ewa, Ratusz w Szydłowcu, Kwartalnik HKM, R. XXXIV, 1986, z. 1, s. 53, ryc. 1
[7] Dumała K., Plac Rynkowy..., s. 36

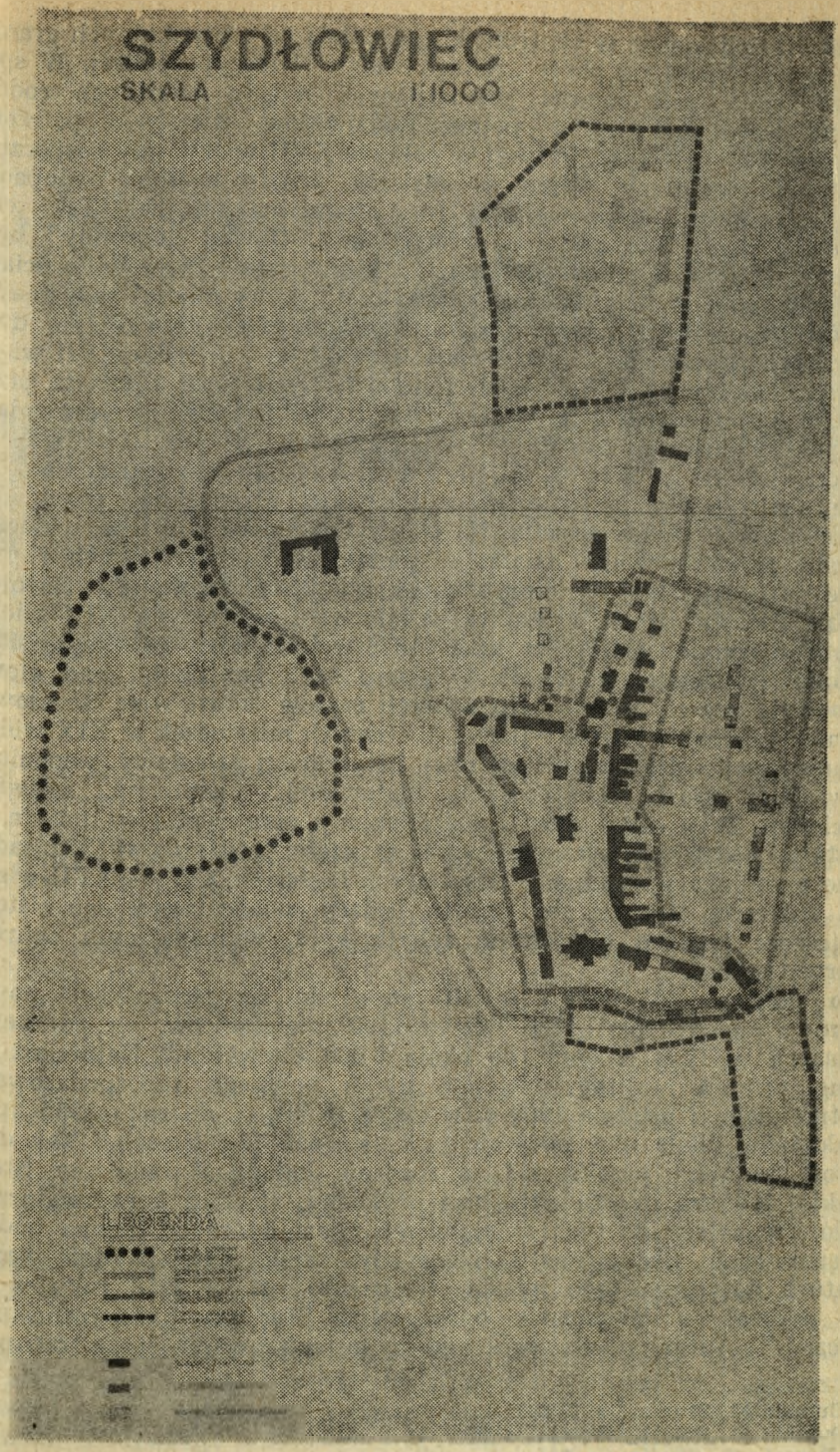

3. Strefy ochrony konserwatorskiej. Fragment opracowania „Studium urbanistyczno-konserwatorskie Szydłowca", wykonanego w 1983 r. w PP PKZ O/Kielce przez autorkę. Na planie nie jest widoczny cmentarz żydowski, również objęty strefą ochrony konserwatorskiej.

Rozkwit położonego w centrum kraju, z dala od niespokojnych granic, Szydłowca przypadł na okres „złotego wieku" Rzeczypospolitej. W spokojnym kraju, pod bokiem patronujących miastu potężnych rodów najpierw Szydłowieckich a potem Radziwiłłów, nie było potrzeby troszczyć się o obronność. Później w połowie XVII wieku, gdy rozpoczęły się niespokojne czasy wojen szwedzkich, miasto zaczęło podupadać i nie dysponowało odpowiednimi funduszami na ten cel. Tak więc Szydłowiec nigdy nie został ufortyfikowany. Obwód „obronny" były to tylne granice ogrodowych posesji, które często stanowiły ściany stodół połączone ze sobą, tworząc rodzaj płotu, który otaczał całe miasto. Na głównym trakcie, przecinającym Szydłowiec, znajdowały się dwie bramy miejskie, prawdopodobnie murowane, które u schyłku XVII wieku nazywano Radomską i Wąchocką. Inne drogi wylotowe z miasta przypuszczalnie były zaopatrzone w drewniane furty.[8] Bramy i owe drewniane furty pełniły funkcje bardziej celno-policyjne niż obronne.

Począwszy od połowy XVII wieku, w związku z pogarszaniem się ogólnej sytuacji ekonomicznej w całym kraju, rozpoczyna się powolny upadek miasta i jego znaczenia. Na planie Szydłowca z 1815 r. widoczne są puste, niezabudowane działki w pierzejach przyrynkowych i przy głównej ulicy (ryc. 2). Pewne ożywienie koniunktury, związane z rozwojem Zagłębia Staropolskiego, nastąpiło w latach czterdziestych XIX wieku. Niestety ogromne pożary w lipcu 1876 roku, które zniszczyły 85% zabudowy, pozostawiając około 4 tysiące osób bez dachu nad głową, zahamowały rozwój miasta.[9] Do naszych czasów dotarł więc Szydłowiec jako miasto o architekturze typowej dla małych miasteczek w XIX wieku, z zachowanymi wśród tej nieciekawej, bezstylowej zabudowy, wspaniałymi wielkiej klasy zabytkowymi budowlami — zamkiem, ratuszem i kościołem. Przy czym niemal niezmieniony przetrwał plan miasta, ze wszystkimi podziałami własnościowymi, w części przyrynkowej w zasadzie jeszcze przedlokacyjnymi, a w pozostałych częściach XVI — XVII-wiecznymi. Tak więc również plan miasta, będący świadectwem jego historii, jest jeszcze jednym elementem zabytkowym, wymagającym ochrony konserwatorskiej.

Do połowy XX wieku miasto rozwijało się stosunkowo powoli i harmonijnie. W roku 1628 liczyło 1100 mieszkańców, by po niemal 350 latach w 1969 r. dojść do około 6 000 obywateli.[10] Natomiast już według ustaleń realizacyjnych do planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego z grudnia 1969 r. w ciągu 15 lat, tj. do roku 1985 liczba mieszkańców miała ulec podwojeniu i osiągnąć 12 000 osób.[11] Tak duży przyrost ludności przekraczający znacznie chłonność dzielnicy Staromiejskiej stwarza miastu określone problemy, również konserwatorskie. Szydłowiec należy do tych szczęśliwych miast, które od dawna budziły zainteresowanie historyków i historyków sztuki. Istnieje dość bogata literatura dotycząca tego miasta, a ponadto już w 1958 roku w PP PKZ oddział w Warszawie opracowano Studium historyczno-urbanistyczne.[12] Autor planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego,

[8] Dumała K., Studia..., s. 213
[9] Dumała K., Plac Rynkowy..., s. 33
[10] Dumała K., Studia..., s. 255
[11] Wg Rocznika Statystycznego z 1985 r. w 1984 r. Szydłowiec liczył 10 200 mieszkańców
[12] Bartczakowa A., Kozińska M., Szymanowski W., — Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania miasta. mps PP PKZ o/Warszawa, 1958

4. Szydłowiec, ul. Radomska — przykład wadliwego opracowania wystroju elewacji. Fot. J. Marchlewicz.

mgr inż. arch. T. Halicki dysponował zatem podstawowymi informacjami dotyczącymi wartości zabytkowych Szydłowca. Mógł więc, choć niezbyt precyzyjnie, wydzielić strefę ochrony konserwatorskiej. Zespołu Staromiejskiego, czyli strefę ochrony obiektów zabytkowych najwyższej klasy (zamek, kościół, ratusz) wraz z obszarami ich oddziaływania i tak określony teren uznał za jeden z podstawowych elementów planu,[13] którego głównym założeniem jest przesunięcie trasy przelotowej szybkiego ruchu — drogi E-7 znacznie dalej na wschód od Starego Miasta, niż pełniąca obecnie tę rolę zatłoczona ulica Kościuszki. Pozwoli to na włączenie do funkcjonującego już organizmu miejskiego nowych terenów nadających się pod zabudowę, z jednoczesnym ich zintegrowaniem ze starym centrum, przez zlikwidowanie bariery, jaką jest obecnie intensywny ruch kołowy, przebiegający przez środek miasta, a także na ukierunkowanie inwestycji budowlanych na dotychczasowe peryferie. Zmniejszy to z pewnością nacisk inwestycyjny na dzielnicę historyczną, a tym samym ułatwi jej ochronę. Zlokalizowanie przemysłu we wschodnim krańcu miasta, w pobliżu niezbędnych dla jego funkcjonowania szlaków komunikacyjnych (kolej i droga szybkiego ruchu) spowoduje w dalszej konsekwencji ciążenie budownictwa mieszkaniowego w kierunku miejsc pracy. A zatem stare miasto, wraz z projektowanym zespołem rekreacyjno-sportowym usytuowanym wzdłuż rzeki i parkiem miejskim, który ma powstać obok zamku, w miejscu zajmowanym dawniej przez zwierzyniec, będzie pełnić rolę „salonu miejskiego" oraz centrum usługowego i rekreacyjnego dla nowych dzielnic powstających

[13] Halicki T. — Ustalenia realizacyjne do planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego m. Szydłowca, mps Biuro Planowania Przestrzennego w Kielcach, 1969

poza jego obszarem. Szydłowiec jest jednym z tych niezbyt licznych miast, które dzięki prawidłowym założeniom planu ogólnego uniknęły agresywnej ekspansji współczesnego budownictwa wielokondygnacyjnego bezpośrednio na tereny starówki. Często brak materiałów historycznych, niekompetencja projektantów, chęć wykorzystania terenów uzbrojonych lub nadmierne ambicje władz miejscowych powodują całkowite zniszczenie walorów krajobrazowych i przestrzennych miasteczek historycznych.

W każdym razie, w przypadku Szydłowca, udało się uniknąć wprowadzenia do centrum form nowego budownictwa rażąco niezharmonizowanych z istniejącą zabudową. Co prawda w obecnym stanie nie ma ona zbyt dużych wartości architektonicznych ani estetycznych, lecz o ile Szydłowiec posiada bogatą literaturę i na jego temat ukazało się wiele publikacji, o tyle w mieście (poza zamkiem i ratuszem) nie były prowadzone żadne badania terenowe.

Planowano i systematycznie przeprowadzone badania archeologiczne i architektoniczne pozwoliłyby z pewnością rzucić nowe światło na dzieje miasta, jego rozplanowanie, charakter i formę. W rezultacie tego typu badań mogą powstać możliwości przywrócenia zabytkowej formy architektonicznej budynkom pozornie nieciekawym i bezstylowym. Często udaje się również dokładnie odtworzyć plany nieistniejącej zabudowy i to zarówno w skali architektonicznej, jak i urbanistycznej. Są one jednak niestety kosztowne i przypuszczalnie przekraczają możliwości finansowe miasta. Natomiast każdej działalności inwestycyjnej w obrębie strefy ochrony konserwatorskiej i archeologicznej (ryc. 3), związanej z wyburzeniami istniejącej zabudowy lub pracami ziemnymi, powinien towarzyszyć nadzór konserwatorski, architektoniczny i archeologiczny. Przy stosowaniu współczesnych technik budowlanych, połączonych

5. Szydłowiec, ul. 1-go Maja. Budynek o gabarytach nie dostosowanych do tradycyjnej zabudowy. Fot. J. Marchlewicz.

z całkowitym niszczeniem śladów przeszłości (np. likwidacja i wyburzanie starych fundamentów, przemieszanie warstw stratygraficznych w trakcie uzbrajania terenu w sieci itp.) nadzory takie są niezbędne. Ponieważ jednak większość działań inwestycyjnych w obrębie starego miasta podejmują prywatni właściciele działek, dopilnowanie przestrzegania wymogów konserwatorskich w zakresie badań i nadzorów stanowi dla władz miejskich poważny problem. Powoduje to niestety niepowetowane straty substancji zabytkowej. Nieco lepiej wygląda dbałość o charakter i wystrój architektoniczny nowo powstających obiektów. Na ogół przy głównej ulicy i dwóch reprezentacyjnych placach miejskich (pl. Swierczewskiego — dawny Rynek Wielki i pl. M. Konopnickiej — dawny Rynek Skałeczny) udało się utrzymać budynki współczesne w gabarytach starej, parterowej, najwyżej jednopiętrowej zabudowy, chociaż przeważnie opracowanie wystroju elewacji pozostawia wiele do życzenia (ryc. 4). Znacznie gorzej przedstawia się sprawa jeśli chodzi o ulice oddalone już nieco od centrum, jak np. ulica Podgórze czy ul. 1-go Maja (ryc. 5). Wyrastają tam, w strefie ochrony konserwatorskiej, na dawnych działkach, bezstylowe budynki o płaskich dachach, przeważnie przekraczające gabarytowo starą zabudowę, zupełnie nie nawiązujące do charakteru miasta. Niestety tego typu budownictwo odpowiada gustom i aspiracjom większości inwestorów prywatnych. Wynikające stąd stałe konflikty między władzami konserwatorskimi a właścicielami posesji na terenach staromiejskich, są jednym z poważniejszych problemów nękających małe miasta. A dla Szydłowca, który ma w zasadzie prawidłowo, z uwzględnieniem wartości przestrzennych zespołu zabytkowego, opracowany plan ogólny, uchronienie w skomplikowanych warunkach własnościowych starego centrum, klimatu miasta, z jednoczesnym umożliwieniem właścicielom działek uzyskania odpowiednich warunków mieszkaniowych zgodnych ze współczesnymi wymaganiami jest to problem podstawowy. Dodatkowym utrudnieniem jest konieczność utrzymania w strukturze zabytkowej zabudowy właściwych proporcji powierzchni usługowej i handlowej do mieszkalnej, ponieważ dzielnica staromiejska nie powinna stać się skansenem pozbawionym w godzinach wieczornych życia. Rzecz w tym, że urzędy miejskie, wydające zezwolenie na budowę, nie zawsze posiadają pracowników przygotowanych merytorycznie do zajmowania się zespołami zabytkowymi, a ponadto znajdują się często pod bardzo silnym naciskiem inwestorów, których wyobrażenia o architekturze współczesnej zostały ukształtowane pod wpływem rzadko nadających się do zlokalizowania w historycznym środowisku miejskim projektów typowych. W grę wchodzi również utarty stereotyp myślowy — XIX-towieczny parterowy budynek kojarzy się z ruderą pozbawioną wszelkich udogodnień, niefunkcjonalną i niemożliwą do urządzenia zgodnie ze współczesnymi wymaganiami, a także z niskim statusem społecznym właściciela.

Wydaje się, że temat, ogólnie rzecz biorąc małomiasteczkowej architektury zabytkowej i jej współczesnej kontynuacji, bez naruszania harmonii zespołu urbanistycznego powinien zwrócić większą uwagę projektantów. Opracowanie czegoś w rodzaju katalogu — nie tyle typowych, co wzorcowych — projektów budynków, dostosowanych do rozmiarów i kształtów historycznych działek, szanujących wartości sąsiedniej zabytkowej budowy, a jednocześnie w pełni nowoczesnych funkcjonalnie i spełniających aspiracje społeczne, pozwoliłoby niewątpli-

6. Szydłowiec, fragment ulicy Zakościelnej — zabudowa zaplecza działek miejskich. Fot. J. Marchlewicz

wie uniknąć większości konfliktów między inwestorami a władzami konserwatorskimi i budowlanymi. Być może udałoby się w ten sposób podnieść rangę zabytkowej zabudowy i uniknąć dalszej deprecjacji wielu ciekawych zespołów urbanistycznych.

Innym dość istotnym problemem małych miast jest istnienie na zapleczach działek różnorodnej, będącej na ogół w bardzo złym stanie technicznym, zabudowy gospodarczej (ryc. 6). Działki mieszczańskie w miastach takich jak Szydłowiec, mimo niewielkiej szerokości (2 — 4 pręty, tj. ok. 8 do ok. 16 m), miały stosunkowo dużą głębokość, umożliwiającą nie tylko budowę oficyn, lecz nawet założenie ogrodu, czy też prowadzenie niewielkiej hodowli. Najpłytszy blok zabudowy przyrynkowej w Szydłowcu, oddzielający rynek od terenu kościoła miał ok. 40 m głębokości, najdłuższe działki wytyczone we wschodniej pierzei rynku osiągały aż 160 m.[14] W uposażeniu małych miast znajdowały się tereny rolne, a część mieszczan zajmowało się również rolnictwem. Budynki gospodarcze na działkach miejskich mają zatem swoje historyczne uzasadnienie. Dlatego też należy dążyć nie tyle do ich likwidacji, co raczej do uporządkowania. Wpływanie na stan techniczny i estetykę tego rodzaju zabudowy przekracza jednak na ogół możliwości lokalnych władz. Na ogół nie mają one możliwości wywierania presji na prywatnych właścicieli posesji, a same także nie dysponują funduszami na takie cele.

Podobnym problemem, również natury porządkowo-estetycznej jest sprawa dachów i pokryć dachowych budynków w zespołach zabytkowych. Najlepsze efekty plastyczne i kolorystyczne uzyskuje się przy

[14] Dumała K., Plac Rynkowy..., s. 26, 31, 33 i in.

zastosowaniu na wysokich dachach staromiejskich, pokrycia dachówką ceramiczną różnych typów. Stwarza ona możliwość zarówno najkorzystniejszego ukształtowania sylwety miasta, z podkreśleniem zróżnicowania kolorytu i faktury składających się na nią pozornie jednolitych elementów, jak i właściwego odbioru emocjonalnego poszczególnych zabytkowych wnętrz urbanistycznych. Niestety, dachówka ceramiczna jest trudno dostępna, stąd różnorodność i pełna dowolność w stosowaniu pokryć dachów, wynikająca z aktualnych możliwości zakupu materiałów budowlanych (ryc. 7). Być może jakimś rozwiązaniem byłoby zastosowanie płytek eternitowych lub eternitu falistego w kolorze czerwonym, który oglądany z pewnej odległości stwarza złudzenie pokrycia dachówką. Niestety jest on niemal równie trudny do uzyskania jak dachówka. Należy tu podkreślić, że utrzymanie charakteru budownictwa tego typu, jaki jest dominujący w małych miastach, wymaga stosowania tradycyjnych materiałów budowlanych, zwłaszcza wykończeniowych i szczególnej dbałości o stan techniczny, kolorystykę i otoczenie. Jest to jednak kolejny temat, którego omówienie przekracza ramy artykułu.

Wydaje się, że na tym wyczerpalibyśmy katalog podstawowych zagadnień konserwatorskich związanych z tą tematyką. Wszystkie te zagadnienia, począwszy od tak poważnych jak planowanie przestrzenne, zapewnienie odpowiednich warunków socjalnych, właściwej infrastruktury i uzbrojenia terenu, do tak pozornie błahych, jak sprawy porządkowe i estetyczne w ostatecznym efekcie wpływają na środowisko i krajobraz kulturowy, w którym żyjemy, a także na subiektywną ocenę ich wartości a w konsekwencji na dalsze zachowanie zabytków i zespołów zabytkowych.

7. Szydłowiec. Fragment pierzei dawnego Rynku (pl. K. Świerczewskiego). Fot. J. Marchlewicz.

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

ZBIGNIEW CHOŁUJ

NIEKTÓRE PROBLEMY RATUSZA W SZYDŁOWCU W ŚWIETLE BADAŃ ARCHITEKTONICZNYCH

Zabytek architektury otoczony ogrodzeniem, które wskazuje na prowadzone przy obiekcie roboty budowlane, budzi u wielu ludzi pozytywne skojarzenia. Oto materialny świadek naszej historii otrzymał szansę przedłużenia swojego istnienia i służenia kolejnym pokoleniom. Płot drewniany oraz inne atrybuty placu budowy świadczą o tym, że ratusz w Szydłowcu objęty został kolejnym remontem. Przymiotnik k o l e j n y m jest tu zupełnie na miejscu, gdyż jak się dalej w treści artykułu dowiemy, historia ratusza ostatnich dwóch stuleci jest ciągiem prac remontowych i rekonstrukcyjnych. Fakt, że obecna forma architektoniczna budynku bardzo niewiele odbiega od projektu i realizacji Kaspra Fodygi, należy uznać za splot szczęśliwych przypadków. (ryc. 1).

Na przełomie XVI i XVII wieku w Polsce powstało wiele znaczących budowli renesansowych, wśród których ratusze miejskie stanowią znaczną grupę. Realizacje w Chełmnie, Tarnowie, Sandomierzu, krakowskim Kazimierzu i Szydłowcu są przykładami zachowanych najpiękniejszych obiektów tej grupy w polskiej architekturze renesansu. Projekt sporządził i budowę rozpoczął budowniczy włoskiego pochodzenia Kasper Fodyga w roku 1602,[1] ale ratusz szydłowiecki nie był w tym czasie jedyną realizacją na tym terenie. Z Kasprem Fodygą władze miejskie zawarły umowę na sumę 200 grzywien za trzyletnią służbę nad realizacją budowy ratusza.[2] Budowę zakończono w roku 1629,[3] a więc trwała ona 27 lat. O kłopotach z jakimi borykali się inwestorzy świadczy zapis w księdze pozwów wójtowskich gdzie wzywa się mularza Jana Herbka, na jesieni 1628, „do zaskłepienia i zawarcia ratusza tutecznego".[4]

Od zakończenia budowy w 1629 roku do wojen napoleońskich, czyli blisko dwa wieki historii ratusza są białą plamą z uwagi na brak źródeł. Wyjątek, ale jak ważny, stanowi opublikowany przez E. Pustoła-Kozłowską[5] rysunek Zygmunta Vogla z roku 1795 (il. 2).

Przedstawia on budynek ratusza po 166 latach w zupełnie niezłej kondycji technicznej, chociaż minione lata przyniosły m. in. wojny

[1] Król A., Kasper Fodyga, budowniczy chęciński z XVII wieku., Biul. Hist. Sztuki t. 13, 1951, nr 2—3, s. 88—118.
[2] Dumała K., Z dziejów kultury i obyczajów miasta Szydłowca w XVI i XVII w., Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego t. II, Kraków 1964, s. 213, tenże, Studia z dziejów Szydłowca, Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego t. IV, Kraków 1967, s. 113.
[3] tamże s. 214.
[4] Pustoła-Kozłowska E., Ratusz w Szydłowcu. Dokumentacja nauk.-hist., W-wa 1976, s. 9, mps PKZ o/Warszawa (dalej cyt. dokumentacja).
[5] tamże il. 11.

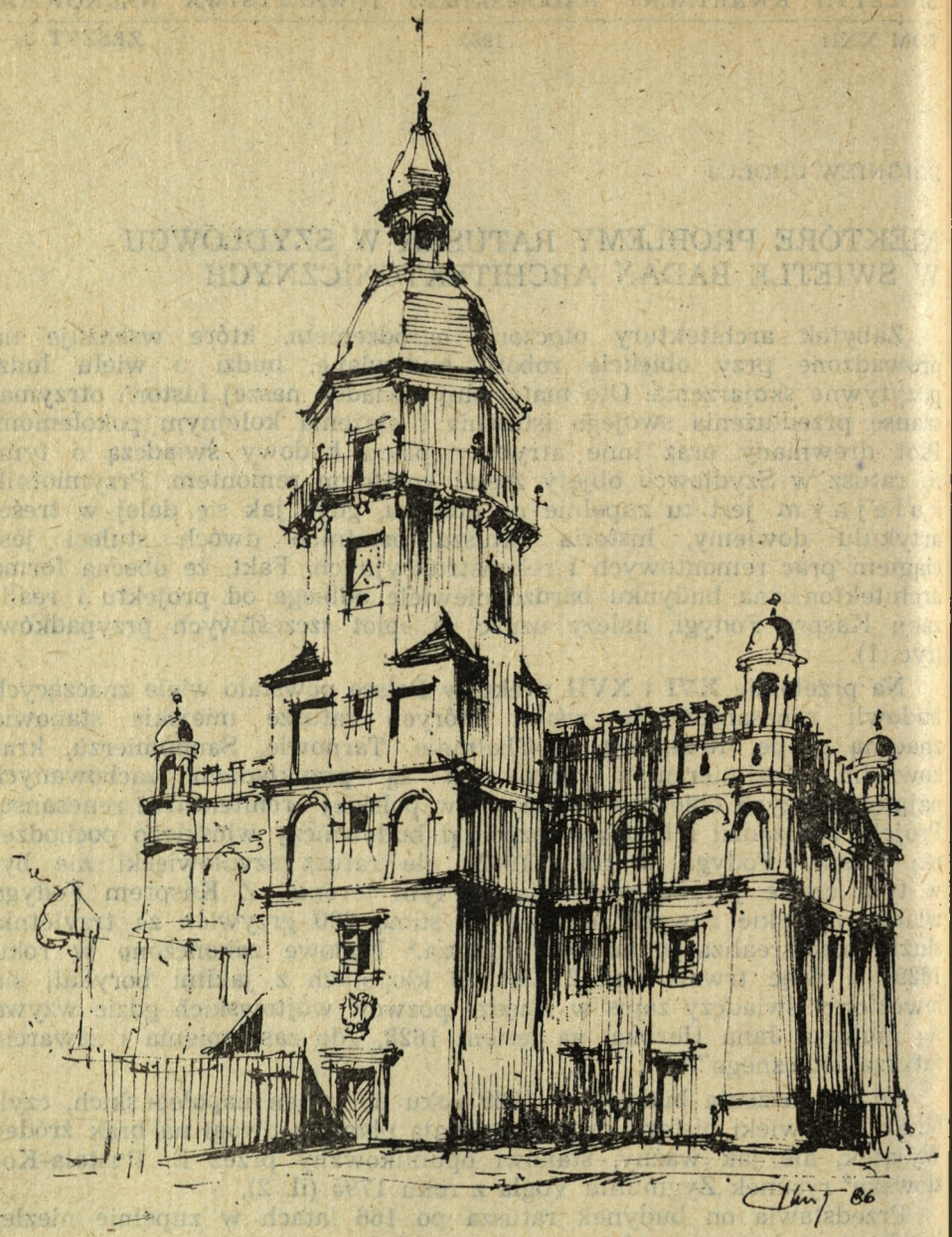

1. Z. Chołuj, Ratusz w Szydłowcu, 1986.

szwedzkie, które poczyniły tak wielkie spustoszenia w polskiej architekturze. Analiza formy architektonicznej, którą prezentuje ten wizerunek pozwala stwierdzić, że obecna nie różni się od pierwotnej w zasadniczych podziałach i detalach, jak i w samej bryle. Informacją o najwyższej wartości jaką przekazuje Vogel jest nie znana dotąd forma attyki, która w nowym świetle ukazuje wartość architektury ratusza w Szydłowcu. Zamyka jednoznacznie wszelkie rozważania o schema-

tycznej i nudnej w swoim rytmie formie attyki jaka była znana dotychczas. Próbę porównania obu form przedstawiono na rycinie 3. Wprawdzie pierwotna attyka nie wytrzymuje porównania z wzorcami „polskiej attyki" (krakowskie sukiennice), broni się natomiast świetnie wyważonymi proporcjami ściany attykowej, skrywającej dach pogrążony. Malejące ku górze wysokości fryzów tej ściany, która nakrywa ciężkawy, gładki korpus parteru i piętra, nadają lekkość całej bryle. Poza ciekawym grzebieniem, K. Fodyga wprowadził w niższym pasie rytm kluczowych otworów strzelniczych, E. Pustoła-Kozłowska w swoim opracowaniu historycznym wysuwa śmiałe i bardzo romantyczne w swej wymowie przypuszczenie. Sądzi, jakoby kluczowe otwory strzelnicze były świadectwem funkcji obronnej ratusza a nie tylko dążenia w kierunku „pozafunkcjonalnej dekoracyjności".[6] Fakt, że Szydłowiec nie był miastem ufortyfikowanym, ma dodatkowo tą hipotezę potwierdzać.

Badania architektoniczne, prowadzone przez R. Kańskiego w roku 1982, potwierdziły lokalizację rzygaczy w ścianach południowej i północnej, z których jeden widnieje na rycinie Vogla z 1795 roku. Na ilustracji nr 4 przedstawiono prawdopodobny przebieg połaci dachowej przy ścianach szczytowych. Prawdopodobny tym bardziej, że dach pierwotnie był kryty gontem,[7] a więc musiał posiadać duże spadki. Trudno sobie wyobrazić taki dach jako miejsce obrony i przemieszczania się obrońców. Wymienione badania architektoniczne określiły grubość ścian, w których umiejscowiono otwory strzelnicze,

2. Z. Vogel, Widok rynku i ratusza w Szydłowcu, 1795. Repr. PP PKZ Oddział we Wrocławiu.

[6] tamże s. 23.
[7] tamże s. 12.

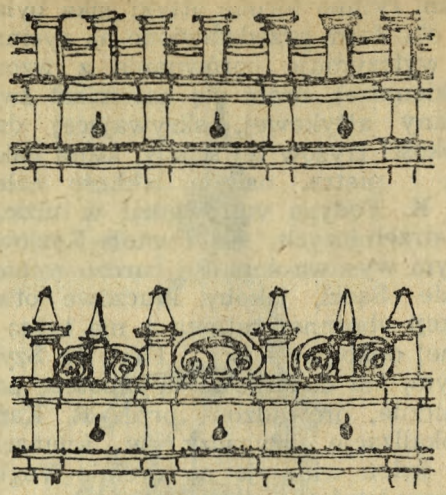

3. Szydłowiec — ratusz, a. grzebień attyki istniejącej, b. szkicowa rekonstrukcja attyki wg Z. Vogla z 1795 r. Rys. autora.

na 28 do 35 cm. Nie mogły one stanowić osłony dla ewentualnych obrońców, tym bardziej, że w pasie arkad były wzmacniane konstrukcyjnie dodatkowymi pilastrami. W przypadkach obronnych kluczowych otworów strzelniczych, znanych autorowi, były one wyrobione w blokach kamiennych i umieszczane w grubych (60 do 100 cm) murach ceglanych. Już tylko te fakty wydają się świadczyć o dekoracyjnym charakterze spornych „otworów strzelniczych" szydłowieckiego ratusza.

Dewastacja budynku ratusza w roku 1809, której sprawcami byli żołnierze Napoleona, spowodowała opuszczenie go przez większość użytkowników tak, że w roku 1822 jedynym pozostał Urząd Municypalny. Wynikiem działalności regulacyjnej i porządkowej w miastach Królestwa Polskiego, był projekt rozbiórki istniejącego ratusza i wystawienia w jego miejsce nowego ze sklepami w parterze.[9] Należy więc sądzić że zniszczenia były znaczne, jeżeli Komisja Województwa Sandomierskiego przedstawiła taki projekt. Ostatecznie zadecydowano o remoncie istniejącego budynku. W wyniku licytacji przeprowadził go starozakonny Lejzor Cukier. W trakcie robót wykonawca wystąpił z kosztorysem na roboty dodatkowe, wśród których wspomniano o „powiększeniu attyki".[10] Prace remontowe zakończono w końcu roku 182 i tak należy prawdopodobnie datować zmianę formy attyki jak przetrwała do dziś. Od 1833 do 1866 roku przeprowadzono szereg remontów o charakterze zabezpieczającym i nie określonych w zakresie prac dotyczących zasadniczych elementów obiektu.W tym czasie najwięcej kłopotów nastręczało pokrycie dachowe, co doprowadziło w latach 1850—1853 do wymiany gontu na blachę żelazną, pokostowaną, a stary gont sprzedano na licytacji.[11] Na tym jednak kłopoty z dachem nie skończyły się. W grudniu 1865, Gubernator Cywilny znalazł „ratusz tameczny w stanie zupełnej dezolacji, w którym należy bezzwłocznie wewnętrzne reperacje dopełnić ażeby gmach ten od zupełnej ruiny zasłonić, dach bowiem zły, przepuszcza wodę grożąc zawaleniu się sufitów".[12] Skutkiem powyższego był remont rozpoczęty w 1866 przez Mośka Majera Kupermana na sumę 1100 rs.[13] Zakres tego remontu nie jest znany. Sądzić można, że objął on dach i wieżę. Najprawdopodobniej wprowadzono wtedy dwunastopolowy dach pogrążony a w miejsce rzygaczy wprowadzając cztery rury spustowe w ścianach szczytowych. Wieża mogła uzyskać w miejsce hełmu zwieńczenie krenelażowe widoczne na fotografiach z 1914 roku.

Pierwsza wojna światowa już w październiku 1914 roku przyniosła zniszczenia, po których ratusz powrócił do pełnej, pierwotnej kubatury dopiero w latach pięćdziesiątych naszego stulecia. Wojska austriackie wysadziły w powietrze górną część wieży, powyżej gzymsu kordonowego, niszcząc przy tym znaczną część attyki.[14] Dwudziestolecie międzywojenne

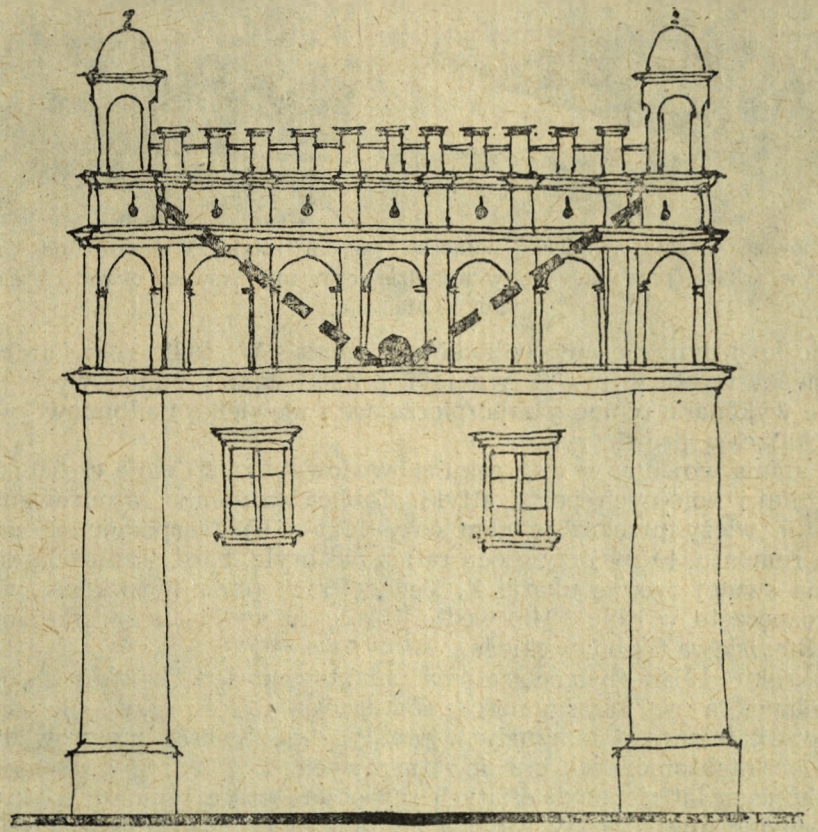

4. Szydłowiec — ratusz. Elewacja północna. Linią przerywaną oznaczono prawdopodobny przebieg połaci dachu z rzygaczami. Rys. autora.

[8] Pustoła-Kozłowska E., Ratusz w Szydłowcu — Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 1 (1986), s. 52.
[9] tamże.
[10] Pustoła-Kozłowska E., dokumentacja, s. 11.
[11] Pustoła-Kozłowska E., Ratusz w Szydłowcu, s. 53.
[12] Archiwum Państwowe w Radomiu, Rząd Gubernialny Radomski I, vol. 7099, nlb.
[13] Pustoła-Kozłowska E., Ratusz w Szydłowcu, s. 53.
[14] Szydłowski T., Ruiny Polski, Lwów 1919, s. 106.

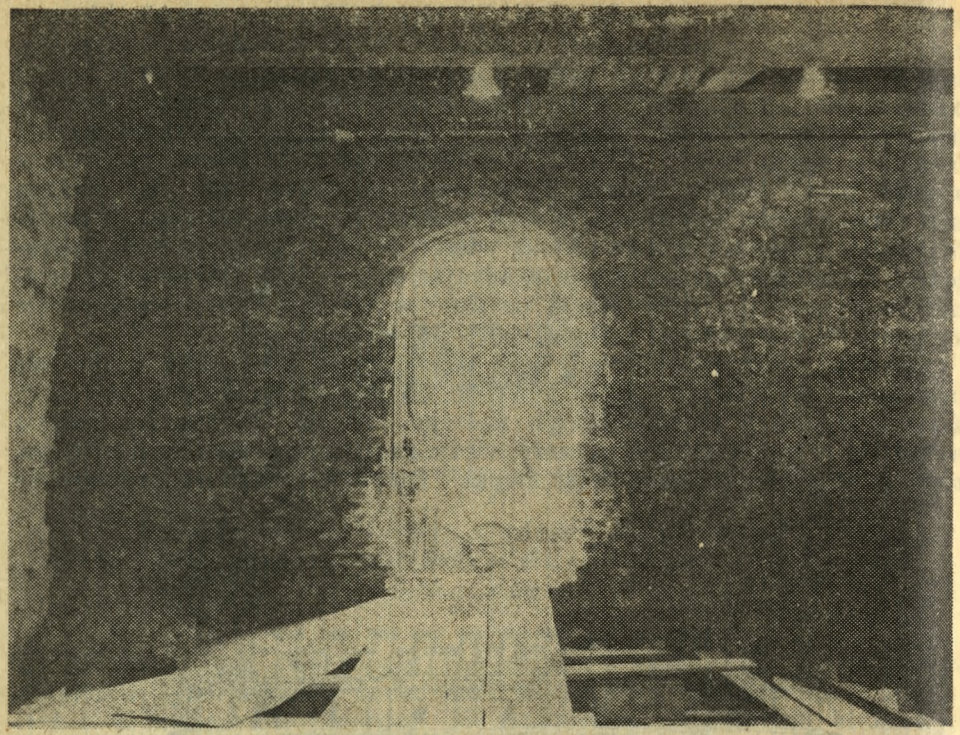

5. Szydłowiec — ratusz. Ściana północna poziom attyki. Widoczny od prawej negatyw arkaty, przebite okno w arkadzie, oraz zamurowany otwór rzygacza. Fot. s. Machała.

przyniosło jedynie próby odbudowy ratusza. W 1922 roku architekt J. Lisiecki wykonał inwetaryzację i projekt takiej odbudowy.[15] Praktycznie wykonano remonty zabezpieczające i niewielką nadbudowę wieży, nakrywając ją prowizorycznie.

Działania wojenne w 1945 roku spowodowały zniszczenie części ściany zachodniej i kolejnych partii attyki. Tablica kamienna wmurowana na frontonie wieży przekazuje nam daty 1945—1958 rozpoczęcia i zakończenia remontu, który przywrócił ratuszowi bryłę, bardzo zbliżoną do tej, jaką na swojej rycinie ukazał Z. Vogel. Prace remontowo-konserwatorskie rozpoczęto w roku 1949, według projektu wykonanego przez architekta Stanisława Skibniewskiego.

W roku 1976 piwnice ratusza adaptowano na kawiarnię. Prace budowlane, a w szczególności obmurowanie ścian „współczesnym" wątkiem kamiennym zamknęły w praktyce możliwości przeprowadzenia badań architektonicznych piwnic ratuszowych.

Z końcem lat siedemdziesiątych rozpoczęto prace remontowe, którym sukcesywnie towarzyszyły badania architektoniczne — interwencyjne — prowadzone przez Pracownię Badań Architektonicznych w Radomiu pod kierunkiem architekta Ryszarda Kańskiego z kieleckiego oddziału Pracowni Konserwacji Zabytków. Roboty konstrukcyjne wykonywano na kolejnych kondygnacjach budynku, od poddasza użytkowego rozpoczynając, poprzez piętro i następnie parter. Ta sama zasada dotyczy badań architektonicznych.

W trakcie prac remontowych, które poprzedziły między innymi badania tynków we wnętrzach, odsłaniane są wątki ścian ceglanych i kamiennych, sklepień i stropów drewniane. Pozwoliło to na przeprowadzenie inwentaryzacji pomiarowej, dokumentacji fotograficznej oraz analitycznych badań architektonicznych na obiekcie. W roku 1982 wykonano takie prace w poziomie poddasza użytkowego (II piętro). Odkrywki w poziomie pasa arkad ściany attykowej zlokalizowały zamurowane otwory po rzygaczach w ścianie południowej i północnej oraz uwidoczniły negatywy arkad i ciekawą konstrukcję wewnętrznych pilastrów wzmacniających cienką (28 do 35 cm) ścianę attyki (ryc. 5). W dostawionych w XIX wieku ścianach odnaleziono słupy drewniane konstrukcji dachowej. Dotyczy to ścian północnej i południowej, najmniej zniszczonych w działaniach wojennych XX wieku.[16]

W następnym roku kontynuowano badania w poziomie I-go piętra. Pozwoliły one m. in. stwierdzić:

— portal wejściowy z wieży jest wtórny o czym świadczy sposób osadzenia — szpałdowanie wokół węgarów kamiennych,
— zaprawa w wątkach kamiennych posiada dodatek cementu z glinożeleźniaka (I poł. XVII w.),

6. Szydłowiec — ratusz. Pomieszczenie boczne przy ścianie zachodniej. Łuk sklepienia krzyżowego przekrywa łuki nadproży okiennych. Fot. S. Machała

[15] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, vol. 3354, nlb.

[16] Kański R., Ratusz w Szydłowcu. Badania architektoniczne interwencyjne, mps. PP PKZ o/Kielce, 1982.

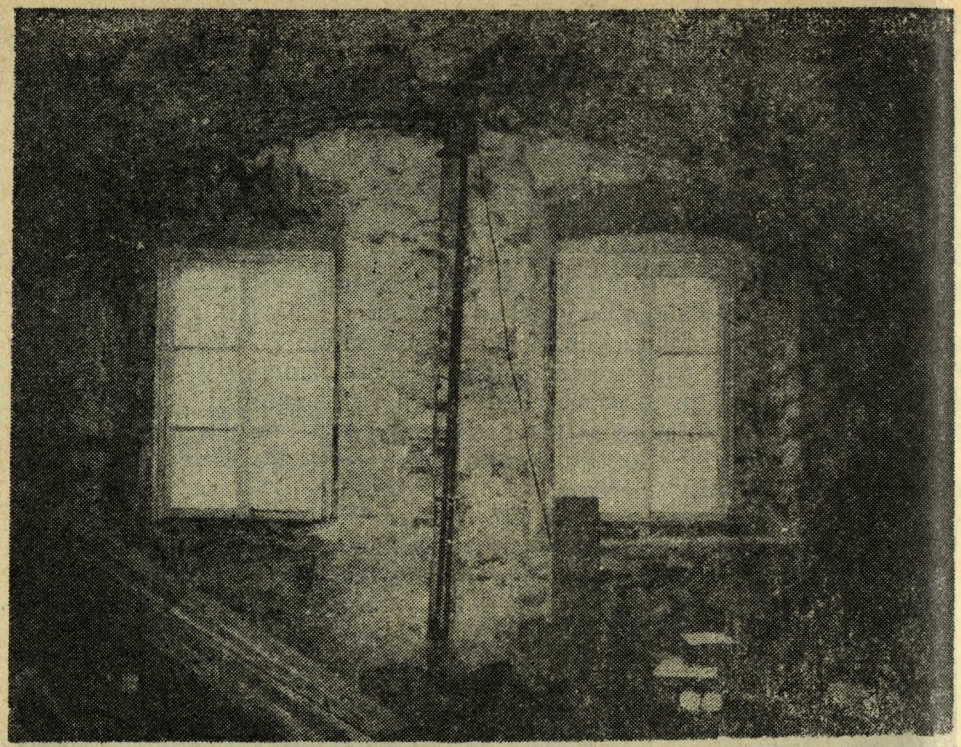

7. Szydłowiec — ratusz. Pomieszczenie na parterze w narożniku płd.-zach. Wtórne otwory okienne mocowane w szerszych pierwotnych glifach okiennych. Fot. S. Machała.

— sklepienie nad sienią parteru, którego pachy sklepienia odsłonięto na poziomie I piętra — jest wtórne! Powstało zapewne po 1630 roku, w miejsce stropu drewnianego. Świadczą o tym gniazda po belkach w poziomie pach sklepienia. Gniazda mają odciśnięte w zaprawie słoje drzewa.[17] Postęp prac budowlanych pozwolił na objęcie badaniami architektonicznymi udostępnione sale parteru ratusza w roku 1984. Zakres badań obejmował analizę łuków nadprożowych okiennych w stosunku do geometrii sklepień krzyżowych i kolebkowych nad pomieszczeniami parteru. Dokonano pomiarów odkrytych otworów okiennych i przeprowadzono analizę wątków murów parteru. Zwymiarowano podstawowe elementy pomieszczeń oraz cegłę i ciosy kamienne ścian. Przeanalizowano odsłonięte po skuciu tynków pęknięcia i rozwarstwienia.

W związku z faktem zniszczenia sklepienia kolebkowego w sieni w czasie II wojny światowej[18], szczegółowymi badaniami objęto sklepienie krzyżowe nad pomieszczeniem w północno-zachodnim narożniku. Zostało ono oparte tylko na dwóch ścianach przeciwległych, północnej i środkowej. Już wstępna analiza ściany zachodniej tego pomieszczenia zwraca uwagę na przesłanianie odcinkowych nadproży okiennych przez sklepienie krzyżowe (ryc. 6). Identyczna sytuacja ma miejsce w pomieszczeniu

[17] Ibidem.
[18] Pustoła-Kozłowska E., Ratusz w Szydłowcu, op. cit., il. 22.

przylegającym do narożnika południowo-zachodniego (ryc. 7). Wyraźnie widoczne jest obsadzenie mniejszych otworów okiennych w pierwotnych, szerszych glifach. Wzajemne położenie łuków nadproży okiennych i łuków sklepień krzyżowych, pozwoliło autorowi badań parteru,[19] na poparcie stwierdzenia dotyczącego wtórności sklepie. Materiał kamienny i zaprawa datują sklepienia na XVII wiek. W obu omawianych wyżej pomieszczeniach odkryto zamurowane otwory okienne w ścianach północnej i południowej. W przypadku ściany północnej okno to było zamurowane w 1795 roku, gdyż nie ma go już na rycinie Z. Vogla. Bardzo prawdopodobnym się staje powiązanie tych zamurowań z realizacją wtórnych sklepień kamiennych nad pomieszczeniami przyziemia w miejsce pierwotnego, drewnianego stropu belkowego.

Ściana północna sieni zawiera ślady schodów wewnętrznych prowadzących na piętro. Również w sieni poniżej poziomu podłogi, odkryto kotwy drewniane stabilizujące mur w miejscach osłabionych otworami w ścianie zachodniej. Jest to bardzo ciekawe rozwiązanie konstrukcyjne, w którym poziome belki drewniane, umieszczone pod otworami niwelują siły ścinające powstałe w miejscach zmian grubości muru kamiennego, na które to siły, ten rodzaj muru jest bardzo podatny.

Wymiary cegieł jakich użyto do wykonania nadproży i łuków odciążających wahają się w przedziałach: wozówka — 260—285 mm, główka — 125 do 130 mm oraz grubość — 65 do 68 mm. Odpowiada to cegłom wykonywanym w tym rejonie w XVII i XVIII wieku.

W rezultacie opisanych badań architektonicznych sformułowano szereg wniosków konserwatorskich dla projektantów i wykonawców. Niektóre zrealizowano już na budowie. Ze względu na zły stan techniczny muru attykowego oraz względy funkcjonalne i konstrukcyjne podjęto decyzję o ponownym obłożeniu ściany attyki murem w następującej technologii:

— nową ścianę wykonano z cegły pełnej na zaprawie cementowo-wapiennej i powiązano ze ścianą attyki ściągaczami a przestrzeń pomiędzy tymi ścianami wypełniono rzadką zaprawą wapienną,
— uwidoczniono otwory po rzygaczach,
— zamurowano stare otwory kominków przy pokazaniu negatywu tych otworów,
— zabezpieczono cegłą „rębem" otwory po belkach stropowych po inwentaryzacji i wykonaniu serwisu fotograficznego,
— istniejące sklepienia wtórne po niezbędnych reperacjach, pozostawiono w istniejącej formie przestrzennej.

Przyszłe prace budowlane przy elewacji ratusza należy prowadzić wraz z badaniami architektonicznymi oraz badaniami tynków, tak jak to miało miejsce przy wnętrzach. Trudnym problemem konserwatorskim będzie decyzja dotycząca ewentualnego przywrócenia dawnej formy grzebienia attyki jaką przekazał nam Z. Vogel. Z pewnością uatrakcyjniłoby to architekturę ratusza. Z drugiej strony należy przeanalizować to niezbyt szczegółowe rysunkowo źródło, pod kątem jego przydatności do wykonania szczegółowego projektu architektonicznego rekonstrukcji grzebienia. Mniej wątpliwości budzi celowość odkrycia, zatynkowanego fryzu sgraffitowego i jego pełnej rekonstrukcji. Prawdopodobnie jego

[19] Chołuj Z., Ratusz w Szydłowcu. Badania architektoniczne interwencyjne, mps., 1984.

autorem, był mieszkający w Szydłowcu, malarz Tomasz Regius, który w 1624 roku wykonał dekoracje na szydłowieckim zamku. Dodatkowo za rekonstrukcją przemawia, iż w trakcie badań tynków we wnętrzu,[20] nie znaleziono innego, wartościowego malarstwa.

Problemy konserwatorskie niosą z sobą schody zewnętrzne. Te do piwnicy, otoczone „stylizowaną" metalową balustradą, należy dziś jeszcze pominąć z uwagi na ich świeżą metrykę. Natomiast w przypadku schodów zewnętrznych, prowadzących na piętro, poprzeć należy stanowisko autorki dokumentacji historycznej E. Pustoła-Kozłowskiej, która zaleca ich likwidację. Powstanie tej ciężkawej bryły schodów autorka datuje na lata trzydzieste naszego wieku. Fotografia ratusza z roku 1921 [21] dość wyraźnie ukazuje zamurowanie otworu drzwiowego, zlokalizowanego dokładnie w miejscu dziś istniejącego na poziomie stropu I piętra. Odczytać też można prawdopodobny przebieg schodów zewnętrznych prowadzących na ten poziom. Mogły to być schody drewniane lub w części drewniane jak to miało miejsce w nieistniejącym ratuszu w niedalekiej Iłży. Odpowiedź potwierdzającą istnienie tych schodów mogą dać przyszłe badania architektoniczne elewacji. Zdjęcia elewacji zachodniej z lat 1914 i 1921 przynoszą pewną ciekawostkę. Pomieszczenie sieni na piętrze posiadało dwa okna zamurowane, a blendy do zewnątrz pokryto w sposób zabawny i naiwny malarstwem imitującym okna takie jak w sąsiedztwie.

Pracom budowlano-konserwatorskim na elewacji ratusza winny towarzyszyć badania architektoniczne, które zamkną materiał analityczny zebrany dotychczas we wnętrzach ratusza. W dalszej kolejności należy opracować uzyskane wyniki badań, interpretując bryłę ratusza we wszystkich jej elementach (poziomy, funkcja pomieszczeń, datowanie kolejnych faz budowy).

Ratusz w Szydłowcu poddawany kolejnej w swojej historii „kuracji odmładzającej" jest obiektem o wyjątkowym znaczeniu w skali Szydłowca, ale również dla całego regionu. Przez swoje 360 lat istnienia szczęśliwie wymykał się spod ręki „uzdrawiaczy architektury" i dalej powinien zostać świadectwem materialnym czasów, w których go wzniesiono.

[20] Danielczenko-Iliew Cz., Szydłowiec — Ratusz, Badania tynków wewnętrznych, P. P. PKZ o/Kielce 1976, maszynopis — archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków — Radom.

[21] Fotografia Ratusza w Szydłowcu, wyk. Jaworski 1921, Neg. Państwowy Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk nr 9240.

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3--4

EDWARD ĆWIERTAK

KOLEGIUM O. O. PIJARÓW W RADOMIU W ŚWIETLE BADAŃ ARCHEOLOGICZNO-ARCHITEKTONICZNYCH

WSTĘP

W latach 1975—1976, 1982 oraz 1986 na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu — przeprowadzono badania archeologiczne na terenie byłego Kolegium O. O. Pijarów w Radomiu. Badaniami z ramienia PP PKZ kierował autor artykułu.

Prezentowane opracowanie jest próbą wstępnego podsumowania czterech sezonów badań archeologicznych z uwzględnieniem sugestii pozostałych zespołów badawczych. Szczegółowe opracowania badań wraz z dokumentacją zostało przekazane Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Radomiu.

Równolegle z pracami archeologicznymi prowadzone były badania historyczno-architektoniczne przez PP PKZ O/Kielce (mgr inż. arch.

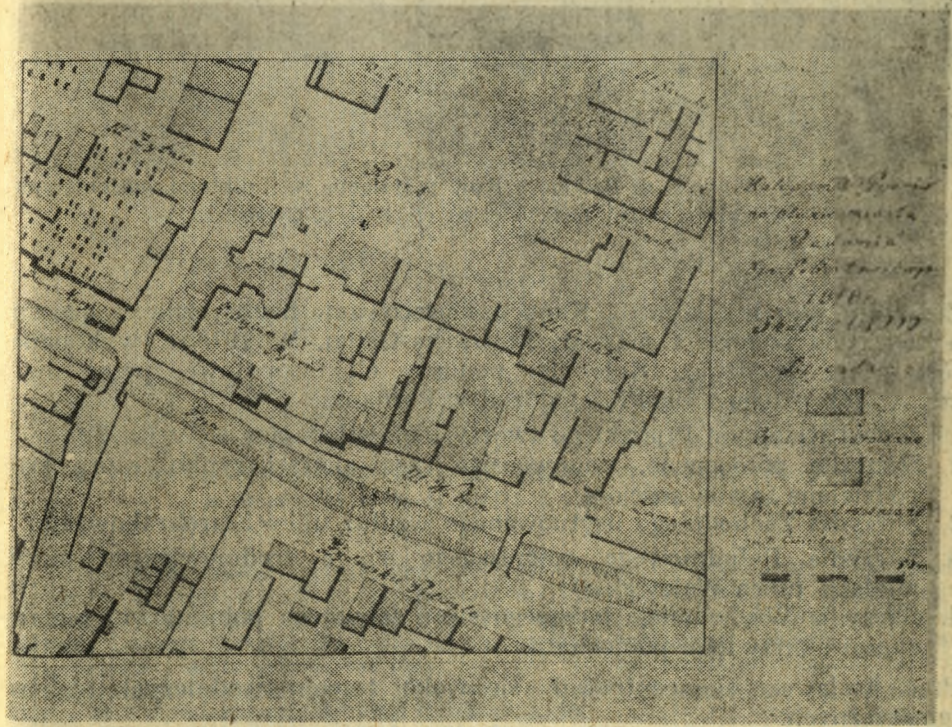

1. Kolegium O.O. Pijarów na planie miasta Radomia Ignacego Ebertowskiego z 1818 r.

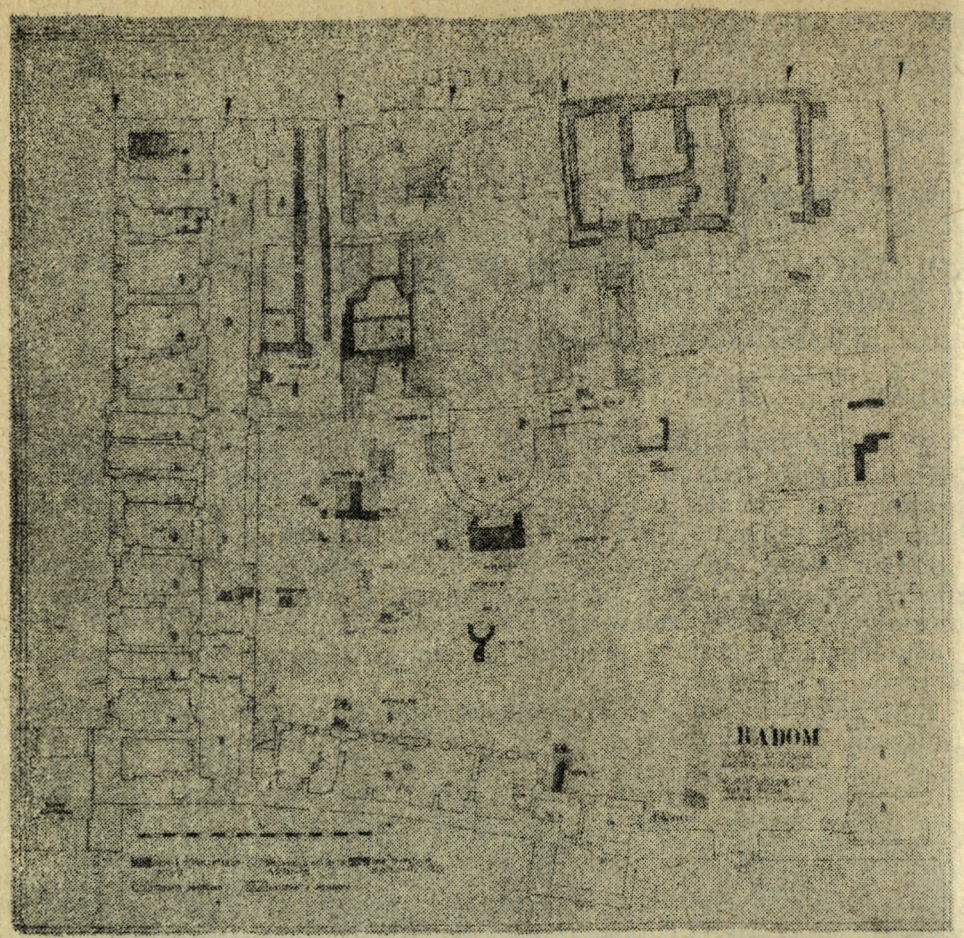

2. Kolegium O.O. Pijarów w Radomiu. Rzut przyziemia w reliktami odsłoniętymi w trakcie badań archeologicznych. Rys. E. Ćwiertak.

Z. Chołuj, mgr inż. arch. R. Kański). Opracowanie historyczne w oparciu o kwerendę wykonała mgr M. Żurowska-Gangi. W 1975 r. wykonane zostały na dziedzińcu Kolegium pomiary elektrooporowe, przez mgr inż. A. Różyckiego z PP PKZ Oddział w Poznaniu.

Zespół Kolegium Pijarskiego tworzy blok składający się z (il. 2):

1. Skrzydła północnego, stanowiącego część pierzei rynku, które jest podzielone fasadą kościoła.
2. Skrzydła Zachodniego usytuowanego wzdłuż ulicy Starokrakowskiej.
3. Skrzydła Południowego opierającego się o średniowieczne mury miejskie (ulica Wałowa).
4. Skrzydła Wschodniego łączącego się z zabudową południowej pierzei rynku i skrzydłem północnym.

Prace badawcze skoncentrowały się wokół trzech zasadniczych bloków tematycznych:

1. Wiadomym było, że Kolegium O. O. Pijarów zajęło teren najmniej trzech kamienic mieszczańskich mieszczących się w południowej

pierzei rynku radomskiego.[1] Niestety przekazy pisane, jak też kartograficzne i ikonograficzne dotyczące istnienia starej zabudowy mieszczańskiej na tym terenie są bardzo skromne. Dlatego też wykopami archeologicznymi na terenie zespołu postanowiono zbadać ewentualne pozostałości starej zabudowy i prześledzić granice działek.
2. Zespół Kolegium w okresie swego istnienia w latach 1682—1863 powstawał stopniowo w efekcie przebudowy i łączenia istniejących kamienic oraz stopniowej zabudowy terenu. Spróbowano w trakcie badań prześledzić te kolejne przemiany.
3. Znany jest XVIII-wieczny plan przebudowy Zespołu Pijarskiego autorstwa architekta Antoniego Solariego[2] (il. 3). Ponieważ istniejący obecnie układ pomieszczeń tylko w skrzydle zachodnim odpowiada projektowi i to tylko ogólnie, zaś skrzydło północne oraz powiązanie go z kościołem jest zbieżne tylko ideowo, przyjęliśmy, iż w XVIII w. przystąpiono do jego realizacji. Nie wiadomo było

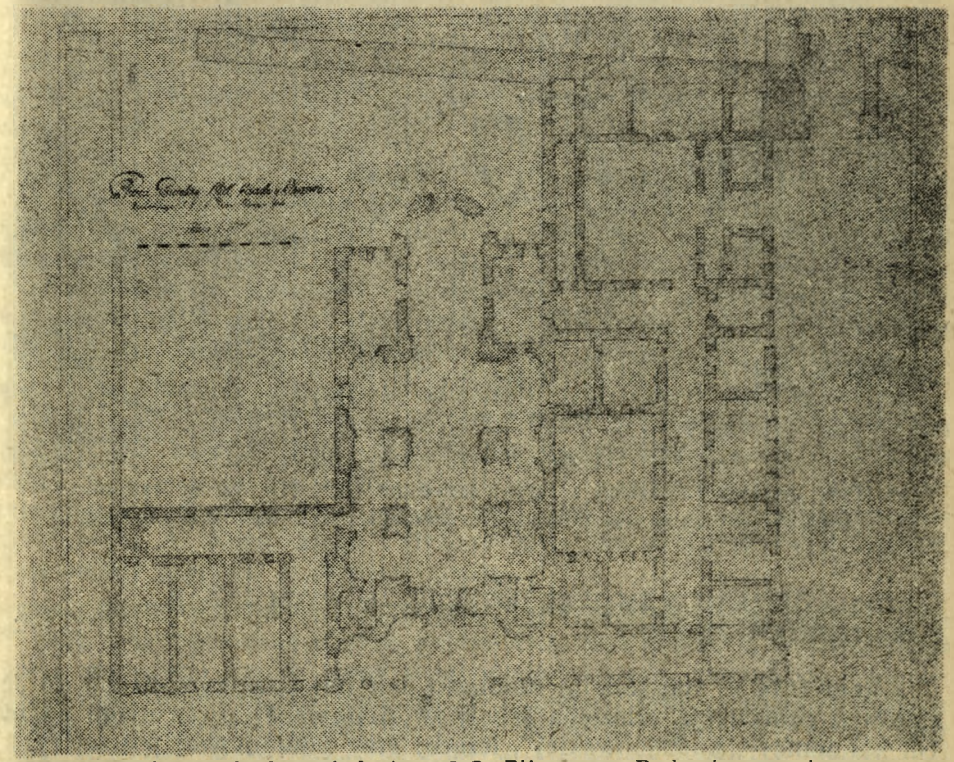

3. Projekt przebudowy kolegium O.O. Pijarów w Radomiu przypisywany A. Solariemu (połowa XVIII w.). Rys. E. Ćwiertak.

[1] Działki w blokach przyrynkowych były podwójnej szerokości i posiadały szerokość 30 łokci (tj. 18, 20 m). A ponieważ Pijarom przyznano 7 działek pojedynczych, więc mogły się na nich zmieścić najwyżej trzy posesje. Patrz W. Kalinowski, Lokacja Nowego Radomia na tle rozwoju osadnictwa regionu, s. 55, [w:] Urbanistyka i architektura Radomia, pod red. W. Kalinowskiego, Lublin 1979 r.; M. Żurowska-Gangi, Wstępna Historia Zespołu Popijarskiego w Radomiu, Kielce 1977 r., maszynopis PP PKZ O/Kielce, s. 23.

[2] J. Wiśniewski, Dekanat Radomski, Radom 1911 r. Plan załączony na końcu książki przedstawiający Kolegium Pijarów wg założenia A. Solariego.

na jakich etapach i w jakim stopniu następowały odstępstwa od projektu. Badania archeologiczno-architektoniczne miały wyjaśnić powyższe problemy.
Do chwili obecnej przebadano 16 wykopów archeologicznych, prowadzono również nadzór archeologiczny nad odgruzowaniem fundamentów w skrzydle północnym (patrz il. 2).

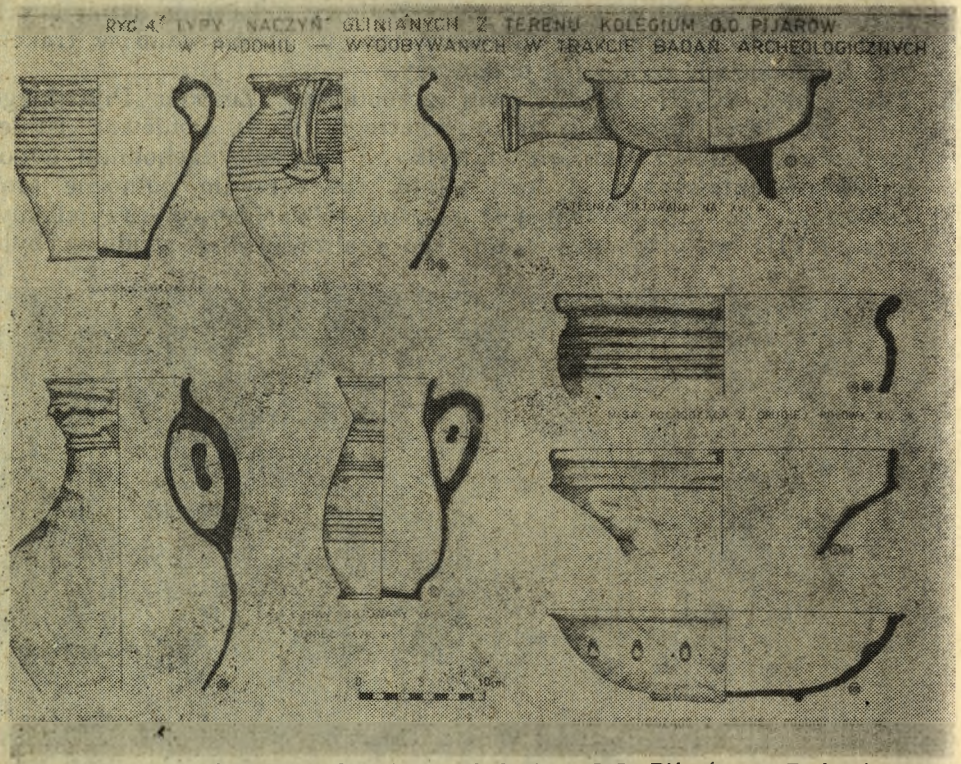

4. Typy naczyń glinianych z terenu kolegium O.O. Pijarów w Radomiu — wydobywanych w trakcie badań archeologicznych. Rys. E. Ćwiertak.

HISTORIA OBIEKTU W ŚWIETLE DOTYCHCZASOWYCH BADAŃ I DOSTĘPNYCH ŹRÓDEŁ

Około 1674 r. mieszczanin radomski Jan Lewiński zwrócił się do Jezuitów z propozycją założenia szkoły w ofiarowanej przez niego na ten cel kamienicy „Andzielowskiej", leżącej przy południowej pierzei rynku radomskiego.[3] Fundacja ta nie doszła do skutku z powodu dużego zniszczenia kamienicy wymagającej remontu na sumę 20—30 tys. złotych. W 1680 r. wojski Radomski Józef Gąsiorowski skłonił Lewińskiego, by przekazał kamienicę ks. Pijarom na cele szkolne. Także podsędek sandomierski Kasper Korwin Kochanowski przekazał sąsiednią, należącą do niego, kamienicę „Forestowską" (południowo-zachodni narożnik Rynku) na ten sam cel. Zapoczątkowana przez wymienionych obywateli akcja zorganizowania szkoły pobudziła ofiarność innych. Starosta Jan Gołembowski dał na ten cel kilka tysięcy złotych; ks. Walenty Gniewosz — proboszcz Nowego Radomia — własny dom, w którym mieściła się dawniej szkoła parafialna oraz przekazał sumę 1000 złotych. Wszystkie ofiarowane budynki znajdowały się w południowej pierzei Rynku.[4]

W 1682 r. nastąpiło uroczyste wprowadzenie zakonu Pijarów do Radomia. Ofiarowane kamienice wymagały jednak poważnych przeróbek; prace remontowe spowodowały zadłużenie konwentu i przez krótki okres egzystencja Pijarów w Radomiu stała pod znakiem zapytania. Szkołę uratowały od krachu poważne darowizny pieniężne. Szczególną rolę odegrała tutaj suma 30 000 zł ofiarowana przez stolnika zakroczymskiego Marcina ze Smogorzewa Wąsowicza. Dlatego jego uważa się za właściwego fundatora założenia. Dzięki tej darowiźnie uzyskano wreszcie królewskie zatwierdzenie fundacji przez Sejm oraz uwolnienie od obciążeń publicznych.[5]

Początkowo szkoła zajmowała kilka luźno stojących budynków. Z czasem zaczęto rozbudowywać szkołę, łącząc kamienice w jedną całość. Działalność budowlaną O. O. Pijarów można podzielić na pięć zasadniczych etapów.[6]

1 etap: prace remontowe i rozbudowa ufundowanych domów (1684—1737 r.).
W skład zespołu wchodziły wtedy dwie kamieniczki i wspomniany drewniany kościół, na zapleczu kamienicy Forestowskiej — wzdłuż ulicy Starokrakowskiej powstają zabudowania gospodarcze.[7] W 1684 r. Marcin Dunin Wąsowicz ufundował ks. Pijarom drewniany kościół pod wezwaniem św. Marcina oraz stojącą osobno dzwonnicę z trzema dzwonami, wybudowany w latach 1686—1688.[8]

2 etap: rozbudowa Kolegium przez rektora Antoniego Konarskiego (1737—1756 r.).
Prowadzono trudne do sprecyzowania prace budowlane w skrzydłach N i W. Na pewno dobudowano jedno piętro skrzydła W. Zmieniono układ wewnętrzny budynków klasztornych i wybudowano murowane prezbiterium drewnianego kościoła św. Marcina. Z pracami prowadzonymi przez A. Konarskiego związany jest plan przebudowy Kolegium, opracowany przez A. Solariego[9] (ryc.3).

3 etap: rozbudowa Kolegium przez rektora Florentyna Potkańskiego (1756—1797 r.).
W 1760 r. wybudowano oficynę południową dostawiając ją do miejskiego muru obronnego i zakończono przebudowę skrzydła zachodniego. Monografia historyczna miasta Radomia (J. Luboński, 1901 r.) podaje: „Ksiądz Rektor Florentyn Potkański zbudował Konwikt (internat) i zabudował kilka placów". Rozpoczęto budowę murowanego kościoła rezygnując

[3] Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1888 r., t. IX, s. 402; M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., s. 8. Większość zebranych archiwaliów pochodzi z Archivo do S. Pantaleo w Rzymie w Reg. Prov. Polonia dotyczącym domu radomskiego zakonu o.o. Pijarów.

[4] Tamże.
[5] Tamże, s. 8, 10.
[6] Słownik Geograficzny..., s. 402—403; J. Wiśniewski, Dekanat..., s. 273—275; R. Kański, Badania architektoniczne Kolegium Pijarskiego w Radomiu, część I, II, III — maszynopis PP PKZ O/Kielce; M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., s. 8—13.
[7] M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., ss. 8—11, 14—15, 19—20.
[8] J. Wiśniewski, Dekanat..., s. 273, M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., s. 14—15.
[9] J. Wiśniewski, Dekanat..., s. 273—275; M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., ss. 15—16, 20—21.

ze względów finansowych, z założenia trójnawowego. Kościół jednonawowy oddano ostatecznie do użytku w 1797 r.[10]

4 etap: przebudowa z lat 1797—1833.

W tym okresie zakończono rozbudowę zespołu tworząc w miarę jednolity kompleks. W 1803 r. połączono poprzez zakrystię kościół ze skrzydłem zachodnim; po stronie E kościoła wybudowano skarbczyk. W latach 1813—1818 rozpoczęto dalszą realizację (projekt architekta A. Solariego) całkowitej przebudowy Kolegium Pijarskiego. Z komplanacji pomiędzy ks. Pijarami, a miastem wynika, iż Pijarzy rozpoczęli realizację dużego założenia kościelnego. W latach 1818—1820 Ks. Rektor Adam Kamieniowski zbudował ozdobiony kolumnami fronton Kolegium. W latach 1824—1825 przebudowano jednonawowy kościół łącząc go z frontonem. W 1826 r. kościół pod wezwaniem św. Jana Kantego został konsekrowany.[11] Ks. Jan Wiśniewski („Dekanat radomski", 1911 r.) podaje, że pod kościołem chowano nie tylko zmarłych zakonników ale i osoby świeckie (zasłużone dla Szkoły Pijarskiej). W 1816 r. Kolegium zostało zamienione w Szkołę Rządową (pod zarządem ks. Pijarów), którą w 1833 r. przekształcono w ośmioklasowe Gimnazjum Rządowe. Pierwszym świeckim dyrektorem szkoły jest Witalis Witkowski, a gmachy wydzierżawia rząd.[12]

5 etap: okres lat 1833—1905.

W 1864 r. rząd skasował zgromadzenie Pijarów w Radomiu, w odwet za pomoc powstańcom 1863 r. Gmach staje się całkowitą własnością rządu, mieszkali jeszcze w nim trzej pijarzy: rektor Wątorski, ks. Pawłowicz, ks. Służewski.[13] Kościół spełniał swoje funkcje do przebudowy w 1873 r. Wtedy to, na parterze urządzono bibliotekę gimnazjum przejętego przez rząd rosyjski. Prezbiterium przeznaczono na magazyn sprzętu fizyko-chemicznego. W górnej sali w 1888 r. urządzono szkolną cerkiew. Przeróbce uległy też: pierwsze piętro założenia klasztornego i strychy. Około 1892 r. dyrektor gimnazjum Smorodinow wzniósł na podwórzu, na miejscu drwalni i stajni nowy pawilon — salę gimnastyczno-widowiskową.[14]

W okresie od 1905 r. do 1979 r. gmach byłego Kolegium wykorzystywany był jako szkoła (Gimnazjum Rządowe, a potem Liceum Ogólnokształcące). W 1974 r. rozpoczęto prace badawcze przygotowujące dokumentację do restauracji całego Zespołu Popijarskiego, docelowo przeznaczonego na siedzibę Muzeum Okręgowego w Radomiu.

WYKOPY ARCHEOLOGICZNE

W y k o p I 1975 r. — zlokalizowano w narożniku między murami miejskimi i przebudowaną basztą w skrzydle południowym Kolegium. W wykopie uchwycono poziom bruku z przełomu XVIII/XIX w. Odsłonięto fundament budynku skrzydła południowego, dobudowanego w tym miejscu do baszty w miejskim murze obronnym. W ścianie budynku odkryto również otwór kanału odwadniającego, którego wylot znajdował się na poziomie odkrytego w wykopie bruku.

W y k o p II 1975 r. — usytuowano w narożniku łączącym przebudowaną basztę z resztą skrzydła południowego. Jego eksplorację zakończono tuż pod odsłoniętym brukiem (występującym na tym samym poziomie co w wykopie I), z powodu silnie wybijającej wody podskórnej. Na poziomie bruku natrafiono na fragment zakończenia ściany idącej po osi N-S, wykonanej z gruzu ceglanego zalanego zaprawą wapienną w szalowaniu drewnianym.

W y k o p III 1975 r. — założono w piwnicy skrzydła zachodniego. Ustalono w nim pierwotny poziom piwnicy skrzydła zachodniego. Dalszą eksplorację uniemożliwiła woda podskórna.

W y k o p IV 1975 r. — (il. 2) wytyczono w piwnicy, w narożniku łączącym skrzydło zachodnie z północnym. Pod posadzką zlokalizowano kamienny fundament kamienicy Forestowskiej, na którym wymurowano narożne ściany skrzydła zachodniego i północnego. Między murami fundamentu odsłonięto pierwotną podłogę piwnicy, kamienicy Forestowskiej, wykonaną z dranic. Z odsłoniętych reliktów wynika, iż obecne ściany zostały przesunięte na zewnątrz poza granicę pierwotnej działki mieszczańskiej: 170 cm w kierunku północnym i 70 cm w kierunku zachodnim.

W y k o p V 1975 r. — usytuowano przy wschodniej ścianie kościoła między ostatnimi dwoma filarami nawy. W ścianie nawy odsłonięto zakończone łukiem przejście w poziomie podpiwniczenia oparte o filary. Odkryto pierwotny fundament nie zrealizowanego do końca w pełnej wielkości filara na przejściu nawy w apsydę. Przylegały do niego resztki murowanego pomieszczenia z posadzką wykonaną z zaprawy wapiennej. Po jego zewnętrznej stronie odsłonięto fragmenty bruku XVIII wiecznego dziedzińca.

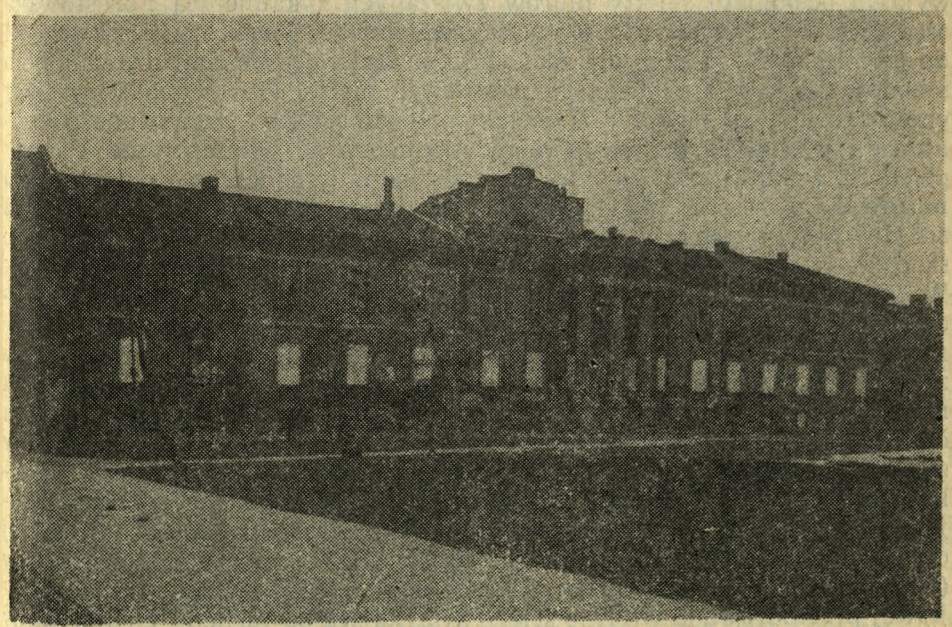

5. Elewacja frontowa Kolegium od strony Rynku. Stan z 1986 r. Fot. St. Machała.

[10] M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., ss. 17—18, 21.
[11] Tamże, ss. 11—12, 18—21.
[12] J. Wiśniewski, Dekanat..., s. 273: M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., s. 12.
[13] Słownik Geograficzny..., s. 402—403: J. Wiśniewski, Dekanat..., ss. 273—275: M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., ss. 12—13, 18—19, 21—22.
[14] M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., s. 14, aneks I.

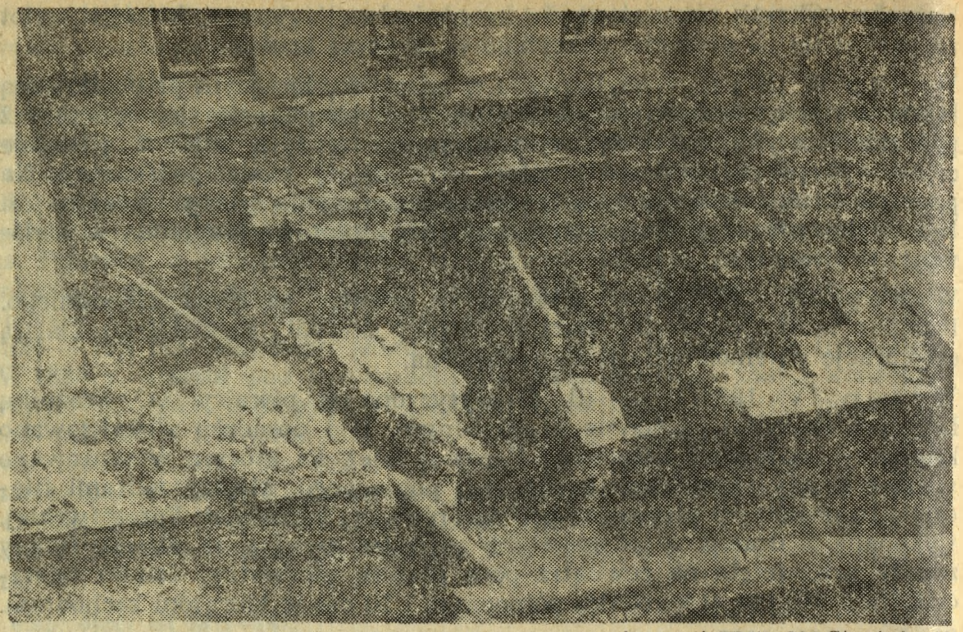

6. Wykop XII — komora „B" z reliktami nawy bocznej. Fot. St. Stępień.

Wykop VI 1975 r. — zlokalizowano w narożniku skrzydła północnego i przybudówki dobudowanej do ściany wschodniej kościoła. W tym miejscu założono znacznie większy wykop XIII (tam też opis).

Wykop VII 1975—1976 r. — wytyczono w obrębie wysokiej skarpy (170 cm nad poziomem reszty dziedzińca), ograniczonej ścianami skrzydła: zachodniego i północnego oraz kościoła (il. 2). W partii zachodniej wykopu odsłonięto relikty murów związanych z kamienicą Forestowską oraz dwa otwory w ścianie skrzydła zachodniego. Jeden z nich prowadził do piwnicy parteru skrzydła zachodniego, drugi z resztkami drewnianych schodów na korytarz obecnego pierwszego piętra. Obydwa otwory były przemurowane najpewniej w drugiej połowie XIX w. Zachowane południowa i wschodnia ściany kamienicy (komora A) wymurowane z cegły palcówki w wątku główkowym, wzmocnione były dodatkowo w narożniku murowaną przyporą. Szerokość muru wynosiła od 70 do 80 cm. Wewnątrz znajdowały się opory sklepienia kolebkowego. Nad nimi w ścianie skrzydła zachodniego znajdowały się gniazda pod belki stropowe. W części wschodniej przylegającej do kościoła (tzw. komora B) stwierdzono pozostałości zewnętrznych filarów nawy bocznej — jak też filarów nawy środkowej (il. 6). Filary zewnętrzne połączone były murem ze śladami wielokrotnych przemurówek. W okresie wykorzystywania nie wykończonej nawy bocznej jako piwnicy, wykonano na niej dwa otwory drzwiowe, jeden otwór pod okienko piwniczne, a od strony zewnętrznej przylegał do niej korytarzyk przykryty sklepieniem kolebkowym. We wnętrzu komory B znajdowały się pozostałości przykrywającego ją kolebkowego sklepienia z lunetami od strony północnej. W jej części południowej, pod warstwą użytkową, odsłonięto szkielet mężczyzny (wiek maturus ok. 30—50 lat). Przestrzeń między filarami nawy środkowej przemurowano wtórnie ścianą zamykającą od zachodu zrealizowany ostatecznie kościół jednonawowy.

Wykop VIII 1976 r. — (il. 2) przeciął dziedziniec w kierunku południowym na przedłużeniu odsłoniętych filarów nawy zachodniej kościoła.

Odcinek 1 — Natrafiono tutaj na pozostałości budynku, który znajdował się pomiędzy kościołem, a skrzydłem zachodnim. Są to fragmenty zewnętrznej południowej ściany budowli murowanej z cegły, od której w kierunku północnym odchodzi ściana działowa, z wykonanym w niej otworem drzwiowym, łączącym dwa powstałe w ten sposób pomieszczenia pokryte posadzką, wykonaną z ułamków cegły wiązanej zaprawą wapienną. Fundament powyższego budynku zniszczył istniejącą tam wcześniej drewnianą konstrukcję o trudnym do określenia charakterze. Być może były to pozostałości gospodarczej zabudowy mieszczańskiej.

Odcinek 2 — Odsłonięto w nim mocno rozłożone fragmenty drewnianych belek. Są one najpewniej fragmentami podwaliny drewnianego budynku o konstrukcji szkieletowej. Warstwa, w której znajdowały się belki, nasycona była silnie fekaliami. Najpewniej są to pozostałości drewnianych latryn.

Odcinek 3 — W wykopie odkryto fragment drewnianego chodnika szerokości 180 cm, wykonanego z belek o średnicy 15—20 cm (il. 7). Doskonale zachowane belki, noszące ślady pożaru, ułożone były jedna obok drugiej w pas chodnika przebiegającego w pobliżu południowej granicy latryn odsłoniętych w odcinku 2. Chodnik ten prowadził od miejsca, w którym skrzydło zachodnie łączyło się z murem miejskim w pobliżu bramy krakowskiej, w kierunku wschodnio-północnym.

Wykop IX 1976 r. — zlokalizowano w nim zasypaną studnię z cembrowiną wykonaną z cegły, do której przylegał fundament ceglanej konstrukcji pod zadaszenie i kołowrót studni. Wewnętrzna średnica studni wyniosła 160 cm (il. 2).

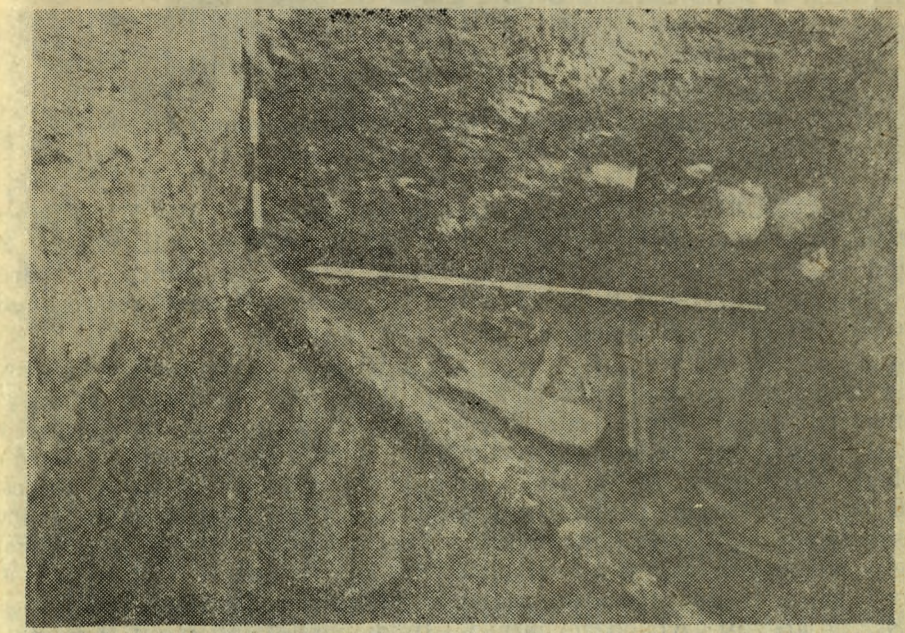

7. Wykop VIII, odc. 3. Relikty drewnianego chodnika. Fot. E. Cwiertak.

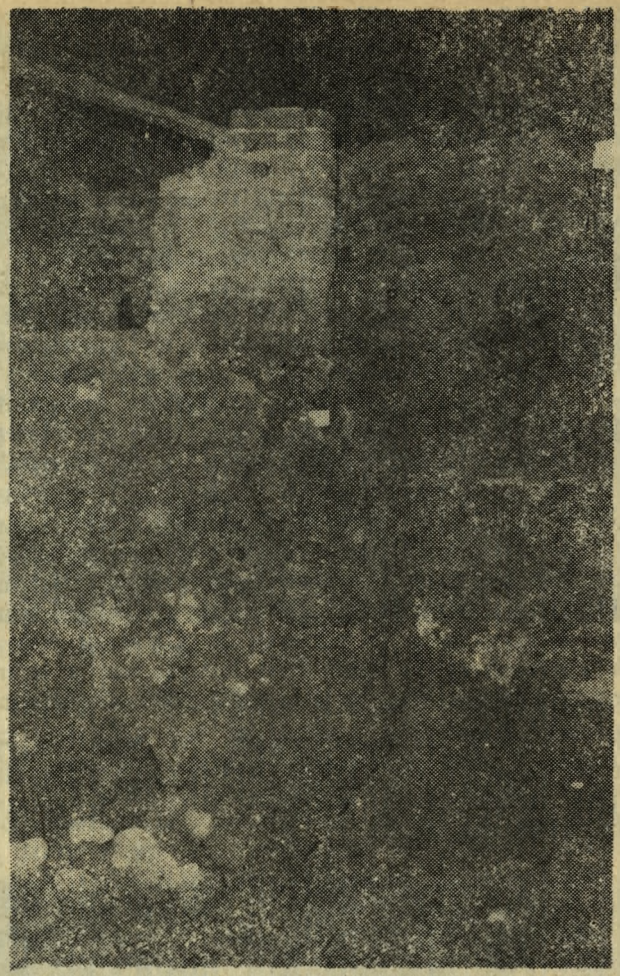

8. Skrzydło północne. Ściana wschodnia kamienicy Andzielowskiej. Fot. St. Stępień.

Wykop X 1976 r. — przeciął dziedziniec w kierunku W—E, na przedłużeniu drewnianego chodnika odsłoniętego w wykopie VIII. Zlokalizowano w nim dalszy ciąg tego chodnika, a na jego końcu, w partii wschodniej, natrafiono tylko na kilka fragmentów mocno zniszczonych drewnianych belek (il. 2).

Wykop XI, 1976 r., Wykop XII 1986 r. — wytyczono przy apsydzie kościoła dla uściślenia lokalizacji muru stwierdzonego w trakcie pomiarów elektrooporowych. Tuż pod powierzchnią ziemi, odsłonięto relikty muru ceglanego z wstawkami kamiennymi przebiegającego równolegle do apsydy (il. 2). Mur grubości około 100—110 cm i długości 450 cm (od strony południowej schodził w dół trzema odsadzkami) posadowiono na ławie fundamentowej z kamienia polnego i ułamków cegły wiązanych zaprawą wapienną. Na obu zakończeniach odkrytego muru stwierdzono obecności ceglanych łuków odchodzących od niego w stronę apsydy i wchodzących w jej fundament. Fundament tego muru, zniszczył przylegającą do niego drewnianą studnię o wymiarach

130×130 cm. Studnia była wykonana z dranic szerokości 10—20 cm i grubości 5—6 cm, a długości całkowitej ca 130 cm. Narożniki jej są połączone przy pomocy jednostronnych zacięć na ich końcach. Ściana północna jest dodatkowo zabezpieczona ukośnie przebiegającą dranicą opartą o ścianki: wschodnią i zachodnią. Cała konstrukcja była zachowana na głębokości 150 cm, a jej dno zostało również wyłożone dranicami. Studnia została zawalona dużymi granitowymi głazami w momencie stawiania odkrytego w wykopie muru.

Wykop XIII 1986 r. — założono przy skrzydle północnym wzdłuż przybudówki przylegającej do wchodniej ściany kościoła (il. 2), w miejscu silnych anomalii stwierdzonych badaniami elektrooporowymi. W wykopie tym odsłonięto pozostałości fundamentowe trzech zewnętrznych filarów wschodniej (lewej) nawy kościoła (il. 9). Filary 1 i 2 zostały połączone ścianą ceglaną o szerokości 120 cm. Mury filarów i ściany zostały wykonane w wątku główkowym. Filar 2 posiada interesującą konstrukcję mającą za zadanie rozłożenie obciążeń pionowych budowanego filara. Ma ona formę małej (370×240 cm) sklepionej kolebką piwniczki wewnątrz murów filara, podmurowanej z dwóch stron wewnętrznymi przyporami podtrzymującymi sklepienie. Pomiędzy filarem 2 i 3 zachowały się szczątkowo ślady ściany zewnętrznej mającej je łączyć. Przy wschodniej ścianie filara 3 zachowały się relikty pomieszczenia 2×2 m, wymurowanego z mocno zlasowanej cegły wiązanej zaprawą glinianą. Od południa do filaru 3 i opisanego już wyżej pomieszczenia przylegały resztki bruku dziedzińca kolegium.

Wykop XIV 1986 r. — wytyczono przy ścianie skrzydła południowego (il. 2). Przy jego pomocy podjęto próbę uchwycenia poziomu i szerokości średniowiecznej uliczki przymurowej. 220 cm pod powierzchnią gruntu odsłonięto resztki bruku kamiennego ograniczonego od północy drewnianą belką. Północna granica bruku przebiega w odległości

9. Wykop XIII. Fundamenty wschodniej nawy bocznej. Fot. Z. Chołuj.

10. Skrzydło północne. Ściana południowa kamienicy Andzielowskiej. Fot. St. Stępień.

około 5 m od lica muru obronnego należy więc sądzić, iż jej pierwotna szerokość wyniosła 1 pręt starokrakowski wynoszący 4,54 m.

Wykop XV 1986 r. — założono pomiędzy wykopem VII a VIII. W wyniku eksploracji wykopu zlokalizowano w nim fundament trzeciego filara zachodniej (prawej) nawy kościoła (il. 2).

Wykop XVI 1986 r. — założono przy wschodniej ścianie skrzydła zachodniego w miejscu istniejącej niegdyś bramy przejazdowej (il. 2).

Wykop obejmował jeden węgar bramy w celu uchwycenia pierwotnego poziomu przejazdu. Niestety późniejsze prace wzmacniające fundament skrzydła zachodniego zniszczyły całkowicie pierwotny poziom bramy. Pośrednim dowodem, stwierdzającym poziom przejazdu mogą być uchwycone we wnętrzu bramy pozostałości bruku.

Obiekty odsłonięte w trakcie nadzorów archeologicznych.

W trakcie prac przy odgruzowywaniu fundamentów skrzydła północnego, wschodniego oraz kościoła prowadzonych w 1982 r. natrafiono na relikty zarówno zabudowy przedpijarskiej, jak też elementy związane z niezrealizowaną rozbudową Kolegium Pijarów. W skrzydle wschodnim (sala gimnastyczna) natrafiono na fragmenty zabudowy, zniszczonej przy wnoszeniu ok. 1892 r. budynku sali gimnastycznej (il. 2). Najprawdopodobniej były to relikty oficyny kamiennej przyrynkowej, przylegającej od strony wschodniej do kolegium. Poświadcza to plan miasta Radomia autorstwa Ignacego Ebertowskiego z 1818 r. Były to fragmenty narożnych ścian kamienicy, ścian działowych oraz relikty ceglanej posadzki wewnętrznego pomieszczenia. Najbardziej interesujące znaleziska wystąpiły w części wschodniej skrzydła północnego. Odsłonięto tutaj dosyć dobrze zachowane mury podpiwniczenia kamienicy Andzielowskiej (il. 2). Uchwycono wszystkie zewnętrzne ściany kamienicy posadowionej na fundamencie grubości ok. 100—120 cm, wykonanym z kamieni polnych częściowo uzupełnionych cegłą lub ułamkami cegieł. Na fundamencie posadowiono ściany nośne kamienicy (o szerokości 68—80 cm), z cegły (65/70×120/130×250/255 mm) murowane w układzie holenderskim. Narożniki ściany wschodniej podparte zostały w okresie późniejszym dwiema ceglanymi przyporami o przekroju 130×130 cm. Przypora (il. 8) znajdująca się przy rynku została częściowo skuta z powodu wybicia przy niej, w ścianie wschodniej, otworu drzwiowego. Wielokrotnie przemurowywane ściany działowe piwnicy utworzyły w końcowym rezultacie układ czterotraktowy po osi wschód-zachód (il. 2). Pierwsza wschodnia komora piwnicy była pokryta sklepieniem kolebkowym, o czym świadczą zachowane pachy sklepienne. Pozostałe pomieszczenia były przykryte tylko drewnianym stropem, po którym pozostały w ścianach gniazda belek. Do ściany południowej domurowana była prawdopodobnie przybudówka o wymiarach 14,5×5 m. Zniszczyła ona wcześniejszy drewniany budynek gospodarczy, po którym zachowały się belki podwaliny z otworem w narożniku na słup konstrukcji szkieletowej. Była to być może stajnia, o czym świadczyłaby zalegająca w nim warstwa końskiego nawozu. Kamienica „Andzielowska" zajmująca szerokość ponad dwóch działek, po 15 łokci każda, posiadała front szerokości 20,5 m, a głębokości 11,5 m (z przybudówką 16,5 m).

Na styku skrzydła północnego z zachodnim w części piwnicznej odkryto również (lecz gorzej zachowane) relikty kamienicy Forestowskiej. Mieściła się ona w narożniku ulicy Starokrakowskiej i Rynku, posiadała wymiary: 15 m na linii wschód - zachód i 19 m głębokości (il. 2).

W trakcie eksploracji w środkowych pomieszczeniach skrzydła północnego oraz pod posadzką kościoła, odsłonięto relikty początkowo

realizowanego trójnawowego kościoła (il. 2). Odkryto bardzo rozległy fundament wykonany z kamienia i gruzu ceglanego, zalanego zaprawą wapienną, starannie wylicowany cegłą. Można by go wiazać z dwuwieżowym frontonem kościoła wg projektu A. Solariego (il. 3). Jednocześnie zlokalizowano w partiach fundamentowych pozostałości filarów nawy głównej, z zachowanymi w nich pachami sklepień pod krypty kościoła.

Wszystkie opisane wyżej relikty były w znacznej mierze zniszczone przez nadbudowane na nie w latach 1818—1825 ściany obecnego skrzydła północnego, istniejącego w tej postaci do chwili obecnej. W pewnym stopniu utrudniło to dokładne odczytanie wcześniejszej zabudowy zachowanej tylko w partiach podpiwniczenia. Jedynie w ścianie południowej i wschodniej kamienicy Andzielowskiej zachowały się fragmenty parteru z otworem drzwiowym w ścianie wschodniej.

ANALIZA ARCHEOLOGICZNO-HISTORYCZNA OBIEKTU

Obecnie postaram się prześledzić szczegółowo historię obiektu w oparciu o badania archeologiczne, historyczne i architektoniczne. Badania prowadzone przez autora dostarczyły źródeł archeologicznych i zostały opisane w poprzedniej części. Dane historyczne wykorzystane w tym rozdziale udostępniła mgr M. Żurowska z PP PKZ O/Kielce. Są to dokumenty zachowane w archiwum watykańskim w Rzymie. Obydwa te źródła uzupełniają wyniki badań architektonicznych prowadzonych przez mgr inż. arch. R. Kańskiego i Z. Chołuja PP PKZ O/Kielce. W oparciu o dane historyczno-architektoniczne, dzieje Kolegium o. o. Pijarów w Radomiu można podzielić na pięć wyraźnie rysujących się okresów (patrz rozdział II). Obecnie postaram się bardziej wnikliwie zanalizować te dzieje w oparciu o wszystkie wymienione źródła.

1. Okres powstania Kolegium o. o. Pijarów i pierwszych prac budowlanych (1680—1737).

Teren, na którym powstało Kolegium to: „... zapisanych siedem działek (il. 2) tworzących razem czworokąt dł. 118 łokci, szer. 125 łokci. Między murami i działkami jest droga, którą wzdłuż murów i działek dla przejrzystości i wygody Miasto nam dało. Obecnie na działkach są dwa domy kamienne, z których jeden przy miejskiej drodze ma 5 izb z kuchnią i bramą wejściową z rynku, w dolnej kondygnacji. W wyższej jest sześć izb z solarium. W drugiej kamienicy, z drugiej strony działek, między nimi działka pusta i dom drewniany przeznaczony na budowę kościoła, ten dom od dołu ma trzy izby sklepione z „atrio" wejściowym od rynku, w górnej części ma trzy izby przeznaczone na klasy. Reszta przestrzeni do murów miasta to budynki drewniane z ogródkiem owocowym..." [14].

Kolegium znajdowało się w kamienicy Forestowskiej (kamienica zachodnia). Budynek wymagał remontu, a jego piwnice zalane były wodą. Dalsza część działki ciągnąca się w kierunku południowym była drewniana i parterowa. Za tą częścią, w kierunku muru miejskiego, była stajnia, wozownia i plac na drewno.[15]

W kamienicy Andzielowskiej (kamienica wschodnia) również zwróconej fasadą do rynku znajdowała się szkoła. W momencie jej objęcia

[14] M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., s. 14, aneks I.
[15] Tamże, ss. 19—20.

przez Pijarów była ona w opłakanym stanie, dlatego też przystąpiono do remontu bieżącego w 1689 r.[16]. Świadkami tej reperacji są przypory domurowane do ściany wschodniej, zabezpieczające przed zawaleniem się budynku, odsłonięte w trakcie badań skrzydła północnego.

Na terenie między kamienicami znajdowały się puste place z resztkami zrujnowanych murów dawnych kamienic, gdzie założono ogródek wewnętrzny.[17]

Na działce między szkołą, a Kolegium, w głębi za ogrodem, znajdowała się, wybudowana w latach 1686—1688, drewniana kaplica pod wezwaniem św. Marcina. Kaplica była orientowana „... z trzech stron drewniana, długości 31 łokci, szerokości 16 łokci, zdolna pomieścić 500 osób...". Od północy przyległa do kaplicy murowana zakrystia „... z drzwiami i kratą żelazną zamykaną na trzy zamki — kłódki...". Obok stała dzwonnica z 3 dzwonami, wkrótce dobudowano murowaną kaplicę, którą w stanie surowym oddano w 1696 r.[18]

Decyzję o budowie większego kościoła murowanego podjęto w 1720 r., planując rozpoczęcie robót w roku następnym. [19] Jednak do roku 1738 prace budowlane zostały skoncentrowane przede wszystkim przy rozbudowie zespołu kolegium — szkoła, odsuwając na później prace przy budowie kościoła. Wtedy też najpewniej powstał ostateczny projekt przebudowy wg projektu A. Solariego (il. 3). Do 1684 r. wyremontowano kamienicę Forestowską, przeprowadzono odwodnienie piwnic i doprowadzono wodociąg.[20] W tym też okresie kamienice Forestowską połączono w jeden funkcjonalny ciąg z drewnianą zabudową biegnącą od niej w kierunku bramy Iłżeckiej. Tak w świetle źródeł pisanych przedstawiał się okres istnienia Kolegium (przed wielką rozbudową przeprowadzoną przez A. Konarskiego od 1737 r.). Wyniki badań archeologicznych potwierdziły większość danych historycznych dotyczących okresu do 1680 r. oraz lat pierwszej rozbudowy do 1737 r. Najstarszy poziom uwarstwień kulturowych, stwierdzony na dziedzińcu, odnieść można do wieku XIV, czyli do okresu lokacji Radomia. Górną partię tej warstwy zamyka data 1720, tj. moment rozpoczecia wielkiej rozbudowy Kolegium, o czym świadczyłoby znaczne powiększenie zawartości gruzu w próchnicy. Na ten właśnie okres (II poł. XIV w. koniec XVII w.) należy datować czarną tłustą próchnice z dużą domieszką mierzwy, zalegającej bezpośrednio na calcowej glinie. Warstwe tę stwierdzono w wykopach: V, VIII, X, XII, XIV oraz w nawie kościoła.

Znalezione w wykopach VIII i X relikty drewnianej zabudowy datowane są materiałem ceramicznym na okres od XIV do XVII w. Są to najprawdopodobniej resztki „budynków drewnianych z ogródkiem owocowym", o których mówią źródła pisane. Stwierdzone zaś w wykopie VII odc. 3 i X odc. 1, belki drewniane układające się w rodzaj pomostu mogą pochodzić z przełomu XVII/XVIII wieków. Przemawiają za tym

[16] Tamże, s. 20.
[17] Tamże, ss. 19—21.
[18] Tamże, s. 14—15.
[19] Tamże, s. 16 — autorka stwierdza, że pierwotny plan kościoła nie był związany z architektem A. Solarim, argumentując to jego młodym wiekiem — w 1720 r. miał on „... dopiero 20 lat". Być może w początkowej fazie projekt był wzorowany na powstałym w latach 1707—1727 kościele Jezuitów w Piotrkowie, którego plan jest bardzo podobny do radomskiego. Solari mógł później na prośbę Pijarów stworzyć nowy plan, dostosowując się (dowiązując) do zastanego stanu obiektu.
[20] M. Żurowska. Wstępna historia, s. 19.

następujące przesłanki. Pomost nakłada się na położone głębiej fragmenty drewnianych konstrukcji budynków. Drewno z pomostu jest w bardzo dobrym stanie w porównaniu do drewna odkrytych budynków. Mógł on prowadzić z bramy Kolegium, która znajdowała się przy bramie Iłżeckiej (brama miejska), do kaplicy pod wezwaniem św. Marcina.[21] Konieczność istnienia pomostu wytłumaczyć można dużą wilgotnością terenu przydzielonego Pijarom. Świadczy o tym dosyć wysoki poziom występowania wody gruntowej zanotowany w materiale archiwalnym i stwierdzony w wykopach archeologicznych. Spowodowane to było spadkiem terenu leżącego na nieprzesiąkliwej warstwie gliny. Dodatkowo spływ wody blokował od południa mur miejski. Dlatego też teren kolegium został pokryty siecią murowanych kanałów odwadniających. Ich relikty zostały stwierdzone w fundamentach murów odsłoniętych w wykopie I — odkryty wylot kanału w zabudowanej baszcie przy murze miejskim oraz w wykopie VII w komorze A i B na linii północ-południe w fundamentach murów, oraz pod posadzką południowych pomieszczeń skrzydła zachodniego. Przypuszczalnie z okresu przedpijarskiego i wczesnego okresu rozbudowy pochodzą odkryte w wykopach III i IV relikty fundamentów kamienicy, w północno-zachodnim narożniku skrzydła zachodniego Kolegium. Najpewniej są to fundamenty kamienicy Forestowskiej zajętej przez Pijarów na budynek mieszkalny. Hipotezę tę potwierdzają użyte w fundamentach cegły o wymiarach 60/80×130×260 mm, które można datować na okres renesansu. Materiał zabytkowy (m. in. dzbanek typu C—Ryc. 4 - typologia dla terenu Kolegium) znaleziony na belkach ułożonych wewnątrz fundamentów, datuje się na okres XVI i XVII w. Do reliktów tejże kamienicy możemy zaliczyć mur południowy i wschodni komory A odkrytej w wykopie VII. Dalszy jego ciąg wraz z pozostałościami sklepień odsłonięto w 1982 r. przy eksploracji zachodniej części skrzydła północnego. Pozwala to nam określić szerokość frontu kamienicy Forestowskiej na 15 m, zaś głębokość na 19 m (il. 2, 6). W okresie działalności ks. A. Konarskiego, kamienica Forestowska weszła w skład skrzydła zachodniego. Potwierdziły to również odkrywki architektoniczne w wyższych partiach budynku stojącego na odkrytych fundamentach. W skład zabudowy przedpijarskiej wchodził także północny fragment muru zachodniego piwnicy B odkrytej w wykopie VII. Stwierdzone w jego części północnej rozwarstwienie sugeruje, iż partia środkowa jest pozostałością nierozpoznanej średniowiecznej kamienicy. Za tą hipotezą może przemawiać dalszy przebieg tego muru pod skrzydłem północnym Kolegium w powiązaniu z odkrytymi w trakcie odkrywek architektonicznych resztkami podpiwniczenia. Z odnalezionych przekazów pisanych wiadomo, iż między kamienicami Forestowską i Andzielowską w tym miejscu stały „...resztki zrujnowanych murów dawnych kamienic...„ Do tego też okresu możemy zaliczyć odsłonięte we wschodniej części skrzydła północnego relikty kamienicy Andzielowskiej (il. 2, 8). Sciana frontowa zwrócona do rynku miała najpewniej 20,5 m długości, głębokość jej wynosiła 11,5 m (z przybudówką). Jej mury zostały

[21] Tamże, s. 14 — aneks VIII — „Kaplica drewniana zostaje wybudowana między rokiem 1686, a 1688 znajdowała się na działce między szkołą a kolegium. w głębi za ogrodem... kaplica była orientowana..., s. 20 — brama wjazdowa na teren Kolegium znajdowała się w bramie Iłżeckiej — aneks IV. i V, o konieczności odwodnienia terenu mówi aneks VIII.

częściowo wykorzystane (szczególnie ściana frontowa) do późniejszej przebudowy skrzydła północnego, pozostałe rozebrano aż do fundamentu. Oparto na nich częściowo ściany działowe obecnie istniejącego założenia. W tym też przedziale mieściłoby się użytkowanie drewnianej studni odsłoniętej w wykopie XII.

2. Okres budowy Kolegium przez rektora Antoniego Konarskiego (lata 1737—1756).

Jak już wspomniałem w 1720 r. zapadła decyzja rozbudowy Kolegium i budowy kościoła murowanego. Możliwe, że pierwotny plan budowy kościoła nie był autorstwa A. Solariego. M. Żurowska twierdzi, że Solari dopiero później na prośbę Pijarów mógł stworzyć nowy plan (il. 3), dostosowując go do zastanych budowli. Zwłaszcza, że od decyzji o rozbudowie, a rozpoczęciem szerszych prac budowlanych minęło 17 lat. Brak pełnych danych dotyczących tego okresu rozbudowy. Bardziej obszerne źródła istnieją dopiero do okresu po 1737 r., związanego z działalnością budowlaną A. Konarskiego. Na budowę nowego murowanego kościoła przeznaczono działki między „... Domem a szkołą przy kaplicy...". [22] Był to teren o długości 86 łokci i szerokości 53 łokci. Pracę rozpoczęto od wystawienia półkolistego prezbiterium, do którego można było przenieść sprzęt kościelny. Równocześnie prowadzono prace przy stawianiu naw, które za czasów. A. Konarskiego nie wyszły ze stadium fundamentów.[23] Do najważniejszych prac prowadzonych w owym czasie zaliczyć należy podniesienie o jedno piętro skrzydła zachodniego i urządzenie jego wnętrz. Skrzydło połączono, zgodnie z planem Solariego, korytarzem i zakrystią z kościołem. Przebudowa objęła tylko murowaną kamienicę Forestowską, a reszta działki aż do bramy Iłżeckiej pozostała w dalszym ciągu drewniana.[24] Z przebudową kamienicy Forestowskiej i z budową murowanego kościoła związane są murowane relikty odsłonięte w wykopie VII. Odsłonięte w wykopie VII ruiny piwnic były przysypane 2,5 m warstwą gruzu, ze zburzonego sklepienia, zmieszanego z ziemią. Zabytki ruchome znalezione w gruzie można datować na okres od XV do XIX w. włącznie z tym, że 80% materiału stanowi ceramika i szkło datowane na XVII—XVIII wieki. Fragmenty fajansowych i porcelanowych talerzy stanowiące ok. 15% wydobytych zabytków, można z całą pewnością datować na 2 połowę XIX w. i początek wieku XX. Wskazuje to na fakt ostatecznego zasypania piwnic pod koniec XIX w., ewentualnie na początku XX w. Nie była to oczywiście akcja jednorazowa i wiązałaby się z przebudową zespołu przez dyrekcję gimnazjum po roku 1873. Komora A piwnicy będąca reliktem kamienicy Forestowskej odsłoniętej w wykopie VII została przebudowana najpewniej w latach 1737—1756. Wykorzystano m. in. masywny narożnik muru w jego południowo-wschodnim krańcu oraz fragment ściany wschodniej.[25] Jej mury stanowią przypuszczalnie pozostałość budynku w narożniku skrzydła północnego i zachodniego. Obiekt ten jest widoczny na rysunku z inwentaryzacji ukazującej zabudowę Kolegium w latach

[22] M. Żurowska-Gangi, Wstępna historia..., ss. 15—16.
[23] Tamże, s. 17.
[24] Tamże, s. 21.
[25] R. Kański, Badania architektoniczne Kolegium Pijarskiego w Radomiu, część I, II, III, maszynopis PP PKZ O/Kielce i WKZ w Radomiu.

1820—1840[26], oraz na planie J. Ebertowskiego z 1818 r. (il. 1). Powstała ona najprawdopodobniej w momencie przebudowy przez A. Konarskiego skrzydła zachodniego. Występowała nad nią co najmniej jeszcze jedna kondygnacja, o czym świadczą otwory pod belki podłogowe znajdujące się w ścianie skrzydła zachodniego. W tejże ścianie (już poza komorą A w wykopie VII) stwierdzono zamurowany otwór wejściowy prowadzący z parteru (obecnie piwnica) do zakrystii. Obok znajdował się drugi otwór ze schodami prowadzącymi z korytarza pierwszego piętra do korytarza na parterze, łączącego skrzydło zachodnie z zakrystią i kościołem. Komora B (wykop VII) powstała w momencie realizacji planu A. Solariego w części dotyczącej budowy dużego kościoła.[27] Przy budowie wykorzystano fragmenty starszych murów zburzonych kamienic. Jej ogólny układ wiąże się ze zrealizowaną w partii fundamentowej budową nawy bocznej kościoła. Ściana zachodnia komory (Fot. 2) B miała w partii południowej i północnej grubość 240—250 cm (filar 1 i 2), a łączący je mur szerokość 100 cm. Tak masywne fragmenty muru mogły służyć tylko jako fundamenty filarów na zewnętrznej ścianie świątyni gdyż przy innej budowli nie zachodziłaby konieczność budowania tak solidnej podstawy. W wykopach XI i XII odsłonięto skarpę wzmacniającą budowaną apsydę od południa. Zostały na niej oparte łuki rozporowe związane z fundamentem apsydy. Posługując się zestawieniem cegieł opracowanym przez W. Borusiewicza[28] można ostrożnie zmieścić cegłę użytą do budowy (70×150×300 mm) w przedziale od drugiej połowy XVII do XVIII w. włącznie. W tym wypadku odpowiadałoby to górnemu poziomowi chronologicznemu tego typu cegły. Wtedy też zapewne zasypano istniejącą w tym miejscu drewnianą studnię (wykop XII). Pozostałe relikty trójnawowego kościoła zostały odsłonięte zarówno pod centralną partią skrzydła północnego (fronton kościoła) jak też we wnętrzu istniejącego budynku kościoła. Fundamenty filarów wschodniej nawy odkryto w wykopie XIII.

3. Okres budowy Kolegium przez rektora Florentyna Potkańskiego (lata 1756—1797).

W tym czasie wznoszono w dalszym ciągu nawy kościoła. Z zachowanych dokumentów wynika, że do 1783 r. zdołano wykonać tylko fundamenty, po czym wstrzymano dalsze prace. Po konsultacji z kapitułą zakonu zdecydowano się na mniejszy kościół jednonawowy i do 1797 r. wykonano „... kościół nowy, elegancką sztuką wybudowany...".[29] W tym też okresie ostatecznie zabudowano plac między bramą Iłżecką, a Rynkiem (skrzydło zachodnie) wg założeń projektu A. Solariego oraz odstępując od tego planu postawiono skrzydło południowe w oparciu o mur miejski. W nowej części skrzydła zachodniego umieszczono bramę wjazdową, gdyż dotychczasowa (przy bramie Iłżeckiej) prowadząca przez ulicę przymurną, została zamknięta wybudowanym budynkiem południowym.[30] Nowa brama jest obecnie wyraźnie widoczna (mimo zamurowania) w ścianach zewnętrznych skrzydła zachodniego. Po zrezygnowaniu przez Pijarów w 1783 r. z budowy trójnawowego kościoła wg planu A. Solariego, pozostały niepotrzebne już do tego celu fundamenty zewnętrznych ścian z filarami — zamykających od zewnątrz nawy boczne oraz filary między nawą środkową, a bocznymi. Te właśnie pozostałości odsłonięto w wykopach VII i XIII. Filary nawy środkowej wbudowano w ścianę zewnętrzną mniejszego kościoła. Z odsłoniętych w komorze B filarów wychodzą opory zawalonego sklepienia, którym była przykryta piwnica mająca pierwotnie spełniać rolę krypty pod nawą boczną kościoła (il. 6). Jak wynika z planu inwentaryzacji ukazującego zabudowę z lat 1820—1840, w okresie tym, w miejscu odsłoniętej w wykopie komory B znajdował się budynek łączący pośrednio skrzydło zachodnie z kościołem. Widocznie istniejące już fundamenty wykorzystano przy posadowieniu tej budowli. Mogą się z tym wiązać widoczne ślady przemurowań w ścianie piwnicy oraz założenie w niej otworów wejściowych; lunety okna oraz ścianki działowe wewnątrz komory B. Relikty murowanego budynku z ceglaną posadzką wewnątrz odsłonięte w wykopie VIII odc. 1 można zapewne wiązać z murowaną zakrystią i kaplicą przy drewnianym kościele (Aneks IX z 1697 r. M. Żurowska, Wstępna historia...) rozebrane w momencie budowy prawej nawy bocznej, a więc w okresie między 1737—1783 r. Było to konieczne, bo jak to widać w wykopie XV w ich obrębie pojawia się trzeci filar prawej nawy wyraźnie z nimi kolidujący. Ceramika znaleziona w wykopie do poziomu posadzki ceglanej nie może służyć jako wyznacznik chronologiczny, gdyż w warstwie tej występują zabytki o przedziale czasowym od XIV do XVIII wieku. Poziom ceglanej posadzki wewnątrz budynku odpowiada poziomowi klepiska w odkrytych w wykopie VII piwnicach. Zakrystia i kaplica powstały między 1680 r., a 1697 r., na co wskazuje nałożenie się fundamentu odsłoniętego w wykopie VIII na położone głębiej resztki wcześniejszej drewnianej zabudowy mieszczańskiej. Z budową kościoła można też połączyć odsłonięte mury w wykopie V. Mogły to być relikty skarbczyka umiejscowionego w tym miejscu na planie XIX-wiecznej inwentaryzacji, który dołączył do swojej pracy J. Wiśniewski.[31] Skarbczyk ten wymurowano wykorzystując istniejące fundamenty trójnawowego kościoła (wykop XIII) relikty ścian między 2 i 3 filarem. Był on bezpośrednio połączony z kościołem, na co wskazuje otwór wejściowy w jego ścianie.

W wykopie I uchwycono fundament budynku zamykającego otwartą do wnętrza miasta basztę w murach miejskich. Całkowite zabudowanie i obudowanie baszty w miejskim murze obronnym wyniknęło z budowy opartego o mur, południowego skrzydła Kolegium. Jednocześnie pod budynkiem, wzdłuż jego osi, pobudowano kanał odwadniający, włączony w powstały wcześniej system. Otwór wylotowy kanału jest widoczny w ścianie zabudowującej basztę. Na poziomie wylotu kanału występują resztki bruku kamiennego odsłoniętego zarówno w wykopie I jak i II, wskazującego ówczesny poziom dziedzińca. Odsłonięty w wykopie I fundament muru miejskiego sięga 110 cm poniżej obecnego

[26] Tamże.
[27] Tamże.
[28] W. Borusiewicz — Konserwacja zabytków budownictwa murowanego, Warszawa 1971 r., s. 38 — charakterystyczny dla tego okresu wg autora jest stosunek wymiarów cegły jak 1:2.
[29] M. Żurowska, Wstępna historia, ss. 17—18.
[30] Tamże, s. 21 — nowa brama wjazdowa powstała zgodnie z projektem A. Solariego w skrzydle zachodnim. Została tamże zlokalizowana przez odkrywki architektoniczne.
[31] J. Wiśniewski, Dekanat..., patrz plan załączony na końcu książki.

poziomu gruntu. Mur ten 80 cm powyżej stopy fundamentowej posiada wyraźną warstwę wyrównawczą, z płaskich częściowo obrobionych kamieni wiązanych zaprawą wapienną. Posadowiono na nim fragment muru miejskiego zrekonstruowanego w latach 60-tych XX w. Tak więc oryginalny mur obronny jest zachowany tylko do wysokości 80 cm od stopy fundamentowej. Wysokość zachowanego oryginalnego muru zgadza się z występowaniem w tym wykopie XIV-wiecznej warstwy kulturowej.

4. Okres budowy Kolegium Pijarskiego (lata 1797—1833).

W 1797 r., po zakończeniu budowy mniejszego, bo tylko jednonawowego kościoła, ostatecznie przerwano większe prace budowlane. Przerwa w pracach budowlanych spowodowana wypadkami politycznymi w kraju, trwała do 1818 r.[32] (patrz Ryc. 1). W 1818 r. zatwierdzono plan sfinalizowania budowy Kolegium i kościoła wprowadzając znaczne zmiany w stosunku do pierwotnego projektu.[33] W latach 1818—1820 rektor ks. A. Kamieniowski wzniósł brakującą część skrzydła północnego (plac pomiędzy kamienicami Forestowską i Andzielowską) z okazałą elewacją i czterokolumnowym portykiem. Kościół został połączony z nowo wybudowanym skrzydłem północnym tworząc jedną całość i zamykając nawę od północy gładką ścianą z wystającym, ponad skrzydło Kolegium, szczytem (il. 5). Prace zakończono w 1825 r. W 1826 r. konsekrowano kościół pod nowym wezwaniem św. Jana Kantego (rektor ks. A. Wolicki).[34] Ślady tej działalności budowlanej odsłonięto w fundamentach skrzydła północnego w trakcie nadzorów archeologicznych w 1982 r. Występuje tu wyraźne nakładanie się nowych murów na relikty wyburzonych kamienic i fundament niezrealizowanego frontonu kościoła. Na tym zakończyła się budowlana działalność Pijarów. W 1833 r. utworzono 8-klasowe gimnazjum rządowe odbierając jego zarząd o.o. Pijarom.[35]

5. Okres po 1833 roku.

Jedyną poważniejszą budową jest wzniesienie przez dyrekcję gimnazjum w 1892 r. sali gimnastycznej we wschodnim rejonie dawnego terenu Kolegium. W 1873 r. skasowano kościół dzieląc go na dwie kondygnacje. W górnej w 1888 r. usytuowano cerkiew, natomiast w dolnej bibliotekę, w prezbiterium umieszczono przyrządy fizyczne i matematyczne.[36] Do lat 70-tych XX wieku w gmachu przeprowadzano jedynie drobne przebudowy i adaptacje we wnętrzach.

Zabytki ceramiczne datowane na XIX wiek znalezione w gruzowisku piwnic odsłoniętych w wykopie VII (w obrębie reliktów kamienicy Forestowskiej i nawy bocznej) dowodzą, że były one wykorzystywane

[32] Widok kolegium od strony rynku sprzed ostatecznej zabudowy w latach 1818—1890 znajduje się na rysunku Hoppena z 1808 r. Możemy tam zaobserwować zarówno obydwie kamienice, jak też plac między nimi z fragmentami zrujnowanych murów oraz dzwonnicę i będący w budowie kościół. Patrz: W. Kalinowski, Zabudowa rynku radomskiego na przełomie XVIII i XIX wieku. W związku z odkryciem Jadwigi Jaworskiej widoku rynku radomskiego z roku 1808, Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego, t. VI, Radom 1969, z. 4, s. 59.

[33] M. Żurowska, Wstępna historia..., ss. 18, 49.

[34] Tamże, s. 18.

[35] Tamże, s. 22.

[36] Tamże, ss. 19, 22.

aż do końca XIX wieku. Należy przypuszczać, iż piwnice zostały ostatecznie zniszczone i zasypane pod koniec XIX wieku, ewentualnie na początku XX wieku. Należałoby to łączyć z faktem przebudowy zespołu przez dyrekcję gimnazjum.

Nawarstwienia pod obecnym poziomem dziedzińca w oparciu o analizę stratygraficzno-chronologiczną warstw kulturowych można podzielić na dwa zasadnicze okresy chronologiczne.

I okres — zaliczyć do niego należy warstwę czarnobrązowej, tłustej próchnicy zmieszanej z mierzwą, zalegającej bezpośrednio na calcowej glinie. Zaobserwowano ją w wykopach I, V, VIII i X. Zawierała materiał ceramiczny datowany na okres od lokacji Radomia (II połowa XIV wieku) do przejęcia tego terenu przez Pijarów, na przełomie XVII i XVIII wieków (Ryc. 4). W warstwie tej w wykopach VIII i X natrafiono na relikty późnośredniowiecznej drewnianej zabudowy mieszczańskiej. Niestety przy wąsko przestrzennych wykopach sondażowych, jakie zostały zastosowane dla zbadania stratygrafii dziedzińca Kolegium oraz w wyniku intensywnej działalności budowlanej, nie udało się uchwycić wyraźnych granic średniowiecznych działek budowlanych. Można jedynie sugerować, że granica jednej z działek mogła przebiegać na granicy drewnianych podwalin budynku odsłoniętego w wykopie VIII odc. 2. Świadczyć o tym może wyraźne zakończenie w części zachodniej belek stanowiących podwalinę budynku. Potwierdzeniem może być też jej zgodność z granicą średniowiecznej działki wynikającej z metrologii miasta Radomia (podwójna działka przyrynkowa 30 łokci starokrakowskich co się równa 18, 20 m). Na granicy tej warstwy z wyżej położoną, w wykopie VIII odc. 3 i w wykopie X odc. 1 występują belki chodnika, który jak zostało to określone wcześniej mógł prowadzić do pierwszego kościoła pijarskiego z przełomu XVII i XVIII wieków. Pomost ten może stanowić górną granicę chronologiczną I-go okresu.

II okres — zaliczyć tu można grubą warstwę rumoszu (przeciętna miąższość ok. 1 m) pokrywającą cały dziedziniec Kolegium. Zawiera ona niejednolity chronologicznie materiał zabytkowy datowany na okres XV—XX w. Zasadniczą grupę zabytków stanowi tutaj ceramika i szkło datowane na czas od XVII/XVIII w. do XIX/XX w. Na powstanie jej złożyła się bardzo intensywna działalność budowlana księży Pijarów w wieku XVIII i na początku XIX wieku. Potwierdza to znacznie przewyższająca inne grupy zabytków ilość materiału ruchomego datowanego na okres XVIII wieku. Druga połowa XIX wieku oraz wiek XX, czyli okres rozbiórki i remontów, wzbogacił warstwę kulturową o takie materiały, jak fajans, kamionka i porcelana.[37] W wieku XX warstwy kulturowe zostały znacznie zakłócone wykopami kanalizacyjno- wodociągowymi oraz całą siecią wpuszczonych w ziemię rur betonowych do odprowadzenia wody z rynien.

WNIOSKI KOŃCOWE

Zakres prac badawczych był ściśle związany z projektem restauracji obiektu, co pozwoliło wyjaśnić kilka faktów z historii budowy Kolegium Pijarskiego. Odsłonięto zarówno relikty drewnianej jak i murowanej

[37] Ruchomy materiał zabytkowy wydobyty w trakcie badań archeologicznych zostanie przedstawiony w osobnym artykule poświęconym temu tematowi.

zabudowy przedpijarskiej. Są to pozostałości mieszczańskich kamienic wraz z towarzyszącym im zapleczem gospodarczym, egzystujących na tym miejscu w okresie od połowy XIV do końca XVII w.

W początkach XVIII w. następuje dosyć burzliwy okres intensywnej działalności budowlanej o.o. Pijarów trwający do roku 1825. Świadectwem tego są liczne murowane relikty odsłonięte w wykopach archeologicznych, oraz mocno narośnięte warstwy rozbiórkowo budowlane zalegające dziedziniec powyżej poziomu datowanego na koniec XVII wieku. Ostatecznym efektem są budynki istniejącego do dzisiaj zespołu.

Materiał archeologiczny nie zawsze pozwolił w trakcie badań na precyzyjne datowanie odsłoniętych reliktów zabudowy i warstw kulturowych. Spowodowane to było przez silne przemieszanie warstw zalegających pod dziedzińcem, naruszane jeszcze różnorakimi wykopami. Jest to zresztą nieuniknione w sytuacji, gdy badany obiekt nie powstał kompleksowo w jednym okresie, lecz w ciągu 200 lat; kiedy prowadzono budowę oraz przebudowę wielu istniejących już budynków. Bardzo pomocne okazały się tutaj zarówno badania architektoniczne, jak i historyczne. Pozwoliło to w sposób wiarygodny odtworzyć historię tego ze wszech miar interesującego zabytku.

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

JERZY TURNO

PROBLEMY KONSTRUKCYJNO-KONSERWATORSKIE ZESPOŁU POPIJARSKIEGO W RADOMIU

Powstanie kolegium pijarskiego w Radomiu było wynikiem starań najbardziej światłych i uspołecznionych obywateli miasta[1]. W roku 1682 przybywają do Radomia pierwsi zakonnicy zgromadzenia Braci szkół pobożnych (Fratres scholarum piarum) zajmując ofiarowaną im przez Kaspra Kochanowskiego kamienicę tzw. Forestowską w południowej pierzei rynku. Pobliską kamienicę tzw. Andzielowską przekazuje pijarom Jan Lewiński. Nie zapewnia to jednak egzystencji zakonowi, dopiero znaczny zapis na kolegium uczyniony przez Marcina Wąsowicza ze Smogorzewa w roku 1684 przyczynia się do utrzymania pijarów w Radomiu. Dalsze zapisy i dary ugruntowały byt kolegium, które utrzymywało się z procentów od ofiarowanych sum zapisanych na okolicznych majątkach, oraz z nadanej ziemi.

W tym czasie budynek szkolny składał się prawdopodobnie z trzech połącznych ze sobą kamienic, przy których wzniesiono drewniany kościół pod wezwaniem św. Marcina. Rozwój kolegium wiąże się z reformami wprowadzonymi w szkołach pijarskich przez ks. Stanisława Konarskiego. Rektorem kolegium radomskiego był ks. Antoni Konarski, brat reformatora. Jego staraniem w latach 1737—1756 prowadzono budowę kolegium. Projekt architekta Antoniego Solariego, budowniczego królewskiego, nie został jednak w pełni zrealizowany. Przebudowano całkowicie kamienice od strony rynku dodając pierwsze piętro, przeprowadzono remont wewnętrzny, rozpoczęto budowę kościoła, murując prezbiterium. Następcy ks. Konarskiego na stanowisku rektora prowadzili dalszą rozbudowę kolegium i w końcu XVIII w. zbudowany został obszerny internat w murowanym skrzydle zachodnim biegnącym wzdłuż ulicy Starokrakowskiej aż do bramy miejskiej Iłżeckiej. Od strony południowej budowle pijarskie wchłonęły XIV-wieczne miejskie mury obronne i jedną basztę. Połączenie rozdzielonych dotychczas budynków od strony rynku, wybudowanie klasycystycznego frontonu ozdobionego czterema kolumnami i nadanie zewnętrznego wystroju architektonicznego, który dotrwał do chwili obecnej, nastąpiło w latach 1818-1820 w okresie rektoratu ks. Kamieniowskiego. Po roku 1815 ma miejsce reorganizacja i rozwój kolegium. Zostało nazwane „Sześcioklasową szkołą wojewódzką księży Pijarów". W roku 1825 zostaje zbudowany nowy murowany kościół pod wezwaniem św. Jana Kantego, a także zakończona odbudowa zniszczonego przez wojny gmachu. Po powstaniu li-

[1] Artykuł opracowano na podstawie badań architektonicznych, konstrukcyjnych oraz projektu remontu, wykonanych w Pracowni Projektowej w Radomiu. Wykaz prac w bibliografii opublikowanej w kwartalniku. Rysunki i maszynopisy opracowań znajdują się w archiwum pracowni.

1. Radom Zespół Popijarski. Remont dawnej sali gimnastycznej (1984).
Fot. Stanisław Machała

stopadowym kolegium zostaje zamknięte, a następnie przekształcone w męskie gimnazjum rządowe. Po powstaniu styczniowym budynek przechodzi na własność rządu. Gimnazjum rządowe istniało do roku 1914. W okresie tym zespół popijarski podlegał niewielkim zmianom.

W miejscu zabudowań gospodarczych (skrzydło wschodnie) wzniesiono w roku 1892 salę w stylu klasycystycznym. Przebudowano kościół zamieniając go na cerkiew. W 1915 r. budynki przekazano Dyrekcji Kolei Państwowych. Po wyzwoleniu, w 1945 r., przejęło je szkolnictwo. Ulokowano w nich licea im. Jana Kochanowskiego i męskie im. Tytusa Chałubińskiego. W roku 1976 decyzją prezydenta miasta Radomia budynki zespołu popijarskiego przekazano Muzeum Okręgowemu w Radomiu.

Obecnie istniejące zabudowania gromadzą nawarstwienia kolejnych prac budowlanych z kilku wieków, od gotyku do XX w. Zespół zajmuje teren o pow. ok. 8500 m² pomiędzy Rynkiem od północy a murem obronnym miasta pochodzącym z połowy XIV w. od strony południowej. Zachodnia linia zabudowy biegnie wzdłuż ulicy Krakowskiej, zaś od strony wschodniej wzdłuż granicy z posesją Rynek 12. Wjazd na teren wewnętrznego dziedzińca prowadzi teraz przez bramę przebitą od ulicy Wałowej w średniowiecznych murach obronnych.

W chwili przystąpienia do prac w zespole popijarskim przez P. P. Pracownie Konserwacji Zabytków Oddział w Kielcach zabudowa zespołu składała się z połączonych budynków i wewnętrznego dziedzińca. Skrzydło frontowe (północne) to dwukondygnacyjny, częściowo podpiwniczony budynek z ryzalitem i czterokolumnowym portykiem w części środkowej. Na osi ryzalitu, w głębi terenu, dawny kościół tworzy skrzydło wewnętrzne zakończone absydą od południa. Jest to całkowicie przebudowany, dwukondygnacyjny budynek, częściowo podpiwniczony. Skrzydło zachodnie stanowi trzykondygnacyjny budynek, którego piwnice ze względu na ukształtowanie terenu, przechodzą ku południowi w niski parter. Narożnik południowy tego skrzydła zawiera pozostałości ściany bramy miejskiej Iłżeckiej. Skrzydło południowe, niepodpiwniczone, dwukondygnacyjne, zbudowane zostało na fragmencie średniowiecznych murów obronnych miejskich z basztą. Skrzydło wschodnie, połączone z przyrynkowym, to jednopiętrowy częściowo podpiwniczony budynek dawniej mieszczący salę gimnastyczną.

W latach 1975—1976 rozpoczęto przygotowania prac konserwatorskich poprzedzone badaniami historycznymi.

Pracownia Projektowa PKZ w Radomiu przystąpiła do wykonywania inwentaryzacji architektoniczno-konserwatorskiej. Następnie wykonano ekspertyzy konstrukcyjne, oraz rozpoczęto badania archeologiczne. Nie było jednak możliwości zakończenia badań, ze względu na użytkowanie budynków. Warunki do kontynuacji prac konserwatorskich zostały stworzone dopiero po przekazaniu budynków Muzeum Okręgowemu w Radomiu i podjęciu decyzji o rewaloryzacji i adaptacji budynków na siedzibę Muzeum Okręgowego. Na podstawie sporządzonego przez muzeum w roku 1981 programu zagospodarowania zespołu PKZ przystąpiły do prac projektowych, a jednocześnie kontynuowania badań i wykonywania doraźnych prac zabezpieczających.

Prace rozpoczęto w jedynym nie zagospodarowanym przez muzeum skrzydle wschodnim, o wymiarach zewnętrznych 14,5×33,0 m, w którym pomimo użytkowania jako sali gimnastycznej zachował się w dobrym stanie klasycystyczny wystrój wewnętrzny. Zły stan techniczny wykazywały głównie elementy drewnianej więźby dachowej oraz podłóg. Naturalną ciekawość projektantów wzbudziło tylko częściowe podpiwniczenie sali pomimo jednakowego poziomu fundamentowania, stwierdzonego przy szczegółowym badaniu fundamentów. Przystąpiono równocześnie do sporządzania projektu technicznego remontu sali, oraz prac rozbiórkowych i usuwania ziemi z części niepodpiwniczonej. Częściowe wyjaśnienie odnaleziono w postaci fragmentów ścian wcześniejszych budynków zasypanych podczas wznoszenia sali. Były to fundamenty i ściany dawnych stajni i zabudowań gospodarczych. Po wykonaniu pełnej dokumentacji konserwatorskiej uzyskano zgodę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na ich rozbiórkę. Najbardziej jednak przekonywującą przyczynę nie wykonania piwnic w części budynku odnaleziono w pobliżu fundamentów. Były to założone w czasie budowy sączki drenarskie odprowadzające wodę z wykopów fundamentowych i tym samym umożliwiające budowę. Świadczyło to o znacznie wyższym niż obecnie poziomie wód gruntowych w okresie budowy i stałym zalewaniu wykopów. Napływ wód związany jest z nachyleniem terenu i warstw wodonośnych ku południowi, od strony rynku do ulicy Wałowej. Obecnie zmniejszenie napływu wód z kierunku północnego związane jest z utwardzeniem najbliższego otoczenia budynku od strony rynku przez płyty

chodnikowe i jezdnię asfaltową. W wyniku podjętych prac uzyskano całkowite podpiwniczenie budynku i dodatkową kubaturę piwnic 343 m³.

W miejsce nie nadającego się do dalszego użytkowania drewnianego stropu, nad nowym podpiwniczeniem zaprojektowano strop żelbetowy, gęstożebrowy. Sala w części podpiwniczonej miała również podłogę drewnianą opartą na drewnianych belkach znacznych przekrojów. Belki opierały się na ścianach zewnętrznych, podłużnych sali i na podłużnej ścianie środkowej piwnic. Pod warstwami podłogowymi znajdował się strop w postaci cienkich ceglanych sklepień odcinkowych opartych na ścianach podłużnych i łukach ścianek poprzecznych piwnic.

Po usunięciu zniszczonych belek drewnianych powstał problem wykonania nad tą częścią piwnic odpowiednio wytrzymałego stropu nie obciążającego jednocześnie sklepień. Zaprojektowano trwałe zabezpieczenie sklepień cienką powłoką żelbetową, oraz niezależny strop nośny z prefabrykowanych płyt żelbetowych opartych na żelbetowych belkach o układzie podobnym do usuniętych belek drewnianych.

Kolejnym problemem konstrukcyjnym wymagającym rozwiązania w projekcie remontu sali skrzydła wschodniego był strop i przekrycie sali. Dziewiętnastowieczna drewniana konstrukcja więźby, o potężnych wiązarach, rozpiętości 12 m, podtrzymująca dach i podwieszony strop wykazywała zbyt duży stopień zniszczenia. Korozja, szczególnie w miejscach oparcia na ścianach, oraz znacznie przekroczone dopuszczalne ugięcia zmusiły projektanta do całkowitej wymiany więźby i stropu. Aby uniknąć stemplowania ponad ośmiometrowej wysokości zaprojekto-

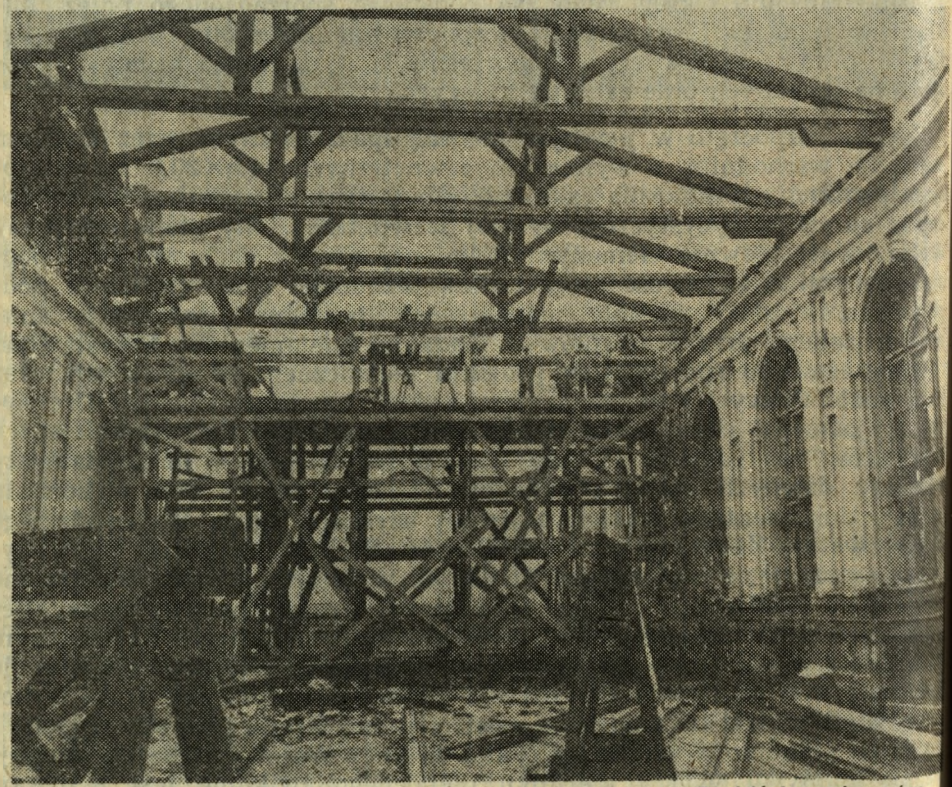

2. Radom Zespół Popijarski. Dawna sala gimnastyczna. Rozbiórka wiązarów. Fot. Stanisław Machała

wano konstrukcję nośną dachu i stropu jako prefabrykowaną, stalową. Wylewana płyta żelbetowa stropu wspiera się na pełnościennych dźwigarach skrzynkowych, oraz łączących je belkach w górnej płaszczyźnie dźwigarów. Ponad płytą żelbetową więźbę o konstrukcji stalowej również zamocowano na dźwigarach. Zapewnienie odpowiedniej odporności ogniowej uzyskano przez wypełnienie betonem, jak i obetonowanie z zewnątrz, stalowych dźwigarów. Pod żelbetowym stropem odtworzono podwieszony sufit sali.

Ilość koniecznych rusztowań do wykonania wszystkich prac montażowych i wykończeniowych stropu została zmniejszona do minimum dzięki zaprojektowaniu przez Czesława Łakotę kierownika budowy przesuwnego rusztowania jeżdżącego po trzech szynach wzdłuż sali. Wykonanie stropów, dachu i koniecznych przebić w ścianach piwnic na drzwi i okna zakończyło etap prac konstrukcyjnych w skrzydle wschodnim, po którym można było przystąpić do wykończeniowych prac budowlanych i konserwatorskich.

Projekt techniczny remontu skrzydła wschodniego ukończono w kwietniu 1982 r. Jednocześnie z następną fazą projektowania, obejmującą już cały zespół t. j. założeniami techniczno-ekonomicznymi, kontynuowano badania architektoniczne, archeologiczne i konstrukcyjne, oraz prace zabezpieczające w skrzydle północnym.

Pod stałym nadzorem archeologa i architekta wydobywano ziemię i gruz z niepodpiwniczonej części skrzydła północnego, odkrywając pozostałości pierwotnej zabudowy przyrynkowej. Odkryto fundamenty i ściany piwnic dwu kamienic w części wschodniej skrzydła północnego, oraz liczne fragmenty fundamentów nigdy nie ukończonych, wczesnych budowli pijarskich. Obszerne sprawozdanie z badań znajduje się w opracowaniu Pracowni Badań Architektonicznych PKZ, będąc cennym wkładem w historię zabudowy rynku miasta kazimierzowskiego.

Dla projektantów adaptacji zespołu popijarskiego na siedzibę muzeum wynikły w rezultacie tych odkryć liczne problemy konserwatorskie i konstrukcyjne Okazało się bowiem, że realizowana w XVIII wieku budowa kolegium, według projektu A. Solariego w wielu miejscach wsparta jest na dawniejszych ścianach i fundamentach budynków. Rozebrano je przystępując do budowy, ale tylko w części nadziemnej całkowicie pozostawiając ściany podziemia.

Problemy jakie ma do rozwiązania konstruktor wynikają z odmiennego układu konstrukcyjnego, nakładających się na siebie faz zabudowy. Przyrynkowe budynki późnośredniowieczne miały układ konstrukcyjny ścian nośnych prostopadły do rynku, podczas gdy obecnie istniejące skrzydło kolegium jest typowym układem dwutraktowym, podłużnym. W miejscach gdzie ściany podłużne, nośne przecinają dawniejsze pozostałości zabudowy, w okresie wznoszenia kolegium, zastosowano technologię opierania ścian podłużnych na poprzecznych ścianach wcześniejszych piwnic polegającą na wykonaniu ceglanych łuków odcinkowych wspartych na ścianach i fundamentach poprzecznych. Na łukach tych wzniesiono dwukondygnacyjne ściany nowego układu. Rozwiązanie takie podyktowane było prawdopodobnie wyjątkową twardością i spoistością fundamentów wymurowanych z kamieni polnych i spojonych wapienną zaprawą, która z upływem lat nabyła wysoką wytrzymałość. Fragmenty tych murów, ze względu na układ funkcjonalny piwnic musiały być usunięte. Z trudem udawało się je rozbić przy pomocy młotów pneuma-

tycznych, bowiem spojenie zaprawą okazywało taką trwałość, że przy rozkuwaniu fundamentowej ściany pęknięciu ulegał równie często kamień jak i zaprawa.

Uzyskane piwnice zwiększyły możliwości ekspozycyjne muzeum. Stworzyło to jednak kolejne problemy konserwatorskie i konstrukcyjne. Decyzje konserwatorskie musiały być podjęte w stosunku do fragmentów odkrytych murów średniowiecznej zabudowy kolidujących z układem budynku i ograniczającym możliwość funkcjonalnego wykorzystania piwnic jak i rozwiązania ciągów komunikacyjnych. Po wykonaniu inwentaryzacji i badań odkrytych murów w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków zdecydowano o pozostawieniu licznych reliktów dawnej zabudowy i wciągnięciu ich w zakres ekspozycji historycznej muzeum. Fragmenty w projektowanych ciągach komunikacyjnych zdecydowano rozebrać do poziomu posadzki i uczytelnić przebieg rozebranych ścian w posadzce.

Równolegle do prowadzonej eksploracji piwnic rozwiązywano konstrukcyjne zabezpieczenie trwałości budynku. W tym też celu wykonano odkrywkowe badania fundamentów i obliczenia sprawdzające. Wzmacniano fundamenty o rozluźnionej strukturze poprzez ich obetonowanie. Wykonano również podbicie fragmentów ścian. Podbito mury w miejscach łukowego wsparcia ścian nośnych podłużnych budynku na pozostałościach dawnych ścian, przez ułożenie odcinków ław żelbetowych lub betonowych i podmurowanie łuków ścianami z cegły ceramicznej klinkierowej na silnej zaprawie cementowej.

Zmniejszenie naziomu o 3,0 m od wewnętrznej strony budynku spowodowało zmiany naprężeń w gruncie i mogło wpłynąć na stabilność konstrukcji budynku. Przy wybieraniu ziemi kontrolowano więc wymaganą obliczeniowo wysokość nakrycia ław fundamentowych, oraz wylano w odkrytych piwnicach betonowe podłoża pod posadzki stanowiące poziome płyty usztywniające budynek. Usztywnienie konstrukcji uzyskano również przez sukcesywne wykonywanie sztywnych, żelbetowych tarcz stropów nad odkrytymi piwnicami.

W części zachodniej skrzydła przyrynkowego istniało podpiwniczenie, mimo iż tu również wzniesiono budynek o układzie ścian nośnych podłużnych na murach piwnic biegnących prostopadle. Wykonano tu podbicia pod łuki niosące ścianę podłużną środkową, częściowo przemurowano zniszczoną powierzchniowo ścianę podłużną zewnętrzną wymieniając jej opłaszczowanie oraz odtworzono kolebkowe sklepienie części korytarza. W odróżnieniu od solidnych murowanych fundamentów kamiennych budynków późno średniowiecznych fundamenty z połowy osiemnastego wieku nie odznaczają się już taką trwałością. W tym okresie często wykonywano je z gruzu ceglanego przemieszanego z kamieniami polnymi, stosując technologię wsypywania w wykop fundamentowy kilkudziesięciucentymetrowej warstwy i zalewania zaprawą wapienną. Fragment takiej wysypującej się ściany fundamentowej wzmocniono stosując opłaszczowanie żelbetowe rozparte na ścianach do niej poprzecznych.

Najpoważniejsze problemy konstrukcyjne napotkano po przystąpieniu do wybierania gruntu dla podpiwniczenia skrzydła wewnętrznego czyli dawnego kościoła. Pęknięcia i zarysowania ścian podłużnych, w narożnikach przy ścianie północnej, świadczyły o większym osiadaniu ściany północnej. Stwierdzono, że w ścianie tej, poniżej poziomu zerowego, występują trzy przejścia o nadprożach łukowych wypełnione zwartym

gruntem, lub słabym murem z gruzu ceglanego. Ściana wspierała się więc na filarach ceglanych o szerokości około 1,2 m spoczywających bezpośrednio na gruncie pomiędzy łukami. Do rozwiązania problemu wzmocnienia ściany północnej dawnego kościoła zaproszono pracowników naukowych z Politechniki Świętokrzyskiej pod kierunkiem doc. dr inż. L. Faryniaka. Ich orzeczenie techniczne przyjęto do realizacji decyzją Rady Technicznej z dnia 22.III.1883 r. Zgodnie z zaleceniami orzeczenia technicznego wykonano kolejno odcinkowe podbicie fundamentów stosując ławę żelbetową i zamurowanie cegłą przejść w ścianie północnej z dokładnym wypełnieniem przestrzeni na obrysie łuków. Ławę żelbetową zakładano najpierw pod zamurowanymi przejściami, a następnie pod istniejącymi filarami ceglanymi w kolejności ściśle określonej projektem. Oprócz propozycji zespołu z inicjatywy projektantów pracowni w Radomiu wykonano dodatkowe wzmocnienia i stężenia zagrożonej ściany.

Pod i nad otworem drzwiowym w ścianie wschodniej dawnego kościoła, w pobliżu narożnika północnego, wprowadzono stalowe kształtowniki [160 w bruzdy wykute po obu stronach ściany. Końce kształtowników zamocowano do poprzeczek przechodzących na wylot przez ścianę. Zapobiega to pękaniu ściany w miejscu osłabienia otworem. W poziomie piwnic brak było związania murów ściany północnej i wschodniej, prawdopodobnie ze względu na różny okres powstawania. Pomiędzy ścianą północną a wschodnią występowała szczelina wypełniona ziemią i gruzem. Po odkopaniu poziomu piwnic zaobserwowano odkształcenia ściany pomiędzy narożnikiem i otworem drzwiowym, oraz pojawiające się nowe pęknięcia. Trwałe wzmocnienie uzyskano przez zaprojektowanie i wykonanie żelbetowego, obustronnego opłaszczowania ściany obejmującego również otwór drzwiowy. Opłaszczowanie po obu stronach uszkodzonej ściany zamocowane jest w posadzce i stropie piwnic, oraz związane wzajemnie między sobą trzpieniami żelbetowymi przechodzącymi przez oczyszczoną szczelinę i wokół otworu drzwiowego.

Przy wykonywaniu podposadzkowego kanału centralnego ogrzewania zaprojektowanego w pobliżu wcześniej podbijanego fundamentu ściany północnej zaistniało niebezpieczeństwo wypierania gruntu spod fundamentu. W celu wyeliminowania tego zagrożenia wbito wzdłuż ławy fundamentowej ściankę szczelną na głębokość 1,4 m dosięgając następnej niższej warstwy gruntu, którą stanowią gliny pylaste zwięzłe. Bezpośrednio w poziomie fundamentowania zalega glina piaszczysta z częściami organicznymi w stanie twardoplastycznym i plastycznym. Stabilizację ścianki szczelnej osiągnięto wykonując pomiędzy ścianką a kanałem blok betonowy do głębokości 80 cm t. j. głębokości spodu betonowego dna kanału c.o. Po drugiej stronie ściany nie występowało zagrożenie, gdyż nowy fundament styka się tam ze znacznie głębiej posadowionym, dawnym blokiem fundamentowym z kamieni spojonych zaprawą.

Zabezpieczenie omawianej ściany przed możliwością wychylenia z pionu, po zdemontowaniu zniszczonych stropów drewnianych, polegało na szybkim wykonaniu tarczy stropowych. Wykonano stropy żelbetowe nad piwnicami i nad parterem budynku usztywniające ścianę w kierunku możliwego wychylenia. W celu zmniejszenia obciążeń od stropów na ściany zaprojektowano w nawie dawnego kościoła stropy nad piwnicami i parterem podparte w środkowej części na czterech słupach żelbetowych przenoszących główną część obciążenia na nowe fundamenty.

Prace badawcze i zabezpieczające prowadzone były równolegle z projektowaniem. W roku 1986 zakończono projekt techniczny remontu zespołu popijarskiego. W części konstrukcyjnej projekt zawiera również rozwiązania wielu problemów nie omawianych dotychczas. Występują tu wzmocnienia ścian i fundamentów przy projektowanym szybie windowym i klatce schodowej skrzydła zachodniego, sposoby częściowej wymiany słabszych partii murów szczególnie w miejscach projektowanego osłabienia nowymi otworami komunikacyjnymi, wzmocnienia sklepień ceglanych nad parterem skrzydła zachodniego, wymiana zniszczonych stropów na nowe, oraz wykonanie bezpiecznych klatek schodowych w miejsce zniszczonych. W projekcie podano sposób wzmocnienia istniejącej więźby drewnianej, wyznaczono fragmenty więźby do całkowitej przebudowy wraz z rozwiązaniami konstrukcyjnymi nowych elementów, a również rozwiązano problem wykonania ognioodpornego, trwałego stropu nad ostatnią kondygnacją bez demontowania więźby.

Zarówno dotychczas wykonane jak i projektowane zabiegi wzmacniające i stabilizujące konstrukcję budynków zespołu popijarskiego nie wprowadzają nowatorskich rozwiązań. Najczęściej są to metody dobrze poznane i wypróbowane w wielu remontowanych budynkach. Tu jednak z uwagi na zabytkowy charakter zespołu i kryteria konserwatorskie najbardziej pożądane są takie przedsięwzięcia technologiczne, jakie prowadzą do celu bez potrzeby stosowania obcych danej technologii murowej materiałów i jakie nie naruszają ideowego schematu konstrukcyjnego zabytku. Każda interwencja konstrukcyjna musi być poprzedzona staranną analizą jakości i wytrzymałości materiałów, oraz pracy statycznej i nośności dotychczasowej konstrukcji. Stosując zabiegi wzmacniające analizowano możliwość przedłużenia egzystencji danej konstrukcji przez wprowadzenie dodatkowych elementów konstrukcyjnych, w sposób niewidoczny, bez modyfikacji układu. Dopiero tak przeprowadzona analiza wykluczająca możliwość utrzymania dotychczasowych elementów konstrukcyjnych uprawniała do zastosowania całkowitej wymiany i wprowadzenia nowych, odmiennych technologicznie elementów konstrukcyjnych.

Wynikiem dotychczasowego działania P. P. PKZ w zespole popijarskim są oprócz zakończonych, wzbogacających wiedzę o tym zabytku badań archeologicznych i architektonicznych, projektów technicznych adaptacji zespołu dla potrzeb Muzeum Okręgowego w Radomiu również wykonane w znacznym zakresie prace konstrukcyjno-budowlane. Częściowo przekazane zostało muzeum skrzydło wschodnie, w którym pozostały do wykonania prace konserwatorskie wykończeniowe przy wystroju wewnętrznym i zewnętrznym. Uzyskano dodatkową kubaturę rozszerzając podpiwniczenie na cały zespół, co powiększyło powierzchnię użytkową o dodatkowe około 580 m² powierzchni w piwnicach. W oczyszczonych z zagruzowania i ziemi piwnicach skrzydła północnego, wschodniego i wewnętrznego wykonano podstawowe zabiegi wzmacniające i stabilizujące konstrukcję budynku, łącznie z wymianą wszystkich stropów nad parterem i wykonaniem nowych stropów nad uzyskanymi piwnicami. Po wykonaniu przez P. P. PKZ całości zaprojektowanych prac uratowany zostanie cenny dla Radomia zabytek, a Muzeum Okręgowe otrzymała siedzibę znacznie lepiej odpowiadającą potrzebom kulturalnym mieszkańców Radomia.

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

OLGIERD CHOJNACKI

KONSERWACJA POLIPTYKU Z WIENIAWY

W kościele parafialnym w Wieniawie znajduje się kaplica pod wezwaniem św. Stanisława biskupa wzniesiona w 1519 r. z inicjatywy ówczesnego proboszcza Stanisława Młodeckiego[1]. Do jej wnętrza zlecono wykonać ołtarz związany tematycznie z osobą patrona. Fundatorów należy szukać wśród członków rodziny Młodeckich[2] herbu Półkozic, którego malarskie przedstawienie znajduje się na lewej, bocznej wolucie

1. Poliptyk wieniawski otwarty. Stan przed konserwacją. Fot. Janusz Marchlewicz

[1] Wiśniewski J., Monografia dekanatu radomskiego, Radom 1911, s. 356 (tekst łaciński); Michał Walicki, Renesansowy Poliptyk wieniawski, Warszawa 1960, s. 9.
[2] M. Walicki, op. cit., s. 9.

2. Poliptyk wieniawski zamknięty. Stan przed konserwacją. Fot. Janusz Marchlewicz

predelli. Natomiast nie wiadomo kogo reprezentuje herb Jastrzębiec umieszczony na drugiej wolucie[3]. Renesansowy poliptyk ukończony w 1544 r. powstał w anonimowym warsztacie.

Cały ołtarz został wykonany z drewna lipowego[4]. Lico wystroju rzeźbiarskiego jest pokryte polichromią olejną na gruncie klejowo-kredowym lub złotem i srebrem płatkowym. Sceny Męki Pańskiej, herby fundatorów oraz tło zwieńczenia namalowano farbami olejnymi.

Obiekt jest umieszczony w nie ogrzewanym i słabo oświetlonym wnętrzu. Warunki otoczenia — niska temperatura i podwyższona wilgotność względna ułatwiały destrukcję substancji zabytkowej.

W 1981 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Radomiu przeznaczył niszczejący ołtarz do konserwacji. Wykonanie prac powierzono

[3] J. Wiśniewski (op. cit., s. 366, 368) wymienia ród Strzemboszów, których członkowie byli dziedzicami Wieniawy i proboszczami tamtejszej świątyni na przestrzeni od 2 poł. XV do poł. XVI wieku. Wg herbarza Niesieckiego herb Jastrzębiec należał m. in. również do Strzemboszów. Stąd wniosek, że drugim fundatorem ołtarza mógł być ktoś wywodzący się z tego rodu.

[4] Tekst opracowano na podstawie dokumentacji konserwatorskiej: Olgierd Chojnacki, Małgorzata Zyzik, „Wieniawa — kościół parafialny, czteroskrzydłowy ołtarz szafowy z kaplicy p. w. św. Stanisława bpa", Kielce 1985, s. 49, fot. 411. Maszynopis w bibliotece PKZ O/Kielce.

PP PKZ Oddział w Kielcach. Dokładne zapoznanie się ze stanem zachowania wymagało zdemontowania poliptyku. Wszystkie pojedyncze elementy przewieziono do pomieszczeń kieleckiej Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki. Podczas szczegółowych oględzin były przeprowadzone badania stratygraficzne oraz laboratoryjnie pobranych próbek warstwy malarskiej i gruntu. Na ich podstawie stwierdzono, że obiekt był w przeszłości trzykrotnie odnawiany. Renowacje polegały przede wszystkim na:

— dwukrotnym przemalowaniu olejnym polichromowanych części płaskorzeźb, herbów i ram skrzydeł,
— pokryciu zniszczonej lub bardzo przetartej pozłoty i srebra nowymi płatkami w technice oryginału lub na podkładzie olejnym bez polerowania powierzchni metalu,
— uzupełnieniu brakujących fragmentów gruntu bardzo twardą masą emulsyjno-kredową lub klejową,
— wykitowaniu płytkich ubytków drewna gruntem emulsyjno-kredowym (detale reliefu) i masą kalafoniowo-trocinową (profilowania),
— wypunktowaniu złuszczonej warstwy malarskiej na ośmiu obrazach akwarelami i pokryciu lica malowideł nowym werniksem olejnym, a następnie lakierem woskowo-żywicznym,
— usunięciu spróchniałych fragmentów podłoża i przyklejeniu ścienionych od tyłu desek do nowego drewna iglastego,
— wzmocnieniu powierzchniowym osłabionego drewna lipowego (ażury i sceny figuralne) silnymi impregnatami oraz przytwierdzeniu na klej stolarski kawałków płótna do odwrocia tych elementów,
— pokryciu minią olejną tylnych płaszczyzn drewna,
— wyflekowaniu brakujących części podłoża drewnem liściastym osadzonym na klej stolarski,
— przyklejeniu wysokiego parkietaża sosnowego do odwrocia czterech malowideł tkwiących w skrzydłach nieruchomych.

O ile wtórnie użyte materiały przetrwały we względnie dobrym stanie, to pierwotne warstwy technologiczne uległy poważnemu zniszczeniu. Drewno nie impregnowane strukturalnie było kruche i podatne na uszkodzenia mechaniczne. Wnętrze większości cienkich elementów (listwy, ażury) rozpadło się na proszek. Duża ilość otworów — ślady ingerencji larw kołatka i rydla pospolitego — była widoczna na odwrociu płaskorzeźb, głównej sceny figuralnej i na bocznych płaszczyznach skrzydeł oraz zwieńczenia retabulum. Grupy rzeźbiarskie w predelli i szafie miały głębokie pęknięcia promieniowe powstałe w wyniku długotrwałej pracy grubej masy drewna. Wielowarstwowy grunt oryginalny poddany częściowo obróbce plastycznej (trybowane tła wnęk), a także jego późniejsze uzupełnienia mocno popękały i miejscami utraciły przyczepność do podłoża. Grunty zostały w znacznym stopniu zniszczone na ostrych krawędziach i wypukłościach reliefu, a także na styku poszczególnych elementów ołtarza. Wraz z masą klejowo-kredową odpadła również polichromia i warstwy pozłotnicze. Lokalnie spoiwo zaatakowały mikroorganizmy, co w efekcie poważnie zmniejszyło siłę wiążącą podkładu. Całkowicie nie zachowała się olejna warstwa wykończeniowa na licu wystroju snycerskiego. Przetrwały jedynie jasnoróżowe podmalowania karnacji i ciemnoszary podkład podbicia szat. Resztki oryginału pokrywała gruba powłoka przemalowań. Najwcześniejsze złoto i srebro uległo silnemu skorodowaniu. Płatki metalu były bardzo przetarte na wypukłych partiach snycerki i elementów konstrukcyjnych. Tam też zo-

stał odsłonięty czerwony, nieźle zachowany pulment. Warstwa malarska na scenach Męki Pańskiej przetrwała bez większych uszkodzeń. Drobne ubytki polichromii występowały głównie na obrzeżach malowideł tam, gdzie odpadł grunt. Grube powłoki matowego i pożółkłego werniksu zmieniły pierwotną kolorystykę obrazów. W przypadku herbów oryginalna malatura zachowana śladowo była wtórnie pokryta farbami olejnymi. Przemalowania w sposób dowolny i niekiedy fałszywy powtórzyły barwy heraldyczne.

Litery monogramu „SM" okazały się być również nieautentyczne. Podczas usuwania wtórnych przemalowań z lica obu wolut bocznych predelli okazało się, że inicjały leżą tylko na nieoryginalnej, ciemnoniebieskiej farbie olejnej. Stwierdzono natomiast brak jakichkolwiek śladów monogramu na pierwotnej warstwie malarskiej. Stąd wniosek, że litery „S" i „M" istniejące nad obu godłami zostały namalowane w trakcie jednej z wcześniejszych renowacji ołtarza, być może przeprowadzonej w latach 1909—1912. Powyższe fakty powinny stać się punktem wyjścia do dalszych badań dla historyków sztuki.

Wiele późniejszych warstw istniejących na powierzchni poliptyku w dużym stopniu zniekształciło pierwotny wygląd obiektu. W związku z tym wykonawca prac zaproponował, aby oprócz zabiegów natury technicznej odsłonić całkowicie XVI-wieczną polichromię zarówno na wystroju rzeźbiarskim jak i na kwaterach malarskich.

Pełny program postępowania konserwatorskiego wynikający z analizy stanu zachowania został zaakceptowany przez inwestora. W listopadzie 1981 r przystąpiono do realizacji wszystkich przewidzianych programem czynności konserwatorskich.

Najpierw usunięto całość późniejszych nawarstwień z lica (przemalowania, werniksy, grunty i niewłaściwe uzupełnienia rzeźbiarskie) oraz

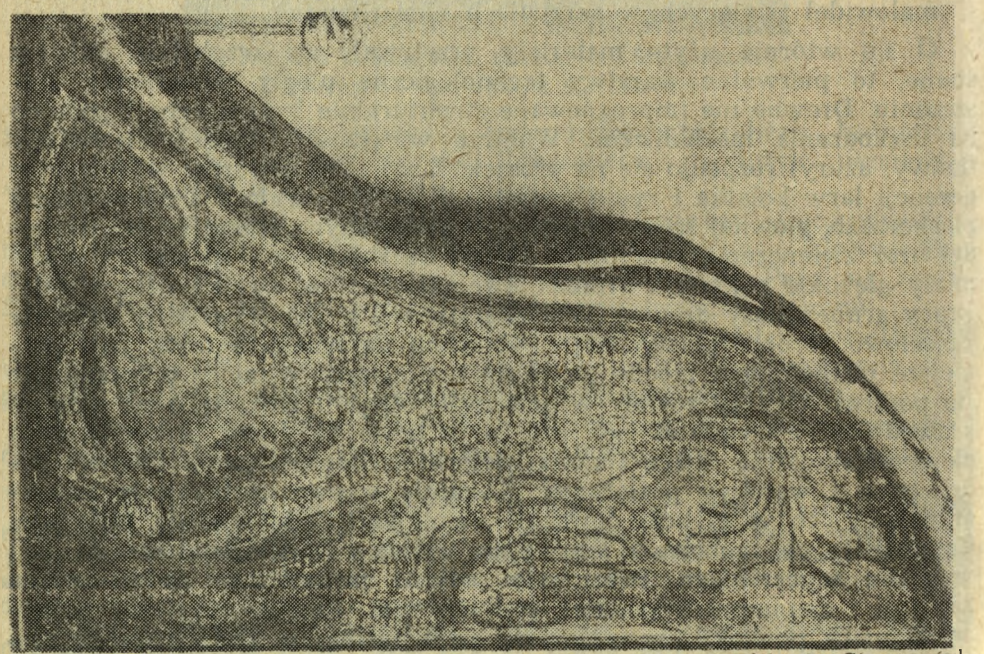

3. Fragment ołtarza — lewa woluta boczna predelli z herbem Półkozic. Stan przed konserwacją. Fot. Janusz Marchlewicz

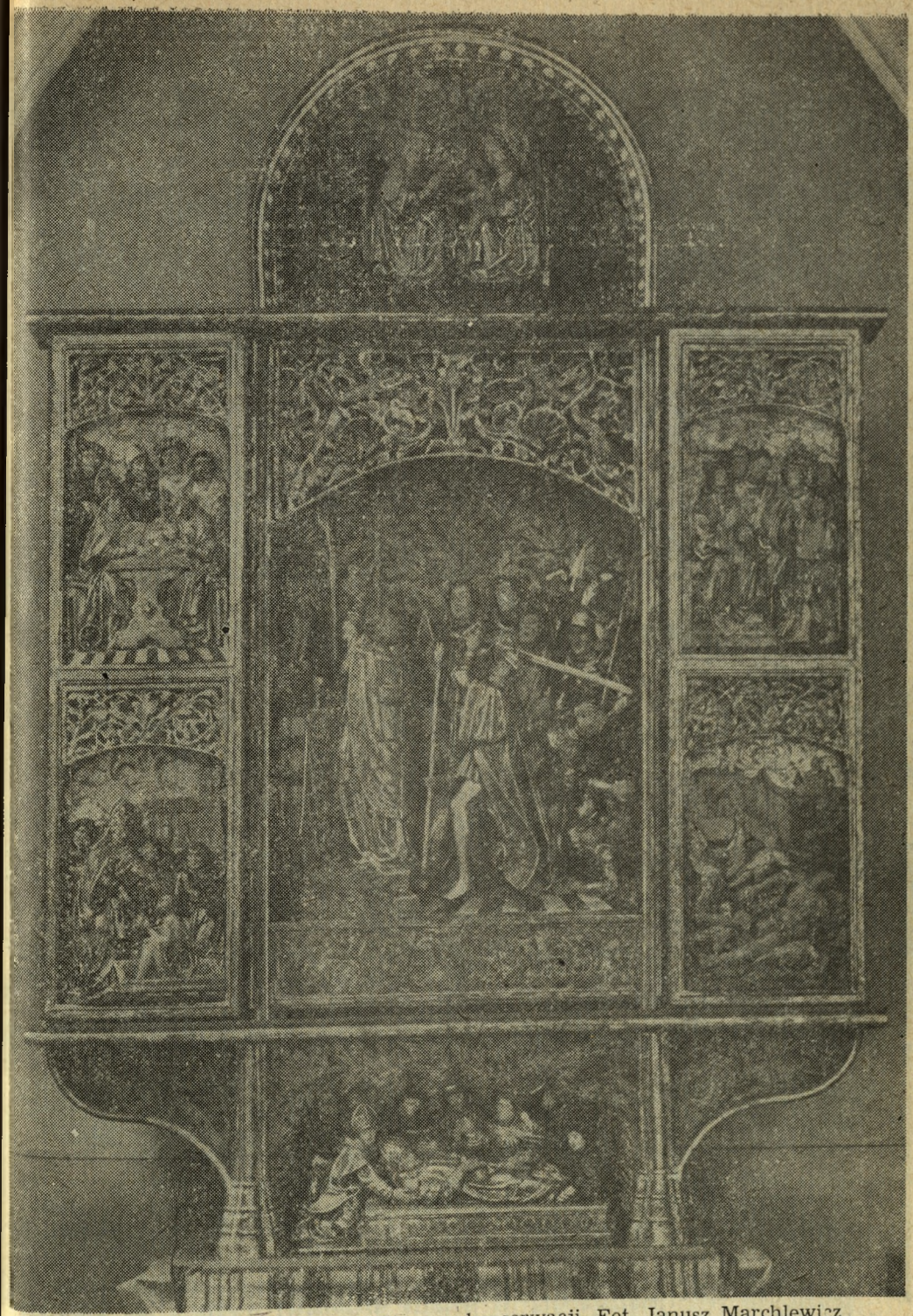

4. Poliptyk wieniawski otwarty. Stan po konserwacji. Fot. Janusz Marchlewicz

5. Poliptyk wieniawski zamknięty. Stan po konserwacji. Fot. Janusz Marchlewicz

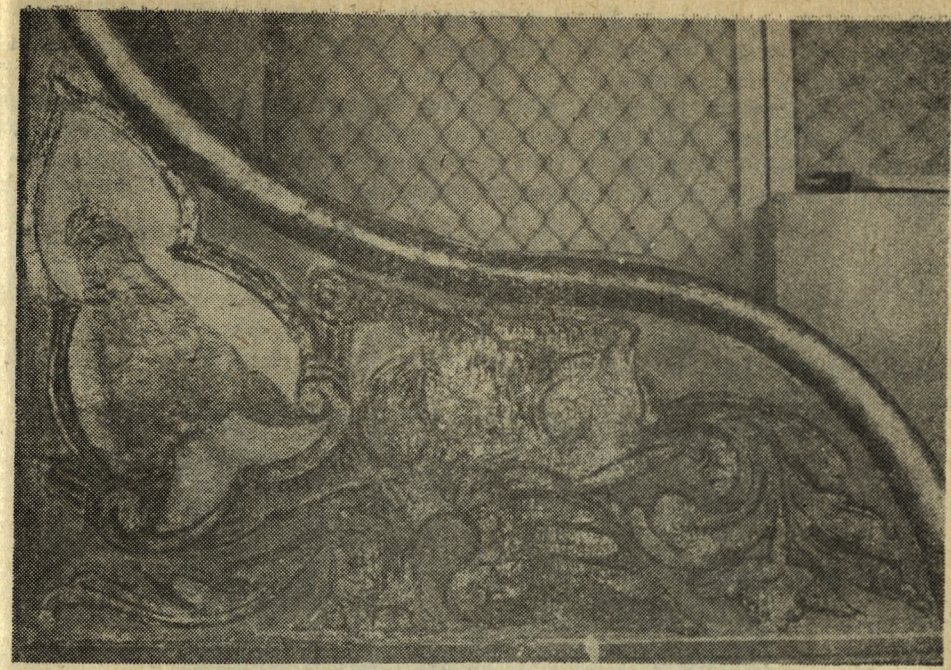

6. Fragment ołtarza — lewa woluta boczna predelli z herbem Półkozic. Stan po konserwacji. Fot. Janusz Marchlewicz

z odwrocia elementów (płócienne zabezpieczenia, minia olejna). Zabieg wykonano metodą chemiczno-mechaniczną. Zdemontowano wysoki parkietaż z czterech podobrazi w celu wymiany kilku wypaczonych listew. Preparatu „Kołatkozol" użyto do dezynsekcji drewna. Strukturę oryginalnego podłoża wzmocniono odpowiednio stężonym roztworem „Paraloid B-72" w toluenie. Impregnacja mniejszych detali rzeźbiarskich była przeprowadzona metodą kąpieli w roztworze. W przypadku pozostałych elementów poliptyku impregnat był wstrzykiwany w masę drewna przez otwory po owadach. Utrwalenie substancji zabytkowej polegało na podklejeniu rozluźnionych i spęcherzonych warstw gruntu, pozłoty i polichromii oraz na sklejeniu pękniętych desek. Brakujące fragmenty drewna wyflekowano jednocześnie rekonstruując drobne detale (dłonie, palce, kawałki ażurów). Płytkie ubytki podłoża uzupełniono masą epoksydowo-trocinową. Zniszczone partie gruntu wykitowano w technice oryginału, stosując spoiwo POW lub perełkowy klej skórny. Scalenie kolorystyki obiektu wykonano farbami akrylowymi (wystrój scen figuralnych, płaskorzeźbionych) oraz schudzonymi farbami olejnymi, które użyto do punktowania warstwy malarskiej na herbach, scenach Męki Pańskiej i tle zwieńczenia. Ponieważ uznano za stosowne pozostawić wtórne warstwy pozłotnicze nowe złoto w płatkach i proszku nałożono na czerwony pulment tylko tam, gdzie metal uległ całkowitej destrukcji. Natomiast przetarcia oryginalnej pozłoty nie zostały objęte ingerencją konserwatorską. Nowe złoto spatynowano i pokryto cienką powłoką zabezpieczającą metal przed korozją (roztwór „Paraloid B-72" w toluenie).

Ponieważ na czarnej płaszczyźnie obramień kwater malarskich zachowała się śladowo (widoczna dobrze w promieniach UV) dekoracja ornamentalna w postaci srebrnych rozetek kwiatowych wykonawca

postanowił ją uczytelnić. Detal ten został zrekonstruowany przy pomocy srebrnej pasty woskowej Goldfinger odbitej metodą stemplowania w miejscach występowania resztek dekoracji.

Przed scaleniem luźnych elementów ołtarza na tylną płaszczyznę czterech podobrazi naklejono ponownie parkietaż częściowo uzupełniony nowymi listwami. W połowie 1985 r. zakonserwowany ołtarz został ustawiony na dawnym miejscu w kościele wieniawskim.

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

OLGIERD CHOJNACKI

KONSERWACJA EPITAFIÓW W KAPLICY KOCHANOWSKICH W ZWOLENIU

Kaplica ufundowana około 1610 r. przez Adama Kochanowskiego przylega od północy do nawy głównej kościoła parafialnego w Zwoleniu.[1] We wnętrzu budowli znajdują się płaskorzeźbione płyty kamienne

1. Epitafium Jana Kochanowskiego w kościele w Zwoleniu. Stan przed demontażem. Fot. Janusza Marchlewicz

[1] Tekst opracowano na podstawie dokumentacji konserwatorskich:
— Krystyna Slósarczyk, Henryk Zyzik, „Zwoleń — epitafium Jana Kochanowskiego", Kielce 1979, s. 9, rys. 2, fot. 25.
— Henryk Zyzik, Olgierd Chojnacki, „Zwoleń — kościół parafialny, cztery marmurowe epitafia z kaplicy Kochanowskich", Kielce 1982, s. 16, fot. 79. Maszynopisy w bibliotece PKZ O/Kielce.

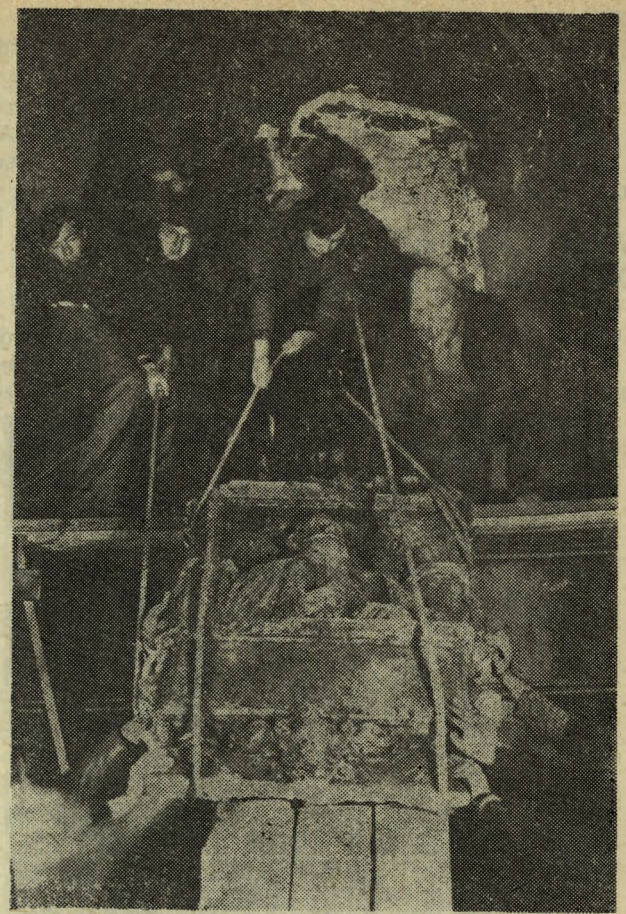

2. Epitafium Jana Kochanowskiego w kościele w Zwoleniu. Stan po wyjęciu ze ściany kaplicy. Fot. Stanisław Stępień

z napisami łacińskimi wyrytymi majuskułą. Są to epitafia ku czci osób z rodziny Kochanowskich wykonane przez nieznanych twórców w latach 1557—1628. Obiekty tkwiące w ścianach dotyczą:

— ściana północna

1. Piotra (zm. w 1547 r.) i Anny z Białaczowa (zm. 1557 r.) wystawiony przez Jana Kochanowskiego około 1610 r. — czteroelementowy wielobok o wymiarach 159×133 cm.
2. Jana (zm. 1584 r.) wystawiony około 1610 r. — prostokąt o wymiarach 180×95 cm.
3. Adama (zm. w 1628 r.) — prostokąt o wymiarach 112×101 cm.

— ściana zachodnia:

4. Piotra (zm. w 1620 r.) sekretarza królewskiego — prostokąt o wymiarach 90×100 cm.

— ściana południowa:

5. Katarzyny z Tymińskich Kochanowskiej żony Mikołaja (zm. w 1603 r.) — dwuelementowy owal o wymiarach 104×104 cm.

Płyty nr 1, 4 i 5 odkuto z czarnego marmuru, w masie którego występują jasne żyłki wtrętów mineralnych. Ostatnia z nich jest inkrustowana ośmioma płytkami z czerwonego marmuru. Epitafia nr 2 i 3 wykonano z wapienia skrytokrystalicznego, który odznacza się niejednorodną strukturą. Brązowo-ugrowy materiał z jaśniejszym użyleniem posiada liczne domieszki ilaste. Cztery płytki przycięte z marmuru „Dębnik" są umieszczone na licu obiektu poświęconego pamięci autora „Trenów".

Tablice przebywały w warunkach typowych dla starych wnętrz sakralnych. Cechuje je stosunkowo niska temperatura 5—15°C, wysoka wilgotność często osiągająca „punkt rosy" i słaba wentylacja.

Całokształt problematyki konserwatorskiej zostanie omówiony na przykładzie najbardziej zniszczonego epitafium Jana z Czarnolasu. Podyktowane to zostało jego wysoką rangą historyczno-artystyczną oraz zbieżnością propozycji konserwatorskich dotyczących wszystkich obiektów.

Warstwa tłustego brudu pokrywała całą, mocno zwietrzałą powierzchnię płyty z wizerunkiem poety. Głębokie i rozległe ubytki zniekształciły oba gzymsy. Brakowało elementu wieńczącego na osi tablicy, czubka nosa oraz części palca lewej dłoni. Odpadł również flek autorski z lewego

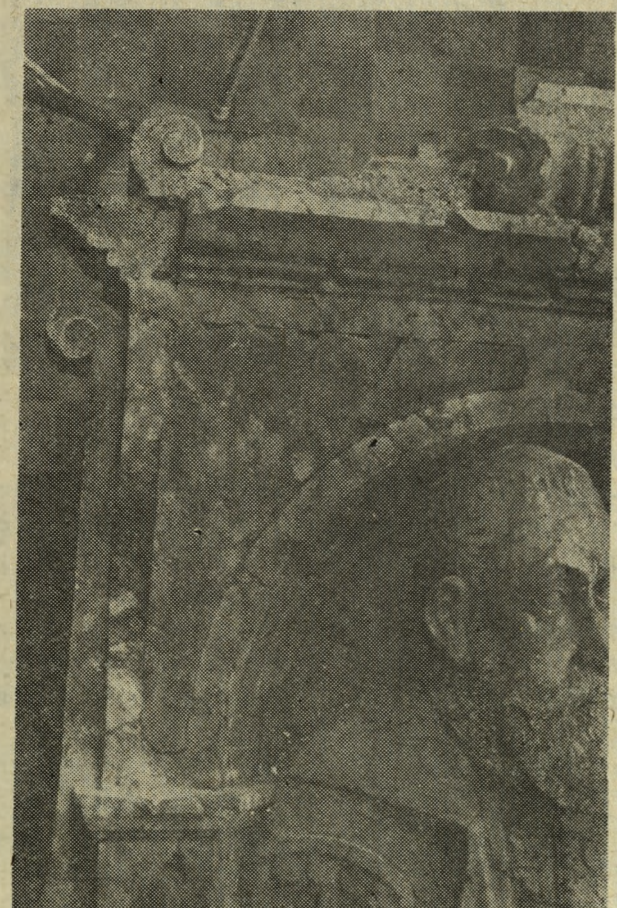

3. Fragment epitafium Jana Kochanowskiego. Stan przed konserwacją. Fot. Stanisław Stępień

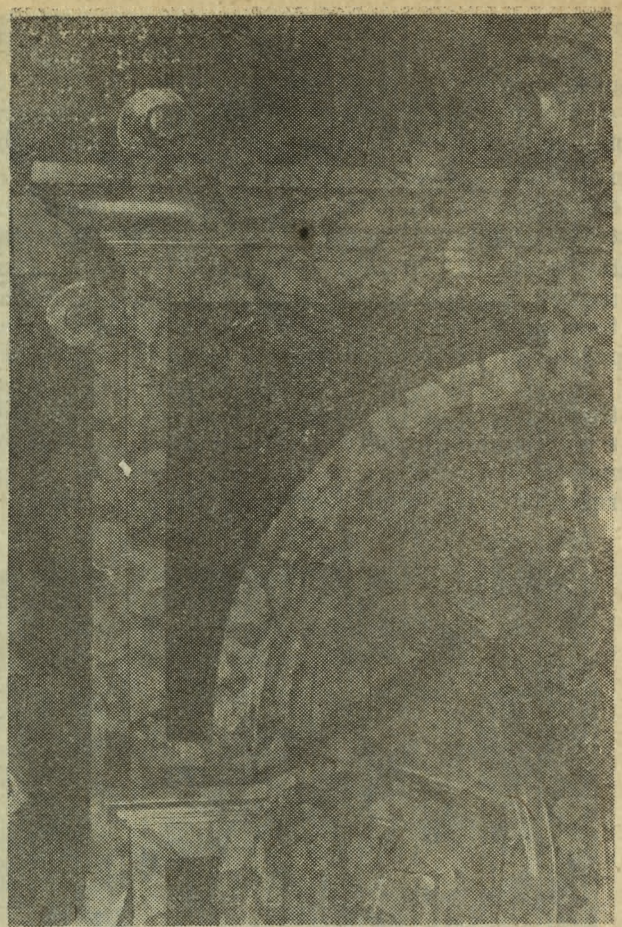

4. Fragment epitafium Jana Kochanowskiego. Stan przed konserwacją. Fot. Stanisław Stępień

narożnika górnego gzymsu. Postrzępiona krawędź dolna obiektu świadczy o bezpowrotnym zniszczeniu tej partii obrzeża. Mniejsze, chociaż głębokie ubytki kamienia deformowały ornament okuciowy, lewy bok arkady, oba imposty oraz dolną, lewą wolutę. Powierzchnia epitafium była zniekształcona przez dużą ilość szpar i większych szczelin powstałych po wykruszeniu wtrętów ilastych. Spękaniom towarzyszyły liczne odpryski materiału rozsiane na całym licu. Tego typu uszkodzenia zmniejszyły czytelność precyzyjnego reliefu i napisu. Cienka inkrustacja była przełamana w kilku miejscach, a jej krawędzie lokalnie wyszczerbione.

Przyczyn znacznej destrukcji płyty należy szukać w wadach technicznych kamienia, warunkach jego przechowywania i w uszkodzeniach mechanicznych. W szkodliwych warunkach różnorodna struktura materiału uległa poważnej dezintegracji na skutek szybkiego wykruszenia się mniej wytrzymałych domieszek. Stało się to powodem rozluźnienia spoistości masy wapienia i powstania wielu mikropęknięć o charaktery-

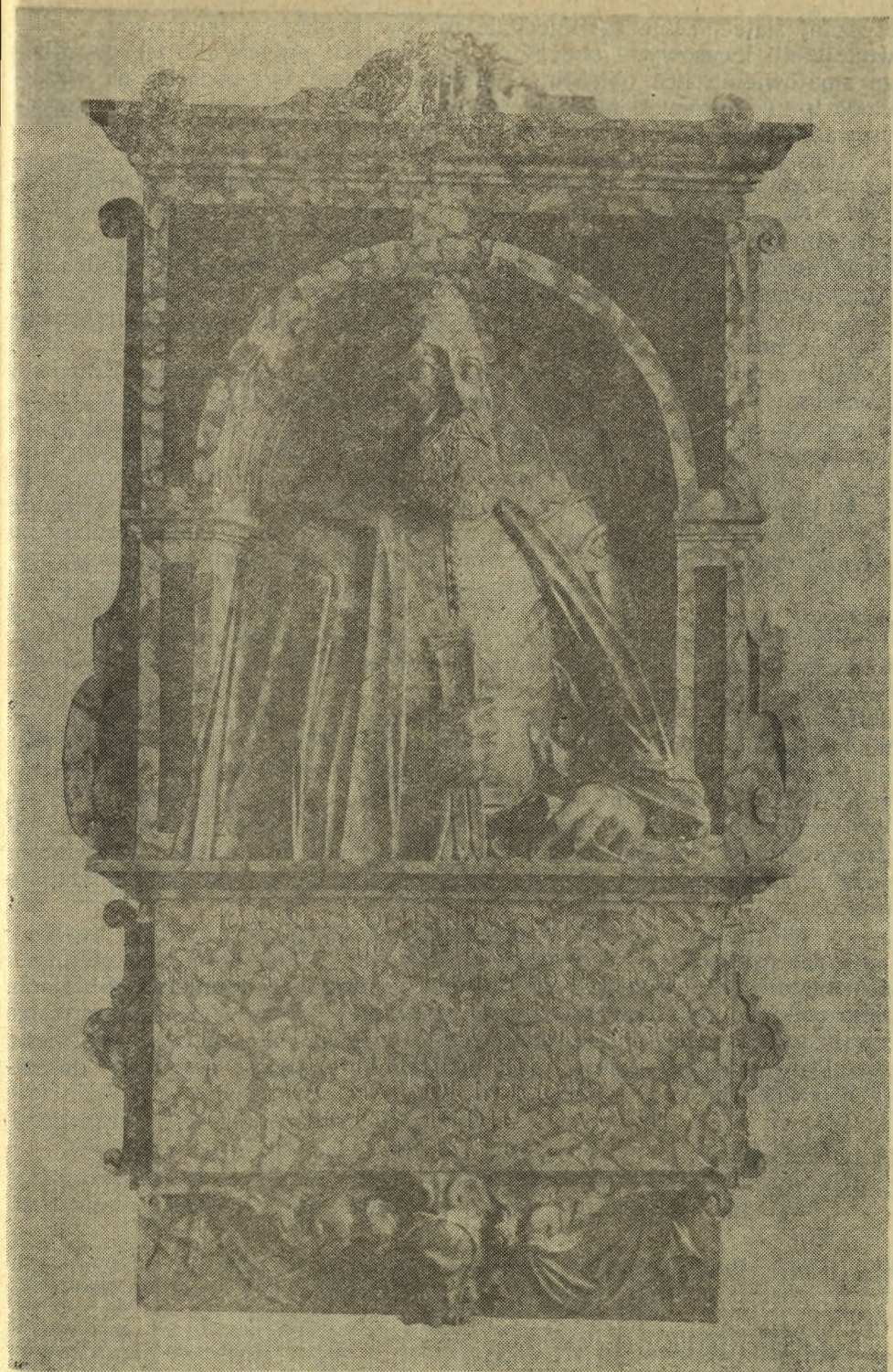

5. Epitafium Jana Kochanowskiego. Stan po konserwacji. Fot. Stanisław Stępień

stycznej siatce. Silne zawilgocenie murów kaplicy w połączeniu z bezwodnikami kwasowymi obecnymi w powietrzu przyczyniło się do silnego zmatowienia lica obiektu. Osłabiony kamień był podatny na wszelkiego typu ingerencję mechaniczną przy okazji prac remontowych przeprowadzonych dawniej we wnętrzu budowli.

Konserwację epitafium sfinansował Zarząd PP Pracownie Konserwacji Zabytków, który powierzył realizację prac kieleckiemu Oddziałowi PKZ. Na podstawie analizy stanu zachowania wykonawca opracował program działań konserwatorskich proponując przeprowadzenie wszystkich zabiegów na płycie zdemontowanej i przewiezionej do Kielc. Postulat umotywowano faktem stosowania substancji wymagających temperatury otoczenia +18°C, czego w warunkach stale użytkowanej świątyni nie można było osiągnąć.

W listopadzie 1978 r. obiekt umieszczono w pomieszczeniu Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki. Realizację zaakceptowanego programu prac rozpoczęto od umycia lica kamienia 5% roztworem wodnym detergentu oraz zeskrobania resztek pobiał i zaprawy montażowej z bocznych płaszczyzn płyty. Sklejenie mikropęknięć polegało na sześciokrotnym przepędzlowaniu powierzchni materiału impregnatem (15% roztwór żywicy epoksydowej w mieszaninie toluen+metanol). Zabieg zakończono po stwierdzeniu, że roztwór swobodnie penetrujący w głąb szczelin wypełnił już wolne przestrzenie. Naturalny połysk i barwę kamienia przywrócono poprzez wyszlifowanie lica papierem ściernym o granulacji 100—800. Do uzupełnienia wszystkich ubytków powierzchniowych użyto masy sporządzonej z mieszaniny: żywica Epidian 5 z dodatkiem firmowego utwardzacza + pył alabastrowy + niewielka ilość odpowiednio dobranych pigmentów. Zniszczone elementy wystroju rzeźbiarskiego wymodelowano odręcznie. Ponadto nowym tworzywem wyprostowano dolną krawędź epitafium i górną płaszczyznę środkowego detalu wieńczącego. Końcowy etap prac polegał na wyszlifowaniu uzupełnień i wypolerowaniu powierzchni obiektu pastami firmy Bergeon. Połysk został zabezpieczony 5% roztworem wosku i kalafonii w toulenie. W kwietniu 1979 r. płytę przewieziono do Zwolenia i wmurowano na poprzednim miejscu.

W 1981 r. na zlecenie radomskiego WKZ przeprowadzono w Kielcach kompleksową konserwację pozostałych tablic. Stan płyt odkutych z marmuru nie wymagał wykonania impregnacji kamienia. Sklejenie mikropęknięć rozluźnionej struktury epitafium Adama Kochanowskiego zrealizowano wyżej opisaną metodą. Po wykitowaniu ubytków materiału, wyszlifowaniu i wypolerowaniu powierzchni obiekty powróciły do kaplicy zwoleńskiej.

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

OLGIERD CHOJNACKI
ILIA ILJEW

KONSERWACJA I REKONSTRUKCJA WYSTROJU ARCHITEKTONICZNEGO I DEKORACYJNEGO DAWNEGO PAŁACYKU BRANDTA W ORONSKU

W podradomskiej wsi Orońsko znajduje się rezydencja ziemiańska z parkiem i usytuowanym na jego terenie pałacykiem[1]. Zespół został założony około 1840 r. przez Franciszka Ksawerego Christianiego dyrektora generalnego dróg w Królestwie Kongresowym a rozbudowany w 3 ćwierci XIX w. prawdopodobnie między 1850 i 1866 r. z inicjatywy ówczesnej właścicielki dobr Amelii Christiani żony Franciszka Ksawerego. Autorstwo projektu przypisuje się architektowi Franciszkowi Marii Lanciemu. Malarz Józef Brandt właściciel rezydencji mieszkał w pałacyku przeważnie w miesiącach letnich w latach 1877—1914.[2]

Bryła prostokątnego budynku parterowego jest rozczłonkowana kilkoma ryzalitami i dwoma niewielkimi wieżami. Wysoki portyk niszowy przesklepiony konchą jest dominującym akcentem architektonicznym fasady północnej. Boki niszy są zakończone parą podpór (pilaster i kolumna) odcinkowego belkowania. Nad kolumnami stoją dwie masywne figury kobiet w stroju antycznym wyrzeźbione w szarym piaskowcu. Pośród wnęki znajduje się główne wejście do pałacyku ujęte prostokątnym portalem kamiennym. Na obramieniu otworu umieszczono duży herb Christiani'ch odkuty w piaskowcu. Podniebienie obszernej konchy ozdabiają kasetony gipsowe w kształcie rombów. Pola zostały wypełnione rozetami kwiatowymi odlanymi również z gipsu.

Sześć małych nisz półkolistych rozczłonkowuje płaszczyznę nieduzego ryzalitu pn.-wsch. i pn.-zach. oraz część elewacji południowej. W ich wnętrzu stoją kamienne kopie popiersi antycznych. Boczne, wschodnie wejście do budynku jest obramowane dwiema hermami z biustami niewiast, które wyrzeźbiono w szarym piaskowcu. Szeroki ryzalit południowy zwieńcza tympanon, którego płaszczyznę wypełnia dekoracja roślinna. Z miesistych liści (narzut wapienno-piaskowy) został ułożony monogram „AC" — inicjały fundatorki.

Wewnątrz pałacyku zasługuje na uwagę wystrój plastyczny trzech pomieszczeń o nazwach historycznych: pokój jadalny usytuowany w trakcie północnym oraz salon i buduar w narożniku pd.-wsch.

[1] Tekst opracowano na podstawie dokumentacji naukowo-historycznej: Leszek Samocki, „Orońsko, pow. szydłowiecki, woj. kieleckie, Zespół podworski", Kielce 1972, s. 39, fot. 63; maszynopis w bibliotece PKZ O/Kielce oraz na podstawie dzienników prac konserwatorskich przechowywanych w kieleckiej PKDS.

[2] „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce" (Tom III. Województwo Kieleckie pod red J. Z. Łozińskiego i B. Wolff.) Zeszyt 10. Powiat radomski (opr. K. Szczepkowski, E. Krygier, J. Z. Łoziński i in.), W-wa 1961, s. 16—8 i 53—4).

1. Orońsko. Pałacyk Józefa Brandta. Widok elewacji południowej. Stan z 1972 r. Fot. Stanisław Stępień

Wielobocznie zamknięty pokój jadalny wieńczy belkowanie pozorne. Motyw dekoracyny ścian wykonano w narzucie wapienno-piaskowym, a profilowanie uformowano szablonami. Pośrodku ściany wschodniej znajduje się żeliwny kominek odlany fabrycznie w Bliżynie. Obiekt przykrywa blat odkuty w granicie. Mięsista wić roślinna tworzy dekorację krawędzi otworu wnęki paleniskowej oraz podłużnej kratownicy ukośnej. Ostatni element stanowi ażurowe zwieńczenie metalowych części kominka. Na tylnej ściance wnęki wisi duży kosz odlany również z szarego żeliwa. Brzegi pojemnika ozdabia motyw liściasty.

Dawny salon posiada bogaty wystrój architektoniczno-rzeźbiarski utrzymany w jednolitej tonacji biało-kremowej. Klasycystyczne dekoracje sztukatorskie występują na suficie i ścianach. Pomieszczenie przykrywa strop z kolistym plafonem przechodzącym zaokrągloną formą bębna w płaszczyznę sufitu. W centrum plafonu umieszczono dużą rozetę roślinną. Obrzeża bębna są zaakcentowane dwiema opaskami. Górną zdobi ciągły ornament jajownika i astragalu. W narożnikach sufitu zostały zamontowane trójkątne płyciny ujęte profilowaną ramą, której powierzchnię wzbogaca pas drobnych liści akantu. Wnętrze czterech pól wypełnia powtarzająca się kompozycja plastyczna — motyw głowy uskrzydlonej kanefory otoczony bujną wicią roślinną w układzie antytetycznym. Wszystkie detale rzeźbiarskie wykonano z gipsu. Odlane w kawałkach elementy były montowane na zaprawę wapienną i gwoździe, a spoiny wypełnione gipsem. Jedynie dolna opaska profilowana została utworzona z masy wapienno-piaskowej narzuconej na tynk. Identycznego materiału użyto do formowania gzymsu koronującego ściany, którego lico zdobi ornament ząbkowy wycięty w narzucie. Centralna część północnego odcinka gzymsu wystaje przed lico ściany tworząc zwieńczenie uproszczonego belkowania. Zamyka ono prostokątne przejście z salonu poprzez wnękę do pokoju jadalnego. Szeroki otwór flankują dwa pilastry przyścienne i dwie kolumny. Podpory o gładkich trzonach posiadają kapitele korynckie wymodelowane w gipsie. Trzy otwory drzwiowe w pomieszczeniu są ozdobione dekoracyjnymi nadprożami o identycznym kształcie i wystroju powierzchni. Sztukatorski gzyms odcinkowy i wydłużone wsporniki otaczają gładką płaszczyznę wzbogaconą trzema gipsowymi rozetkami kwiatowymi. Lico profilowanego zwieńczenia zdobią palmetki, wole oczy i astragal. Konsole pozorne w formie esownic ze spiralnymi wolutami są zakończone motywem dużego liścia akantu podwieszonego do dolnej ślimacznicy.

Kwadratowe wnętrze dawnego buduaru o ściętych narożnikach przykrywa sklepienie krzyżowe. Zostało utworzone z dwóch przecinających się pasów o szerokości około 1 metra. Wierzchołek dekoruje gwiaździsta rozeta otoczona symetryczną kompozycją roślinną (odlew gipsowy). Krawędzie krzyżujących się płaszczyzn oraz pachy wysklepków są ukształtowane profilowanymi żebrami pozornymi. Wapienno-piaskowe ożebrowanie spoczywa na ośmiu liściastych konsolkach gipsowych. Polichromia olejna o treści antropomorficznej — cztery postacie kobiet w długich, powłóczystych szatach — pierwotnie wypełniała powierzchnię pasów sklepiennych. W narożniku pd.-zach. znajduje się kominek kamienny. Trzony blatu, nadproża i węgarów odkuto z szarego piaskowca. Ciosy stanowią podłoże dla cienkich płyt okładziny przyciętych z białego marmuru. Scalono je z piaskowcem cementem i klamrami tkwiącymi w wyżłobieniach. Lico nadproża i węgarów rozczłonkowywuje ornament cekinowy.

Obecny właściciel pałacyku — Centrum Rzeźby Polskiej — zlecił w 1974 r. PP PKZ Oddział w Kielcach przebadanie sufitów i ścian w większości pomieszczeń. Na podstawie wykonanych wówczas odkrywek stratygraficznych określono rodzaj i ilość oryginalnych i wtórnych materiałów. Na początku obecnej dekady inwestor powierzył tej samej firmie przeprowadzenie generalnego remontu budynku. Wstępne oględziny obiektu oraz wyniki badań z 1974 r. dowodzą, że poprzedni właściciele rezydencji orońskiej kilkakrotnie wykonywali naprawy niszczejącego wystroju pałacyku.

Sztukaterie zdobiące wnętrza oraz gipsatury na sklepieniu konchy i w tympanonie były wcześnie poddawane doraźnym renowacjom. Polegały one na uzupełnianiu ubytków gipsu i narzutu. Podczas kolejnych „odświeżań" zabrudzonych powierzchni sufitów i ścian lico dekoracji plastycznych było pokrywane coraz to nowszymi warstwami pobiał, przecierek tynkarskich i przemalowań klejowych lub olejnych. Tego typu renowacje stały się przyczyną znacznego pogrubienia masy sztukatorskiej i zaprawy wapienno-piaskowej. Konsekwencją tych działań było zatarcie precyzyjnego reliefu ornamentów i konturów profilowania. Po 1915 r. został zmieniony koloryt sklepienia w buduarze. Oryginalne kompozycje malarskie i złocenia pokryto wyżej wymienionymi nawarstwieniami — ostatnia powłoka w tonacji bieli. Natomiast obiekty odkute w piaskowcu nie były objęte zabiegami renowacyjnymi.

Przystępując do przeprowadzenia kompleksowej konserwacji i rekonstrukcji wystroju architektoniczno-dekoracyjnego elewacji i wnętrz pałacyku wykonawcy stanęli przed zadaniem trudnym tak pod względem merytorycznym jak i organizacyjnym. Decydowały o tym: wielka ilość

2. Orońsko. Rozeta na sklepieniu dawnego buduaru. Stan w trakcie konserwacji. Fot. Stanisław Stępień

i różnorodność dekoracji, stan zachowania obiektów oraz brak źródeł archiwalnych pomocnych przy odtworzeniu brakujących elementów wystroju plastyczno-malarskiego.

Przeprowadzone obecnie prace konserwatorskie obejmowały zasadniczo cztery dziedziny: sztukaterie, malarstwo ścienne, rzeźba kamienna (marmur i piaskowiec) oraz odlewy żeliwne.

Stan zachowania poszczególnych elementów dekoracji był różny w zależności od materiałów z jakich je wykonano, warunków w jakich się znajdowały oraz ilości i jakości uprzednio przeprowadzonych renowacji. Generalnie przedstawiał się on następująco:

— figuralne rzeźby kamienne: zabrudzenia ogólne i zasolenie (100 procent powierzchni), ubytki formy plastycznej (5%), drobne ubytki powierzchniowe (10%), zacieki, porosty i glony (20%), erozja kamienia (50%);
— kominek marmurowy: zabrudzenia ogólne i utrata poleru (100%), ubytki formy rzeźbiarskiej i drobne ubytki powierzchniowe (10%)
— kominek żeliwny: zardzewienie powierzchni (100%), ubytki formy rzeźbiarskiej (10%), drobne ubytki powierzchniowe (20%), uszkodzenie elementów łączących i konstrukcyjnych (75%);
— dekoracja sztukatorska i narzutowa: przemalowania wielowarstwowe (100%), wtórne uzupełnienia (5%), ubytki formy plastycznej i powierzchniowe (20%), utrata przyczepności do podłoża (20%), destrukcja spoiwa (50%);

— dekoracja malarska: przemalowania i zabrudzenia ogólne powierzchni (100%), ubytki tynku (50%), ubytki polichromii (75%), utrata przyczepności warstwy malarskiej do tynku (40%), utrata przyczepności tynku do muru (20%), destrukcja spoiwa (20%).

Po uwzględnieniu wszystkich czynników mających wpływ na stan zachowania obiektu oraz na artystyczny odbiór wystroju opracowano program postępowania konserwatorskiego. Jego główne założenia były następujące:

1. Ogólne oczyszczenie powierzchni.
2. Usunięcie wszystkich nawarstwień (przemalowania, pobiały, uzupełnienia itp.).
3. Przywrócenie przyczepności do podłoża.
4. Likwidacja procesów i efektów erozji.
5. Uzupełnienie ubytków i rekonstrukcja formy rzeźbiarskiej i malarskiej.
6. Przywrócenie pierwotnej faktury powierzchni.
7. Scalenie kolorystyczne obiektów
8. W przypadku sufitu w dawnym salonie — demontaż dekoracji wynikający z konieczności wymiany stropu, wzmocnienie konstrukcyjne zdjętych sztukaterii, opracowanie sposobu zawieszania zakonserwowanych elementów wystroju na poprzednim miejscu.

Najbardziej trudnym a zarazem interesującym okazał się problem konserwacji i rekonstrukcji malowideł na sklepieniu w buduarze. O istnieniu tego typu dekoracji informuje nas fotografia archiwalna z widokiem ogólnym pomieszczenia wykonana w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. Opierając się na tym przekazie najpierw przeprowadzono badania odkrywkowe. Okazało się, że polichromia zachowała się tylko na dwóch polach sklepiennych, natomiast na pozostałych dwóch uległa całkowitemu zniszczeniu. W tej sytuacji postanowiono wykonać w pierwszym etapie prace konserwatorskie całego wystroju łącznie z oczyszczeniem odsłoniętych fragmentów malowideł, ich utrwaleniem i wypunktowaniem ubytków warstwy barwnej. W drugim etapie po sporządzeniu projektów rekonstrukcji i ich akceptacji przez komisję konserwatorską będzie można odtworzyć nieistniejące partie polichromii w jej hipotetycznym wyglądzie.

Przy realizacji poszczególnych punktów programu prac użyto następujące materiały:

— gips i polioctan winylu w dyspersji wodnej do uzupełnienia ubytków sztukaterii,
— piasek rzeczny w mieszaninie ze zmielonym kruszywem i wapnem dołowanym do uzupełnienia ubytków dekoracji narzutowej,
— mielone kruszywo+wapno dołowane+cement biały do uzupełnienia ubytków piaskowca.

Tworzywo stosowano w proporcjach ustalonych na podstawie przeprowadzonych badań laboratoryjnych, próbek kamienia i używanej masy uzupełniającej.

Przemalowania i produkty korozji usunięto metodą mechaniczno-chemiczną. Impregnację wykonano roztworem żywicy epoksydowej Epidian 5 z dodatkiem utwardzacza Z-1 w mieszaninie toluen+metanol. Zastrzykami z dyspersji wodnej polioctanu winylu przywrócono przyczepność odspojonych elementów sztukaterii oraz tynków pod polichromią do podłoża.

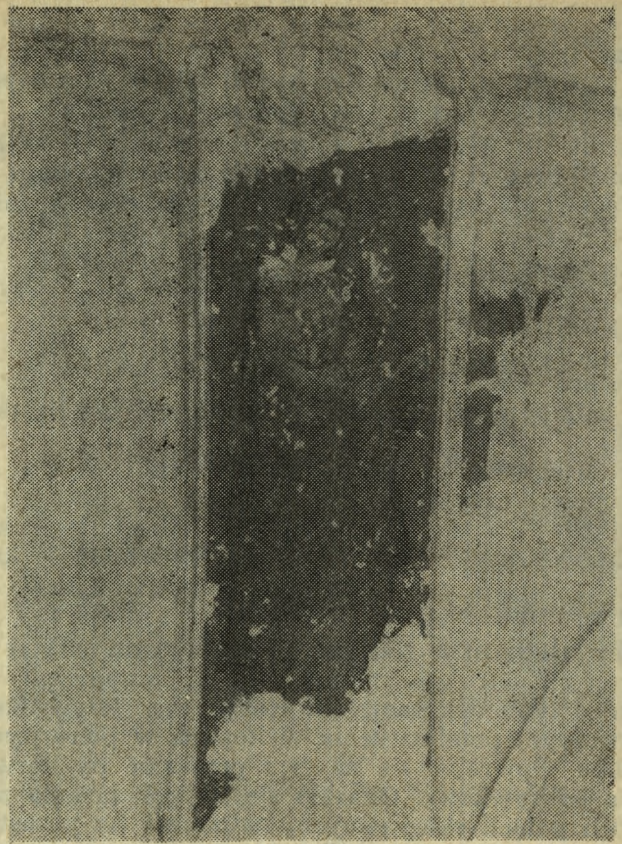

3. Oronsko. Fragment polichromii na sklepieniu dawnego buduaru. Stan w trakcie konserwacji. Fot. Stanisław Stępień

Większe ubytki marmuru wyflekowano tym samym rodzajem kamienia. Natomiast masą utworzoną ze zmielonego alabastru+„Paraloid B-72" dodatkowo podbarwioną pigmentami wykitowano wykruszenia i odpryski powierzchniowe materiału na okładzinie kominka z buduaru. W tym przypadku zastosowano metodę termicznej obróbki uzupełnień.

Prace konserwatorskie przy wyżej wymienionych obiektach rozpoczęto w styczniu 1986 r., a ich zakończenie przewidywano w marcu 1987 roku.

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

BOGUMIŁA SZUROWA

ZABYTKOWY ZESPÓŁ PIECÓW GARNCARSKICH W IŁŻY

Przedmiotem niniejszego szkicu jest dziewiętnastowieczny zespół pieców garncarskich, pozostałych po Stanisławie Pastuszkiewiczu, jednym z najwybitniejszych garncarzy iłżeckiego ośrodka[1].

Iłża należy do znanych ośrodków garncarskich o wielowiekowej tradycji[2]. Jednym z głównych czynników sprzyjających rozwojowi iłżeckiego garncarstwa było bogate zaplecze surowcowe, wysuwające ośrodek pod tym względem na czołowe miejsce. W XV w. ośrodek jest na tyle liczny, że tworzy własny cech. Wiek XVI i 1 poł. XVII w. to pełny rozkwit garncarstwa iłżeckiego z rynkami zbytu sięgającymi poza rynek lokalny (m. in. Litwa)[3]. W poł. XVIII w. następuje pewne zahamowanie produkcji garncarskiej, które jest konsekwencją ogólnego zubożenia nie tylko miasta ale i kraju, głównie na skutek wojen szwedzkich[4]. Rynek zbytu ogranicza się do miejscowości leżących w niewielkim promieniu od Iłży. Jednakże ponowne ożywienie ośrodka iłżeckiego obserwujemy już pod koniec XVIII w.; w 1789 r. w mieście jest czynnych 17 warsztatów[5]. Rozwój ten trwa mimo założenia w Iłży w 1824 r. fajansarni[6] i ok. połowy XIX w. czynnych jest 50 pracowni garncarskich[7], a ich roczna produkcja przewyższa taką produkcję fajansarni[8]. W 2 poł. XIX wieku (1870—80) zaczyna się jednak ostateczny upadek iłżeckiego ośrodka. W 1882 r. pracowało jeszcze 30 warsztatów, a w 1899 r. — 24. Przy tym dla większości garncarzy zawód ten nie był wówczas jedynym źródłem utrzymania, gdyż przy niskiej produkcji byłoby ono nie-

[1] Niniejszy szkic powstał w oparciu o dokumentację obiektu opracowaną w Pracowni Dokumentacji Etnograficznej przy PP PKZ w Kielcach w 1970 r.

[2] W związku z licznymi opracowaniami dotyczącymi tego ośrodka ograniczam się w tym miejscu do podkreślania istotniejszych faktów dotyczących rozwoju garncarstwa iłżeckiego.

[3] J. Kruppé, Z problematyki studiów nad późnośredniowiecznym i nowożytnym garncarstwem Kielecczyzny; W: Z dziejów rzemiosła w Kielecczyźnie, Kielce 1973, s. 71.

[4] W poł. XVI w. w Iłży było 16 garncarzy, w poł. XVII w. — 15, a w 1735 r. tylko 2: A. Bednarczyk, Iłża, Kraków 1981, s. 11, 14.

[5] Lustracja Klucza Iłżeckiego, 1789 r., WAP Radom.

[6] Do jej powstania przyczynił się St. Staszic, chcąc wykorzystać bogate złoża surowca i potencjał sił ośrodka garncarskiego. Założycielem fajansarni był Lewi Sunderland z Anglii. Do fabryki przeszła część garncarzy osłabiając przejściowo ośrodek. E. Kowecka, Zmiany w produkcji ceramiki na Kielecczyźnie w XIX w., W: Z dziejów rzemiosła w Kielecczyźnie, Kielce 1973, s. 78 i nn.

[7] Wraz z czeladnikami liczba garncarzy w Iłży wyniosła 70 osób: St. Marcinkowski, Garncarstwo na Kielecczyźnie w połowie XIX w., W: Garncarstwo na Kielecczyźnie, Kielce 1985, s. 99, 100. A. Jaworczak dla poł. XIX w. podaje tylko 38 garncarzy; Z dziejów cechu garncarskiego w Iłży, W: Prace i Materiały Etnograficzne, 1948/49, t. VII, s. 302.

[8] St. Marcinkowski, op. cit., s. 99.

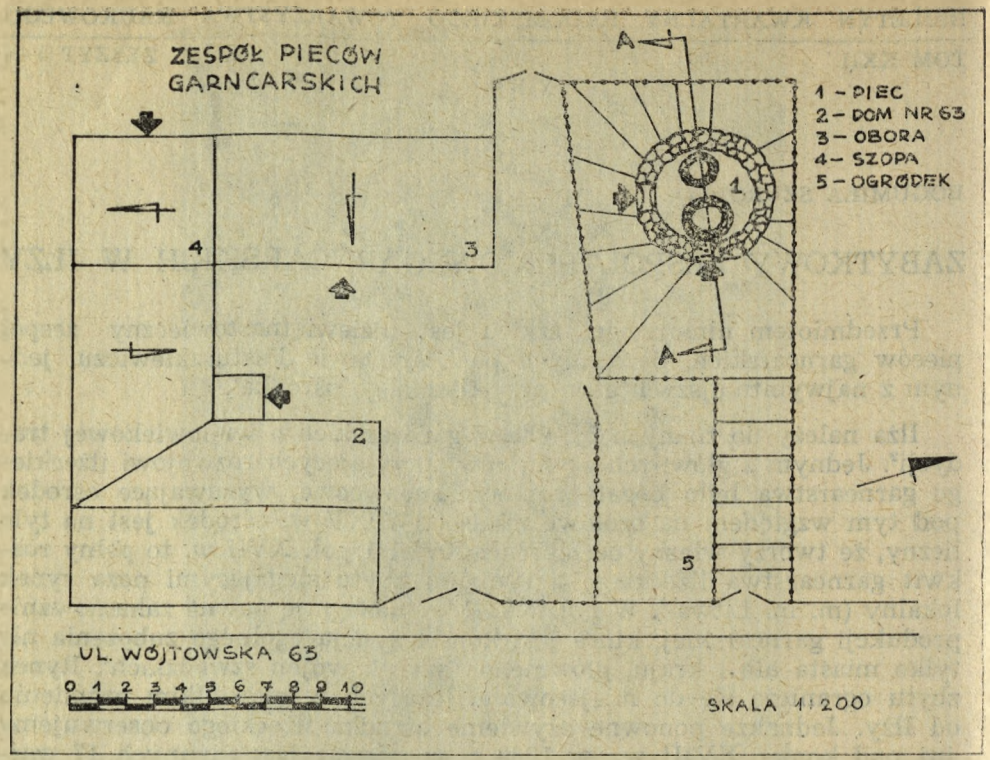

1. Plan sytuacyjny pieców, stan w 1986 r. Rys. B. Szurowa.

wystarczające[9]. Z ważniejszych przyczyn upadku garncarstwa w Iłży, zresztą podobnie jak większości ośrodków garncarskich[10], należy wymienić trudności w pozyskiwaniu surowca i drewna opałowego. Po wtóre — wypieranie naczyń glinianych przez naczynia blaszane, żeliwne oraz fajansowe. U schyłku okresu międzywojennego w Iłży czynnych jest tylko 8 pracowni, a po II wojnie światowej — 5[11]. Obecnie pracuje jeszcze jeden warsztat Jadwigi Kosiarskiej.

Do ok. połowy XIX w. produkcja garncarzy iłżeckich ograniczała się niemal włącznie do ceramiki użytkowej (dzbany, misy, makutry, dwojaki itp.). W trzecim ćwierćwieczu XIX w. pojawia się nowy rodzaj ceramiki, wzorowanej na produkcji miejscowej fabryki fajansu, jak

[9] S. Rosiński, Przyczyny upadku garncarstwa iłżeckiego w świetle kontraktów dzierżawczych w latach 1789—1890, W: Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego, 1968, R. 5, s. 271.

[10] Perturbacje z pozyskiwaniem surowca obserwujemy np. w dużym w poł. XIX w. ośrodku garncarskim — Dąbrowie nad Czarną. Pierwsze ograniczenia dotknęły garncarzy plebańskich i były bezpośrednio związane z inkameracją dotychczasowych dóbr kościelnych na rzecz rządu (1819) który nie zezwalał na korzystanie z kopalń znajdujących się teraz w lasach rządowych. Pozostałych garncarzy z Dąbrowy (w 1859 r. — 33 pracownie) ograniczenia surowcowe uderzyły po urządzeniu wsi w 1858 r., kiedy to wyrobiska gliny znalazły się pod zarządem lasów państwowych kierującym się własnymi interesami i przepisami. Od czasu urządzenia wsi w Dąbrowie obserwuje się spadek liczby garncarzy (1862 r. 26). B. Szurowa, Dąbrowa nad Czarną (Przyczynek do historii garncarstwa); praca złożona do druku.

[11] A. Jaworczak, op. cit., s. 302.

flakony, wazy, klosze, talerze. Rozkwit tego rodzaju twórczości przypada na okres międzywojenny, kiedy garncarzami iłżeckimi zainteresowali się różnego rodzaju „opiekuni" i „miłośnicy" sztuki, pragnący „uszlachetnić" produkcję garncarzy ludowych[12]. Dzięki nim pojawiają się wśród wyrobów garncarstwa tradycyjnego przeróżne patery, wazony, amfory, puchary i inne wyroby, najczęściej wzorowane na stylowej ceramice różnych epok. Nieliczni garncarze wznawiają produkcję rzeźby ceramicznej, posiadającej odległą tradycję, a wywodzącej się z jarmarcznych zabawek w rodzaju ptaszków, gwizdków itp. Do najwybitniejszych garncarzy uprawiających ten rodzaj ceramiki należeli wówczas — Stanisław Pastuszkiewicz i Wincenty Kitowski, obaj wielokrotnie nagradzani za swe prace na wystawach i konkursach[13]. Kontynuatorką w dziedzinie rzeźby ceramicznej jest Jadwiga Kosiarska[14].

Tradycyjna ceramika iłżecka charakteryzuje się jasną barwą (kremową), wynikającą z właściwości gliny (duża zawartość związków wapnia) oraz skromnym zdobnictwem. Najstarsze naczynia zdobione były zwykle subtelnym ornamentem pasowym, złożonym z geometrycznych odcisków stempla; późniejsze — ornamentem roślinnym lub geometrycznym, wykonanym kolorową (czerwoną, brązową, białą) polewą. Naczynia służące do przechowywania płynów zawsze pokrywano glazurą (bezbarwną lub żółtawo-zielonkawą) aby zapobiec przeciekaniu. Dla oszczędności materiału glazurowano tylko wnętrze naczynia i jego wylew. Ceramika nowsza (wazony, flakony itp.) zdobiona była rytem, zdobinami odręcznie wykonanymi (listki, kwiatki, guzki) i naklejanymi na naczynie. Do glazurowania tej ceramiki używano koloru brązowego (tlenek manganu) i zielonego (tlenek miedzi).

Zabytkowy zespół pieców garncarskich znajduje się w północnej części miasta, przy ul. Wójtowskiej nr 63, na działce wyodrębnionej z posesji Matyldy Pastuszkiewicz-Orczykowskiej. Obiekt usytuowany jest w północno-zachodnim narożu działki, na wzniesieniu o dość znacznym nachyleniu (ok. 5°). Działka ogrodzona jest płotem sztachetowym.

Interesujący nas obiekt składa się z dwóch pieców garncarskich pochodzących z różnego okresu czasu oraz kamiennej obudowy stanowiącej dla nich pomieszczenie. Założenia większego z pieców oraz obudowy stanowią starszą część zespołu i prawdopodobnie rówieśną. Za poglądem tym przemawia jedność materiału, techniki wykonania i tworzenia konstrukcyjnej całości paleniska ogrzewającego piec z obudową. Nie można jednak wykluczyć, iż początkowo istniał tu piec bez obudowy, jak większość pieców garncarskich w XIX w., zwłaszcza, że byłby on zlokalizowany z dala od zwartej zabudowy, w bocznej ulicy. Egzekwowanie

[12] W 1937 r. St. Ptaszyński związany z Wydziałem Ceramiki Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Poznaniu, prowadził krótki kurs dla garncarzy w Iłży; W: Korespondencja pomiędzy Rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Prof. Wojciechem Jastrzębowskim, a R. Krzywcem; Sztuka Ludowa, Iłża 1938, Arch. WKZ w Kielcach.

[13] Zob. noty biograficzne; Wybitni twórcy ludowi XX-lecia, W: Polska Sztuka Ludowa, 1964 nr 4, s. 274 i nn.

[14] Asortyment J. Kosiarskiej obejmuje ptaszki-gwizdki, ptaszki-zabawki, kropielniczki, figurki Chrystusa Frasobliwego, Upadającego pod Krzyżem, Twardowskiego na kogucie.

obowiązujących w 1 poł. XIX w. przepisów budowlanych i przeciwpożarowych[15] spowodować mogło obudowanie pieca.

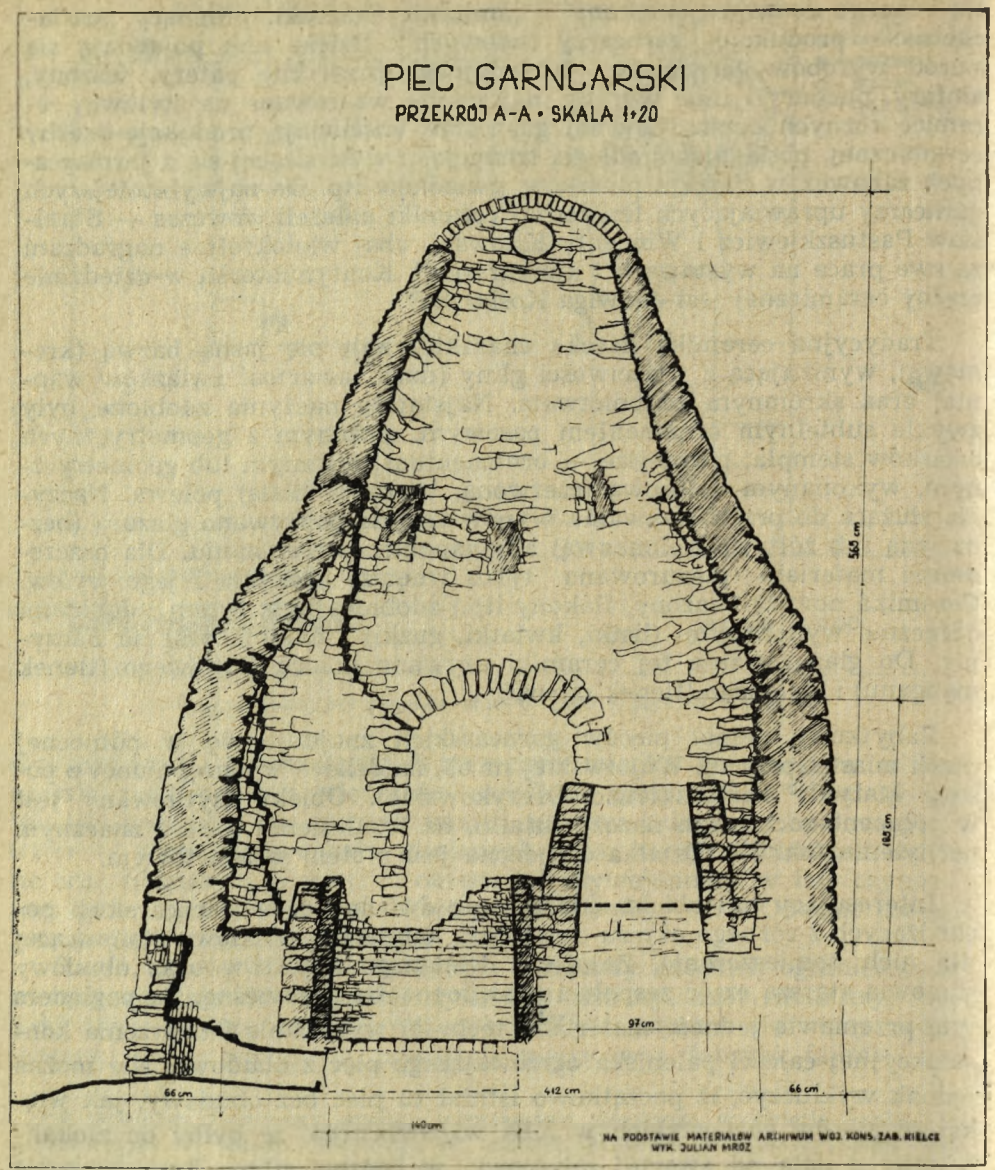

2. Przekrój A-A; stan sprzed remontu. Rys. J. Mróz

[15] M. in. przepisy budowlane Policja Budownicza wydała w 1820 r. Przemysły używające ognia do produkcji mogły być lokalizowane tylko poza miastem i musiały być wzniesione z materiałów ogniotrwałych; Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2113, s. 13, 14 też: KRSW sygn. 7620, s. 353, AGAD, Warszawa. O obowiązku zabezpieczenia pieców garncarskich wspominali też iłżeccy garncarze. W. Kitowski mówił, że obudowa pieców była wynikiem „nakazu rządowego, bo piece były między chałupami słomą krytymi i pożar łatwo mógł wybuchnąć". Jeszcze w 1921 r. w Iłży ok. 60% domów było drewnianych, Arch. Państwowe Starachowice, Dział Administracyjny. Sprawy budowlane i odbudowy, 1938—39, syg. 382.

3. Południowo-wschodnia elewacja obudowy pieców, stan w 1969 r. Fot. A. Szura

Przyjmując 2 ćwierć XIX w. za czas powstania obiektu, jego budowniczym i pierwszym użytkownikiem byłby założyciel „rodziny garncarskiej" Kacper Pastuszkiewicz, syn Tomasza — stolarza[16]. Kacper samodzielną pracę podjął około 1835 r., wkrótce potem mógł wznieść interesującą nas obudowę. Co zaś do formy pomieszczenia, to wzorów inspirujących nie brakowało. Dostarczały ich zarówno piece wapiennicze jak i fajansarnie dość licznie uruchomiane w 1 poł. XIX w. — w tym w Iłży. Piece ceramiczne wzniesione były na rzucie okręgu, były wysokie

[16] Kacper Pastuszkiewicz był pierwszym garncarzem w tej rodzinie. Podjęcie pracy samodzielnej (1835 r.) wiąże się z datą ślubu z Agatą Siedlecką córką znanego podówczas garncarza. Prawdopodobnie Kacper pobierał u niego nauki, a po otrzymaniu papierów majsterskich otworzył własny warsztat. Arch. Państwowe, Starachowice, Księgi Stanu Cywilnego 1810—1865.

i kamienne, a zatem przynajmniej zewnętrzne wykazujące związek z obudową pieców Pastuszkiewicza[17].

Drugi z pieców, mniejszy, wzniesiony został w 1948 r. przez Stanisława Pastuszkiewicza — ostatniego użytkownika pieca[18]. Piec ten służył do wypału mniejszych sztuk ceramiki i posiada indywidualny system opalania. W tym samym czasie, lub w niewielkim odstępie od wzniesienia nowego pieca, St. Pastuszkiewicz dokonał remontu pieca starszego. Świadczy o tym sposób wykonania i użycie identycznego materiału. Remontowi podlegała tylko wewnętrzna obudowa ścian pieca

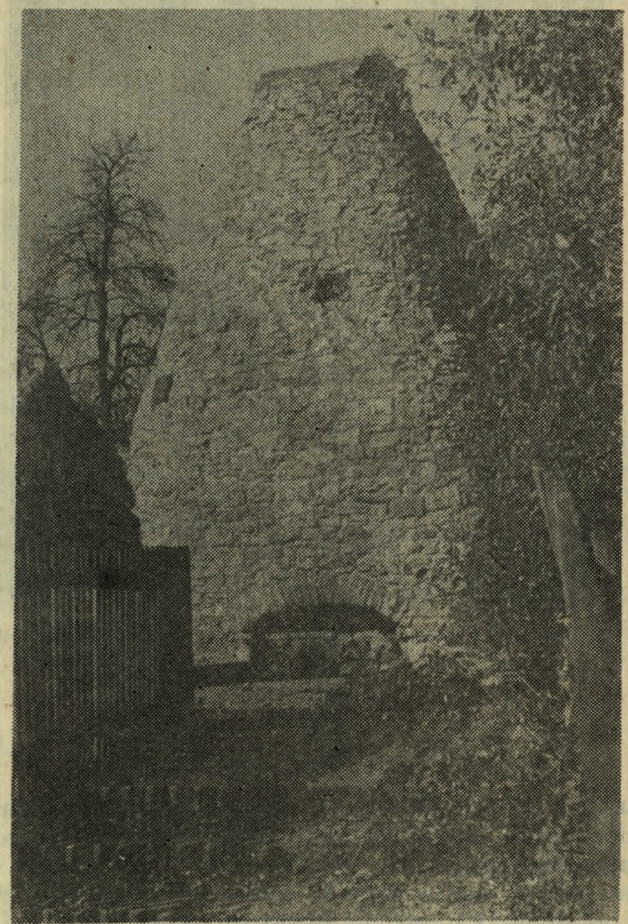

4. Widok obiektu od wschodu. Otwór paleniskowy opalający starszy piec. Stan w 1986 r. Fot. B. Szurowa

[17] E. Kowecka, op. cit. s. 120. O okrągłych piecach w fajansarni iłżeckiej wspomina także „Pamiętnik Rolniczo-Technologiczny", 1833, t. IV, s. 137: „Napełniwszy je (mufle — B. Sz.) fajansem stawiają jeden na drugim w piecu, który w tej fabryce ma kształt okrągły, tak nałożone zamurowane, zostawiając tylko mały otwór na boku do miarkowania ognia".

[18] Pierwotnie piec do wypału galanterii ceramicznej znajdował się w podwórzu pod szopą: pochodził z trzydziestych lat XX w.

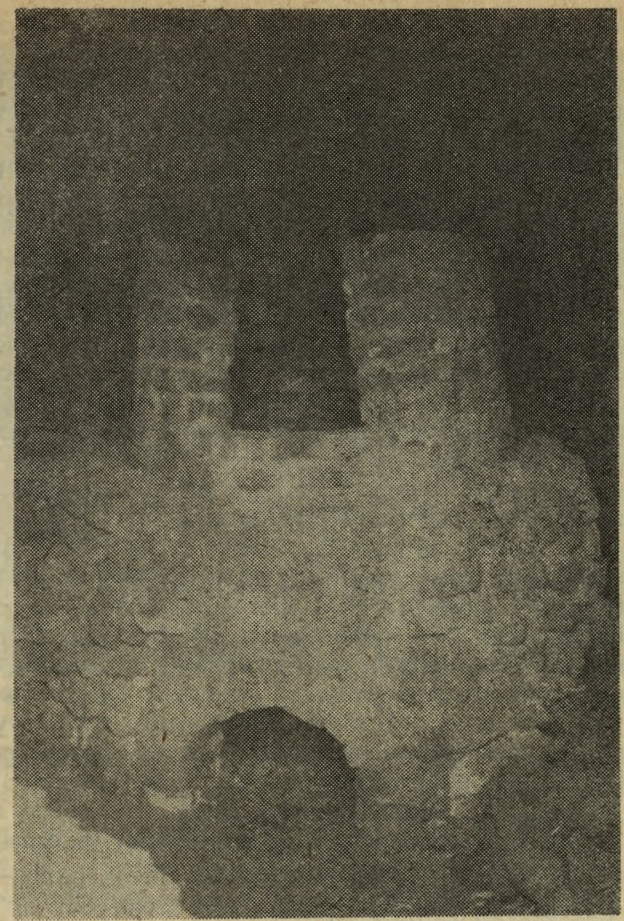

5. Piec do wypału drobnych form ceramicznych z 1948 r. Stan z 1986 r. Fot. B. Szurowa

i wymiana jego dna (rusztu). W swej pierwotnej postaci pozostał postument podtrzymujący dno, zewnętrzna część ścian w dolnej ich partii oraz fundament.

Do 1962 r., czyli do śmierci St. Pastuszkiewicza, zespół był użytkowany zgodnie ze swym przeznaczeniem. Po śmierci nestora iłżeckich garncarzy obiektem zainteresowały się miejscowe władze, widząc w nim cenny zabytek iłżeckiego garncarstwa. W 1966 r. obiekt został uznany za zabytek (decyzja nr 144 z dn. 18.II.1966 r.). W 1972 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Kielcach wykupił obiekt wraz z niewielką działką, a w 1974 r. — przystąpiono do prac remontowo-konserwatorskich. Remont obejmował wzmocnienie posadowienia oraz murów pomieszczenia na piece, likwidację pęknięć oraz ubytków w murach pomieszczenia, uzupełnienie koron obu pieców, spowodowanie drożności ciągów ogniowych, zrekonstruowanie drzwi do pomieszczenia według zachowanych przekazów. Postulowano też utwardzenie trawiastego (i błotnistego) otoczenia obiektu drobnym brukiem z naturalnego kamienia polnego i wykonanie niezbędnych — dla zwiedzających — stopni z miejscowego kamienia (większe kamienie wtopione w grunt). Postulat

ten nie został spełniony. Nigdy też nie wykonano drzwi zabezpieczających pomieszczenie z piecami[19].

Przeprowadzona pod koniec września 1986 r. wizja lokalna obiektu skłania do stwierdzenia, iż obiekt jest zaniedbany[20]. Stwierdzono też zniszczenie korony starszego pieca, a brak drzwi umożliwia wejście do obiektu o każdej porze. Remontu wymagają też betonowe schody (pęknięcia, ubytki). W tej sytuacji pożądanym byłoby jednoznaczne określenie opiekuna obiektu. Mogłoby tę rolę spełniać miejscowe Muzeum Ziemi Iłżeckiej lub Muzeum Wsi Radomskiej, żywo zajmujące się rzemiosłem ludowym i od dawna propagujące tę dziedzinę kultury ludowej[21].

Pomieszczenie dla pieców garncarskich ma kształt ściętego stożka o nieregularnych ścianach. Wysokość obudowy wynosi 5,65 m, średnica na poziomie gruntu — 4,12 m, poniżej zwieńczenia — około 1,2 m. Od strony południowej znajduje się otwór wejściowy o świetle 1,20×1,78 m. Na obwodzie murów, na trzech różnych poziomach, rozmieszczone są otwory wentylacyjne o świetle 20×20 cm i 15×15 cm (łącznie 11 otworów). Od wschodu — tuż nad powierzchnią ziemi — umieszczony jest otwór paleniskowy, ogrzewający starszy piec.

Mury pomieszczenia dla pieców wzniesione są z kamienia warstwowego (łamanego) z grupy wapieni piaszczystych, o żółtawo-szarej barwie. Kamień łączony jest zaprawą wapienną. Grubość murów waha się od 60 do 70 cm. Zwężająca się ku górze obudowa zamknięta jest łukowatym sklepieniem z cegły łączonej zaprawą murarską. Na obu końcach sklepienia pozostawiono otwory wentylacyjne. Otwór wejściowy zamknięty jest łękiem eliptycznym. Pierwotnie otwór wyposażony był w drzwi spągowe, zawieszone na kowalskich zawiasach; po 1962 r. uległy zniszczeniu. Otwór paleniskowy we wschodniej ścianie pomieszczenia sklepiony jest łękiem eliptycznym z cegły. Krawędź otworu znajduje się na równi z poziomem terenu. Sam otwór paleniskowy znajduje się we wnęce, cofnięty w stosunku do lica muru o ok. 20 cm. Wnęka zbudowana jest, podobnie jak mury, z kamienia łamanego i posiada identyczne sklepienie jak otwór drzwiowy.

Starszy piec usytuowany jest mniej więcej pośrodku pomieszczenia, młodszy — po jego lewej stronie. Obydwa piece posiadają kształt ściętego stożka, górą otwartego. Piec starszy jest większy, jego wysokość całkowita (od dna do korony murów) wynosi 140 cm, średnica dna pieca — 155 cm, a średnica górnej części — 120 cm. Wysokość części widocznej wynosi 70 cm. Na całej tej wysokości znajduje się otwór do wkładania ceramiki, o szerokości dołem 53 cm, górą nieco mniej. Piec wzniesiony jest na fundamencie kamiennym. Ściany pieca składają się z dwóch warstw, wewnętrznej, wzniesionej z cegły przemysłowej, o wymiarach 13×27×7 cm i zewnętrznej, zbudowanej z kamienia łamanego. Do łącze-

[19] Prace prowadzone były na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Kielcach, który na ten cel przekazał Urzędowi Miasta odpowiednie środki finansowe. Wykonawcą była miejscowa brygada budowlana, która nie zawsze honorowała zalecenia nadzoru naukowego, stąd np. zalanie betonem całej działki, na której znajduje się obiekt i wykonanie betonowych stopni. Prace remontowe trwały w okresie 1974—1975.

[20] Otoczenie obiektu (działka) jest zaśmiecone, tablica informująca iż obiekt jest zabytkiem chronionym — zardzewiała i nieczytelna. Wg informacji pozyskanych w UM za porządek przy obiekcie odpowiedzialne jest Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

[21] Obiekt mógłby stanowić tzw. punkt etnograficzny. Takie punkty etnograficzne ma np. Muzeum Wsi Kieleckiej (wiatrak, zagroda, chałupa).

6. Piec do wypału naczyń (starszy). Stan z 1986 r. Fot. B. Szurowa

nia cegły zastosowano glinę garncarską, kamienia — zaprawę wapienną. Łączna grubość murów wynosi 45 cm. Dno pieca zbudowane jest z cegły szamotowej i wsparte na postumencie z kamienia łamanego. Wysokość postumentu — ok. 35 cm. Na obwodzie dna i postumentu pozostawione są otwory na szerokość jednej cegły, tworzące ruszt pieca garncarskiego. Komora ogniowa połączona jest z paleniskiem w zewnętrznej ścianie pomieszczenia dla pieców.

Wysokość pieca młodszego wraz z komorą ogniową wynosi 140 cm, wysokość od dna do zakończenia murów — 94 cm. Średnica dna pieca ma 105 cm, część górna pieca — 84 cm. Otwór do wkładania ceramiki zajmuje tylko część wysokości pieca — 48 cm; jego szerokość u podstawy ma 45 cm. Pod otworem znajduje się czeluść paleniskowa o szerokości 38 cm i wysokości 32 cm. Materiał i konstrukcja młodszego pieca jest identyczna jak starszego. Poniżej otworu do wkładania ceramiki znajduje się palenisko o łukowato zasklepionym otworze. Dno pieca i postument zbudowane są z cegły.

Obydwa piece St. Pastuszkiewicza reprezentują powszechny w całej Kielecczyźnie typ pieca pionowego z rusztem poziomym[22]. Piece tego typu stosowane były do wypału już we wczesnym średniowieczu[23]. W Kieleckiem piec pionowy, z rusztem poziomym występuje w dwóch wersjach: otwarty lub — sklepiony. Wszystkie piece iłżeckie należą do grupy pierwszej. W obu wersjach piece dawne, wznoszone jeszcze w okresie mię-

[22] Poza wymienionymi typami pieców w Polsce występują jeszcze piece pionowe bez rusztu oraz piece poziome z rusztem pionowym, przy czym pierwszy z nich jest dość powszechny w pdn.-wsch. Polsce, drugi na tym terenie występuje tylko w niektórych ośrodkach garncarskich. R. Reinfuss, Garncarstwo ludowe, Warszawa 1955, s: 25 i 26.

[23] Ibidem.

dzywojennym, zbudowane były na planie kolistym (tzw. „kopuloki"). W późniejszych latach zaczęto wznosić piece na planie prostokątnym[24] („kantowe" w odróżnieniu od kolistych „kopuloków"). Tradycyjne „kopuloki" iłżeckie niewiele się różnią od pieców Pastuszkiewicza. W zasadzie różnią je tylko: materiał i ilość wlotów paleniskowych. Kopuloki iłżeckie zbudowane były z cegły ręcznie wykonanej, podczas gdy piece Pastuszkiewicza — z cegły przemysłowej. Wszystkie te piece w 2/3 swej wysokości obudowane są kamieniem łamanym (ma to zapewnić utrzymanie się przez dłuższy czas wyższej temperatury potrzebnej do wypału). Nadto kopuloki posiadają po dwa wloty paleniskowe, umieszczone po przeciwnych stronach komory ogniowej, piece Pastuszkiewicza — tylko po jednym.

Obudowa pieców St. Pastuszkiewicza zajmuje wyjątkowe miejsce w historii garncarstwa ludowego. Nie stwierdzono bowiem dotąd występowania takich pomieszczeń w innych ośrodkach garncarskich, tak kieleckich, jak i w zasięgu krajowym. Pomieszczenia są więc ściśle związane z tradycjami ośrodka iłżeckiego. Piece w kamiennych obudowach powstały w specyficznych warunkach, jakie w XIX w. istniały w Iłży; duży ośrodek garncarski, ciasna zabudowa miasta, łatwopalny materiał budynków (drewno, słoma) i często konieczność — z braku innej możliwości — lokalizowanie otwartych pieców garncarskich pośród zabudowy. Piec St. Pastuszkiewicza nie był jedynym tego typu w Iłży. Tradycja miejscowa[25] wspomina o kilku piecach w kamiennych pomieszczeniach, pochodzących z XIX w. Większość z nich zlokalizowana była przy ul. Bodzentyńskiej. Najdłużej, bo do pierwszych lat okupacji, przetrwał z tego zespołu piec u Kubisa, inne rozebrano w okresie międzywojennym. Zespół pieców garncarskich Stanisława Pastuszkiewicza jest zatem jedynym przykładem tej formy, jest też świadkiem minionej wspaniałej przeszłości garncarstwa iłżeckiego, wreszcie — jest to warsztat pracy znanej rodziny garncarskiej Pastuszkiewiczów, z których ostatni — Stanisław, należał do najwybitniejszych twórców na trwałe wpisanych nie tylko w historię garncarstwa iłżeckiego ale również w historię garncarstwa ludowego w Polsce.

[24] Piec na rzucie prostokątnym, w ramach eksperymentu, wybudował Konstanty Ciepielewski, garncarz iłżecki. Po jego śmierci (K. Ciepielewski w 1966 r. został zasypany ziemią w czasie wybierania gliny), piec użytkowała jego żona, także garncarka.

[25] Piece takie m. in. były w sąsiedztwie domów: Baszczyńskiego, Krążyńskiego, Szymka (k. mleczarni), Siedleckiego, Dymskiego, Siedleckiego (drugiego); inf. W. Kitowski, ur. 1895 r. w Iłży, nie pamiętał imion). S. Ciepielewska (ur. 1914 r. w Iłży) zapamiętała piece w kamiennej obudowie w miejscu, gdzie dziś mieszka Szewczyk, jeden przy ul. Bodzentyńskiej (rozebrany ok. 1939 r.), drugi u Kubisa (rozebrany w czasie okupacji).

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

MAŁGORZATA OSTROWSKA-LIŚ

CMENTARZ EWANGELICKI W RADOMIU

Cmentarz ewangelicki w Radomiu usytuowany jest przy ul. Kieleckiej róg Wolanowskiej, przy głównej drodze Kraków — Warszawa oraz przy dawnym trakcie na Piotrków Trybunalski.[1] (il. 1). Data zezwolenia na założenie cmentarza to dzień 18 września 1833 roku. Gmina ewangelicka od 1825 roku starała się o uzyskanie zgody na jego lokalizację, gdyż posiadała własną parafię, kościół oraz szkołę.

Lokalizację określono w następujący sposób: „... przy nowym trakcie krakowskim i starym piotrkowskim...[2] W roku 1858 powiększony cmentarz uzyskał utrzymany do dziś nieregularny kształt oraz został podzielony na kwatery. Przed tym rokiem był otoczony fosą i z trzech stron obsadzony drzewami. Ponieważ istotną sprawą okazało się zamknięcie terenu cmentarza, postanowiono otoczyć go murem, gdyż stan

1. Radom. Cmentarz ewangelicki. Widok ogólny. Fot. S. Machała

[1] Artykuł opracowano na podstawie dokumentacji naukowo-historycznej Małgorzaty Ostrowskiej-Lis i Adama Penkalli pt.: „Cmentarz ewangelicki w Radomiu. Teczka ewidencyjna", Kielce 1986, ss. 66, il. 112, mpis w Biurze Dokumentacji Zabytków i Punkcie Informacji Konserwatorskiej Oddziału Kieleckiego PP PKZ.

[2] Krótki rys powstania i organizacji radomskiej parafii ewangelickiej oraz dalszych dziejów jej w przeciągu ubiegłych 100 lat. Radom 1926, mpis w Archiwum Państwowym w Radomiu, s. 13—14.

2. Radom. Cmentarz ewangelicki. Aleja północ-południe. Fot. S. Machała

jego określono jako „opłakany". Przystąpiono do sporządzenia kosztorysu budowlanego oraz zbiórki pieniędzy od wiernych na ten cel. Jednak zebrana w latach 1858—1860 kwota była zbyt mała. Prace budowlane przy ogrodzeniu rozpoczęte w jesieni 1858 roku trwały do sierpnia 1859 roku. Otoczono murem teren całego cmentarza uwzględniając poszerzenie wzdłuż dawnej drogi piotrkowskiej. Powyższe prace przeprowadzono przy wydatnej pomocy gubernatora cywilnego guberni radomskiej Leontija Karłowicza hr. Oppermana oraz osobistym zaangażowaniu gubernialnego inżyniera budowlanego Macieja Bajera a także assesora farmacji Adolfa Fricke. Za przyczyną tego ostatniego posadzono drzewa i krzewy.[3]

12/24 czerwca 1860 roku poświęcono obmurowany i zagospodarowany cmentarz. Całościowy koszt obiektu — to jest zakup ziemi, obmurowanie cmentarza i urządzenie jego wnętrza wynosił 1115 rubli srebrnych i 1/2 kopiejki, z czego 605 rubli srebrnych, 94 i 1/2 kopiejki pochodziły ze składek parafian.[4]

W wyniku przeprowadzenia, w latach 1858—1860, wspomnianych prac cmentarz ewangelicki w Radomiu uzyskał obecny kształt, układ przestrzenny i istniejący do dziś drzewostan.

Powodem powiększenia terenu cmentarza były również między innymi skutki epidemii cholery i tyfusu w roku 1855, a także konieczność grzebania na cmentarzu wyznaniowym żołnierzy ewangelików. Z tegoż okresu zachowała się korespondencja władz gubernialnych z konsystorzem ewangelickim w sprawie wyznaczenia nowego terenu przy istniejącym cmentarzu dla zmarłych wojskowych. Formalności w uzyskaniu zgody trwały przez pewien okres czasu bo od marca 1856 aż do roku 1858 i przyśpieszono decyzję zapewne wskutek liczby ofiar epidemii.

[3] Teczka ewidencyjna... s. 14 „... Jego to troskliwości winna parafia wewnętrzne urządzenie cmentarza, zaszczepienie drzewek i krzewów, co wszystko z własnych funduszów dopełnił".

[4] Krótki rys... s. 15.

Następny etap prac miał miejsce w 1878 roku. Wówczas wykonano remont muru cmentarnego kosztem 80 rubli srebrnych.[5] Ostatnim etapem inwestycyjnym była budowa domku grabarza i stróża, wzniesionego w roku 1893, na zakupionym terenie o powierzchni 38 1/2 prętów kwadratowych, a koszt budowy zamknął się kwotą 1117 rubli srebrnych, 30 i 1/2 kopiejki. W wyniku tych prac cmentarz otrzymał istniejący po dziś dzień wygląd. Po zakończeniu budowy zatrudniono stałego grabarza, który podjął pracę 1/13 kwietnia 1896 roku z pensją 12 rubli srebrnych rocznie.

Po roku 1893, aż do roku 1984 w którym miała miejsce wymiana bramy wjazdowej, nie podejmowano żadnych inwestycji ograniczając się jedynie do prac porządkowych. Należało by jedynie wspomnieć o zakupie w roku 1902 dzwonu cmentarnego za 100 rubli ofiarowanych przez parafiankę Ewę Reich z domu Czerwińską. Dzwon ulokowano w szczycie bramy. Z wykonanych prac porządkowych wymienić trzeba otynkowanie bramy cmentarnej, pociągnięcie smołowcem ogrodzenia oraz wyprostowanie i poszerzenie alei cmentarnych i sanację drzewostanu. Prace te zrealizowano w latach 1902—1904.

W okresie I wojny światowej cmentarz był cmentarzem wojskowym dla poległych i zmarłych ewangelików z armii pruskiej i austro-węgierskiej. Dowodem tego są trzy zbiorowe tablice z lat 1914—16 oraz 11 nagrobków. Pochowano tu wówczas 112 wojskowych.[6]

3. Radom. Cmentarz ewangelicki. Tablica nagrobna żołnierzy poległych w I wojnie światowej. Fot. S. Machała

[5] Ibidem, s. 15.

[6] Grodziński A. — Cmentarze grzebalne w Radomiu. Cmentarz ewangelicki przy ul. Kieleckiej, s. 10, mpis w Radomskim Towarzystwie Naukowym.

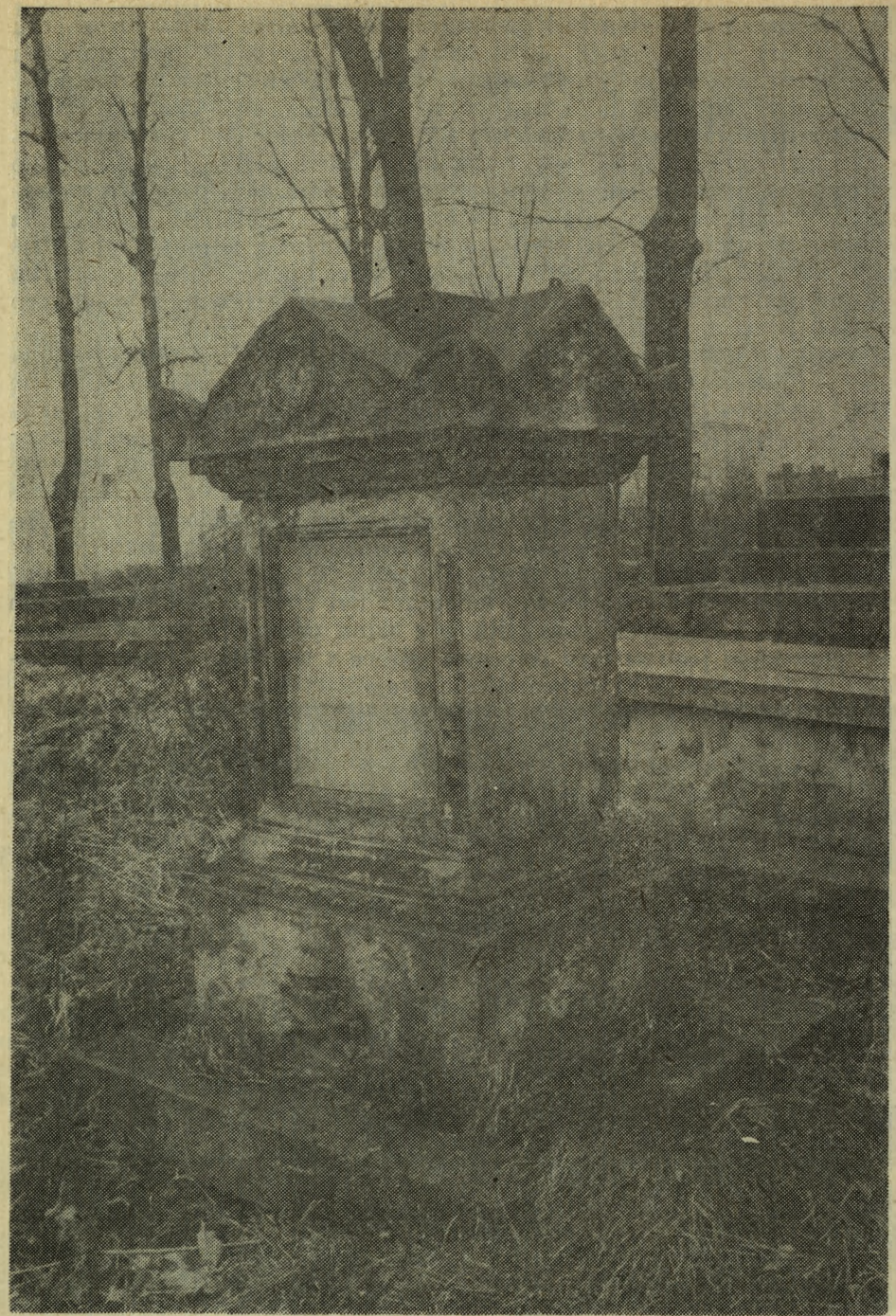

4. Radom. Cmentarz ewangelicki. Nagrobek Maryanny Montresor. Fot. S. Machała

Dla uczczenia stulecia parafii w 1926 roku cmentarz uporządkowano. W 1934 roku mur cmentarny podwyższono do wysokości 170 cm. Koszt prac wynosił 1 300 zł. Potrzebną kwotę uzyskano częściowo z kasy cmentarnej oraz z pieniędzy ulokowanych w komunalnej kasie oszczędności z przeznaczeniem na budowę kaplicy cmentarnej.[7]

Cmentarz obecnie pozostaje cmentarzem grzebalnym parafii ewangelickiej, dziś już nielicznej i niezamożnej, tak, że obiekt ten nie jest należycie utrzymany i zabezpieczony. W domku grabarza i dozorcy zamieszkuje tzw. „dziki lokator", nie ma więc na miejscu stałego opiekuna obiektu. W efekcie, w kwietniu 1981 roku, wyłamano metalową bramę cmentarną, skradziono kilka cennych płyt nagrobnych, niszcząc przy tym i rozbijając nagrobki. Łupem złodziei padły przede wszystkim płyty granitowe. Zniszczoną bramę metalową usunięto i obstalowano nową, którą osadzono w 1984 roku. Cmentarz znajduje się pod opieką parafii i pastora. W okresie lokalizacji, tj. w 1833 roku cmentarz był usytuowany, jak to wówczas praktykowano, w znacznej odległości od terenu miasta. Zwarta zabudowa mieszkaniowa w jego pobliżu zaczęła pojawiać się w okresie międzywojennym. Aktualnie powstają w okolicy duże osiedla mieszkaniowe.

Analizując układ przestrzenny cmentarza, przede wszystkim zwraca uwagę jego nieregularny plan poprzecinany wytyczonymi alejami. Od bramy przy ul. Kieleckiej prowadzi aleja główna (il. 2) a przy niej zlokalizowane są najokazalsze grobowce. Domek grabarza znajduje się w południowym narożniku muru od ulicy Kieleckiej i tam jest dodatkowe wejście prowadzące z sieni w domku. W kierunku wschód-zachód cmentarz podzielony jest trzema prawie równoległymi alejami, te zaś są przecięte czterema alejami północ-południe tworząc w ten sposób 10 kwater o romboidalnym kształcie. Kwatery usytuowane w narożniku północno-zachodnim i południowo-zachodnim są większe i niewykorzystane. Teren wzdłuż muru południowego w kierunku zachodnim za domkiem grabarza jest pozbawiony podziałów.

Podkreślić należy, iż cmentarz nie ma czytelnie zakomponowanej przestrzeni. Wytyczone, istniejące aleje o kierunku wschód-zachód i północ-południe nie prowadzą do kaplicy, którą miano wybudować uchwałą zebrania parafialnego, lecz od zamierzenia tego odstąpiono z braku odpowiednich funduszy.[8] Nie ma też na terenie cmentarza innego obiektu architektonicznego będącego akcentem dominującym. Rolę tę mogłyby pełnić groby wojskowych z okresu I wojny światowej, lub pomnik ku ich pamięci. Jednak uwzględniając to, iż jest to cmentarz cywilny groby wojskowych zaprojektowano skromnie w postaci tablic pamięci (il. 3) oraz kilku niewielkich pomników pod północnym murem, utrzymując tym jego świecki charakter.

Cmentarz ewangelicki, obok ewangelickiego kościoła parafialnego informuje o obecności ewangelików w historii nowożytnej Radomia. Tkwiący w tym walor historyczny podkreśla fakt, że pochowane tu osoby i rodziny odegrały istotną rolę w życiu gospodarczym, kulturalnym i społecznym miasta. Byli to, jak wynika z tekstów inskrypcji nagrobnych, Polacy. Fakt daleko posuniętej polonizacji ewangelików radomskich odczytujemy w większości tekstów inskrypcyjnych już w okre-

[7] Krótki rys... 8—9, 23.
[8] J.w.

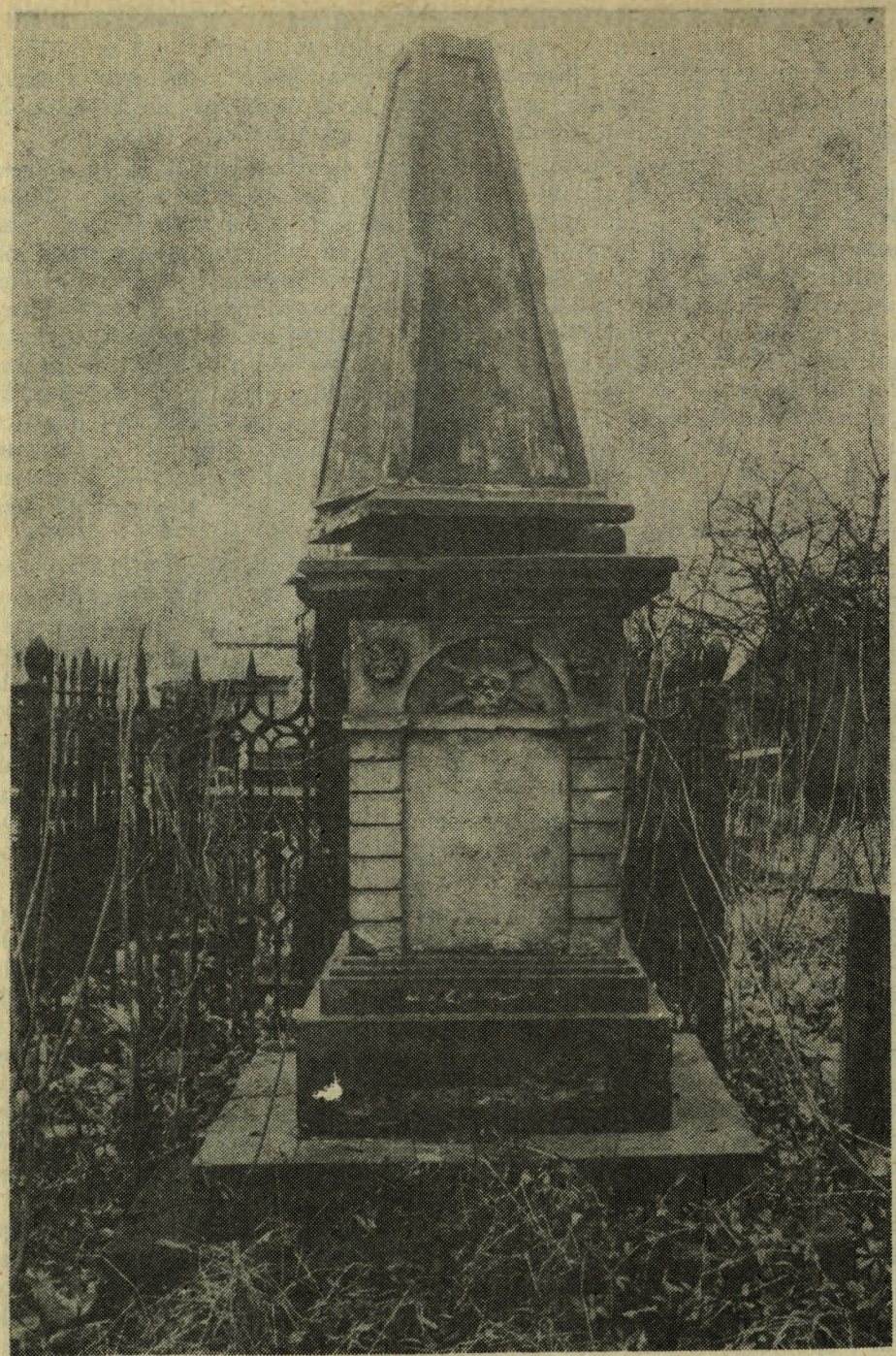

5. Radom. Cmentarz ewangelicki. Nagrobek Karola Liebicha († 1850), Fot. S. Machała

sie założenia cmentarza, w wieku dziewiętnastym. Wówczas to językiem liturgicznym parafii był język polski. Potwierdzają to źródła rękopiśmienne. 26 sierpnia 1910 roku radomski pastor Henryk Tochterman, działający w parafii w latach 1903—1929, w liście do nieznanego adresata pisał: „...Parafianie w mieście uważają się za Polaków i mówią po polsku w domu; parafianie po wsiach mówią w domu przeważnie po niemiecku. Nabożeństwa w Radomiu w 2-gą i 4-tą niedzielę po polsku, tak samo w każde drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek. We wszystkie inne niedziele i święta nabożeństwa odprawiane są w języku niemieckim. Po wsiach (kantoratach) 75% kantorów i pastorów odprawia nabożeństwa w języku niemieckim".[9]

Nagrobki na cmentarzu stanowią przegląd rzeźby nagrobnej od połowy XIX wieku do lat 20-ych wieku XX. Właściwie brak jest tu monumentalnych grobowców czy pomników o wybitnych walorach artystycznych. Także pośród wymienionych warsztatów rzeźbiarsko-kamieniarskich nie wybija się nazwisko sławnego artysty rzeźbiarza. Jednak nagrobki świadczą o dobrym poziomie ówczesnego rzemiosła kamieniarskiego. Także żeliwne odlewy są dowodem, iż wyroby okolicznych odlewni żeliwa przetrwały w niezłym stanie ponad sto lat. Większość obiektów wykonano z piaskowca, często w połączeniu z detalami granitowymi, marmurowymi, czy żeliwnymi. Przeważnie są to krzyże wieńczące grobowce oraz tabliczki z inskrypcjami. Twórcy znacznej ilości nagrobków są anonimowi, zaledwie kilkanaście pośród kilkudziesięciu jest autoryzowanych. Zapewne większość z nich powstała w miejscowych zakładach kamieniarsko-nagrobkowych. Cechuje je dobra znajomość rzemiosła. Oprócz nagrobków pochodzących z warsztatów radomskich na cmentarzu znajdują sią także wytwory warsztatów warszawskich i lubelskich — sygnowane: przez „R. S. Lubowieckiego", „J. Stanisławskiego", „S. Bartnickiego", „spółki z ul. Dzikiej 69" oraz „G. Turka z ul. Młynarskiej 34", „Jana Nowaka z Lublina". Zapewne bliższe rozpoznanie nagrobków znajdujących się na innych cmentarzach wyznaniowych Radomia, tj. na cmentarzu rzymsko-katolickim i prawosławnym ułatwiłoby bezsprzecznie analizę wytworów ówczesnych zakładów kamieniarsko-nagrobkowych.

Z nagrobków i pomników cmentarza na szczególną uwagę zasługują te, które powtarzają dobre pierwowzory historyczne. Kilka z nich posiada formy i motywy nagrobków empirowych. Są to pomniki: Maryanny z Danglów Montresor († 1850) (il. 4); Karola Liebich († 1850) (il. 5; Amalii Kluge († 1867) (il. 6); Henryka Augusta Szymańskiego († 1879) (il. 7) oprócz wymienionych także nagrobek eklektyczny Julii Schultz († 1910) (il. 8) z charakterystycznym motywem ściętego drzewa. Natomiast monumentalne grobowce rodziny Wickenhagen i rodziny Karschów datowane na początek XX wieku zwracają uwagę wielkością, gatunkiem materiału i wybitnie solidnym wykonawstwem. (il. 9 i 11).

Odrębną grupę, ze względu na historyczną wymowę stanowią nagrobki żołnierzy wyznania ewangelickiego poległych w okolicach Radomia w latach 1914—15. Z czytelnie zachowanych inskrypcji wynika, iż byli

[9] Archiwum Państwowe w Radomiu, Akta miasta Radomia, vol. 3556, k. nlb. Liturgia w języku niemieckim w kościele radomskim wynikała z tego, że do parafii należeli osadnicy niemieccy zamieszkali wsie podradomskie. W okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej językiem liturgicznym był wyłącznie język polski.

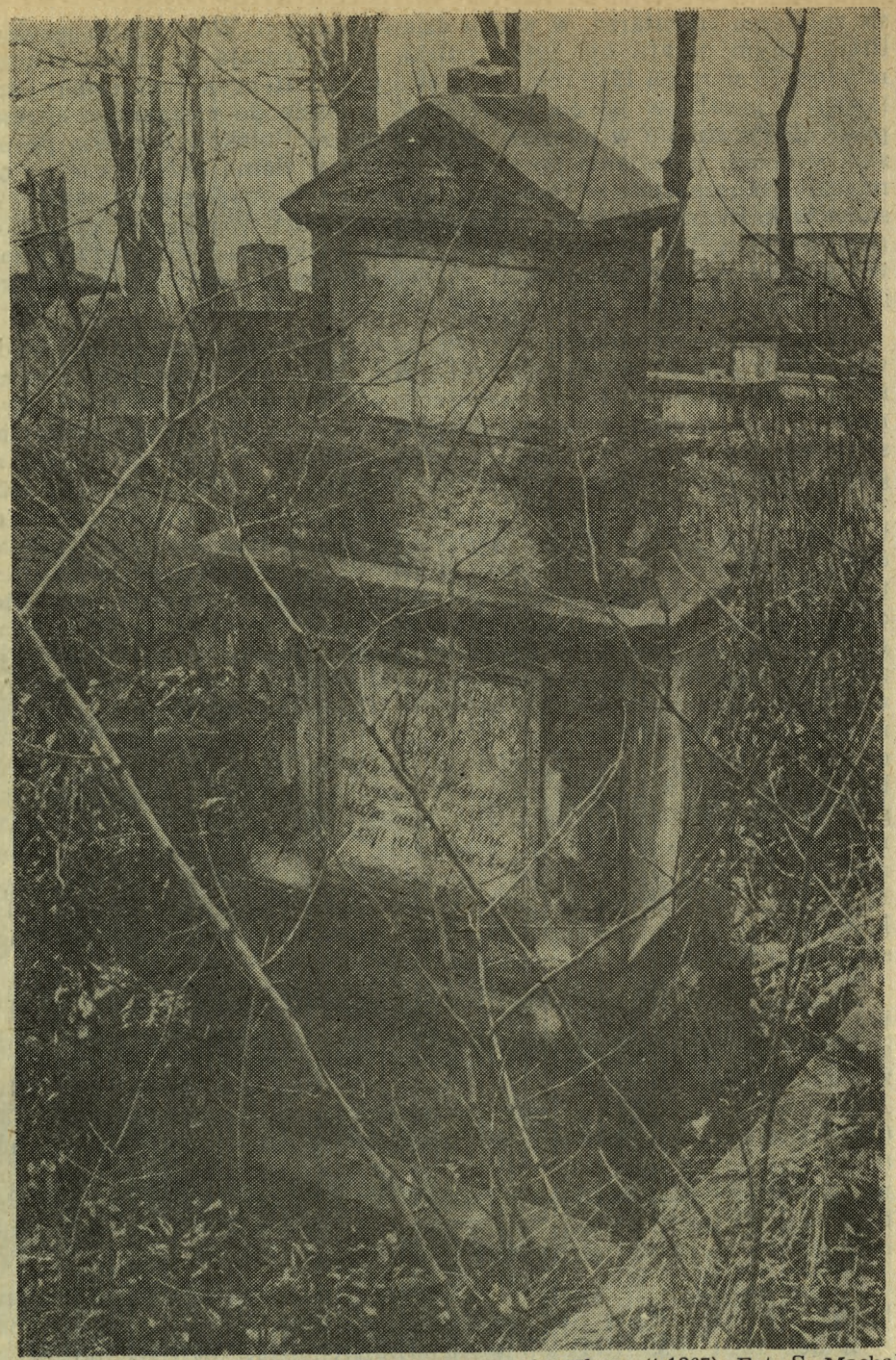

6. Radom. Cmentarz ewangelicki. Nagrobek Amalii Kluge († 1867). Fot. S. Machała

to Niemcy i Austriacy. O miejscu, w którym zostali pochowani świadczą dwie niewielkie płyty z piaskowca, umieszczone pod murem północnym, mające kształt prostopadłościanu, z inskrypcjami: „PRO PATRIA MORTUI" (umarli za Ojczyznę) (il. 3) z nazwiskami, stopniami wojskowymi oraz datą śmierci żołnierzy. Pod murem tym usytuowana jest także płyta z inskrypcją: „REQUIESCAT IN PACEM" (niech spoczywają w pokoju) i tekstem informującym, iż leży tam 75 austro-węgierskich i niemieckich żołnierzy. Oprócz wymienionych płyt znajdują się, pod wspomnianym murem, także niewielkie pomniki wykonane z piaskowca zwieńczone trójkątnymi szczytami zróżnicowanej wysokości. Na każdym jest inskrypcja niemiecka z informacją o zmarłym żołnierzu (imię, nazwisko, stopień i data zgonu). Wymienione nagrobki żołnierzy poległych podczas I wojny światowej mają prostą formę, nie posiadają cech artystycznych. Są typowo „żołnierskie", tak, że posiadają jedynie wartość historyczną.

Teren cmentarza porośnięty jest drzewami i krzewami, które zostały rozpoznane i zinwentaryzowane na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu w 1977 roku.[10] Wówczas na terenie cmentarza rosły następujące rodzaje drzew i krzewów: klon zwyczajny, klon, jawor, jesion wyniosły, świerk pospolity, lipa drobnolistna, wiąz szypułkowy, śliwa wiśniowa odmiana kaukazka, żywotnik zachodni, głóg jednoszyjkowy oraz drzewa samosiejki i krzewy — śnieguliczka, głóg, bez czarny. Wspomnianą ewidencję wykonano w skali 1:500. Posiada oznaczone granice cmentarza, budynki, bramę, furtki, aleje i alejki, ścieżki oraz pojedyncze drzewa liściaste i iglaste, skupiska krzewów i powierzchnie trawiaste. Zaznaczono także wymienione gatunki drzewostanu. Opracowanie znajduje się w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków w Radomiu.

Omawiany obiekt znajduje się obecnie w innej scenerii niż ta, w której był lokowany w roku 1833. Wówczas był to niezabudowany teren poza miastem, obecnie jest wcielony w organizm miejski. Niemniej stanowi charakterystyczny element krajobrazu — w dużym stopniu dzięki zwartej kępie drzew liściastych dominujących nad całością okolicznej nieciekawej zabudowy mieszkaniowej. Także duża płaszczyzna muru okalającego cmentarz, brama wiodąca na jego teren, domek grabarza i widoczne spoza muru pomniki zwracają uwagę i zainteresowanie osób przejeżdżających tą trasą.

Cmentarz ewangelicki znajduje się w złym stanie zachowania. Analizując poszczególne obiekty tworzące zespół cmentarny podkreślić należy iż w zdecydowanie dobrym stanie jest jedynie mur okalający go i brama główna. Są one wizytówką obiektu. Domek dozorcy i grabarza użytkowany niewłaściwie pozbawiony jest okna i drzwi w elewacjach zachodniej i północnej, dach pokryty niefachowo zatracił swą pierwotną linię. Najbliższe otoczenie jest zbiorowiskiem zdezelowanych sprzętów, różnych przedmiotów oraz śmieci: Wygląd ten uwłacza charakterowi obiektu. Widoczny jest brak stałego dozoru na miejscu. Podkreślić należy, iż elewacja budynku od ulicy Kieleckiej jest dobrze utrzymana.

Wnętrze cmentarza porosła niekontrolowana wybujała roślinność gubiąc w pewnym stopniu pierwotny układ alei, a rosnące przypadkowo

[10] Inwentaryzację wykonał rzeczoznawca NOT-SITR do spraw rekonstrukcji parków — mgr inż. Stefan Śledziński.

7. Radom. Cmentarz ewangelicki. Nagrobek Henryka Augusta Szymańskiego († 1879). Fot. S. Machała

agresywne krzewy stały się także zagrożeniem dla pomników i grobowców gdyż działają destrukcyjnie — rozsadzają nadwątlone mury zabytkowych obiektów. Podkreślić tu należy, iż wiele z nich nie ma już stałych opiekunów w postaci rodzin i bliskich a dozór nielicznej parafii nie jest w stanie dbać o wszystkie obiekty ponieważ nawet drobne prace remontowe, czy konserwatorskie wymagają znacznych nakładów finansowych.

Znacznie większym zagrożeniem dla pomników jest bardzo nasilona akcja rabunkowa na tym właśnie cmentarzu. Wiele z pomników liczących po kilkadziesiąt lat, te wykonane z materiałów najwyższej klasy i odznaczających się wybitnie solidnym wykonawstwem, zostało zdemontowanych w celach rabunkowych. Przez kilka lat wskutek tej działalności zginęło z cmentarza wiele płyt bazaltowych, granitowych i detali z tychże materiałów, a także brązowych odlewów. Stały się one przedmiotem wieloletniego rabunku i to zarówno indywidualnego jak i zorganizowanego.

Większość grobowców i pomników uległa znacznym, lub niewielkim zniszczeniom z braku konserwacji od momentu ich ustawienia. Niszczały nie tylko samoistnie wskutek działalności warunków atmosferycznych i upływu lat, wiele zostało uszkodzonych mechanicznie podczas wspomnianych akcji rabunkowych. Wówczas pozbawiono je przede wszystkim zwieńczeń, tablic inskrypcyjnych a często i trzonów (il. 10).

Cmentarz ewangelicki w Radomiu jest objęty ochroną konserwatorską. W obrębie murów okalających cmentarz znalazło się kilkadziesiąt nagrobków o wartościach artystycznych i historycznych. Fakt ten może mieć istotne znaczenie w badaniach historii rodzin ewangelickich, które w mieście Radomiu i w okolicy istotnie przyczyniły się do gospodarczego rozwoju tego terenu w XIX wieku. Liczne i niegdyś zamożne rodziny przemysłowców, inteligencji, kupców i rzemieślników w ciągu wieku utraciły swą dawną pozycję, zmieniły miejsce zamieszkania lub wymarły.

Cmentarz sprawia wrażenie jednolitego obiektu pod względem stylowym, chociaż grobowce i pomniki powstały w okresie blisko stuletnim, w latach 1850—1940. Zapewne jest to spowodowane zachowanym w stanie niezmienionym kompleksem grobowców i pomników. Na szczęście brak jest wśród nich wtrętów w postaci współczesnych lastrikowych pomników czy grobowców, tak, że nowe pochówki nie ingerują w istniejący ponad wiek układ mogił. Nie występuje tu usuwanie i celowe niszczenie starych grobowców, czy pomników ażeby uzyskać miejsce dla nowych mogił. Z takimi praktykami spotykamy się stale na starych cmentarzach rzymsko-katolickich znajdujących się pod stałym dozorem cmentarnym i konserwatorskim. Właśnie dzięki temu cmentarz ewangelicki w Radomiu zachował swój pierwotny charakter i bezwzględnie należy dołożyć wszelkich starań, aby ten stan zachować. Jest to na tyle realne, iż w części południowo-zachodniej cmentarza są wolne kwatery i tam zostały zlokalizowane współczesne pochówki. Powinno się przestrzegać tej zasady. Istotną sprawą jest kompleksowe posprzątanie cmentarza, obecnie bardzo zaśmieconego i sprawiającego wrażenie, iż stan taki trwa od lat. Rzutuje to na wrażenie zwiedzających obiekt.

Równie pilna jest interwencja dendrologa aby wytypował do kasacji zbędne dziko rosnące drzewa i krzewy. Zinwentaryzowane dziesięć lat temu drzewa wymagają aktualizacji, czy aby stan ich nie zagraża bezpieczeństwu osób przebywających na cmentarzu i ruchu drogowemu.

8. Radom. Cmentarz ewangelicki. Nagrobek Julii Schultz († 1910). Fot. S. Machała

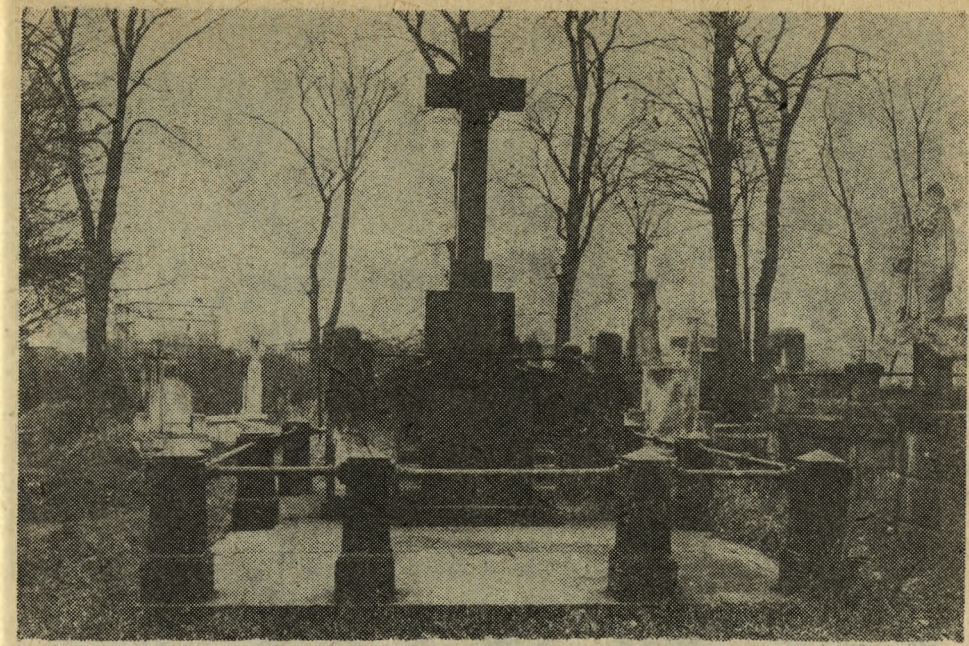

9. Radom. Cmentarz ewangelicki. Grobowiec rodziny Wickenhagen, wykonawca R. S. Lubowiecki z Warszawy (pocz. XX w.). Fot. S. Machała

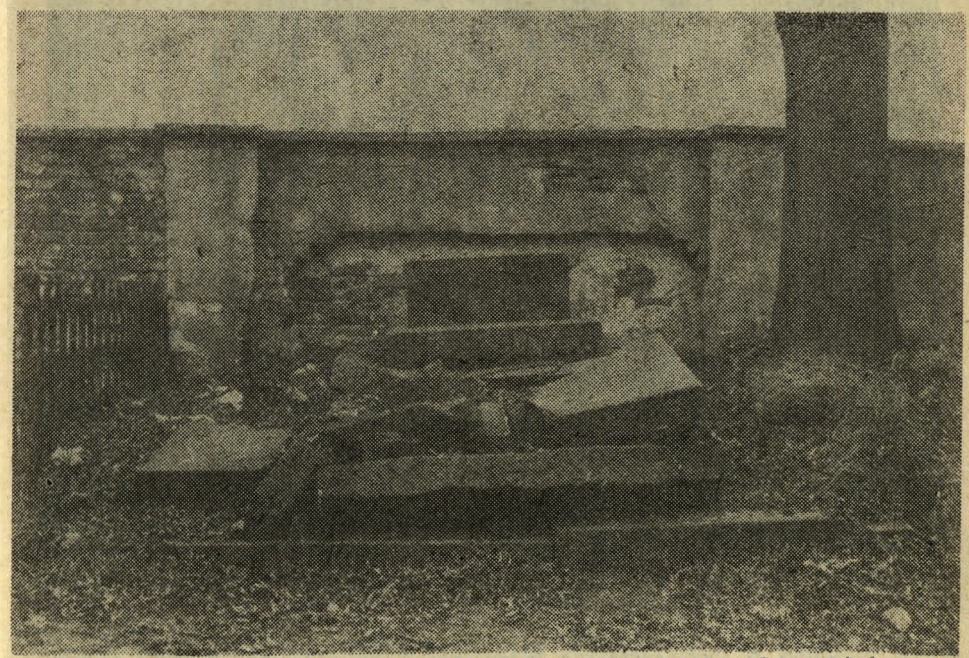

10. Radom. Cmentarz ewangelicki. Zniszczony nagrobek rodziny Lieder (pocz. XX w.). Fot. S. Machała

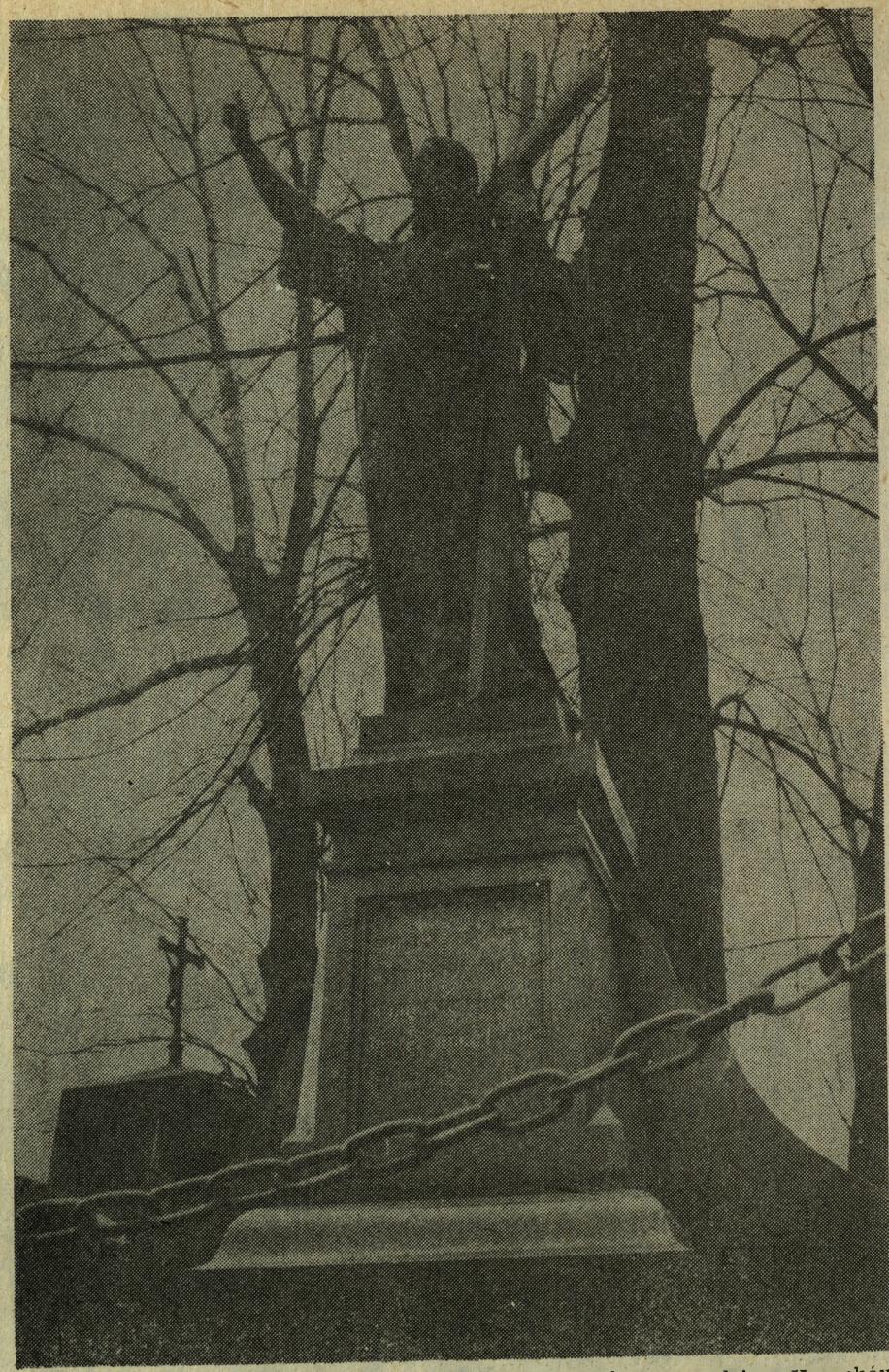

11. Radom. Cmentarz ewangelicki. Zwieńczenie grobowca rodziny Karschów (pocz. XX w.). Fot. S. Machała

Odrębnym i nader trudnym zagadnieniem jest sprawa konserwacji grobowców i pomników. Trudna, ze względu na znaczne koszty oraz nielicznych wykonawców jest sprawa konserwacji nagrobków, a wyjątkowo trudna będzie konserwacja detali żeliwnych. Zapewne mniej problemów byłoby z konserwacją nagrobków kamiennych. Sprawą kwalifikującą się do realizacji „od zaraz" jest podniesienie, połączenie i umocowanie obalonych nagrobków i zerwanych zwieńczeń, gdyż mogą one zaginąć. Można by w tym celu zainicjować akcję społeczną wśród mieszkańców Radomia. Przed jej podjęciem bezwzględnie należy przyjąć kryteria wartości każdego z obiektów oraz ocenić stan jego zachowania. Przed podjęciem prac konserwatorskich niezbędne jest zapoznanie się z ich wyglądem udokumentowanym na fotografiach z roku 1977.[11]

Marmurowe tablice po obu stronach bramy wjazdowej z datami założenia i obmurowania cmentarza są mało czytelne. Należy je zabezpieczyć przed dalszymi destrukcyjnymi wpływami warunków atmosferycznych. Użytkownika tzw. „domku grabarza" administracyjnie zobowiązać do uporządkowania terenu wokół obiektu oraz do wykonywania bieżących napraw i remontów.

Realizacja tych zaleceń przywróci cmentarzowi ewangelickiemu oczekiwany i pożądany wygląd.

[11] Karty ewidencyjne nagrobków cmentarza ewangelickiego w Radomiu wykonane przez inż. Adama Grodzińskiego — w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków w Radomiu.

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

ADAM PENKALLA

WALOR CMENTARZY ŻYDOWSKICH

Jedynymi niechrześcijańskimi nekropolami w województwie radomskim są cmentarze wyznawców mozaizmu. Obok katolickich to najliczniejsze wyznaniowe cmentarze grzebalne. Było to rezultatem zaludnienia przez ludność żydowską głównie miast tego terenu. Jeszcze w okresie międzywojennym społeczność ta zdominowała niektóre z nich. Poza tym, wykonując zawody pozarolnicze określała często miejski charakter szeregu miejscowości. Stan ten przerwała zagłada Żydów w II wojnie światowej. W rezultacie cmentarze przestały pełnić swe naturalne funkcje stając się przede wszystkim obiektem zainteresowania historyków z uwagi na swe walory źródłowe i estetyczne, oraz przedmiotem troski służb konserwatorskich jako zabytki sztuki. A niektóre z nich, będąc miejscem fizycznej eksterminacji ludności żydowskiej, to obecnie również miejsca pamięci narodowej.

Osadnictwo żydowskie na tym terenie, podobnie jak i cmentarze w niektórych z miast, sięga czasów przedrozbiorowych. Jedną z najstarszych gmin żydowskich była gmina w Przytyku. Żydzi pobyt w tym

1. Szydłowiec. Narożnik północno-wschodni cmentarza żydowskiego. Nagrobki z I połowy XIX w. podniesione w 1986 r. Fot. Stanisław Machała.

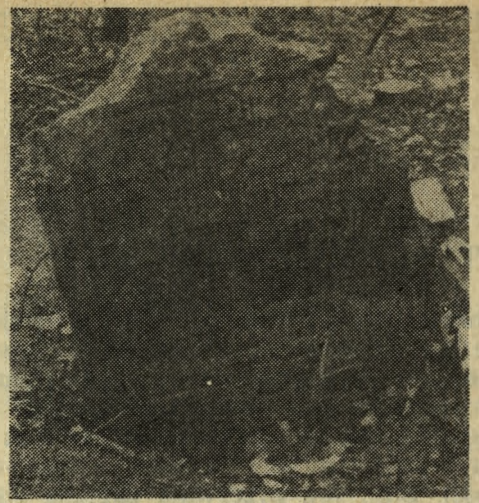

2. Przysucha. Nagrobek Jakowa syna Zejwła. Najstarszy dotychczas odnaleziony nagrobek w województwie radomskim. Fot. Stanisław Machała

mieście łączyli z zezwoleniem Kazimierza Wielkiego.[1] Chociaż faktu tego nie potwierdzają źródła historyczne to niewykluczone, że gmina, jak i cmentarz, istnieć mogły w II połowie XVII wieku. Nadania królewskie były podstawą organizacji gmin i powstania cmentarzy w Kozienicach, Ryczywole i w Zwoleniu. Przywileje i zezwolenia prywatnych właścicieli umożliwiły założenie gmin i cmentarzy w okresie przedrozbiorowym w Ciepielowie, Głowaczowie, Gniewoszowie, Granicy, Gowarczowie, Kazanowie, Lipsku, Magnuszewie, Nowym Mieście nad Pilicą, Siennie (teren Nowej Wsi), Przysusze, Szydłowcu, Warce i Wolanowie. W ubiegłym stuleciu, powstały nekropole w Białobrzegach, Błędowie, Drzewicy, Grójcu, Iłży, Klwowie, Radomiu, Skaryszewie, Solcu nad Wisłą i w Wierzbicy. Dziś cmentarze te najczęściej zachowane w ludzkiej pamięci, lub odnotowane w źródłach, są obok nielicznych murowanych synagóg (Przysucha, Ciepielów, Gniewoszów) jedynymi śladami obecności ludności żydowskiej. Bowiem wraz z zagładą Zydów, obok bóżnic drewnianych, zniszczeniu uległy archiwa gmin żydowskich z archiwaliami sięgającymi niekiedy okresu ich założenia. Stąd też w trosce o zachowanie śladów zróżnicowanej wyznaniowo i narodowościowo kultury polskiej są prowadzone od kilku lat prace inwentaryzatorskie i konserwatorskie nekropoli żydowskich.

Po przeprowadzeniu kwerend archiwalnych, jak i prac terenowych ustalono, że na terenie województwa w okresie istnienia gmin żydowskich przed 1 IX 1939 roku, było 28 żydowskich cmentarzy grzebalnych. Obiekty te stały się celem dwojakiej inwentaryzacji — w formie kart cmentarza, jak i teczki ewidencyjnej. Wybór określał stan zachowania budowli i urządzeń cmentarnych a głównie pomników nagrobnych. W zależności od tego dla 19 cmentarzy wykonano karty cmentarza, zaś dla 8 teczki

[1] D. Sztokfisz (red.), „Księga Przytyk. Pomnik pamięci gminy żydowskiej", Tel — Awiw 1973, s. 56—57 (j. hebrajski i żydowski).

ewidencyjne.[2] Równocześnie jest kontynuowane opracowanie teczki ewidencyjnej największego cmentarza w województwie, jednego z większych w kraju, przy tym miejsca pamięci narodowej, a mianowicie kirkutu w Szydłowcu. Sporządzono równocześnie karty ewidencyjne poszczególnych nagrobków z całego województwa.[3]

Opracowanie w formie karty cmentarza to rezultat przede wszystkim rozpoznania wstępnego. Karta informuje ogólnie o stanie zachowania obiektu i jego historii. Natomiast w teczce ewidencyjnej, będącej obok szczegółowego rozpoznania terenowego rezultatem kwerend archiwalnych i bibliograficznych, przedstawiono historię cmentarza z uwzględnieniem faz jego rozwoju, scharakteryzowano założenie przestrzenne, określono stan zachowania, zinwentaryzowano budowle i urządzenia cmentarne,

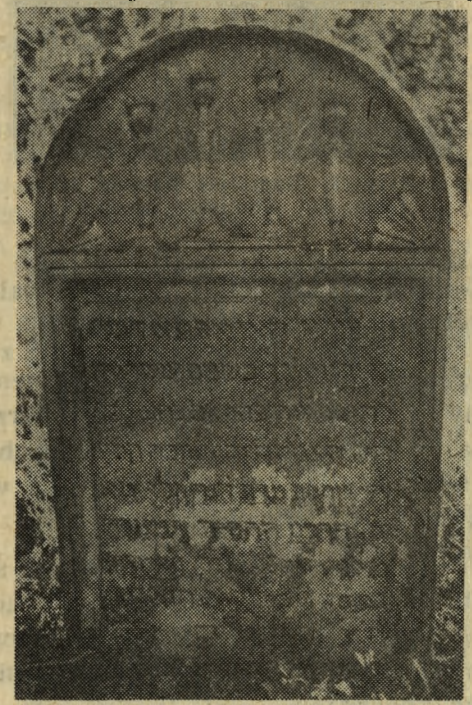

3. Przytyk. Nagrobek Chany Złatej córki Nachuma Majzel. Fot. Stanisław Machała

[2] Karty cmentarza wykonano dla obiektów w następujących miejscowościach: Białobrzegi, Błędów, Drzewica, Głowaczów, Gniewoszów, Gowarczów, Grójec, Iłża, Klwów, Lipsko, Magnuszew, Nowe Miasto nad Pilicą, Ryczywół, Sienno, Skaryszew, Solec nad Wisłą, Warka, Wolanów, Zwoleń. Natomiast teczki ewidencyjne cmentarza wykonano dla obiektów w następujących miejscowościach: Kazanów, Kozienice, Mogielnica, Przysucha, Przytyk, Radom, Wierzbica. Informacja o cmentarzu w Ciepielowie znajduje się w dokumentacji historyczno-architektonicznej zespołu synagogalnego w Ciepielowie. Powyższe opracowania znajdują się w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków w Radomiu (dalej cyt. BDZ), oraz w Punkcie Informacji Konserwatorskiej Przedsiębiorstwa Państwowego, Pracownie Konserwacji Zabytków, Oddział w Kielcach (dalej cyt. PIK).

[3] Karty ewidencyjne nagrobków wykonane przez autora są w BDZ. W tymże biurze znajdują się karty ewidencyjne nagrobków cmentarza żydowskiego w Szydłowcu wykonane przez magistra Wojciecha Warchoła będące rezultatem rozpoczętej w roku 1977 inwentaryzacji cmentarza. Niestety prace te wówczas zostały przerwane.

4. Przytyk. Nagrobek Szmula syna Joela. Fot. Stanisław Machała

oraz budowle grobowe i pomniki nagrobne. Zaś przede wszystkim sformułowano wnioski konserwatorskie, których realizacja ma na celu zabezpieczenie obiektu przed dewastacją mechaniczną i naturalną. W obu typach opracowań zamieszczono plany miejscowości z lokalizacją cmentarza, oraz kirkutu z naniesionymi obiektami cmentarnymi. Również serwis fotograficzny z ujęciami ogólnymi cmentarza, poszczególnych jego obiektów, oraz fotokopie źródeł rękopiśmiennych, ikonograficznych i kartograficznych. Otrzymane w rezultacie tych prac wyniki są podstawą tego artykułu. Niektóre z nich były już publikowane.[4]

Uzyskany w trakcie badań materiał nasuwa szereg spostrzeżeń na temat roli cmentarza żydowskiego w poznaniu różnorodnych aspektów ówczesnej kultury. Pomiędzy nimi, nie bez znaczenia była pozornie marginalna kwestia jego lokalizacji w układzie urbanistycznym miejscowości, jak i warunków powstania.

W okresie przedrozbiorowym kirkut był jedyną pozamiejską nekropolą nie będącą, w przeciwieństwie do cmentarzy katolickich, cmentarzem przykościelnym, gdzie pochówek w obrębie świątyni, lub w jej pobliżu, dawał większą gwarancję życia wiecznego. Niewątpliwie na lokalizację

[4] Podają wyłącznie publikacje polskojęzyczne. A. Penkalla, „Cmentarz żydowski w Kozienicach", Fołks — Sztyme. Organ Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, nr 29 z 19. VII 1980 r.; tenże, „Żydowskie ślady w Radomiu", ibidem, nr 34 z 23 VIII 1980 r.; tenże, „Cmentarz żydowski w Mogielnicy", ibidem, nr 49 z 6 XII 1980 r.; tenże „Cmentarz żydowski w Radomiu", Wojewódzki Informator Kulturalny, nr 11 (1981); tenże, „Inwentaryzacja cmentarzy żydowskich na terenie Polski", Kwartalnik Historii Kultury Materialnej nr 1 (1982); tenże, „Cmentarz żydowski w Przytyku", Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce, 1—2, 1984; tenże, „Problemy ewidencji ochrony cmentarzy żydowskich na terenie województw: kieleckiego, radomskiego i tarnobrzeskiego", Rocznik Przedsiębiorstwa Państwowego Pracownie Konserwacji Zabytków, 1 (1985); tenże, „Inwentaryzacja kirkutów w województwie radomskim", Fołks — Sztyme, nr 21 z 24 V 1986 r.

tą miały również wpływ postanowienia ówczesnych władz kościelnych.[5] Poza miastem chowano wówczas również osoby nie związane, lub wykluczone ze wspólnoty wyznaniowo-miejskiej a więc innowierców, samobójców, skazańców, itp. Dopiero po roku 1791 rozpoczęto likwidację nekropoli przykościelnych motywowaną względami sanitarnymi.

Większość kirkutów zakładano w pobliżu dzielnicy żydowskiej będącej autonomiczną częścią organizmu miejskiego. Taką lokalizację odnajdziemy w Szydłowcu, Kazanowie, Ciepielowie, Przysusze. Tą część miasta, wraz z cmentarzem, określano niekiedy „miastem niewiernych" co było reminiscencją średniowiecznego getta. Nawiązywano do tego również w okresie nowożytnym. Przy czym wówczas było to następstwem pozbawienia Żydów praw obywatelskich w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim, oraz przywrócenia przywileju de non tolerandis judaeis. Tylko w niektórych miastach utworzono wówczas rewiry żydowskie, ograniczając zamieszkiwanie poza nimi, wśród ludności chrześcijańskiej, do określonych nielicznych kategorii ludności żydowskiej. Spowodowało to częściowe zahamowanie osadnictwa żydowskiego w miastach uprzywilejowanych a przede wszystkim utrudniło zakładanie cmentarzy grzebalnych. Powstałe w tym wyłomy były najczęściej skutkiem niespodziewanych okoliczności. Na przykład cmentarz w mieście uprzywilejowanym Radomiu założono w roku 1831 jako epidemiczny, ale dopiero

5. Przytyk. Nagrobek Rywki córki Icchakiela. Fot. Stanisław Machała

[5] Fragment postanowienia biskupa łuckiego i brzeskiego Franciszka Antoniego Kobielskiego z 1741 roku. Cyt. wg. J. Goldberg, „Neofici żydowscy w Rzeczypospolitej" (j. hebrajski), Jerozolima 1985, s. 80", „... Przydajemy tu i to, abyście umarłych waszych ciała w odległym od miasta miejscu i nie przy drodze publicznej grzebali, z procesyją we dnie nie prowadzili, ani na tymże kirkucie chrześcijanina na stróża nie zaciągali, pierwszego dnia miesiąca na tychże kirkutach głośnego śpiewania i przeraźliwych hałasów nie czynili.".

6. Przytyk. Nagrobek Josefa Joski syna Jehudy Halewi i Arie Menachema syna Josefa Joski Halewi. Fot. Stanisław Machała.

w roku 1846 uznano go za cmentarz grzebalny. Analogiczna była geneza w 1837 roku cmentarza w uprzywilejowanej poduchownej Iłży, gdzie w zakładzie wyrobów fajansowych Lewina Seliga Sunderlanda większość zatrudnionych była Żydami.

Stan ten w większości miast dotrwał aż do roku 1862, w którym nadając Żydom prawa polityczne i obywatelskie zniesiono feudalne przywileje miejskie, zezwalając na swobodne zamieszkanie w miastach, zakładanie gmin wyznaniowych i cmentarzy grzebalnych. Stąd część kirkutów na terenie województwa powstała po roku 1862 a właściwie po spacyfikowaniu powstania styczniowego, w okresie utraty pokongresowej autonomii Królestwa Polskiego. Zgodnie z ówczesnymi przepisami sanitarnymi cmentarze zakładano z dala od zwartej zabudowy miejskiej, na terenach wyłączonych z upraw i hodowli. Stąd obecna lokalizacja wyznaczająca ówczesną granicę miasta, jak ich znaczne oddalenie od centrum w porównaniu z cmentarzami chrześcijańskimi.

Również żydowskie budowle i urządzenia cmentarne różniły się od występujących na cmentarzach chrześcijańskich. Dominującą formą pomnika nagrobnego jest macewa — prostokątna kamienna płyta, najczęściej u góry zaokrąglona, z płasko rzeźbioną piktograficzną symboliką i tekstem inskrypcji, na ogół bezpośrednio osadzona w ziemi. Niekiedy z drugiej strony płyty umieszczano również tekst ograniczony do personaliów i daty zgonu w języku żydowskim. Płyty najczęściej wykonywano z kamienia wydobytego z pobliskich kamieniołomów, stąd też dominacja nagrobków z piaskowca. Zachowane ślady polichromii informują, że macewy malowano różnokolorowymi farbami. Zarazem obok nagrobków pojedyńczych występowały podwójne — osób spokrewnionych z tą osobą. Ten, dziś już wyjątkowy, przykład macewy podwójnej zinwentaryzowano na cmentarzu szydłowieckim i przytyckim. (il. 6).[6] Nagrobki z terenu województwa pochodzą z okresu koniec XVIII wieku — lata 40-te XX wieku.

[6] Nagrobek Samuela Zajnweła, syna Józefa Jehudy Lejbusza (+1822) i Jicchaka Zeliga, syna Samuela Zajweła (+1822). Negatyw nr 41463 w Pracowni Fotograficznej kieleckich PKZ-tów (dalej cyt. PF PKZ). Zreprodukowany A. Penkalla, Cmentarz żydowski w Przytyku... s. 181, oraz il. 6.

Niekiedy nagrobek był elementem budowli grobowej, w formie nagrobka skrzynkowego, typu sarkofagu. Taka forma występuje jeszcze na cmentarzu w Szydłowcu. Obok macewy — płyty, odnaleziono na kirkucie w Kozienicach narzutowy kamień polny użyty jako nagrobek z namalowanym tekstem hebrajskiej inskrypcji. Niestety, ten już dziś unikatowy obiekt zaginął. Poza macewą, na kilku cmentarzach, występują ślady oheli — murowanych kaplic grobowych lokalnych przywódców religijnych (rabinów, cadyków). Wybudowany niedawno temu w Kozienicach i Przysusze ohel jest związany z istniejącym wyłącznie miejscem lokalizacji. Z pierwotnych urządzeń cmentarnych na terenie województwa zachowały się jedynie fragmenty murów ogrodzenia.

Aktualny stan cmentarzy uniemożliwia odtworzenie ich dawnego układu przestrzennego. Stąd często nie wiemy jak przebiegała sieć drożna a niekiedy również, gdzie były granice cmentarza. Sposób usytuowania zorientowanych na ogół macew nasuwa spostrzeżenie, iż praktykowano rzędowe lokowanie pochówków. (il. 1). Przy czym kamienny nagrobek stawiano głównie osobom dorosłym.

Jak zaznaczono elementem nagrobka żydowskiego jest piktograficzna płasko rzeźbiona symbolika najczęściej wykonana jako relief wypukły. Utrzymana w religijnych kanonach żydowskiej sztuki sepulkralnej ilustruje głównie najistotniejszy fragment umieszczonej inskrypcji. Charakter religijny powoduje, że na macewach nie odnajdziemy jakichkolwiek przedstawień ludzkich. Również ornament dekoracyjny jest roślinno-zwierzęcy. Rozbudowana, często składająca się z kilku elementów, symbolika nawiązuje między innymi do imienia zmarłego, lub zmarłej, wieku zgonu, płci, funkcji we wspólnocie religijnej, czy też sposobu życia.

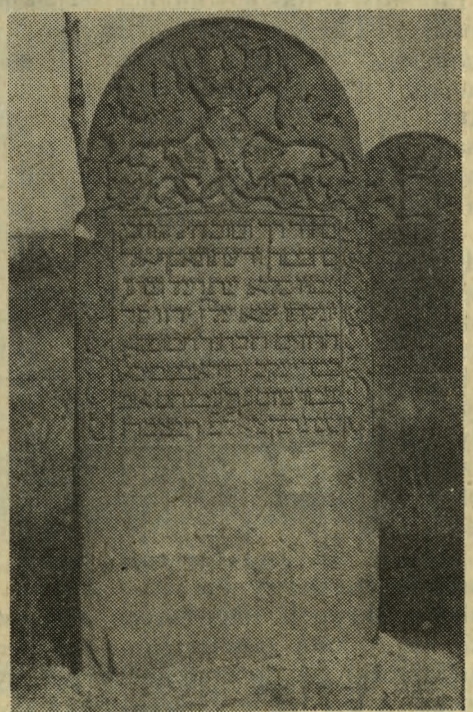

7. Szydłowiec. Nagrobek Jakuba Jehudy syna Micheasza. Fot. Stanisław Machała

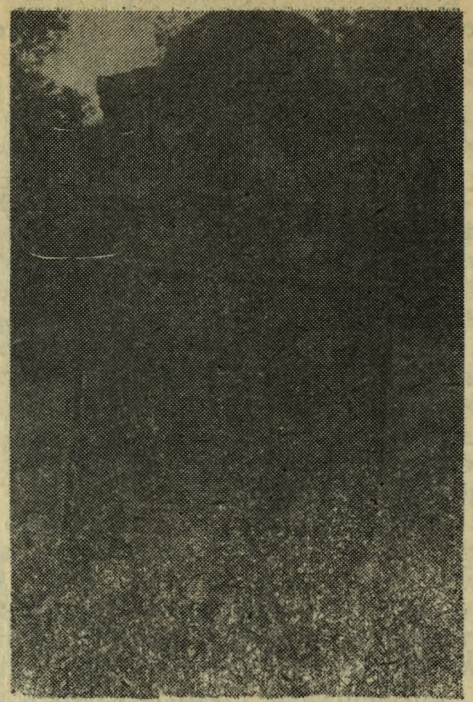

8. Przytyk. Nagrobek Icchaka syna Eliezera. Fot. Stanisław Machała

Stąd nagrobki rabinów ozdobiono dłońmi w geście błogosławieństwa. Lewitów — dzbanem, niekiedy z misą, naczyniami używanymi podczas pełnienia w synagodze czynności religijnych. Uczonym, lub kopistom tory, w partii symboliki umieszczano otwarte księgi, lub grzbiety wielu ksiąg, niekiedy ustawionych w szafie. Również informują one o gorliwości w studiowaniu zasad wiary, co podkreśla zwieńczenie w postaci korony, lub zwój tory. Natomiast wyobrażenie lwa wskazuje na miejsce zgonu potomka pokolenia Judy. Zaś sylwetka zwierzęcia (wilk, jeleń), lub ptaka (gołąb) tłumaczą imiona zmarłych. A złamane drzewo, lub kwiat informują o młodym wieku zgonu. Najważniejszą czynnością kobiety żydowskiej w święto szabatu było zapalenie i błogosławienie świec. Stąd na ich nagrobkach widnieją świece zapalone, zgaszone, lub złamane, osadzone na świeczniku, również puste świeczniki. Jedną z najbardziej cenionych cech charakteru w judaiźmie jest dobroczynność na rzecz gminy i współwyznawców. Dlatego wymienione symbole uzupełnia skarbonka, niekiedy z dłonią wrzucającą monetę.

Powyższe wyjaśnienie najczęściej występujących przedstawień — symboli nagrobnych może informować o czymś innym. Niekiedy wyobrażenie lwa, lub jelenia nawiązuje do gorliwości religijnej mężczyzny, zaś kwiat do imienia kobiety. Dlatego też rozpoznanie symboliki połączyć należy z analizą treści tekstu inskrypcji.

Tekst żydowskich inskrypcji nagrobnych zajmował, w zestawieniu z partią symboliki, największą powierzchnię kamiennej płyty. Bardzo często, nie tylko ograniczał się do fragmentu pod symboliką nagrobną, ale również jego początek był już w części symboliki. Tekst miał na celu przede wszystkim poinformowanie czytelnika o zgonie i tragedii jaka

dotknęła bliskich. Stąd też odpowiednio pełen ekspresji, emocjonalny, styl zapisu, o formie i treści panegiryku poświęconego pamięci zmarłego. Miał on również cel dydaktyczny, z położeniem nacisku na sferę eschatologiczną życia. Informował o znaczeniu przestrzegania zasad moralnych i religijnych judaizmu w życiu kobiety i mężczyzny. Zdaniem autorów jedynie zasada postępowania z dekalogiem, podstawą mozaizmu, decydowała o akceptacji osoby przez współwyznawców i rodzinę. W życiu doczesnym powodowało jej osobiste zadowolenie i w rezultacie osiągnięcie życia wiecznego.[7] Personalia zmarłych, zgodnie z tradycją żydowską dotyczyły w zasadzie imienia i imienia ojca, zaś data zgonu była podana według kalendarza żydowskiego. Pewne różnice miały swe uzasadnienie kulturowe.

Dominującym językiem nagrobków żydowskich był język hebrajski. Prawodpodobnie jedynie znikoma ilość tekstów nagrobnych, zakładając że to co zinwentaryzowano jest niewielką częścią nagrobków niegdyś istniejących, była w języku żydowskim. Nie należy również wykluczyć użycia języka polskiego. Wprawdzie na terenie radomskiego województwa nie spotkaliśmy się z takimi przypadkami, ale na zasadzie analogii z województwem kieleckim[8] zakładamy, że mogło to mieć miejsce. Niekiedy teksty nagrobne były dwujęzyczne. Hebrajskie na awersie płyty i żydowskie na rewersie. Fakt używania języka polskiego, oraz

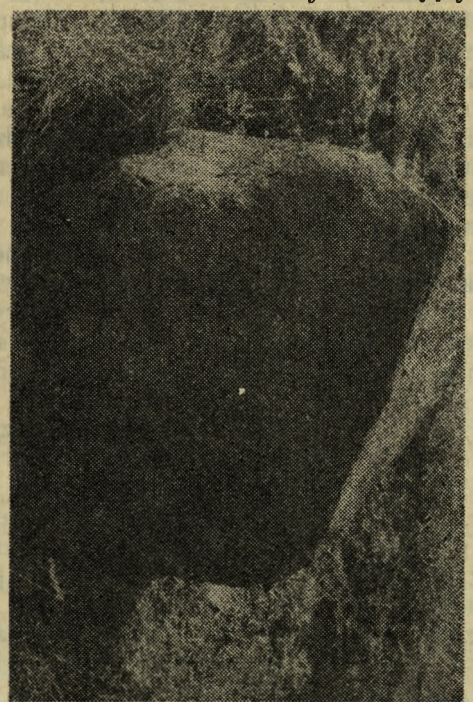

9. Kozienice. Kamień polny użyty w charakterze nagrobka z malowanym tekstem inskrypcji. Fot. Stanisław Machała

[7] A. Penkalla, „Ludność żydowska na terenie guberni radomskiej w latach 1815—1862", Radom 1986, s. 120—121. Maszynopis książki złożonej do druku w Radomskim Towarzystwie Naukowym.

[8] Tenże, Problem ewidencji..., s. 69, 74 (przypis 20), 76 (il. 3—4).

żydowskiego, a przy tym lakoniczna z reguły treść zapisu w tych językach miały swe uzasadnienie kulturowe. Występujące już w początkach obecnego stulecia, jak również w okresie międzywojennym, nagrobki z tekstem w języku polskim na cmentarzach największych miast obecnego województwa kieleckiego informują o zgonach osób spolonizowanych i zasymilowanych reprezentantów inteligencji żydowskiej.[9] Nie wątpimy, że analogiczne postawy kulturowe miały wówczas również miejsce na terenie województwa radomskiego. Na przykład na cmentarzu radomskim zachował się nagrobek kobiety zmarłej w 1851 roku, którego forma różniąca się od tradycyjnych nagrobków żydowskich, jak i treść tekstu inskrypcji, ograniczonej do personalii w postaci imienia i nazwiska, oraz data zgonu, są w języku żydowskim.[10] (il. 10). Fakt ten, niewątpliwie nieliczny, łączymy w tym największym wówczas mieście guberni radomskiej z oddziaływaniem idei asymilatorskich głoszonych przez warszawskich spolonizowanych przedstawicieli żydowskiego oświecenia.[11] Również posługiwanie się językiem żydowskim, na rewersie płyty, w okresie międzywojennym, czego liczne przykłady zachowały się na cmentarzu w Szydłowcu, zdaniem M. Bałabana łączono z postawami asymilatorskimi fundatorów nagrobków, do którego to kręgu należały pewnie również i osoby zmarłe.[12]

Sądzę, że nie będzie przesadą stwierdzenie iż walor poznawczy żydowskiego nagrobka, na tle pozostałych źródeł informujących o ludności żydowskiej, jest dziś już wyjątkowy. Dzięki swej masowości źródło to, kojarzące się przede wszystkim z treścią biograficzną, informuje również o społecznie uznanych systemach wartości utrzymanych w granicach tradycyjnego judaizmu. Dominacja religii wśród codziennych zachowań społeczeństwa żydowskiego znajduje także potwierdzenie w innych przekazach. Zarazem nagrobek informuje o przemianach kulturowych o charakterze asymilatorskim i emancypacyjnym, w omawianych przypadkach zachodzących w prowincjonalnych społecznościach inteligencji i burżuazji. Ich zasięg terytorialny, oraz społeczny był jednak niewielki. W sumie bowiem dotyczył nielicznych grup ludności żyjącej w większych ośrodkach miejskich. Oprócz formy nagrobka, o stanie tym świadczy zapis tekstu nagrobkowego, który wprawdzie jest przeznaczony do odbioru publicznego, lecz z uwagi na język przekazu był czytelny wyłącznie w obrębie żydowskiej grupy narodowościowej. Zaznaczyć należy, że próba wprowadzenia innego niż hebrajski języka tekstów nagrobnych, jaka miała miejsce w końcu ubiegłego stulecia, została zahamowana przez grupy ortodoksyjno-religijne. Zaś powszechne używanie języka niemieckiego w zaborze pruskim wiązało się między innymi z następstwem wcześniejszego uzyskania praw obywatelskich i politycznych przez Żydów na tym obszarze, co umożliwiło im włączenie się w różne miejscowe grupy społeczne i zawodowe. Nie bez znaczenia, w ocenie waloru nagrobka, był typ tekstu epigraficznego wykonanego na materiale twardym, który określał lapidarną formę przekazu, co wynikało nie tylko z charakteru kamienia, lecz również kosztów fundacji nagrobka. Ten

[9] Ibidem, s. 76 (il. 3—4).

[10] Nagrobek Rywki Operwas (+1851?). Negatyw nr 42470 w PF PKZ. Zreprodukowany A. Penkalla, Problemy ewidencji..., s. 78 (il. 7).

[11] A. Penkalla, Ludność żydowska..., s. 117—118.

[12] M. Bałaban, „Zabytki historyczne w Polsce (z 43 rycinami na 16 tablicach)", Warszawa 1929, s. 122.

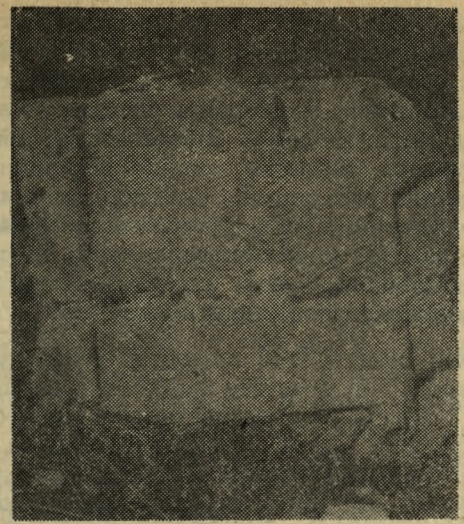

10. Radom. Nagrobek Rywki Operwas. Fot. Stanisław Machała

ostatni aspekt jest również interesujący. Dotyczy bowiem waloru estetycznego macewy, w tym również warsztatu kamieniarskiego, oraz fundatora.

Wśród zinwentaryzowanych nagrobków jedynie kilka z cmentarza radomskiego różni się od tradycyjnych macew, informując swą formą, jak i zapisem tekstu inskrypcji o asymilatorskich i emancypacyjnych postawach fundatorów, oraz zmarłych.[13] Pozostałe stanowią niejako klasyczny przykład tradycyjnej żydowskiej sztuki sepulkralnej charakterystycznej dla Żydów aszkenazyjskich. Macewy te, utrzymane w kanonach sztuki ortodoksyjnego judaizmu, informują o możliwościach fundatorów, oraz umiejętnościach kamieniarzy. O nich niestety niewiele możemy powiedzieć. Tylko na macewie z cmentarza w Przytyku żydowski kamieniarz podpisał swe dzieło,[14] pozostałe nagrobki są anonimowe.

Analizując sposób ich wykonania, formę, jak również nieliczne na ten temat archiwalia, nasuwa się spostrzeżenie, że twórcami macew byli Żydzi dysponujący różnorodnymi umiejętnościami zawodowymi. Wśród bowiem ich prac wiele jest przykładów sztuki naiwnej, ludowej. Zaobserwować to możemy śledząc charakterystycznie nieporadne wykonanie płaskorzeźby lwa w partii symboliki, lub rozmieszczenie wyrazów na tablicy tekstu inskrypcji. Przy czym wnioski z analizy formalnej nagrobków informujących o zgonach w okresie lat trzydziestych — pięćdziesiątych XIX wieku z cmentarzy w Przytyku i w Szydłowcu, nasuwają spostrzeżenie, iż istniał w jednym z tych miast (prawdopodobnie w Szydłowcu) żydowski warsztat kamieniarski, w którym kamieniarz dysponował znacznymi umiejętnościami artystycznymi. Wskazuje na to staranne wykonanie partii symboliki, ornamentu dekoracyjnego, oraz charakterystyczne dla nagrobków obu cmentarzy zoomorficzne zakoń-

[13] A. Penkalla, „Cmentarz żydowski w Radomiu. Teczka ewidencyjna", Radom 1980. Maszynopis w BDZ i PIK. Ilustracje 27—39.

[14] Podpis „A. Wejsbard Dadim Finikli" pod ostatnim zdaniem tekstu inskrypcji. Negatyw nr 42704 w PF PKZ. Karta ewidencyjna nagrobka w BDZ.

czenie hebrajskiej litery lamed występującej w tekstach inskrypcji. Jest ono niejako wizytówką kamieniarza — artysty. (il. 5—7).

Stąd nagrobki z obu cmentarzy zdecydowanie różnią się poziomem artystycznym i starannością wykonania od „masowej" produkcji okresu międzywojennego, której pozorną monotonność, niegdyś zróżnicowaną kolorem, obok szarości kamienia, podkreśla jednakowy wymiar płyt nagrobnych, uzupełnionych jedynie treścią indywidualnych zamówień. Nie znaczy to, że nagrobki z tego okresu są takie same. Wśród bowiem, w sumie kilku tysięcy zinwentaryzowanych macew, nie znaleziono dwóch do siebie podobnych. Każda z nich różni się detalem ornamentu, symboliki oraz sposobem zapisu tekstu inskrypcji.

Pomimo indywidualnego zróżnicowania dekoracja nagrobków odpowiadała na ogół panującym w sztuce zdobniczej kierunkom. Obserwujemy to zwłaszcza na macewach dziewiętnastowiecznych. Do form tych nawiązywano również w okresie międzywojennym. Dominują na nich utrzymane w stylu klasycystycznym kolumny flankujące tekst inskrypcji umieszczony często na specjalnej tablicy, jak i dekoracja klasycystycznym świecznikiem w partii symboliki macew kobiecych. Przy czym, niekiedy świecznik ten przybierał formę kandelabru z głową orła polskiego wzorowanego na świecznikach z okresu Księstwa Warszawskiego.[15] Natomiast wśród roślinno-zdobniczych ornamentów dekoracyjnych występujących na macewach z połowy ubiegłego wieku na cmentarzu przytyckim i szydłowieckim dopatrzeć się możemy również romantycznych elementów dekoracyjnych.[16] Niewykluczone jest przy tym świadome wybranie określonego elementu symboliki. Wspomnianą bowiem symbolikę kandelabru z epoki Księstwa umieszczono na nagrobku córki nauczyciela szkoły żydowskiej (chederu). Również na tymże cmentarzu przytyckim nagrobek córki rabina zwieńczono symboliką orła przedstawionego w godle państwowym.[17]

W tym kontekście nie mniej interesująco przedstawia się problem fundatora nagrobka. Z tekstów inskrypcji wnioskujemy, że na ogół był on z kręgu rodziny zmarłego. Fakt ten, zaznaczony w tekście, możemy również interpretować jako chęć trwałego utrwalenia o nim pamięci. Fundator był prawdopodobnie wykonawcą ostatniej woli zmarłego, bowiem w testamentach żydowskich są polecenia, poparte określoną sumą pieniędzy, wystawienia nagrobka. Zarazem miały miejsce fundacje osób związanych ze zmarłym. Macewę nauczyciela szkoły żydowskiej w Przytyku postawili jego uczniowie, o czym poinformowali w tekście inskrypcji.[18] Wspomnieć również należy o ówczesnych kosztach postawienia nagrobka, który to wydatek wskazuje, że istniejące obiekty informują w zasadzie o zgonach zamożniejszych grup ludności żydowskiej. Stąd też wykorzystanie w charakterze nagrobków kamieni polnych, to jest materiału łatwo dostępnego, z namalowanymi na nim tekstami

[15] Cmentarz przytycki, nagrobek Rywki córki Mojżesza (+1841). Negatyw nr 41468 w PF PKZ. Karta ewidencyjna nagrobka w BDZ. Zreprodukowany A. Penkalla, Problemy ewidencji..., s. 80 (il. 12).

[16] Nagrobki przytyckie zreprodukowano j. w., s. 79—80 (il. 10—11). Negatywy w PF PKZ, karty ewidencyjne nagrobków i teczka ewidencyjna cmentarza ze zdjęciami nagrobków w BDZ i PIK.

[17] Ibidem, s. 78 (il. 8), nagrobek Fajgi córki Chaima (+1819).

[18] Nagrobek Naftali Hirsza (+1825). Negatyw nr 36776 w PF PKZ. Karta ewidencyjna nagrobka w BDZ.

inskrypcji. (il. 9). Fundator macewy musiał bowiem, poza opłaceniem kamieniarza, wpłacić określoną sumę pieniędzy gminie żydowskiej administrującej cmentarzem za prawo postawienia nagrobka. Wielkość sumy określonej stopniem zamożności zmarłego była jednym ze stałych i istotnych dochodów w budżetach gmin. Dlatego też praktykowano ustawienie macew drewnianych, które w okresie późniejszym wymieniano na kamienne.[19] Zarazem opłacano członków bractwa pogrzebowego (chewra kadisza) zajmującego się religijnym chowaniem zmarłych.

Aktualny stan prac konserwatorskich i porządkowych cmentarzy żydowskich na terenie województwa radomskiego określić możemy jako średnio zaawansowany. Zakończono etap inwentaryzacji, oraz opracowano wnioski konserwatorskie, których realizacja pomoże zabezpieczyć obiekty przed dewastacją mechaniczną i naturalną. Pierwsza z nich ma najbardziej niekorzystny wpływ na stan cmentarzy. Nekropole, szczególnie te na których z różnych powodów nie ma już nagrobków są traktowane jako wysypiska śmieci, pastwiska, łąki, drogi dojazdowe, lub wyrobiska piasku. Nie będę opisywać skutków dla pochówków w tym ostatnim przypadku. Wystawiają one świadectwo kultury nie tylko mieszkańcom miejscowości, ale również lokalnym władzom administracyjnym. W zasadzie na terenie województwa uporządkowano jedynie cmentarz w Kozienicach. Trwają prace na cmentarzu w Szydłowcu, gdzie pozytywne rezultaty są przede wszystkim efektem zaangażowania władz lokalnych. Na części cmentarzy wystawiono „bramy" mające informować o byłych funkcjach tych obiektów. Jest to interesujący pomysł i ważny element informacji. Ich lokalizacja jednak jest niestety często przypadkowa, zaś troska o wygląd wymaga również bieżącej konserwacji. Uważam, że w takiej, czy innej formie winny się znaleźć szczególnie na tych cmentarzach z których pozostał jedynie teren zapomnianej ziemi.

Los cmentarzy żydowskich w województwie radomskim, podobnie jak w kraju, zależeć będzie przede wszystkim od stosunku do nich miejscowej ludności. Jest on również wynikiem wiedzy historycznej o obiekcie i ludziach na nim pochowanych. Wydawać by się mogło, że ustalenie jej jest zbędne podczas prac konserwatorskich, lub porządkowych. Nie można jednak tego pominąć. Obok bowiem swych funkcji poznawczych, uczytelniających formę i treść budowli cmentarnych i pomników nagrobnych, poznanie złożonego problemu jakim był i jest cmentarz żydowski stanowi również istotny element problematyki historycznej miejscowości. Bez uwzględnienia której nie zrozumiemy lokalnej przeszłości, jak i otaczającej nas teraźniejszości. Stąd też rozbudzenie świadomości historycznej, lokalny patriotyzm, oraz docenienie wartości własnych zabytków wśród mieszkańców, umożliwić może poznanie przyszłym pokoleniom obiektów, których twórcy odeszli już w przeszłość. Nam zaś wystawi określone świadectwo.

[19] J. Woronczak, „Cmentarz żydowski w Białej", (W:) Opolski Informator Konserwatorski, Opole 1985, s. 208. Zobacz również reprodukcję osiemnastowiecznego obrazu pogrzebu żydowskiego będącego własnością bractwa pogrzebowego w Pradze w książce J. Hežmana, „Židovské hřbitovy v Čechách a na Moravě", Praha (brw.).

ANEKS

Teksty inskrypcji nagrobkowych przetłumaczone z języka hebrajskiego (fot. 2—9) i żydowskiego (fot. 10) na załączonych ilustracjach.

Fot. 2. Nagrobek Jakowa syna Zejwa.

„Tu spoczywa człowiek, komentator nauki bożej, ojciec mądrości. Młody wiekiem Jakow syn Zejwa błogosławionej pamięci zmarł i pochowany został dnia trzeciego Święta Pesach (Wielkanoc) 5532 (tj. 1771 r.) roku. Niech dusza jego włączona będzie w wieniec wiecznego życia".

Fot. 3. Nagrobek Chany Złatej, córki Nachuma Majzel.

„Tu spoczywa. Biada, biada młodemu człowiekowi, którego niewiasta odeszła na zawsze a której słońce zgasło nagle w kwiecie wieku. To ona, kobieta szanowana, skromna i pobożna z dobrego domu. Pani Chana Złata, córka naszego zmarłego, pobożnego nauczyciela pana Nachuma Majzel. Zmarła dnia 6 miesięcy Jiar 5543 (tj. 1782 r.) roku. Niech dusza jej będzie włączona w wieniec wiecznego życia".

Fot. 4. Nagrobek Szmula syna Joela.

„Tu spoczywa człowiek prostolinijny i szczery, rabin Szmul syn rabiego Joela. Zmarł dnia 28 miesiąca Ab. 5586 (tj. 1825 r.) roku. Niech dusza jego włączona będzie w wieniec wiecznego życia".

Fot. 5. Nagrobek Rywki córki Icchakiela.

„Tu spoczywa niewiasta bogobojna, która wyciągała swoje dłonie do biednych a ręce podawała cierpiącym. Taka była właśnie pani Rywka córka naszego nauczyciela Iicchaka, niech jego pamięć będzie błogosławiona. Zmarła dnia 25 miesiąca Tiszri 5689 (tj. 1928 r.) roku. Niech dusza jej włączona będzie w wieniec wiecznego życia".

Fot. 6. Nagrobek Josefa Joski syna Jehudy Halewi i Arie Menachema syna Josefa Joski Halewi. Strona lewa.

„Tu spoczywa człowiek prosty i szczery. Wszystkie jego czyny były bogobojne. Rabi Josef Joski syn rabiego Jehudy Halewi zmarł dnia 7 miesiąca Nisan 5571 (tj. 1810 r.) roku. Niech dusza jego włączona będzie w wieniec wiecznego życia". Strona prawa. „Tu spoczywa człowiek prawy, oddawał się nauce Tory, rabi Arie Nenachem syn rabiego Josefa Joski Halewi zmarł dnia 20 miesiąca Jiar 5570 (tj. 1809 r.) roku. Niech dusza jego włączona będzie w wieniec wiecznego życia".

Fot. 7. Nagrobek Jakuba Jehudy syna Micheasza.

„Tu spoczywa młodzieniec młody i dobry, dziecko, a przecież roztropny i mądry. Umarł przedwcześnie i ponad ogródek wyrosła radośnie latorość jego. Boleć będą wszyscy opłakujący niezwykłego młodzieńca. Wielce szanowanego pana Jakuba Jehudę syna mistrza naszego Micheasza. Zmarł we wtorek dnia 23 miesiąca Ab roku 5591 (tj. 1831 r.). Niech dusza jego będzie włączona w wieniec wiecznego życia".

Fot. 8. Nagrobek Jcchaka syna Eliezera.

„Jicchak Wajfus tu spoczywa. Człowiek rzetelny i gościnny w swoim wspaniałym domu rabi Jicchak, syn Eliezera, zmarł w wieku 67 lat w dniu 2 miesiąca Ab roku 5693 (tj. 1932 r.). Niech dusza jego włączona będzie w wieniec wiecznego życia". Ostatni wiersz oryginału w języku żydowskim. „Zmarł w 5693 roku (tj. 1932 r.) w drugim dniu miesiąca Aw". Po bokach ostatniego wiersza również w języku żydowskim „W wieku 67 lat".

Fot. 9. Namalowany hebrajski tekst inskrypcji.

„17 miesiąca Adar roku 5682 (tj. 1921 r.). Niech dusza jego (lub jej) będzie włączona w wieniec wiecznego życia".

Fot. 10. Nagrobek Rywki Operwas.

„Tu spoczywa pani Rywka Operwas zmarła dnia 8 miesiąca Kislew 5612 (?) (tj. 1851 ? r.) w wieku 70 lat".

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TOM XXII 1985 ZESZYT 3—4

STANISŁAW WNUKOWSKI

PROBLEMY OGRZEWANIA WYSOKICH ŚWIĄTYŃ

1. WSTĘP

Celem artykułu jest zainteresowanie inwestorów, użytkowników, konserwatorów i innych specjalistów zajmujących się budową, modernizacją i konserwacją świątyń problemem ich ogrzewania.

Niskie pomieszczenia użytkowane codziennie (wydzielone kaplice, sale katechetyczne, zakrystie, magazyny) nie stwarzają właściwie trudności w ogrzewaniu, można w nich stosować każdy system. Duże trudności we właściwym ogrzaniu stwarzają pomieszczenia wysokie, użytkowane sporadycznie. W przypadku świątyń dotyczy to naw i prezbiterium. Świątynie te to najczęściej obiekty o szczególnych walorach artystycznych. Są zbudowane solidnie, dobrze konserwowane i w wielu przypadkach stanowią pomnik kultury narodowej. Wbudowanie ogrzewania nie może powodować niszczenia murów, tynków, polichromii i wyposażenia świątyń a ponadto powinno być wkomponowane dyskretnie aby nie szpecić wnętrza.

Mówiąc o ogrzewaniu trudno nie wspomnieć o wentylacji, która jest znacznie ważniejsza niż ogrzewanie. Celem jej jest usunięcie z wnętrza nadmiaru dwutlenku węgla i pary wodnej powstającej w wyniku przebywania dużej ilości ludzi. Ciepłe i wilgotne powietrze stykając się z zimnymi powierzchniami ścian, wystroju rzeźbiarskiego i malarskiego skrapla się i powoduje duże a często nieodwracalne szkody. Każda świątynia w której gromadzi się znaczna ilość wiernych powinna być wyposażona w sprawną wentylację.

Wiele świątyń do tej pory nie posiada ogrzewania. Dla obiektów zabytkowych i ich wyposażenia, brak ogrzewania jest mniej szkodliwy niż ogrzewanie niewłaściwe. Racje duszpasterskie nakazują ogrzewanie Kościołów.[1]

Stare budowle sakralne charakteryzują się: grubymi murami, bardzo cienkimi sklepieniami o małej oporności cieplnej, posiadają zimne, przewiewne strychy, dużą powierzchnię pojedyńczo szklonych, często piętrowo ustawionych okien. Przy wyborze systemu ogrzewania bardzo istotnym elementem jest program użytkowy. W znacznej części świątyń wiejskich nabożeństwa w dni robocze są odprawiane rano i wieczorem przy udziale małej liczby wiernych. Wyjątek stanowi: Adwent, Wielki Tydzień, okres rekolekcji, kiedy udział wiernych jest liczny. W pozostałych porach dnia świątynie są zamknięte. W świątyniach miejskich jest podobnie z tym, że są one otwarte cały dzień a w wielu z nich przez cały czas przebywają ludzie bądź na modlitwie lub jako turyści. Świątynie nie są wyposażone w szatnie, ludzie pozostają w wierzchnich okryciach i tym

[1] J. St. Pasierb, „Ochrona zabytków sztuki kościelnej", Poznań 1971, s. 78.

cieplej są ubrani im zimniej na dworze, a swoje wrażenie „ciepło", „zimno" — oceniają na podstawie subiektywnego odczucia.

Dobrze oświetlona świątynia a nawet tylko dobrze oświetlone prezbiterium daje dodatnie odczucie ciepła. W świątyniach katolickich w Polsce, w niedziele i święta znaczna część wiernych z braku miejsc siedzących zajmuje miejsca stojące. Odczucie ciepła lub zimna nie tyle zależy od temperatury powietrza w kościele co od różnicy temperatur między stopą i posadzką, oraz rodzaju posadzki i obuwia, czyli od intensywności odbierania ciepła od nóg. Polska Norma [2] nie określa temperatur obli-

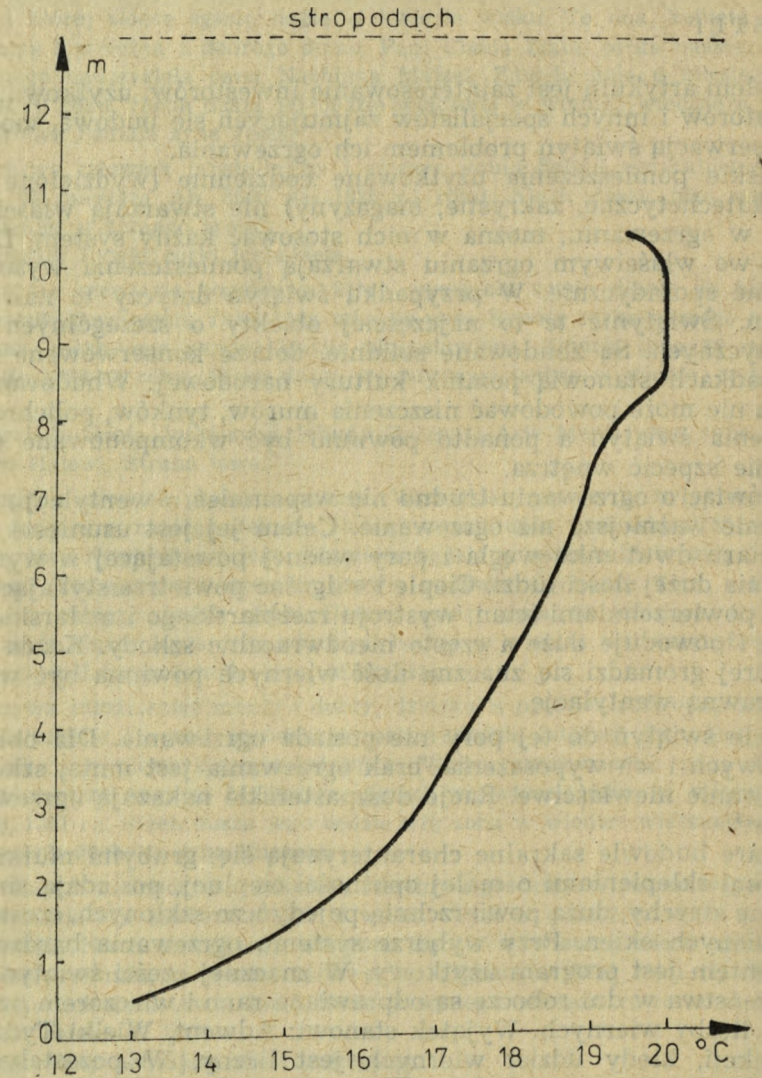

Rys. 1 Pionowy rozkład temperatury powietrza w hali

[2] PN-82/B-02402 — Ogrzewnictwo. Temperatury ogrzewanych pomieszczeń w budynkach. Warszawa 1982.

czeniowych dla świątyń. Dla pomieszczeń nie przeznaczonych do stałego przebywania ludzi w których jednorazowy pobyt osób znajdujących się w ruchu i w okryciach zewnętrznych nie przekracza 1 godziny, norma określa temperaturę obliczeniową na 8°C. Dla pomieszczeń przeznaczonych do przebywania ludzi w okryciach zewnętrznych w pozycji siedzącej norma wymaga 16°C. Największą trudnością w wykonaniu dobrego ogrzewania wysokich pomieszczeń jest właściwość samego powietrza, które ogrzane jest lżejsze od zimnego i tym samym unosi się ze strefy przebywania ludzi pod zimne sklepienie.

Zmodyfikowany wykres rozkładu temperatury powietrza w hali o wysokości 13 m przedstawiono na rys. 1.[3] Wykres uwzględnia rozkład temperatury w środku hali — przy ścianach w zależności od kierunku i prędkości wiatru, rozkład ten jest inny. Zgodnie z uzyskanymi wynikami przyrost temperatury dla tej hali wynosi około 1°C na jeden metr wysokości. Wg badań tego samego autora w magazynie o wysokości 7 m. przyrost temperatury wynosi 2°C, czyli około 0,3°C na 1 m. Na podstawie tych badań można by ostrożnie wnosić, że wraz ze wzrostem wysokości pomieszczenia wzrasta jednostkowy przyrost temperatury powietrza. Jednak chcąc uzyskać dane adekwatne dla świątyń należałoby dokonać pomiarów rozkładu temperatur pomieszczeń znacznie wyższych. Zbyt daleko posunięta ekstrapolacja może być fałszywa.

Powyższe badania upoważniają do przypuszczenia, że chcąc ogrzać powietrze w świątyni o wysokości 30 m tak, aby na poziomie strefy przebywania ludzi uzyskać +10°C, to straty ciepła dla górnych okien i sklepienia należałoby liczyć dla temperatury wewnętrznej +40°C.

2. RODZAJE OGRZEWANIA

2.1. Ogrzewanie powietrzne

Głównymi częściami składowymi ogrzewania powietrznego są:
— agregat grzewczy opalany węglem, olejem opałowym lub gazem,
— wentylator, który tłoczy powietrze przez wymiennik ciepła,
— sieć kanałów, które są najczęściej wykonane w podłodze i które doprowadzą ciepłe powietrze do kratek wylotowych, a zimne powietrze innymi kanałami doprowadzone jest do wymiennika.

Zaletą tej instalacji jest; łatwość uzyskania w krótkim czasie wymaganej temperatury powietrza, stosunkowo niskie koszty instalacji, prosta obsługa (w przypadku agregatu opalanego gazem lub olejem) łatwość uruchomienia i wygaszenia. Instalacje tego typu są najczęściej włączane dorywczo przed wejściem wiernych na nabożeństwo. W krótkim czasie powietrze w kościele zostaje podgrzane o kilkanaście stopni i po wejściu części ludzi zostaje wyłączone ze względu na znaczny szum. System ten obok niewątpliwych zalet posiada wady. Wady te należy rozróżnić dla dwóch sposobów eksploatacji.

a) Ogrzewanie dorywcze — bardzo szybki wzrost temperatury i szybkie stygnięcie powietrza powodują: rozstrajanie organów zarówno piszczałkowych jak i elektronicznych,[4] pękanie wyposażenia i zabytków

[3] J. Syposz „Badania zapotrzebowania na ciepło do ogrzewania pomieszczeń o dużej kubaturze", Ciepłownictwo, Ogrzewnictwo, Wentylacja 1/1982.

[4] „Materiały z konferencji organowej" Toruń 21—22 listopada 1974. Biuletyn Informacyjny PP Pracowni Konserwacji Zabytków 30/1975.

drewnianych, łuszczenia polichromii, unoszenie i osadzanie kurzu na ścianach i wyposażeniu,[5]

b) Ogrzewanie ciągłe — intensywne osadzanie kurzu oraz duże zużycie paliwa, a w związku z tym wysokie koszty eksploatacji.

2.2. Ogrzewanie centralne

Dla świątyń o wysokości do 7 m gdy wymagana jest stała temperatura jest to jak dotąd najbardziej racjonalne ogrzewanie. Dla pomieszczeń wyższych z uwagi na niekorzystny rozkład temperatury staje się nieekonomiczne. Do istotnych zalet należy zaliczyć ustabilizowaną temperaturę we wnętrzu a do wad wysokie koszty energii, trudność w estetycznym wkomponowaniu grzejników, brudzenie ścian w pobliżu grzejników, możliwość zalania świątyń przy pęknięciu rury, konieczność częstych wymian rur i grzejników ze względu na uszkodzenia przez korozje. W przypadku kotłowni lokalnej potrzebny jest komin, skład opału i stała obsługa.

Dla obiektów zabytkowych przedostatnie dwie wady właściwie dyskwalifikują to ogrzewanie.

2.3. Ogrzewanie centralno-powietrzne

Często się zdarza, że świątynia stanowi cały zespół obiektów parafialnych czy zakonnych i ogrzewanie centralne jest koniecznością ze względu na pomieszczenia mieszkalne, katechetyczne itp., które muszą być ogrzewane ciągle, wtedy w nawie świątyni nawet wysokiej można zainstalować dyżurne ogrzewanie przy pomocy dyskretnie umieszczonych grzejników, np. podławkowych, dzięki którym można uzyskać dodatnią temperaturę. W niedziele i święta poprzez nawiew ciepłego powietrza można podnieść temperaturę stosownie do potrzeb.

2.4. Ogrzewanie elektryczne

W świątyniach w których w trakcie projektowania i budowy nie przewidziano ogrzewania dość szeroko stosowane jest elektryczne ogrzewanie akumulacyjne. Ogrzewanie to często jest jedynym możliwym rozwiązaniem z uwagi na łatwą możliwość jego zainstalowania nawet w obiektach zabytkowych.

Dla obiektów niskich ogrzewanie akumulacyjne jest równorzędne z ogrzewaniem centralnym a w eksploatacji znacznie tańszym. Istotnym warunkiem poprawności rozwiązań jest dyskretne umieszczenie grzejników. Dla pomieszczeń wysokich ogrzewanie to jest mało efektywne.

2.5. Ogrzewanie podłogowe

Ogrzewanie podłogowe jest znane od ponad 2000 lat. Czynnikiem grzejnym były spaliny rozprowadzone w kanałach. Dziś spotyka się ogrzewanie nie tyle podłogowe co sufitowe gdzie czynnikiem grzejnym jest woda doprowadzona do grzejników rurowych (Grand Hotel — Warszawa). Wprowadzenie ogrzewania podłogowego wodnego do świątyń napotyka jak dotąd na opory z uwagi na trudności z równomiernym rozprowadzeniem ciepła, obawy przed uszkodzeniem rur i zalaniem świątyń, trudności z wkomponowaniem kotłowni, obsługą itp.

Podstawowy wymóg stawiany ogrzewaniu podłogowemu to jego trwałość. Ogrzewanie ma być tak trwałe jak posadzka co przy posadzkach kamiennych oznacza przynajmniej 200 lat. Uzyskanie takiej trwałości przy zastosowaniu ogrzewania wodnego, czy parowego wydaje się mało prawdopodobne.

W 1963 r. w jednej z kaplic Kościoła Mariackiego w Krakowie wykonano elektryczne ogrzewanie podłogowe a wyniki badań zamieszczono w Informatorze Projektowania Budownictwa Ogólnego.[6] W Bazylice Katedralnej w Trewirze znajduje się ogrzewanie podłogowe, w którym zastosowano 20 km kabla grzejnego.

Powyższe przykłady zachęciły autora do zajęcia się tym ogrzewaniem bliżej i doprowadziły do zrealizowania w 1980 r. elektrycznego ogrzewania podłogowego w zabytkowym Kościele barokowym w Jedlińsku. Świątynia z XVII w. była posadowiona na palach dębowych w podmokłym gruncie. W wyniku obniżenia poziomu wód gruntowych popękały ściany świątyni i trzeba było „podłożyć" pod mury nowe fundamenty. Posadzka kamienna (piaskowiec) była mocno wytarta i zdeformowana, zachodziła potrzeba jej wymiany. Były sprzyjające warunki do założenia ogrzewania. Instalacja została wykonana przewodami grzejnymi ze stali ocynkowanej. Przewody zostały ułożone bezpośrednio w betonie i zasilone z transformatorów bezpieczeństwa 380/24 V — 6,3 kVA. Transformatory są ustawione w wieży w dwóch kondygnacjach. Połączenia między transformatorami a przewodami grzejnymi zostały wykonane kablami miedzianymi ułożonymi w kanale. Połączenia kabli z przewodami grzejnymi wykonano przez skręcenie — połączenia są dostępne dla kontroli. W bocznych kaplicach świątyń nie zachodziła potrzeba wymiany posadzki dlatego zastosowano grzejniki akumulacyjne podławkowe. Również zakrystię która jest pomieszczeniem niskim ogrzano grzejnikiem akumulacyjnym. Instalacja jest sterowana zegarem. Udział obsługi ogranicza się do załączenia sterowania późną jesienią i wyłączenia w kwietniu. Moc zapotrzebowania na ogrzewanie wynosi 58 kW. Zegar sterujący ustawiono — załączenie godz. 22.00 — wyłączenie na godz. 6.00.

Wykonane przez autora pomiary w sezonie grzewczym 1980—1981 wykazały średnie temperatury: o godz. 6.00 w podłodze 25° C, na podłodze 17°C, o godz. 19.00 w podłodze 20°C, na podłodze 11°C. Temperatura powietrza na wysokości 1,5 m. w sezonie grzewczym 1980/1981 r. wahała się w granicach +4 do +13°C. Pomiary wykonane 15 stycznia 1987 r. wykazały +7°C na podłodze oraz +2°C na wysokości 1,5 m. (temperatura zewnętrzna od 1 do 14 stycznia utrzymywała się na poziomie —20°C). Dla porównania 16 stycznia wykonano pomiary w radomskich kościołach: Mariackim, Św. Trójcy i św. Jana. Temperatury powietrza na poziomie podłogi wyniosły w tych kościołach 0°C, natomiast na poziomie 1,5 m. nad podłogą w Kościele Mariackim było —2°C, a w kościołach św. Trójcy i św. Jana 0°C. Kościół Mariacki jest wyposażony w ogrzewanie powietrzne całodobowe, pozostałe dwa kościoły mają ogrzewanie akumulacyjne elektryczne włączane nocą.

[5] J. St. Pasierb, op-cit, str. 79.

[6] „Instalacje Elektryczne — Informator Projektanta Budownictwa Ogólnego" 7—8/1973.

Podłogę w kościele w Jedlińsku wykonano z następujących warstw:

1. 8 cm — betonu żużlowego
2. taśmy grzejne
3. 5 cm — beton żużlowy
4. 15 cm — piasek
5. 5 cm — suprema
6. 5 cm — żużel granulowany
7. 2 × papa na lepiku
8. 5 cm — beton chudy
9. 50 cm — piasek
10. grunt rodzimy

Obserwacje i pomiary autora uprawniają do stwierdzenia, że temperatura podłogi +20°C jest zupełnie wystarczająca do uzyskania wrażenia ciepła. Różnica temperatur między stopą a posadzką wyniesie wtedy 15°C. Różnica temperatur stopa posadzka dla podłóg o temp. 0°C wyniesie 35°C. Na rysunku 2 przedstawiono projekt podłogi o małej pojemności cieplnej wysokich świątyń ogrzewanych jeden lub 2 razy w tygodniu. Grubość poszczególnych warstw grzejnych jest zależna od rodzaju zastosowanych materiałów.

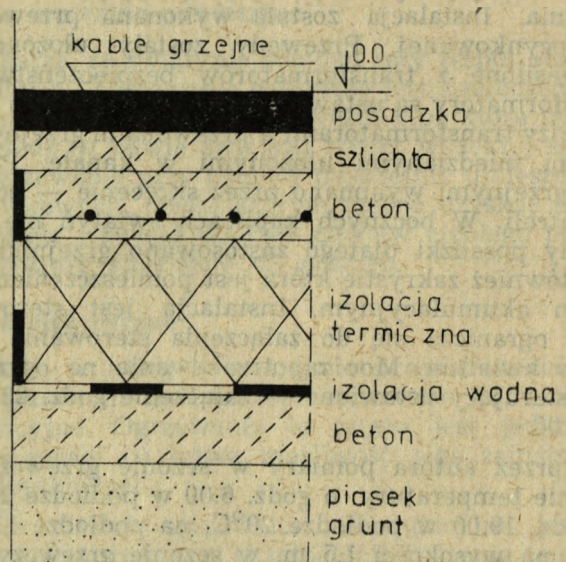

Rys 2 Przykład rozwiązania podłogi grzejnej

W przypadku kiedy podłoga ma być grzana tylko jeden raz w tygodniu, izolacja winna mieć dużą oporność cieplną a małą akumulacyjność.

Ogrzewanie podłogowe według projektów autora zostały dotychczas zainstalowane i wykonane w ośmiu obiektach; między innymi kościele w Jedlińsku, w barokowym kościele z XVIII w. w Bogorii k/Sandomierza, w neogotyckim kościele w Policznej, w kościele ewangelickim w Radomiu, w kaplicy dworskiej w Orońsku.

3. WYNIKI Z DOŚWIADCZEŃ UZYSKANYCH Z UŻYTKOWANIA OGRZEWAŃ PODŁOGOWYCH

1. Obsługa instalacji ogranicza się do załączenia ogrzewania jesienią a wyłączenia wiosną.
2. Temperatura zewnętrzna, w związku z dużą pojemnością cieplną podłogi, praktycznie nie ma wpływu na temperaturę.
3. Temperatura powietrza w świątyni zmienia się bardzo powoli w zależności od temperatury zewnętrznej.
4. Po 6 sezonach grzewczych nie stwierdzono żadnych oznak zużycia — instalacji.
5. Do tej pory zgłoszono jedno uszkodzenie — przepaliła się cewka stycznika.
6. W okresach długotrwałych mrozów temperatura powietrza i murów może się obniżyć nawet poniżej zera. W czasie przebywania dużej liczby wiernych w Kościele należy włączyć wentylację sztuczną i usunąć parę wodną aby nie skraplała się na ścianach.
7. Posadzki należy utrzymywać w czystości gdyż podgrzana posadzka sprzyja unoszeniu się pyłu.
8. Zużycie energii na ogrzanie podłogi jest ponad dwukrotnie mniejsze niż na ogrzanie powietrza dla uzyskania zbliżonego odczucia ciepła.
9. Instalacja nie szpeci wnętrza, żaden element instalacji nie jest widoczny.
10. Instalacja pracuje bezszumowo.
11. W okresach silnych mrozów energetyka obniża napięcia w sieci. Obniżka napięcia o 10% powoduje obniżenie mocy o 20% i obniżenie temperatury ogrzewanej podłogi.

Koszty ogrzewania świątyń

Wyniki obliczeń kosztów ogrzewania świątyni na przykładzie Kościoła w Jedlińsku.

Dane Kościoła:

— kubatura — 12.000 m^3
— objętość wnętrza — 6800 m^3
— powierzchnia podłogi — 400 m^2
— wysokość nawy — 19 m
— powierzchnia drzwi i okien — 84 m^2
— okna pojedynczo szklone w 2-ch kondygnacjach
— moc strat wg PN/B-03405 przy różnicy temperatur 15°C wynosi — 41 kW.

Założenia do tabeli kosztów

1. Temperatura zewnętrzna —5°C
2. Temperatura powietrza wewnątrz świątyni na wysokości 0,5 m nad podłogą +6°C
3. Przyrost temperatury wraz z wysokością 1°C na 1 m
4. Sezon grzewczy — 150 dni
5. Ogrzewanie ciągłe
6. Koszt obsługi kotłowni i koszt transportu węgla 3 zł/kg

Zestawienie kosztów ogrzewania przy przyjęciu różnych wariantów.
Ceny paliwa aktualne na dzień 15 listopada 1986 r.

Źródło ciepła		Paliwo	Jedn.	Cena jedn. zł	Wartość opałowa kWh/j.	Sprawność %	Zużycie × 1000 jedn.	Koszt ogrzewania × 1000 zł
1.	Kotłownia lokalna	węgiel	kg	6,0	5,8	50	51	459
2.		gaz	m^2	16,4	9,3	85	18,7	310
3.		olej opał.	m^3	45	11,6	82	15,5	697
4. Sieć miejska			kWh	2,9	kWh	100	147,6	428
5.		energ. elektr.	kWh	6,3	kWh	100	147,6	930
6.		energ. elektr.	kWh	2,0	kWh	100	147,6	295
7.		energ. elektr.	kWh	6,3	kWh	100	63,0	397
8.		energ. elektr.	kWh	2,0	kWh	100	63,0	126

5. Energia elektryczna z sieci — ogrzewanie czynne całą dobę
6. Energia elektryczna — grzejniki akumulacyjne załączone na taryfę nocną
7. Ogrzewanie podłogowe — energia po cenie normalnej
8. Ogrzewanie podłogowe włączane tylko na taryfę nocną. Zużycie energii za jeden sezon 150 dni wg wskazań licznika.

Omówienia wymaga przyjęta do obliczeń temperatura zewnętrzna —5°C. Zgodnie z normą[7] temperatury obliczeniowe w zależności od strefy wahają się od —16°C do —24°C. Średnia temperatura stycznia z lat 1881—1930 wynosiła dla m. Radomia —2,6°C.[8] Według innego źródła średnia temperatura stycznia dla Warszawy —4,2°C.[9]

Kościoły przynajmniej te stare są obiektami o grubych murach o dużej pojemności cieplnej, krótkotrwałe bardzo nawet niskie temperatury zewnętrzne mają wpływ na temperaturę wewnętrzną ze znacznym opóźnieniem.

Wierni biorący udział w nabożeństwach ubierają się stosownie do aktualnej temperatury zewnętrznej. W świątyni pozostają w okryciach wierzchnich i reagują na różnicę temperatur. Im niższa temperatura zewnętrzna tym niższą temperaturę można przyjąć we wnętrzu świątyni, stąd do obliczeń przyjęto t = +15°C.

[7] PN-82/B-02403 „Ogrzewnictwo. Temperatury obliczeniowe zewnętrzne" 1982.
[8] Recknagel-Sprenger „Ogrzewanie i klimatyzacja" Warszawa 1956, s. 30.
[9] J. Kondracki „Klimat", Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1967 t. IX, s. 12.

Dobór urządzeń grzewczych do temperatury zewnętrznej —20°C autor uważa za bezzasadny dla obliczenia strat ciepła w kościołach.

Uwagi końcowe

1. Podejmując dzieło budowy świątyni trzeba pamiętać, że wraz z jego wysokością bardzo szybko rosną nie tylko jego koszty budowy ale także koszty użytkowania a szczególnie ogrzewania.
2. Przed wykonaniem podłogi w świątyni trzeba przeanalizować rodzaj ogrzewania. Może się okazać, że warto zainstalować ogrzewanie podłogowe. Koszt podłogowej instalacji grzewczej nie przekracza 30% kosztu posadzki kamiennej.
3. Okręgowe Inspektoraty Gospodarki Energetycznej wyrażają zgodę na ogrzewanie elektryczne obiektów zabytkowych a Okręgi Energetyczne mogą wyrazić zgodę na korzystanie z taniej energii pobieranej nocą.

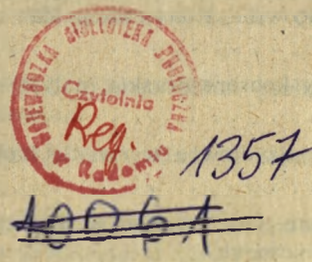

SPIS TREŚCI:

Str.

1. JACEK KAPUSTA: Słowo wstępne 3
2. ANDRZEJ DENEKA: Słowo wstępne 4
3. MAŁGORZATA OSTROWSKA-LIS, MARIOLA LIS: Prace dokumentacyjne, konserwatorskie, projektowe, badawcze i budowlane wykonane przez Oddział Kielecki PP Pracownie Konserwacji Zabytków w województwie radomskim 5
4. JOANNA ĆWIERTAK: Problemy konserwatorskie małych miast na przykładzie Szydłowca 21
5. ZBIGNIEW CHOŁUJ: Ratusz w Szydłowcu w świetle badań architektonicznych 33
6. EDWARD ĆWIERTAK: Kolegium OO Pijarów w Radomiu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych 43
7. JERZY TURNO: Problemy konstrukcyjno-konserwatorskie zespołu popijarskiego w Radomiu 65
8. OLGIERD CHOJNACKI: Konserwacja poliptyku z Wieniawy 73
9. OLGIERD CHOJNACKI: Konserwacja epitafiów z kaplicy Kochanowskich w Zwoleniu 81
10. OLGIERD CHOJNACKI, ILIA ILIEW: Konserwacja i rekonstrukcja wystroju architektonicznego i dekoracyjnego dawnego pałacyku Józefa Brandta w Orońsku 87
11. BOGUMIŁA SZUROWA: Zabytkowy zespół pieców garncarskich w Iłży . 93
12. MAŁGORZATA OSTROWSKA-LIS: Cmentarz ewangelicki w Radomiu . 103
13. ADAM PENKALLA: Walor cmentarzy żydowskich 119
14. STANISŁAW WNUKOWSKI: Problem ogrzewania wysokich świątyń . . 133

CONTENTS

Page

1. JACEK KAPUSTA, Introduction 3
2. ANDRZEJ DENEKA, Introduction 4
3. MAŁGORZATA OSTROWSKA-LIS, MARIOLA LIS, Works on documentation, conservation, project, research and construction completed by the Kielce Section of Polish Workshops for Conservation of Monuments in Radom Voivodship 5
4. JOANNA ĆWIERTAK, Conservation problems of small towns on the example of Szydłowiec 21
5. ZBIGNIEW CHOŁUJ, Town Hall in Szydłowiec in the light of architectural research 33
6. EDWARD ĆWIERTAK, Piarists' Collegium in Radom in the light of archeological and architectural research 43
7. JERZY TURNO, Conservation and construction problems of Piarists' Collegium in Radom 65
8. OLGIERD CHOJNACKI, Conservation of the polyptych from Wieniawa . 73
9. OLGIERD CHOJNACKI, Conservation of the epitaphs from the Kochanowskis' Chapel in Zwoleń 81
10. OLGIERD CHOJNACKI, ILIA ILIEW, Conservation and Rekonstruction of the decorative and architectural decor of Józef Brandt's little palace in Orońsko 87
11. BOGUMIŁA SZUROWA, Historical group of ceramic kilns in Iłża . . . 93
12. MAŁGORZATA OSTROWSKA-LIS, Evangelical cemetery in Radom . . 103
13. ADAM PENKALLA, The value of Jewish cemeteries 119
14. STANISŁAW WNUKOWSKI, Heating problems of high churches . . . 133

BIULETYN KWARTALNY
RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W LATACH 1964—1985

T. 1: 1964 z. 1.
T. 2: 1965 z. 1, 2, 3/4.
T. 3: 1966 z. 1, 2, 3, 4.
T. 4: 1967 z. 1, 2, 3, 4.
T. 5: 1968 z. 1, 2, 3/4.
T. 6: 1969 z. 1/2, 3, 4.
T. 7: 1970 z. 1/2, 3/4.
T. 8: 1971 z. 1/4.
T. 9: 1972 z. 1/2, 3/4.
T. 10: 1973 z. 1/2, 3/4.
T. 11: 1974 z. 1/2, 3/4 + dod.
T. 12: 1975 z. 1/2, 3/4.
T. 13: 1976 z. 1/2, 3, 4.
T. 14: 1977 z. 1, 2, 3, 4.
T. 15: 1978 z. 1, 2—4.
T. 16: 1979 z. 1, 2, 3, 4.
T. 17: 1980 z. 1, 2, 3, 4.
T. 18: 1981 z. 1, 2—4.
T. 19: 1982 z. 1, 2, 3—4.
T. 20: 1983 z. 1—2, 3—4.
T. 21: 1984 z. 1—2.
T. 21: 1984 z. 3.
T. 21: 1984 z. 4.
T. 22: 1985 z. 1—2.

Cena zł 150,—

WYDAWNICTWA
RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
do nabycia w Biurze Towarzystwa
Rynek 1, 26-600 Radom

1. *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.* pod red. S. Herbsta, T. Jędruszczaka i A. Skrzypka, Warszawa 1985 PWN, s. 448 — cena 440 zł.

2. Łuszkiewicz Grażyna: *Proletariat przemysłowy guberni radomskiej przed I wojną światową,* Radom 1983, RTN, s. 192 — cena 200 zł.

3. Zdrojkowski J. *Rola partii robotniczych w życiu społeczno-politycznym Ziemi Radomskiej w latach 1930—1939,* Radom 1983, RTN, s. 168 — cena 150 zł.

4. Wink M. *Klasa robotnicza Radomia w latach 1945—1949,* Radom 1983, RTN, s. 138 — cena 150 zł.

5. *Poeta z Czarnolasu,* red. Buchwald-Pelcowej i Pacławskiego. Radom RTN, WSP 1984 s. 165 — cena 140 zł.

6. Wyrozumska B. *Dokumenty miasta Radomia z lat 1444—1611.* Biul. Kw. RTN, t. XXI, 1984. z. 4, s. 75 — cena 40 zł.

WKRÓTCE UKAŻĄ SIĘ:

1. *Województwo radomskie w latach 1975—1984.* Red. H. Nurowski. Radom 1987 RTN.

2. Penkalla A.: *Zespół zamkowy w Radomiu.* Radom 1987 RTN, (Zeszyty regionalne nr 1).